

PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO

Od Redakcji	3
Maciej Witulski: Próba zdefiniowania i usystematyzowania ruchu Wicca	5
Alicja Barcikowska: Autoportret polskich (neo)pogan. Prezentacja wyników badań ankietowych	23
Mariusz Filip: Neopogański nacjonalizm jako praktyka. Tożsamość Zakonu Zadruży „Północny Wilk”	45
Tomasz Szczepański: Ruch zadružny i rodzimowierczy w PRL w latach 1956–1989	59
Agnieszka Gajda: Co zostało po Stachniuku? Przykład Nacjonalistycznego Stowarzyszenia „Zadruża”	79
Stanisław Potrzebowski: Rodzimowiercza tożsamość i jej źródła	93
Grzegorz Antosik: Rodzimowiercy a media na przykładzie polskiej prasy w 2008 roku ..	107
Anna Olszewska, Scott Simpson: Czy istnieją pogańskie piksele? Współczesna ikona Światowida i wyznaczniki jej świętości	115
Szymon Beźnic: Skarb Światowida – element przekazów channelingu telepatycznego ruchu Misja Faraon	125

VARIA

Anna Zaczekowska: Wpływ neopogan na kulturę popularną w Rosji. Nurty neopogańskie w sztukach plastycznych	139
---	-----

SPRAWOZDANIA

Igor D. Górewicz: Uczestnictwo Rodzimej Wiary w Rodowym Wiecu Słowian	149
--	-----

OD REDAKCJI

Numer „Państwa i Społeczeństwa”, który oddajemy do rąk Czytelników, zawiera artykuły z drugiej konferencji poświęconej tematyce neopogaństwa w Polsce. Odbyła się ona w Krakowie, w dniach 19–21 marca 2009 r.

Zebrane tu teksty w większości dotyczą zjawiska neopogaństwa w ostatnim dwudziestoleciu, mają jednak zróżnicowany charakter: od tekstów naukowych (Witulski, Barcikowska, Filip), poprzez historyczne (Szczepański, Gajda), teoretyczne (Olszewska, Simpson i Beźnic), aż do sprawozdań o zabarwieniu ideologicznym (Górewicz).

W cytatach z dokumentów i tekstów źródłowych zachowujemy oryginalną pisownię nazw własnych oraz terminów, natomiast w pozostałych przypadkach dostosowujemy ją do norm grafii polskiej.

Maciej Witulski

PRÓBA ZDEFINIOWANIA I USYSTEMATYZOWANIA RUCHU WICCA

Religia wicca, według niektórych publicystów, jest obecnie najprężniej rozwijającą się religią neopogańską na świecie¹. Dynamizm ten dla badacza tego nurtu ma jednak pewne ujemne skutki, gdyż prowadzi do wielu utrudnień w warstwie faktycznej, niepozwalających w pełni na rzetelne i całościowe sklasyfikowanie tego ruchu. Od połowy lat 50. XX w. wyznanie to rozwija się na całym świecie, skupiając olbrzymią liczbę wiernych w niezależnych grupach (rodziny, Sabaty²) lub praktykujących indywidualnie. Do tej pory jednocześnie nie została wypracowana ani jedna definicja, która byłaby w pełni satysfakcjonująca z pozycji religioznawcy i w całości odzwierciedlała charakterystykę tego ruchu kultowego.

Badacze na ogół skupiali się na przewodnich nurtach wicca i, określając ten system bardzo ogólnie, nie uwzględniali licznych odstępstw, które często powstały jako odchodzące od głównego nurtu grupy – wprowadzają one w obieg rytuałów własne, niekiedy bardzo kontrowersyjne i nowatorskie elementy. W rozdziale pierwszym niniejszego artykułu przytaczam kilka wybranych definicji badaczy i wyznawców, polemizując z ich zdaniem i powielanymi stereotypami. Podsumowując tę część, formułuję własną definicję wicca. W rozdziale drugim omawiam niektóre z dotychczas podjętych prób systematyki wicca i prezentuję własny podział. W trzecim – analizuję wybrane przykłady kontrowersji dotyczących wicca.

¹ R. Furman, *Wicca i wiccanie. Od tradycji do wirtualnej wspólnoty*, Kraków 2006, s. 58.

² „Sabat” pisany wielką literą oznacza wspólnotę wiccan, w odróżnieniu od „sabatu” jako spotkania wyznawców (przyp. red.).

Definicja wicca

Pojęcia przedstawiane dotychczas są na ogół niekompletne i skupiają się tylko na pewnych aspektach tej religii. Remigiusz Ochraska podaje:

Szczególnie popularny jest tzw. wiccanizm, czyli nurt odwołujący się do tradycji czarownic, które w myśl tej teorii były kapłankami dawnego kultu płodności. Rozwój wiccanizmu datuje się od lat 20. (kiedy to egiptołożka Margaret Murray postawiła tezę – nb. obaloną później przez innych naukowców – że średniowieczne czarownice były kapłankami pogańskiego kultu płodności), jednak nabrał mocy w trzydzieści lat później, nie będąc początkowo związany z ruchem feministycznym. Silnie wyeksponowany pierwiastek kobiecy sprawił, że wkrótce zyskał sporą popularność w radykalnych odłamach feminizmu. Wiccanizm podkreśla przewagę pierwiastka żeńskiego (lunarnego) nad męskim (solarnym), próbuje nawiązać do dawnych, matriarchalnych wierzeń i poszukuje w mitologiach przedchrześcijańskich elementów tożsamyh z tą teorią³.

Opis ten jest o tyle nieprecyzyjny, że wiccanie w zdecydowanej większości przypadków uznają równość obu pierwiastków, a tylko bardzo nieliczne odłamy propagują wyższość jednego spośród nich lub koncentrują się na kulcie tylko jednego. Przykładem mogą być tradycje dianiczna⁴ oraz np. minojska⁵, gdzie grupy skupione wokół kręgów siostrzanych lub braterskich, czczą Boginię lub Boga, w zależności od płci. Większość covenów podkreśla jednak równość obu elementów, wywyższanie Bogini nad Boga nie jest przez nie akceptowane. Podobny punkt widzenia jak Remigiusz Ochraska, prezentuje Jarosław Tomasiewicz:

Swą popularność wiccanizm zawdzięcza przede wszystkim silnemu pierwiastkowi kobiecemu, który uczynił zeń prawdziwą „religię Ruchu Wyzwolenia Kobiet”⁶.

³ R. Ochraska, *W kręgu Odyna i Tryglawa*, Biała Podlaska 2001, s. 42.

⁴ Dianiczna wicca (*Dianic Wicca*), znana także jako dianiczne czarostwo lub dianiczne feministyczne czarostwo, jest tradycją założoną przez Zsuzannę Budapest w Berkeley w Kalifornii, w wigilię Wszystkich Świętych 1968 r. Pierwotna nazwa brzmiała Women's International Terrorist Conspiracy from Hell (w skrócie WITCH), co potem zmieniono na Women Incensed at Telephone Harrassment. Łączy w sobie elementy brytyjskiej tradycyjnej wicca, włoskiej magii ludowej zaczerpniętej z *Aradii – Ewangelii wiedźm* Ch. Lelanda, idee feministyczne i sposoby uzdrawiania, przekazane liderce przez jej matkę. Wiele feministycznych covenów istnieje na terenie Teksasu, Kalifornii, Nowego Jorku, Oregonu, Florydy i Massachusetts, Missouri, Illinois, Pensylwanii. Za: M. Adler, *Drawing down the Moon. Witches, Druids, Goddess-Worshippers, and Other Pagans in America Today, Revised and Extended Edition*, New York 1986, s. 177–178.

⁵ Tradycja minojska, zapoczątkowana przez Edmunda „Lorda Minosa Gwydiona-Hyakinthosa” Buczyńskiego w 1975 r. w Nowym Jorku. Buczyński był archeologiem z wykształcenia, gardnerianinem i członkiem nowojorskiej walijskiej tradycji. Braterstwo minojskie jest męską inicjacyjną tradycją Rzemiosła czczącą życie, mężczyzn kochających mężczyzn i magię w pierwotnym minojskim kontekście, włączając także pewne elementy mitologii egejskiej i bliskowschodniej. Ruch powstał jako wyraz buntu przeciwko dyskryminacji homoseksualistów w kręgach wicca niektórych ortodoksyjnych nurtów. Tradycja minojska jest głównie męską ścieżką, jakkolwiek istnieją kręgi siostrzane, grupujące wyłącznie kobiety. Nurt ten powstał w 1978 r. z inicjatywy Lady Rhei oraz Lady Miw-Sekhmet, obu z Nowego Jorku. Istnieje także trzecia ścieżka, tzw. Kult Rei, znany także jako Kult Podwójnego Ostrza, który oznacza spotkanie i współpracę pomiędzy dwiema tradycjami. Za: http://www.witchvox.com/va/dt_va.html?a=usma&c=trads&id=12991 (dostęp 15.03.2009).

⁶ J. Tomasiewicz, *Stare religie nowej ery*, „Nomos. Kwartalnik Religioznawczy” 1994, nr 5/6, s. 99.

Stereotyp wicca jako religii kobiet zaistniał w świadomości większości zainteresowanych tym tematem przede wszystkim dlatego, że część kobiet-czarownic amerykańskich, poprzez dość skuteczną autopromocję (publikacje, filmy, wywiady TV) zwróciła na siebie uwagę mediów. Stało się to przyczyną powstania obiegowych opinii, że wicca to religia kobiet albo że stanowią one większość jej wyznawców. Badania zrealizowane w tym zakresie nie potwierdzają jednak tej tezy. Natomiast te przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych podają dość precyzyjnie procentowy udział kobiet i mężczyzn w tym ruchu:

- G. G. Scott, 1980, 33% mężczyzn, 67% kobiet,
- „Green Egg”⁷, 1991, 47% mężczyzn, 53% kobiet,
- Helen Berger, 1995, 40% mężczyzn, 60% kobiet⁸.

Takie same badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii dały podobne rezultaty:

- Sorcerer’s Apprentice⁹, 1989, 62% mężczyzn, 38% kobiet,
- Michael York, 1995, 55% mężczyzn, 45% kobiet,
- INFORM, 1995, 50% mężczyzn, 50% kobiet,
- Vivienne Crowley, 1996, 40% mężczyzn, 60% kobiet,
- Leo Ruickbie, b.d. 46% mężczyzn, 54% kobiet¹⁰.

Z analizy m.in. powyższych wyników widać, że liczba wyznawczyń tej religii dorównuje zwykle liczbie wyznawców. Pogląd, że wicca jest religią kobiet, jest więc błędny i w mojej opinii wynika ze stereotypów m.in. głośno lansowanych przez środowiska feministyczne, nachalnej propagandy filmowej¹¹, a także wręcz z niewiedzy piszących, jednoznacznie utożsamiających osobę zajmującą się czarami z kobietą, która w przeszłości była klasyczną ofiarą działań inkwizytorów.

Bardzo ogólnie religię wicca zdefiniował Leonard Pełka: „Neopogańska religia natury oparta na czarostwie (z zaakcentowaniem magii seksualnej) i technikach terapii duchowej”¹². Informacja ta jest bardzo ogólna, nie wspomina zupełnie o doktrynie, kulcie ani też systemie organizacyjnym. Poza tym, samo słowo „czarostwo” pojawia się często jako synonim religii wicca w wersji popularnej, a nie tylko jako określenie sztuki praktykowania magii. Pojęcie terapii duchowych też może być tutaj różnie pojmowane. Funkcjonują bowiem takie odłamy wicca, których nie można w pełni zaliczyć do neopogańskich, np. tradycja trynitariańska,

⁷ „Green Egg” jest to neopogańskie czasopismo wydawane przez Kościół Wszystkich Świątów w latach 1967–1976 i 1988–2000. Reaktywowane w 2007 r., założone i redagowane przez Oberona Zell-Ravenhearta. Najstarsze światowe czasopismo dotyczące neopogaństwa.

⁸ L. Ruickbie, *Witchcraft out of the Shadows. A complete history*, London 2004, s. 164–165.

⁹ Sorcerer’s Apprentice to wydawnictwo oraz sklep poświęcony okultyzmowi, założony w Leeds (Wielka Brytania) w 1975 r.

¹⁰ L. Ruickbie, *op. cit.*, s. 164–165.

¹¹ Czarownice od dawna na ogół utożsamiane są z postaciami kobiet, choć statystyki pokazują, że duża liczba mężczyzn, również posądzana była o czary. Stereotyp ten dość gładko został przeniesiony na religię wicca. Wiele filmów i seriali pokazuje kobiety na pierwszym planie także w wicca, np. w filmie *Blair Witch Project 2: The Book of Shadows* (reż. Joe Berlinger).

¹² L. Pełka, *Od kultu Matki Bogini do wiceanizmu (czarownica wczoraj a dziś)*, [w:] *Czarownice. Funeralia lednickie 2*, red. J. Wrzesiński, Wrocław–Sobótka 2000, s. 21–36.

nazywana czasem też chrześcijańską wicca, zawierająca w sobie silne odwołanie do chrześcijańskiego Boga Ojca, Żeńskiego Aspektu Boga (nazywanego Szechina czy Sofia). Inny przykład stanowi Cultus Sabbati, który odnosi się do kultu Lucyfera, rozumianego jako oponenta chrześcijańskiego Boga.

Margot Adler, autorka wielu dzieł poświęconych wicca, ujmuje to zjawisko następująco:

Wyznawcy wicca czerpią swoje inspiracje z przedchrześcijańskich źródeł, europejskiego folkloru i mitologii. Uważają siebie za kapłanów i kapłanki dawnej europejskiej szamanistycznej religii natury, która czciła Boginię, utożsamianą z antyczną Matką Boginią w jej trzech aspektach: Panny, Matki i Staruchy. Wiele tradycji Rzemiosła czci także Boga, identyfikowanego z dawnym Panem Zwierzyny, Bogiem Łowów, Bogiem Śmierci i Panem Lasów. Wiele neopogańskich czarownic i neopogan ogólnie, widzi siebie jako współczesnych dziedziców starożytnych misteryjnych tradycji Egiptu, Krety, Eleuzis itp., równie dobrze jak popularnych rolniczych tradycji celebrowania świąt i rytuałów sezonowych¹³.

Mimo że powyższa definicja najbardziej oddaje sedno sprawy, to pisząca pomija tutaj spory wpływ tradycji wschodniej w praktykach wicca (reinkarnacja, joga, medytacja), elementów New Age, kabały, gnozy, elementów synkretycznych pochodzących z dzieł m.in. Aleistera Crowleya, różokrzyżowców, wolnomularstwa. Moim zdaniem, autorka próbowała umieścić w swojej interpretacji wszystkie elementy, co jednak nie do końca się udało, ponieważ jednocześnie zupełnie pominęła wiele kwestii istotnych dla wicca. Jest to jednak krok w dobrą stronę.

Biegunowo innym problemem są z kolei sformułowania przedstawiane przez samych wyznawców tej religii. Główny zarzut, jaki można tutaj postawić, to taki, że są one przede wszystkim bardzo często subiektywne. Ich twórcy nie starają się opisać całości zjawiska, eksponując tylko elementy wygodne dla własnych interpretacji religijnych. Enenna, autorka popularnego portalu www.wicca.pl, kryjąca się pod tym pseudonimem, na jednej z redagowanych przez siebie stron internetowych tak definiuje ten ruch:

[...] przekazywana z osoby na osobę, inicjacyjna religia misteryjna, wywodząca się z praktyk covenu w New Forest lub pokrewnego, a krócej – misteryjny kult Bogini Magii i Boga Śmierci i Odrodzenia¹⁴.

Autorka przyjęła jednak punkt widzenia wygodny tylko dla nurtu wicca tradycyjnego, którego sama jest reprezentantką. Wicca staje się tutaj religią dziedziczną osób, które przyjęły inicjację od uczniów G. Gardnera.

Wszystkie pozostałe nurty, przede wszystkim eklektyczne, które powstały dzięki przyswojeniu wiedzy nabytej z innych źródeł, zostają w tej definicji niesłusznie pominięte.

¹³ M. Adler, *op. cit.*, s. 10–11 [tłum. własne].

¹⁴ <http://www.wicca.pl/wicca.html> (dostęp 05.11.2008).

W podobny sposób określają tę religię na swoich stronach internetowych członkowie organizacji Pagan Federation International¹⁵:

Wicca jest jedną z najbardziej wpływowych tradycji współczesnego pogaństwa. Znana też jako czarostwo, zaczęła pojawiać się publicznie we współczesnej formie w późnych latach 40. XX wieku¹⁶. Jest to ścieżka inicjacyjna, tradycja misteryjna, która prowadzi swoich adeptów ku głębokiemu obcowaniu z siłami natury i ludzkiej psychiki, prowadząc do duchowej przemiany. Kobiety podążające tą ścieżką są inicjowane jako kapłanki, a mężczyźni jako kapłani¹⁷.

Również to wyjaśnienie przyjmuje tylko określony punkt widzenia, uznający za ruch wicca jedynie grupy przejmujące kult od spadkobierców wiedzy Gardnera.

Odrzucając w całości lub części definicje przytoczone wyżej, w mojej opinii wicca jest to: „określenie szeroko rozumianej współczesnej religii czarownic i czarowników. Na ogół jest to religia politeistyczna, skupiona na kulcie Rogatego Boga i Bogini o Trzech Twarzach, praktyce magii pozytywnej, wierze w reinkarnację, przestrzeganiu wiccańskiej rady (czyń, co chcesz, o ile kogoś nie skrzywdzisz), celebrowaniu świąt lunarnych (12–13 pełni księżyca w roku) oraz solarnych (8 do rocznych związanych ze zmianami w cyklu słonecznym). Od każdej wymienionej cechy można jednak znaleźć wyjątki, szczególnie w nurtach eklektycznych. Wicca wyznawana jest indywidualnie (tzw. *solitary path wicca*), grupowo (*coven*) lub rodzinie”¹⁸.

Wicca powinna mieć szeroką definicję ze względu na skrajne różnice, jakie występują w tej religii. Inaczej prezentują się „odziani w niebo” gardnerianie, celebrujący rytuały w tajemnicy przed otoczeniem, od np. osób praktykujących publiczne ceremonie Starhawk¹⁹, które w bardzo nikłym stopniu odnoszą się do obrzędów pierwszych wiccan (bardziej pod tym względem przypominają rekonstrukcjonistyczne rytuały neopogańskie niż zabiegi o charakterze *strictae* magicznym, typowe dla większości wiccan).

Fundamentalne dla zrozumienia istoty wicca jest także to, że Bóg i Bogini są w tej religii diametralnie różnie pojmowani.

¹⁵ Międzynarodowa Federacja Pogańska (Pagan Federation International) została założona w 1971 r. w Wielkiej Brytanii. Pierwotnie celem założycieli było powołanie organizacji na rzecz kampanii, która aktywnie przeciwstawiałaby się negatywnym postawom społecznym, skierowanym wobec silnie rozwijającego się pogaństwa. Wydaje czasopismo „Pagan Dawn” („Pogański Świt”) wcześniej (od 1969) ukazujące się pod nazwą „Wiccan”. Jest jedną z największych i najstarszych organizacji tego typu w Europie, ma także filię w Polsce.

¹⁶ Gwoli doprecyzowania: wicca publicznie zaczęła się pojawiać dopiero po zdjęciu przez rząd brytyjski tzw. Witchcraft Acts w 1951 r.

¹⁷ <http://www.pl.paganfederation.org/wicca.php> (dostęp 04.11.2008).

¹⁸ M. Witulski, *Polskie słownictwo w wicca*, [w druku]. Dla lepszego zrozumienia artykułu definicję powyższą podzieliłem na dwie części. Drugi fragment, dotyczący podziału w wicca, znajduje się w dalszej części artykułu.

¹⁹ Starhawk to pseudonim Miriam Simos (ur. 1951), amerykańskiej publicystki, aktywistki anarchistycznej, ekofeministki, działaczki na rzecz kobiet, ruchów ekologicznych, antyglobalizacyjnych i czarownicy. Jest uczennicą Zsuzanny Budapest i założycielką nurtu Reclaiming (pierwotnie Reclaiming Collective). Za: R. Hutton, *Triumph of the Moon. A history of Modern Pagan Witchcraft*, New York 1999, s. 345.

Leo Ruickbie wylicza cały szereg poglądów teistycznych, jakie można znaleźć wśród wiccan:

- monoteizm oparty na kulcie Bogini,
- nierówny duoteizm, gdzie jest bardziej akcentowana jedna postać, Bóg lub Bogini,
- duoteizm równy,
- dualizm – jak możemy domniemywać, jest parafrazą chrześcijańskiej doktryny „świętego dualizmu”, gdzie Bóg i Bogini występują jako całość,
- trynitarianizm, gdzie Bóg i Bogini widziani są tylko jako pośrednicy w kontaktach z ludźmi, a są upoważnieni do tego, przez emanującą mocą, najwyższe boskie źródło, które jest ponad wszelkim stanem,
- metaforycznie dualistyczny monoteizm (MDM), gdzie Bóg/Bogini jest środkiem do zrozumienia mocy, nieistniejącej jako oddzielna kategoria (byt),
- metaforycznie politeistyczny monoteizm (MPM), gdzie wielu Bogów jest widzianych jako źródło zrozumienia jednego prawdziwego Boga,
- metaforycznie politeistyczny duoteizm (MPD), gdzie wielu Bogów jest zasadniczo ekspresjami końcowymi Boga i Bogini,
- panteizm, gdzie wszystko jest Bogiem i gdzie bóstwo jest zarówno transcendentne, jak i immanentne,
- egoenteizm – przyjęty neologizm oznaczający wiarę, że jednostka jest częścią bóstwa lub jest bóstwem, co konsekwentnie i koniecznie odwzajemnia. W przeciwieństwie do panteizmu to w jednostce przebywa immanentny Bóg, ponieważ tylko człowiek jest uwikłany w relacje z Bogami,
- wszystko-teizm, kolejny neologizm obejmujący wszystkie [uprzednio wyżej wymienione – przyp. autora] formy wiary w Boga²⁰.

W wicca pojawiają się także różne ateistyczne koncepcje wierzeniowe:

- symbolizacja – interpretacja bóstw w czysto symbolicznych pojęciach, reprezentacja równowagi w formie Boga i Bogini, prawdopodobnie zawierająca bardziej psychologiczną interpretację Boga i Bogini jako archetypowych symboli.
- konstrukcjonizm – gdzie bóstwa są widziane jako osobowe, skonstruowane byty, działające niezależnie od człowieka.
- naturyzm – wiara, kult, szacunek dla natury, ale niekoniecznie rozumianej jako istota boska²¹.

Praktykuje się tzw. magię pozytywną²², co jednak nie jest regułą, ponieważ wprawdzie większość przestrzega formy wiccańskiej rady, lecz i tam można spotkać zdeklarowane wyjątki²³.

²⁰ L. Ruickbie, *op. cit.*, s. 180 [tłum. własne].

²¹ *Ibidem*.

²² Przyczyną jest tutaj wiara w tzw. Prawo Trójpowrotu, czyli w po trzykroć wzmocnioną energię powracającą do wysyłającego.

²³ Czytając fora internetowe, gdzie zabierają głos przedstawiciele różnie klasyfikowanych przeze mnie nurtów wicca, zauważyłem, że większość wiccan miała w życiu przynajmniej raz styczność z „magią negatywną”. Powody odejścia od tego były różne: energia powracająca i wyrządzająca szkody, negatywne efekty uroków, które dotknęły rzucających je, fakt, że „magia negatywna” nie prowadzi do rozwoju. Część osób za-

Wiara w reinkarnację także postrzegana jest różnie. Jedni wyznawcy twierdzą, że człowiek może odrodzić się tylko człowiekiem, rośliną rośliną, a zwierzę zwierzęciem. Inni przekonują, że nie ma co do tego reguły. Człowiek może odrodzić się tak samo człowiekiem, jak i przedmiotem martwym czy rośliną. Część wiccan wierzy także w Krainę Wiecznego Lata (Summerlands), czyli miejsce, gdzie Bogowie wysyłają dusze, które doświadczyły wszystkich aspektów i emocji życia. Jest to „pogański raj”, względnie miejsce odpoczynku dusz, przed ponownymi narodzinami.

Inaczej także obchodzone są przez wiccan różnych tradycji te same święta. Pewne grupy celebryją święta solarne, a wśród lunarnych są to pełnie i nowie księżyca, podczas gdy inne tradycje np. nie realizują żadnych praktyk podczas nowiu. Jedni przekonują, że esbaty powinny odbywać się tylko indywidualnie, a sabaty wyłącznie zbiorowo²⁴. Niektórzy podczas sabatów częściej świętują ważne wydarzenia ze swojego kalendarza, a rzadziej praktykują magię.

Klasyfikacja wicca

Próby klasyfikacji przedstawione do tej pory na ogół pomijały wiele istotnych dla wiccanizmu wątków. Leonard Pelka wyróżnił trzy nurty: gardneriański, aleksandriański oraz nurt tzw. odzianych (odrzucających gardneriańską zasadę nagości, ograniczony zakres gardnerowskiej wykładni czarostwa, wpływy literackie np. R. Gravesa w praktykach)²⁵. Podział ten jest mało precyzyjny. Gardnerianie i aleksandrianie w mojej opinii stanowią główny rdzeń wicca. Obok tego nurtu wicca należy koniecznie uwzględnić tradycje, które rozwijały się wcześniej lub równolegle, ze względu na podobieństwa w doktrynie, kulcie i organizacji, a nawet pewne uczestnictwo w praktykach osób powiązanych z nurtami wicca, jak np. Doreen Valiente²⁶, która opisała m.in. reguły panujące w Clanie Tubal Caina. Nurt „odzianych” będzie

deklarowała, że w czasie kiedy praktykowali magię negatywną, nie byli jeszcze wiccanami, a uprawiali magię z pogranicza innych systemów. Wiccanie tradycyjni, wbrew powszechnie panującej opinii, również praktykują „magię negatywną”. Gerald Gardner, upubliczniając wicca, zataił pewne informacje na jej temat, by nie zepsuć medialnego wizerunku nowo powstałej religii. Na jej gruncie pojawiają się też kwestie relatywizmu moralnego, gdzie pojęcia dobra i zła nie zawsze występują. Przykładem będzie tutaj np. nurt Dark Paganism, zapoczątkowany przez Johna Coughlina, łączący ruch wicca ze światem subkultury gotyckiej. Eksponuje on charakterystyczny dla tego nurtu „mrok”, rozumiany jako kult mrocznych Bogów, takich jak Hekate, Kali, Lilith, Set, Loki, Hades, oraz zwraca silniejszą uwagę na „mroczne aspekty świata”, np. polaryzację jasny – ciemny.

²⁴ Wywodzi się to z przekonania, że święta solarne związane ze Słońcem odpowiadają męskiej cesze – ekstrawertyzmowi, podczas gdy żeńskie – lunarne reprezentują introwertyzm.

²⁵ R. Furman, *op. cit.*, s. 60.

²⁶ Doreen Edith Dominy Vlachopoulos Valiente (1922–1999). Krótco po tym, jak Gardner opublikował swoje wrażenia dotyczące inicjacji w kulcie, wiedźm Valiente dołączyła do niego (w r. 1952) i rozpoczęła współpracę przy tworzeniu rytuałów. Valiente została arcykapłanką Gardnera w 1953 r. Napisała szereg wierszy, które miały być używane przez wiccan; pomagała również w formułowaniu *wiccan rede*. Jednakże chęć upubliczniania przez Gardnera rytuałów wywołała konflikt z Valiente. Po rozstaniu z nim dołączyła do covenu Roberta Cochrane’a. Za: L. Ruickbie, *op. cit.*, s. 129.

tutaj zupełnym uogólnieniem wszystkiego, co wyrosło na bazie dwóch głównych tradycji. Pojęcie „odziani” również nie jest, moim zdaniem, zbyt trafione, bowiem nawet aleksandrianie nie zawsze odprawiają rytuały nago, częstokroć występując w szatach liturgicznych. Część wiccan, którzy wyłonili się z obu tych tradycji, w dalszym ciągu przestrzega zasady odprawiania rytuałów nago i zachowuje większość przekazu gardneriańskiego.

Próbie klasyfikacji podjęła także Renata Furman. Wyróżniła ona pięć nurtów wicca, dzieląc je na: tradycyjne (tradycji), „duchowości kobiecej”, samodzielne, nawiązujące do konkretnych tradycji religijnych, eklektyczne²⁷. Powyższy podział także nie jest zbyt precyzyjny i w mojej opinii zawiera błędy.

Oprócz dwóch głównych nurtów tradycji całą resztę można uznać za rozmaite formy eklektyzmu. Wszystkie one bazują na naukach uczniów Gardnera czy Sandersa oraz wprowadzają nowatorskie elementy w obrębie doktryny, kultu i organizacji. Pewne grupy można zakwalifikować jednocześnie do kilku nurtów (np. pojedynczy wyznawcy mogą funkcjonować zarówno wśród nurtów eklektycznych, jak i samodzielnych, będąc miłośnikami np. tradycji celtyckiej).

Ponadto autorka uogólniła pewne odłamy, nie uwzględniając innych – podobnych, np. nurtów „duchowości męskiej” (część wyznawców tradycji minojskiej oraz np. ruchów dokonujących radykalnego rozbratu z tradycyjnymi formami wicca, jak ruch Dark Paganism, gdzie nie zawsze przestrzegana jest wiccańska rada) czy wspomnianej już tradycji trynitariańskiej (nazywanej także chrześcijańską wicca).

Należałoby tu także wspomnieć o ruchach dbających o ekologię, ekofeministycznych lub angażujących się w sprawy społeczne, jak np. Reclaiming²⁸ słynnej Starhawk.

Wśród samych wyznawców panują rozbieżne opinie co do podziału wicca. Wspomniana już Enenna dzieli ten system wyznaniowy na dwa nurty:

[...] neopogańska inicjacyjna religia misteryjna (inicjacyjna – czyli przekazywana w kowenach przez obrzęd inicjacji z osoby na osobę; misteryjna – czyli oparta na doświadczaniu tajemnic dzięki obżędom) nawiązująca do – historycznego czy mitycznego – kultu czarownic, i wywodząca się z praktyk z New Forest w Anglii; oraz czarostwo, popularna wersja tej religii z pominięciem inicjacji²⁹.

Z opisu wyłania się podział na wicca oraz tzw. współczesne czarostwo³⁰. Pojawia się jednak pytanie, gdzie należy umieścić ruchy o podobnych korzeniach, doktrynie, kulcie i organizacji, które na dobrą sprawę ani nie wywodzą się z prak-

²⁷ R. Furman, *op. cit.*, s. 61.

²⁸ Reclaiming (początkowo Reclaiming Collective) jest to międzynarodowa wspólnota mężczyzn i kobiet, pracujących nad duchowością opartą na kulcie Matki Ziemi i aktywności politycznej. Początkowo założona została z myślą o idei krzewienia pokoju na świecie i zrzeszała ruchy antynuklearne. Za: http://www.witchvox.com/va/dt_va.html?a=usca&c=trads&id=3212 (dostęp 15.03.2009).

²⁹ <http://www.wicca.pl/wicca.html> (dostęp 13.02.2008).

³⁰ Słowo „czarostwo” bywa obecnie stosowane jako synonim słowa „czarownictwo”. Ponieważ w języku polskim „czarownictwo” ma na ogół negatywne konotacje, wiccanie częściej używają terminu „czarostwo”.

tyk covenu z New Forest, ani nie mogą być uznane za czarostwo, gdyż występują w nich misteria, np. Clan Tubal Cain czy Cultus Sabbati?

Rozwijając przytoczoną wcześniej własną definicję wicca, pragnę przejść do jej drugiej części obejmującej podział. W wicca należy wyróżnić trzy dominujące nurty:

- 1) wicca tradycyjna – inicjacyjna, misteryjna religia wywodząca się bezpośrednio z praktyk covenu z New Forest (Anglia), usystematyzowana i spopularyzowana przez głównego jej ideologa Geralda Gardnera w latach pięćdziesiątych XX wieku (tradycja gardneryjska) oraz jego kontynuatora, działającego w latach sześćdziesiątych Aleksandra Sandersa (tradycja aleksandriańska),
- 2) czarostwo tradycyjne – starsze lub równoległe kierunki o podobnej doktrynie, kulcie i organizacji,
- 3) czarostwo eklektyczne – popularna odmiana tej religii realizowana w oparciu o indywidualną interpretację źródeł pisanych, niezależna i na ogół różna od nurtów tradycyjnych³¹.

Wicca tradycyjne

Najbardziej reprezentatywne grupy, dwie tradycje: gardneriańska (*Gardnerian Wicca*) i aleksandriańska (*Alexandrian Wicca*), czasem określane są zbiorczo jako brytyjska wicca tradycyjna (*British Traditional Wicca*). Początki wiążą się z postacią Geralda Gardnera i jego rzekomej inicjacji w covenie czarownic, który wówczas miał istnieć w miejscowości New Forest³². Drugą postacią, która wprowadziła kilka zmian w obrębie rytuałów w tradycji gardneriańskiej, był Alexander Sanders (właśc. Orrell Alexander Carter, 1926–1988), dzięki któremu powstała tradycja aleksandriańska. Od nazwiska pierwszego oraz imienia i nazwiska drugiego pochodzą nazwy głównych nurtów.

Tutaj pojawiają się największe kontrowersje dotyczące samego terminu wicca. Osoby prezentujące ten nurt najczęściej uważają, że określenie to może być stosowane tylko wobec uczniów Gardnera i Sandersa. Decydującymi elementami są: inicjacja, której brakuje wśród wiccan eklektycznych, dziedziczność wiedzy i przekonań, misteria przekazywane każdej osobie wkraczającej do kręgu.

Pozostałych czarowników, którzy nie mieli z tymi grupami styczności, a określają siebie mianem „wiccanie”, nazywają „neowiccanami”, „rekonstrukcjonistami” bądź „czarownikami eklektycznymi”³³.

³¹ M. Witulski, *Polskie słownictwo w Wicca...*

³² Wokół covenu z New Forest powstało wiele kontrowersyjnych tez. Ronald Hutton zaprzeczył jego istnieniu. Z kolei Leo Ruickbie powołuje się na Grace Kemelek, która twierdzi, że źródłem wiedzy Gardnera był Horsa Coven, gdzie działała m.in. Sybil Leek. Ruickbie jednak odrzucił tę tezę.

³³ Niektórzy uznają pojęcie wicca eklektyczna, jednak z pewnością nie nadają eklektykom takiego samego statusu jak tradycjonalistom. Ich zdaniem wicca tradycyjna to zupełnie coś innego niż wicca eklektyczna.

Te dwie tradycje uchodzą za jedyne, które zachowały w większości przekaz covenu z New Forest, począwszy od Gardnera³⁴.

Wyróżnia te grupy to, że wbrew obiegowym opiniom przedstawiciele tych tradycji nigdy nie upublicznili ani nie ujawnili w pełni swoich rytuałów, zawartości *Księgi Cieni* czy misterii³⁵. Wszystkie obrzędy odbywają się w niedostępnych dla obcych pomieszczeniach. Coveny gardneriańskie mają trzystopniową strukturę inicjacyjną. By zostać wiccaninem z obu tych linii, należy znaleźć sobie mistrza – osobę, która wprowadzi kandydata do covenu, a następnie przejść szkolenie (trwające według tradycji celtyckiej rok i jeden dzień), po którym dopiero można odbyć inicjację drugiego stopnia, lecz wciąż jest zależna od swojego covenu. Trzeci stopień oznacza zupełną niezależność, dającą tytuł arcykapłana lub arcykapłanki, osoba taka ma prawo przewodzić grupowym obrzędom, trenować innych, strzec tradycji.

W tradycji gardneriańskiej nikt nie kształci kandydata na kapłankę bądź kapłana, do czasu inicjacji³⁶. Taka osoba nie może też uczestniczyć w żadnych rytuałach aż do tego momentu. Wiccanin po inicjacji (szkoleniu), nabywa umiejętność komunikacji z „Bytami Wyższymi”. W covenie przed inicjacją pyta się Bogów, czy dana osoba nadaje się na ich kapłana (kapłankę). To zawsze jest decyzją Bogów – nie arcykapłanki czy arcykapłana. W przypadku odmowy można szukać innego covenu albo poczekać rok, by po raz kolejny poprosić o inicjację³⁷.

W tradycji gardneriańskiej charakterystyczne jest:

- celebrowanie rytuałów w covenach prowadzonych przez arcykapłankę,
- coven jest samodzielną strukturą, niezależną od innych (czasem istnieje współpraca z przedstawicielami covenów macierzystych),
- rodzinna konstrukcja; coven jest grupą osób, które współpracują, tworzą energię podczas rytuałów, dzielą się tym, co jest do zrobienia, szanują swoje zaangażowanie, wzajemnie wspomagają,

³⁴ Tradycje gardneriańska i aleksandriańska najbardziej rozpowszechnione są w Wielkiej Brytanii. W innych krajach, głównie w USA, coveny, np. gardneriańskie, są bardziej otwarte od brytyjskich. Pojawia się szereg rozmaitych internetowych list dyskusyjnych, np. Amber and Jet, gdzie w skład grup „linii prostej z New Forest” wchodzi szereg innych tradycji: mohsiańska, georgiańska, tradycja 1734 czy Central Valley Wicca. Wbrew pozorom tradycje te nie pojawiają się nigdzie indziej poza Stanami Zjednoczonymi i na ogół przez aleksandrian i gardnerian z Europy są uznawane za ruchy eklektyczne bądź tradycyjne.

³⁵ W Internecie można znaleźć różne teksty, które rzekomo przedstawiać mają pełną zawartość *Księgi Cieni* Geralda Gardnera czy Alexandra Sandersa. Jak twierdzą wiccanie, są to tylko fragmenty tudzież zupełne apokryfy. Podobnie sprawa ma się z filmami i dokumentami na temat wicca. Zarówno Gardner, jak i Sanders często pokazywali się w mediach, by nadać rozgłos swoim systemom. Sanders podobno częściowo upublicznił rytuał inicjacji swojej żony Maxine, czego fragment możemy zobaczyć w filmie *Biały anioł, czarny anioł* (*Angeli bianchi – angeli negri*, 1970 r., reż. Luigi Scattini). Wbrew pozorom nie dokonał tego w pełni, rytuał przedstawił tylko fragment ceremonii, o ile w ogóle odbywał się naprawdę, a nie był tylko komercyjnym pokazem. Sanders, znany z medialności i występów w filmach, demonstrował swoje cyrkowe rytuały połykania ognia w filmie dokumentalnym *The Occult Experience* (1985, reż. Frank Heimans), zagrał również, ze swoją żoną Maxine, satanistycznego kapłana odprawiającego rytuały voodoo z covenem w filmie *The Witches Legend* (1970 r., reż. Malcolm Leigh).

³⁶ Nie jest to jednak regułą. Czasami stosuje się tak zwany *Outer cort* (Zewnętrzny Krąg), w którym przeprowadzany jest wstępny trening.

³⁷ Źródła: badania własne, rozmowa z wyznawcą wicca.

- respektowanie zasad szczerości i miłości,
- praktykowanie rytuałów nago (skyclad),
- przestrzeganie wiccańskiej rady (nie zawsze jednak jest to regułą),
- na ogół wiara w reinkarnację³⁸.

Gardnerianie są bardzo ortodoksyjni w respektowaniu rytuałów stworzonych przez samego Gardnera, choć w miarę potrzeby tworzą też nowe. Nigdy jednak nie zmieniają samego rdzenia tradycji. W swych rytuałach inicjacyjnych wykorzystują rytualną chłostę (ma ona charakter symboliczny). Tradycja ta jest bardzo hermetyczna i niechętna dyskusjom na swój temat. Często występuje równowaga między liczbą mężczyzn a kobiet w covenach. Większość działań magicznych opiera się na energii wyzwolonej w interakcji kobiety i mężczyzny przejawiającej się w oddziaływaniach energii męskich i żeńskich uczestników obrzędów. Nierozłącznymi elementami są taniec, śpiew i wspólna aktywność, gdzie coven funkcjonuje jak rodzina.

Tradycja aleksandriańska wywodzi się z tradycji gardneriańskiej, jednak jest nieco zmieniona w stosunku do tej pierwszej. Występują drobne różnice w symbolice narzędzi (np. rytualny sztylet athame symbolizuje element ognia, a różdżka – powietrze). Symbolika ta ma znaczący wpływ na sam obraz rytuału. W covenach przewodzi arcykapłanka, arcykapłan ma jednak większą rolę w rytuale niż w tradycji gardneriańskiej. Ten nurt jest bardziej liberalny, otwarty na zmiany. Aleksandrianie używają szat – arcykapłan może wkładać kolorowe, reszta kapłanów ubiera się na biało. Osoby, które czekają na inicjację czasami dopuszczane są do rytuałów (otrzymują stopień „neofity”) i muszą przejść przez formalny trening przed jej rozpoczęciem. Alex Sanders był inicjowany przez gardneriańską kapłankę Pat Kopansky, z covenu prowadzonego przez Patricię Crowther. Drugi i trzeci stopień nadała mu arcykapłanka, znana w szerszych kręgach jako Medea³⁹.

Czarostwo tradycyjne

Linie równoległe lub starsze w stosunku do nurtów brytyjskiej wicca tradycyjnej. Wicca gardneryjska czy aleksandriańska to pewna „podgrupa” czarostwa tradycyjnego, którego korzenie sięgają prawdopodobnie połowy XIX w. Czarostwo tradycyjne w niektórych przypadkach pełne jest wpływów lucyferiańskiej gnozy czy elementów satanistycznych. Przykładami ruchów prezentujących ten nurt będą według Leo Ruickbiego⁴⁰: Clan Tubal Cain⁴¹, jego kontynuacja i rozwinięcie Tra-

³⁸ Źródło: konsultacja e-mailowa z wyznawcami.

³⁹ Źródło: badania własne, konsultacja autora z wyznawcą Wicca.

⁴⁰ L. Ruickbie, *op. cit.*, s. 133–134.

⁴¹ Twórcą Clanu Tubal Cain był Roy Bowers, znany powszechnie jako Robert Cochrane (1931–1966). System, który stworzył, określany jest często jako Cochrane’s Craft – Rzemiosło Cochrane’a. Nazwa ta używana jest w opozycji do terminu wicca gardneriańska. W tym określeniu akcent pada na filozofię i mistycyzm.

dycja 1734⁴², Roebuck⁴³ (obie określane czasem mianem „Tradycyjne Dziedziczne Czarostwo” *Traditional Hereditary Witchcraft*) oraz nieistniejący już nurt The ReGENCY⁴⁴. Oprócz wyżej wymienionych do tego ruchu zaliczyć można także Cultus Sabbati⁴⁵ i Hethide Thread⁴⁶.

Warto zwrócić uwagę na postać angielskiego czarownika George’a Pickingilla (znanego jako „Old George”), żyjącego w latach 1816–1909. Jego biografia owiana jest mnóstwem legend i mitów. Przypisuje mu się równie złą sławę, jak Aleisterowi Crowleyowi⁴⁷. Znany był m.in. z wymuszania pieniędzy od miejscowej ludności i grożenia jej magią i demonami⁴⁸. Pod koniec swojego barwnego życia Stary George założył prawdopodobnie łącznie dziewięć dziedzicznych covenów, usytuowanych w Norfolk, Essex, Hertfordshire, Sussex i Hampshire⁴⁹. Tworząc nowe, domagał się, żeby arcykapłani i arcykapłanki wywodzili swoje pochodzenie z rodów czarowników i czarownic. Każdy coven czcił Rogatego Boga i używał serii rytuałów, które były stale modyfikowane poprzez wprowadzanie nowych koncepcji. Powodowało to rozbudowywanie kultu. Wszystkie rytuały były prowadzo-

⁴² Tradycja 1734 zapoczątkowana została przez Joego Wilsona i opiera się na naukach Clanu Tubal Caina. Jest bardziej patriarchalna od wicca, kładzie w większym stopniu nacisk na kult zmian zachodzących w przyrodzie.

⁴³ Roebuck Coven został założony obok Los Angeles w Kalifornii, w zimowe przesilenie w 1976 r. przez Ann i Davida Finnin. Pracowali wraz z Wilsonem (który przyłączył się do nich w 1975, a w 1977 r. przejął kontrolę nad ich tradycją). W 1982 r. Finninowie odwiedzili Wielką Brytanię, gdzie poznali innych członków Clanu Tubal Caina. Po tradycyjnym okresie roku i jednego dnia małżeństwo zostało przyjęte do Clanu. W 1989 r. The Roebuck zmienił swoją nazwę na Ancient Keltic Church i stał się oficjalnie zarejestrowaną organizacją w USA. Za: http://www.witchvox.com/va/dt_va.html?a=usca&c=trads&id=3380 (dostęp 15.03.2009).

⁴⁴ L. Ruickbie, *op. cit.*, s. 133–134.

⁴⁵ Jednym z przykładów czarostwa tradycyjnego może być Cultus Sabbati (lub Rzemiosło Sabbati, Tradycja Sabbati). To określenie magicznych praktyk sięgających magii ludowej XIX stulecia. Jest to ścieżka praktykowana zarówno indywidualnie, jak też grupowo. Oparta jest na przekazie ustnym, a także na źródłach pisanych, zawiera elementy magii ludowej (znanej w XIX w.), a także nowe elementy inkorporowane w obręb kultu (m.in. psalmy), w zależności od potrzeb (stare niepotrzebne elementy ustępują na rzecz nowych). W Cultus Sabbati istnieją rytuały inicjacji, stosuje się środki halucynogenne w trakcie niektórych praktyk. Ten ruch odwołuje się do bardziej tradycyjnego wizerunku czarownicy – czcicielki diabła, rozumianego tutaj jako gnostyczne bóstwo, znane jako Lucyfer, Bafomet czy Melek Taus. Duży nacisk położony jest na zielarstwo i odmienne stany świadomości. Rytuały są sprowadzone do niezbędnego minimum i znacznie różnią się od wiccańskich – ważniejsze są narkotyczne wizje sabatu. Praktyki magiczne oczywiście występują, ale kult Boga i Bogini – nie zawsze. Z tych ruchów wywodzi się tradycyjna wicca. Wicca zawiera w sobie pewne elementy tradycyjnego satanizmu, Cultus Sabbati je uwypukla; za: <http://www.caduceusbooks.com/occultartgallery/cultus/cultus.html> (dostęp 15.03.2009).

⁴⁶ Hethide Thread jest tradycją czarostwa, zapoczątkowaną przez Robina Artissona (ur. 1975). Tradycję tę praktykuje m.in. Hollow Hill Fellowship oraz Heth Coven. Grupa kładzie nacisk na moralne wartości, które są nieodłączną częścią ich systemu. Twierdzą, że dla monoteizmu nie ma miejsca w społeczeństwie wykształconych ludzi. Według Artissona ścieżkę tę cechuje głęboka powaga, elementy metafizycznego pojmowania świata, wiara przodków. „Tradycyjne czarostwo jest przejściem do ukrytych aspektów Natury, spod strony życia, jak ją normalnie postrzegamy, przejściem z logicznego świata, świecącego światłem i wejściem w beczas, ciemny i nielogiczny stan istnienia”; za: http://www.paganwiki.org/index.php?title=Robin_Artisson (dostęp 26.02.2009).

⁴⁷ R. Hutton, *op. cit.*, s. 292.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 293.

⁴⁹ *Ibidem*.

ne przez kobiety; zachowano rytualną nagość i inicjację seksualną⁵⁰. Kult Rogatego Boga w wydaniu Pickingilla inkorporował wiele elementów dawnych, angielskich, francuskich, skandynawskich i flamandzkich praktyk Rzemiosła. Rytuały zawierały także wpływy kataryzmu i średniowiecznego pogaństwa francuskiego⁵¹. Pickingill stale rozwijał elementy kultowe, w wyniku czego istniały różnice w covenach, które założył. Od jednego z nich właśnie wywodzić się mieli członkowie słynnego covenu z New Forest, w którym Gardner miał być inicjowany ok. 30 lat po śmierci Pickingilla⁵². Tak więc wicca tradycyjna będzie zgodnie z tą teorią jedną z form czarostwa tradycyjnego, którego odgałęzieniami są wymienione grupy, np. Clan Tubal Cain. Cechuje je podobny kult, doktryna, organizacja, a także rzekome pochodzenie m.in. od czasów Starego George'a. Ruchy tradycyjnego czarostwa mają wiele wspólnego z tradycyjną wiccą, występują jednak istotne różnice.

Najbardziej wzorcowym przykładem dla naszych rozważań będzie tu Clan Tubal Cain:

- na czele covenu stał magister, podczas gdy u wiccan tradycyjnych była to arcykapłanka⁵³. Coven zarządzany był przez parę (mężczyznę i kobietę, z wyższą funkcją mężczyzny),
- występował święty krąg i cztery strony świata z przypisanymi im żywiołami, o innym przyporządkowaniu: ogień – stronie wschodniej, ziemia – południu, woda – stronie zachodniej, powietrze północy (w tradycyjnej wicce ogień podlega południu, ziemia północy, powietrze stronie wschodniej),
- praca w czarnych szatach, nie nago,
- brak bicia w trakcie inicjacji,
- rytuały odprowadzane były wokół ogniska na świeżym powietrzu, nigdy w pomieszczeniach,
- odnotowano istotne różnice w wyposażeniu: ognisko, filizanka (zamiast rogu), sznur, kamień zamiast ołtarza (zwany popularnie grotto), „stang”⁵⁴,
- Clan Tubal Cain czcił Rogatego Boga (nazywanego przez nich Tubal Cain⁵⁵, Herne, Bran, Wayland) oraz Potrójną Boginię (nazywaną Białą Boginią autorstwa R. Gravesa), czasem identyfikowaną z nordyckimi Nornami. Bóg powiązany był z ogniem, światem podziemnym (pozagrobowym), czasem niższą magią, urodzajem i śmiercią. W tej tradycji pojawia się także trzecie bóstwo – Rogate Dziecko (solarny Bóg), będące potomkiem obu Bogów.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 294.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 218.

⁵³ *Ibidem*, s. 314.

⁵⁴ Rodzaj kostura, przypisywanego Bogu bądź Bogini, w zależności od ceremonii. Stang jest używany obecnie także przez inne grupy, np. niektórych aleksandrian.

⁵⁵ W księdze Genesis, 4, 22, Tubalcain jest potomkiem Kaina, syna Lamecha i Zillah, bratem Naamah; według Biblii – pierwszy kowal.

Pojawiała się także kolejna postać, Ukryta Bogini, określana jako Godhead, nazywana Prawdą, istniejąca poza Rogatym Bogiem i Potrójną Boginią. Następowało tu więc stopniowe odejście od wyłącznego kultu Boga i Bogini,

- korzenie starsze i niezależne od linii z New Forest.

Czarostwo eklektyczne

Jest to kolejny, po tradycyjnych wiccanach, najbardziej popularny nurt. Przedstawiciele czarostwa eklektycznego często mówią o sobie wiccanie eklektyczni, na ogół nie zważając na poglądy tradycjonalistów na temat używania tego słowa⁵⁶. Tutaj pojęcie wicca jest bardzo różnie rozumiane. Jedni eklektycy to osoby, które przeszły nauczanie i misteria w covenach tradycyjnych, po czym postanowiły założyć własne tradycje, tak jak np. Janet i Stewart Farrarowie i ich „progresywne czarostwo”⁵⁷. Inni przyjęli ten system poprzez nauczanie na odległość, np. dzięki Raymondowi Bucklandowi⁵⁸ na drodze korespondencyjnej. Powstawały kolejne odgałęzienia oraz tzw. *solitary Wicca* (samotna ścieżka).

Kolejne pokolenia czarowników i czarownic zaczęły bazować na literaturze i innych źródłach (czerpiąc informacje z szeroko rozumianej ezoteryki, magii, New Age czy pokrewnych tematów), które zaczęły ukazywać się coraz częściej publicznie – na bazie tego zrodziła się wicca eklektyczna. Różne ruchy zaczęły adaptować religię wicca do własnych potrzeb. Wprowadzając nowatorskie elementy, powstały całe rzesze grup i tradycji. Ruchy eklektyczne odnosiły się do rozmaitych sfer życia. Feministki skupiły się wokół pewnych nurtów (np. dianizm), podobnie homoseksualiści (część tradycji minojskiej). Powstały odłamy odnoszące się do wierzeń konkretnych ludów i narodów (Norse, wicca skupiająca tradycje nordy-

⁵⁶ Eklektyzm diametralnie różni się od wicca zapoczątkowanego przez G. Gardnera. Chociaż w swoim dziele *Znaczenie czarostwa* autor podkreślał rolę inicjacji i odprawiania rytuałów podczas Sabatu, przedstawiciele tego nurtu powołują się na niego jako na założyciela swojego systemu. Twierdzą też, że Gardner publikował swoje książki celem utrzymania istnienia czarostwa, kierując je do wszystkich zainteresowanych tym tematem. Dlatego m.in. zdradził wiele sekretów dostępnych jedynie wiedźmom. Podobnie zrobili jego kontynuatorzy. Dziś trudno jest określić, które pozycje dostępne na polskim rynku pisane są przez eklektyków, a które przez tradycyjnych wiccan. Zarówno jedni, jak i drudzy określają siebie mianem wiccan, choć tradycyjnym wiccanom się to zazwyczaj nie podoba. Twierdzą, że wśród eklektyków brak jest głównego przekazu, który istnieje wśród osób inicjowanych. Z kolei eklektycy zarzucają tradycjonalistom zbędny dogmatyzm, a czasem nawet cechy typowe dla sekt.

⁵⁷ Janet Farrar (nazw. rod. Owen, ur. 1950) oraz Stewart Farrar (1916–2000) to brytyjscy nauczyciele i autorzy wielu publikacji poświęconych wicca, magii i neopogaństwu. Byli uczniami Aleksa Sandersa. Do najpopularniejszych ich wspólnych prac należy książka: *Eight Sabbaths for Witches*, która doczekała się kilku reedycji. Po śmierci Stewarta Janet związała się z Gavinem Bonem, wraz z którym kontynuuje działalność dotyczącą wicca.

⁵⁸ Raymond Buckland (ur. w 1934) jest prekursorem samotnej ścieżki (*solitary Wicca*), nurtu seax-wicca. Przeniósł tę religię do Stanów Zjednoczonych. Był gardnerianinem, który w 1964 r. założył pierwszy gardneriański coven w Ameryce Północnej. Znacznie później dopiero odszedł od nurtu tradycyjnego. Działał aktywnie, nauczając na drodze korespondencyjnej, założył muzeum czarostwa, jest autorem około 30 pozycji na temat magii.

ckie i teutońskie, Slavic Wicca – słowiańska, popularna wśród polskich i rosyjskich emigrantów w USA⁵⁹, Welsh Traditional Witchcraft – walijskie, celtyckie czarostwo, Equinox – tradycja egipska czy np. Stragheria – zrzeszająca amerykańskich emigrantów z Włoch), ekologiczne i ekofeministyczne jak np. Reclaiming autorstwa Starhawk oraz silnie akcentujące duchowy rozwój np. Feri Tradition, Victora Andersona.

Do cech eklektyzmu należą:

- wymienione wcześniej różnice w koncepcjach rozumienia Bogów,
- kwestia inicjacji: niektóre coveny również inicjują nowych członków, lecz z pewnością nie są to inicjacje podobne do wicca tradycyjnego czy czarostwa tradycyjnego; osoby praktykujące samotnie nieraz wykonują tzw. samoinicjację, a czasem jest to zupełnie pomijane,
- rytuały eklektyków na ogół przypominają rytuały przedstawione w publikacjach; występuje podobne wyposażenie ołtarza (są jednak różnice w odniesieniu do wicca tradycyjnego), te same święta (związane z cyklem słonecznym i księżycowym), kult Boga i Bogini,
- literatura przedmiotu wymienia wiccan, którzy np. praktykują rytuały z okazji święta narodowego lub np. na cześć ofiar z Salem; niektórzy celebryją obchody świąt solarnych lub lunarnych, w zupełnie innym terminie w celach praktycznych (np. w najbliższą sobotę lub niedzielę czy nawet w okres przypadających świąt chrześcijańskich, kiedy wypadają dni wolne od pracy); w przypadku tych Sabatów widać odejście od tradycyjnego wzorca, gdzie priorytetem jest czas magii o określonej porze,
- podręczniki wiccańskie przedstawiają różny punkt widzenia na symbolikę w wicca; żywioły przyporządkowane są czterem kierunkom świata, różnie w zależności od tradycji; podobnie użycie narzędzi rytualnych – przyporządkowane im są inne żywioły, strony świata i energie (polaryzacja męsko-żeńska),
- członkowie poszczególnych covenów często angażują się w rozmaite formy wróżbiarstwa, medytacji, jogi, w zależności od zainteresowań; pojawiają się elementy magii roślin, kamieni, żywiołów, minerałów, zapachów, kolorów, planet i dni tygodnia; występują różnice w formie zaklęć (wiersze, pełne zdania *etc.*) i gestach rytualnych („Rogata dłoń” raz symbolizuje tylko Boga, innym razem Boga i Boginię; czasami Boginię określa się podobnym znakiem, w innym układzie palców); także zakreślanie kręgu wykonywane jest różnie, czasem nożem, w innym przypadku sznurkiem, kwiatami, solą *etc.*,
- rzadko pojawia się hierarchia i inicjacja trzystopniowa, coveny mają luźniejszą strukturę, bywają bardziej demokratyczne; inaczej jest wśród tych covenów, które wywodzą się bezpośrednio z wicca tradycyjnego; tam występuje więcej dogmatycznych reguł i tradycyjnych zachowań,
- na ogół rządzone są przez arcykapłana i arcykapłankę,

⁵⁹ S. Simpson, *Native Faith. Polish Neo-Paganism at the Brink of the XXIst Century*, Kraków 2000, s. 34.

- coveny są bardziej otwarte na przyjmowanie nowych członków i zmiany w obrębie rytuału,
- zdarza się, że w niektórych tradycjach, np. corelian, upublicznia się rytuały; obrzędy są nagrywane, fotografowane. Nie wszyscy eklektycy akceptują takie zachowanie.

Kontrowersje dotyczące wicca

W świecie wicca pojawiają się często kwestie sporne dotyczące problemów etyki, mniejszości seksualnych, poglądów politycznych *etc.* Słyszysz się skrajne opinie odnośnie do tolerancji mniejszości seksualnych. Pewna liczba wiccan to osoby o odmiennej orientacji seksualnej. Wokół nich powstały nurty: gejowskie (tradycja minojska) i feministyczne (dianizm). Sam Gerald Gardner znany był z homofobii. Za jego czasów przyjmowanie osób homoseksualnych do kręgu było wykluczone (choć jemu samemu zarzucano masochizm, voyeryzm, ekshibicjonizm). Alexander Sanders był biseksualny. Za jego czasów poglądy na seksualność wiccan stopniowo zaczęły się zmieniać.

Homoseksualizm stał się tolerowany w kręgach, nawet klasyfikowanych przeze mnie jako tradycyjne. Na gruncie amerykańskim rozwinęły się nurty feministyczne i homoseksualne. Część Sabatów amerykańskich w latach 90. odmówiła jednak przyjęcia w swoje szeregi osób o odmiennej orientacji, gdyż, jak twierdzili, przeczą oni prawom natury. Na ogół wiccanie w swoich publikacjach opowiadają się za tolerancją względem mniejszości seksualnych, jednak w praktyce bywa z tym różnie.

W zakresie poglądów politycznych również trudno jest wiccan zaszeregować jednoznacznie. Podobnie jak powstał stereotyp wicca jako religii kobiet, tak sprawa ma się w przypadku błędnego stereotypu wiccan – zwolenników lewicowych poglądów politycznych.

Po raz kolejny najsilniejszy wpływ na to wywarły media oraz działalność Miriam Starhawk Simos, córki żydowskich emigrantów z Rosji. Działalność Reclaiming obfitowała w rozmaite formy protestu przeciwko działaniom rządowym. Na zdjęciach z obchodów świąt można nawet dostrzec wiccan ze znakiem anarchii przyszytym do peleryny.

Nieco odmiennie przedstawiała się ta sprawa wśród prekursorów wicca i wyznawców tej religii na gruncie europejskim. Ronald Hutton, opisując poglądy polityczne panujące wśród znaczących postaci brytyjskiego okultyzmu i magii, podaje:

Mathers był zafascynowany militarystką i arystokracją. Prawicowe poglądy Yeatsa⁶⁰ kierowały go w kierunku flirtowania z faszystami. Crowley przez dłuższy czas życia był wysoko

⁶⁰ William Butler Yeats (1865–1939). Irlandzki poeta, prozaik i dramatopisarz; czołowy działacz tak zwanego odrodzenia irlandzkiego. Za: *Oxford. Encyklopedia szkolna*, t. 6: *Biografie*, Warszawa 1994, s. 248.

postawionym w hierarchii Torysem, a wszystkie ekspresje polityczno-społeczne dotyczące punktu widzenia Dion Fortune⁶¹ szły w tym samym kierunku. Gardner, jak sam mówił, był z pewnością konserwatystą, podczas gdy Alex Sanders nie był powiązany z żadną konkretną partią, konsekwentnie jednak wyrażał poparcie dla hierarchii i monarchizmu. Pisarz, który przeprowadził wywiady z całym szeregiem wiccańskich grup w Anglii w latach 60., odnotował, że większość z nich była pravicowych przekonań⁶².

Przykłady świadczą o tym, że wiccanie brytyjscy są bardziej pravicowi, ale czy różnią się pod tym względem od wiccan amerykańskich? Jaki jest stan faktyczny? Nie zostały przeprowadzone do tej pory żadne badania dotyczące poglądów wiccan w Stanach Zjednoczonych, a także wśród wiccan na terenie całej Europy. Głębsze zbadanie sprawy może, choć nie musi, dać zupełnie inny wynik.

Elementem zaciemniającym obraz wicca jest już samo podejście wyznawców do magii. Wątpliwości budzi banalna odpowiedź na pytanie, w jakich celach wiccanie używają magii? Warto zwrócić uwagę na badania, które przeprowadził Leo Ruckbie. Według niego cele były rozmaite:

- uzdrawianie (36,9%),
- osobisty rozwój (20%),
- społeczny rozwój (18,5%),
- dla uzyskania osobistej przewagi (15,4%),
- dla innych celów (9,2%)⁶³,

Kolejne pytanie, jakie należy zadać w dyskusji o wicca, brzmi: kogo należy w takim razie uznać za wiccanina, wiccankę czy nawet coven wiccan? Pewne odłamy nie używają wcale tego terminu, choć śmiało można by o nich powiedzieć wiccanie, np. Clan Tubal Cain. Czasami stosowane są nawet określenia będące konkurencyjnymi do wicca, np. Rzemiosło Cochrane’a (Cochrane’s Craft), wynikające z rywalizacji i wrogości wobec siebie rozmaitych grup (Roy Bowers krytykował wiccę Gardnera). Z kolei pewnych grup można by nawet nie uznać za wiccańskie, jak np. Reclaiming Starhawk, choć posługuje się tą nazwą i zaistniało w mediach jako reprezentacja tej religii.

Innym kłopotem dla badacza będzie także to, że pewne systemy można by uznać za wiccańskie, choć w jej skład na pewno zaliczyć nam ich nie wolno. John Myrdhin Reynolds starał się wykazać podobieństwa pomiędzy wiccanami a dakiniami:

Oczywiście z jednej strony istnieją różnice w szczegółach pomiędzy kręgami wicca, występującymi w różnych formach: gardneriańskiej, aleksandriańskiej, georgiańskiej, wrózkowej, dianicznej itd., a z drugiej strony – w tantrycznych czakrapudżach. Gardner i inni tworzyli swoje rytuały, wykorzystując różne materiały źródłowe, takie jak: *Większy Klucz Salomona*, tekst *Aradii*, *Gnostyczną Mszę Aleistera Crowleya* itp. Tak samo istnieją różnice pomiędzy rytuałami tantry

⁶¹ Dione Fortune to literacki pseudonim Violet Mary Firth Evans (1890–1946), jednej z liderek brytyjskiego okultyzmu i popularyzatorki kabały. Za: R. Hutton, *op. cit.*, s. 180.

⁶² *Ibidem*, s. 360 [tłum. własne].

⁶³ R. Ruickbie, *op. cit.*, s. 208.

hinduistycznej i buddyjskiej oraz pomiędzy kręgami różnych heruków, występujących w anuttara tantrach. Każda główna annuttara tantra stanowi kompletny system kultu i magicznych praktyk. Ale ważne jest to, że zasady, na których opierają się te różne kręgi i ich symbolizm są takie same we wszystkich tych tradycjach, ponieważ bazują na odwiecznym, uniwersalnym archetypie kultu Boga i Bogini, kultu, który jest nocny, lunarny i chtoniczny. To coś, co przekracza historię i poszczególne kultury⁶⁴.

Uznanie dakiń za wiccanki ze Wschodu nie wchodzi zupełnie w grę, choć podobieństwa są dosyć silne. Na bazie teologii (lub tealogii⁶⁵) wiccańskiej powstało także wiele innych grup neopogańskich, które czasem mylone są z wiccańskimi.

Reasumując, odpowiedź na postawione wcześniej pytanie, kim są wicca- nie?, będzie prawdopodobnie prosta – to ci, którzy się za wiccan uważają. Pewnie i to jednak nie będzie do końca w pełni zgodne ze stanem faktycznym z uwagi na dość powszechny subiektywizm wyznawców w ocenie swojej religii. Gavine Bone (obecny partner Janet Farrar) komentuje to następująco:

Termin wicca odnosi się do wszystkich tych, którzy traktują współczesne czarostwo jako RELIGIJNĄ PRAKTYKĘ⁶⁶.

Tutaj więc wicca, podobnie jak w moich dotychczasowych rozważaniach, staje się pewnym koniecznym uogólnieniem pozwalającym badaczowi określić tym wspólnym mianem wymienione wcześniej trzy grupy: wicca tradycyjne, czarostwo tradycyjne, czarostwo eklektyczne. Termin ten będzie najwłaściwszym łącznikiem dla całego zbioru praktyk magicznych występujących w obrębie bardzo podobnych, ale trudnych do jednoznacznego zdefiniowania nurtów wyznaniowych.

⁶⁴ J. M. Reynolds, *Czarownice i Dakinie. Tantra na Wschodzie i Zachodzie*, Kraków 2008, s. 169.

⁶⁵ Tealogia – jest to neologizm oznaczający „studia nad boginią” (z greckiego θεά, *thea*, „bogini” + λόγία, *logia* „studia, rozprawa”), termin wprowadzony przez Isaaca Bonewitsa w 1974 r. Stosowany też w znaczeniu „rozprawa nad bogami”. W 1993 r. Charlotte Caron zdefiniowała tealogię jako „rozprawę nad żeńskim aspektem boskości i feministycznym terminem”.

⁶⁶ Fragment korespondencji e-mailowej między autorem a Gavinem Bonem z 14.11.2008.

Alicja Barcikowska

AUTOPORTRET POLSKICH (NEO)POGAN. PREZENTACJA WYNIKÓW BADAŃ ANKIETOWYCH

Wprowadzenie

Środowisko pogańskie w Polsce jest mocno zróżnicowane i rozdrobnione, podzielone na zwolenników przynajmniej kilku różnych tradycji, jak rodzimowierstwo, wicca czy druidyzm. Trudność sprawia nawet oszacowanie, ilu jest w Polsce neopogan. Scott Simpson pisze, że ich liczba jest w naszym kraju relatywnie mała: mniej niż 1000 aktywnych członków lub około 0,000025% Polaków¹. Można zaobserwować, że liczba ta z każdym rokiem nieznacznie wzrasta. Wraz z przybywaniem osób uważających się za pogan czy neopogan oraz ścieraniem się wpływów różnych, związanych z pogaństwem osób oraz grup formalnych i nieformalnych, ewoluuje tożsamość środowiska.

Planując badanie tożsamości polskich neopogan, chciałam uzyskać odpowiedzi na pytania: jakie są najistotniejsze cechy polskich neopogan? Czy można znaleźć cechy wspólne łączące przedstawicieli różnych nurtów neopogaństwa? Co wpływa na kształtowanie i podtrzymywanie tożsamości u polskich pogan?

Kontekst teoretyczny badania tożsamości

W psychologii funkcjonuje wiele ujęć tożsamości. Poszczególni badacze mogą koncentrować się na jej aspekcie rozwojowym (kształtowanie się tożsamości, wpływ

¹ S. Simpson, *Native Faith. Polish Neo-paganism at the Brink of the 21st Century*, Kraków 2000, s. 18.

doświadczeń z dzieciństwa itp.), klinicznym (zaburzenia tożsamości) lub fenomenologicznym. Często, zamiennie z terminem „tożsamość”, stosowane są określenia typu: „ja”, „poczucie tożsamości”.

Tożsamość może być definiowana jako zbiór samookreśleń, czyli suma wszystkich odpowiedzi, jakich osoba może udzielić na pytanie: „kim jestem?” albo też jako zbiór cech wyróżnionych – to drugie stanowisko reprezentują²:

- Hazel Marcus, autorka teorii cech schematowych „ja”, czyli cech uważanych subiektywnie za ważne i wysoce charakterystyczne,
- Maria Jarymowicz, wskazująca na znaczenie dla tożsamości najbardziej specyficznych cech, czyli tych, które najbardziej odróżniają „ja” od „innych”,
- Anna Bikont, posługująca się terminem „cecha relewantna”, tj. taka cecha, której utrata powoduje, że dana osoba przestaje „być sobą”.

Tożsamość ujmowana też bywa jako narracja, Dan McAdams określił ją jako historię życia, biografię tworzoną od okresu adolescencji³. Można też wyróżnić:

- ujęcie podmiotowe i przedmiotowe. Podmiotowe związane jest z emocjami, natomiast przedmiotowe wiąże się z aktami poznawczymi i samowiedzą,
- ze względu na pozycję obserwatora wyróżnia się tożsamość zewnętrzną (gdy wypowiada się o niej ktoś z zewnątrz) oraz wewnętrzną (gdy o swej tożsamości wypowiada się sama osoba),
- tożsamość prywatną (ujawnianą w życiu prywatnym, wśród osób najbliższych) i publiczną (prezentowaną w szerszym otoczeniu społecznym, bardziej „oficjalną”).

W psychologii społecznej tożsamość można rozumieć jako relację przynależności, utożsamiania się z innymi ludźmi (tożsamość społeczna). Utożsamianie to zachodzi ze względu na różne okoliczności, dlatego można mówić o tożsamości narodowej, etnicznej, seksualnej czy religijnej. Z drugiej strony można też mówić o tożsamości danej grupy społecznej, wyróżnionej ze względu na jakąś cechę charakterystyczną. Ważne jest przy tym, jakich autoidentyfikacji dokonują członkowie grupy, np. uznający samych siebie za Polaków, pogan czy okultystów.

Tożsamość społeczna stanowi zbiór wszystkich społecznych identyfikacji dokonanych przez daną osobę, przy czym oczywiście jednostka może czuć przynależność do wielu różnych grup. Identyfikacja jest procesem (lub jego rezultatem), w którym jednostka utożsamia się z jakąś inną osobą lub grupą. Ważne jest, aby równoległe z procesem identyfikacji przebiegało różnicowanie, czyli odróżnianie siebie od innych, w przeciwnym razie może dojść do fuzji, zaburzenia poczucia odrębności.

Dojrzała tożsamość obejmuje różnicowanie zarówno na poziomie „my” – „inni”, jak też na poziomie Ja – „my”. Dopiero istnienie odrębnych reprezentacji Ja, „my”, „inni” pozwala na to, by jednostka, dostrzegając to, co specyficznie własne, jednocześnie widziała to, co łączy jej własną

² Za: *W kręgu psychologicznej problematyki tożsamości*, red. D. Kubacka-Jasiecka, M. Kuleta, Kraków 2008, s. 24.

³ *Ibidem*, s. 36.

osobę z innymi”⁴. Tożsamość rozwija się w toku interakcji społecznych i pod wpływem określonej kultury, można więc śledzić również, jak określone czynniki cywilizacyjne (np. dostęp do Internetu) oraz kulturowe (np. określone dziedzictwo historyczne) wpływają na kształtowanie się tożsamości.

Dlaczego ważne jest rozpoznanie poczucia tożsamości? Oprócz czysto poznawczej satysfakcji z takiego przedsięwzięcia zyskujemy również wgląd w motywacje danej osoby lub grupy. Dzieje się tak dlatego, że – jak stwierdził Epstein – człowiek rozwija na własny użytek uogólnioną koncepcję własnej osoby (*self*) i świata⁵. Z chwilą ukształtowania się systemu poznawczego, w tym poczucia tożsamości, wywiera on znaczący wpływ na to, jakich doświadczeń poszukuje jednostka, aby swą tożsamość potwierdzić. Kluczowe znaczenie ma tu motywacja jednostki do podtrzymywania i potwierdzania swej tożsamości, np. poprzez różnego rodzaju aktywność podejmowaną przez daną osobę.

Metoda badawcza

Do badań wykorzystano ankietę własnej konstrukcji, założoną w serwisie www.ebadania.pl. Badanie skierowane było do osób określających się jako poganie/rodzimiowiercy/okultyści. Anonimowa ankieta składała się z 10 pytań dotyczących różnych aspektów życia oraz metryczki (płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania). Link do ankiety zamieszczony został na portalach:

- Gniazdo Rodzima Wiara i Kultura
<http://gniazdo.rodzimiowiercy.pl/tekst.php?tekstid=376>,
- Forum Międzynarodowej Federacji Pogańskiej
<http://forum.paganfederation.pl>,
- Forum neopoganie.pl,
- Forum Rodzimego Kościoła Polskiego
<http://www.rkp.w.activ.pl>,
- Forum Rodzimej Wiary
<http://rodzimawiara.ovh.org>,
- Portal społecznościowy Thelema – New Aeon Society
<http://thelema.socjum.pl>.

Rozsyłając ankietę, skorzystałam również z kontaktów osobistych. Ankieta była aktywna w dniach 7–28 lutego 2009 r.

Charakterystyka grupy badanej

Odpowiedzi w ankiecie udzieliło 186 respondentów, w tym 75 kobiet i 111 mężczyzn. Konieczne okazało się jednak dokonanie pewnej selekcji materiału badaw-

⁴ *Ibidem*, s. 25.

⁵ *Ibidem*, s. 10.

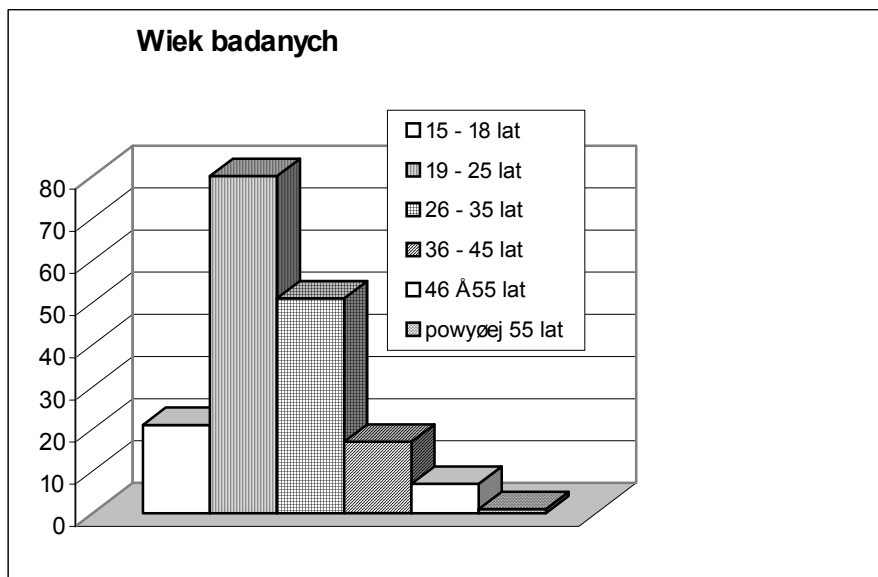
czego. Odrzucono 7 ankiet ze względu na niespełnienie kryterium wiekowego – osoby poniżej 15. roku życia, kontynuujące jeszcze naukę w klasach gimnazjalnych – oraz 2 ankiety ze względu na brak pozytywnego określenia własnej tożsamości (osoby te nie wskazały żadnego z terminów wymienionych w pytaniu nr 1 jako dobrze lub bardzo dobrze określającego ich światopogląd). Po uwzględnieniu powyższych kryteriów analizie poddano 177 ankiet, w tym 70 kobiet (39,5%) i 107 mężczyzn.

Wśród osób badanych przeważały osoby młode, w wieku 19–25 lat, stanowiące około 45% wszystkich respondentów (80 respondentów). Drugą pod względem liczebności grupę stanowili respondenci w wieku 26–35 lat: 51 osób, co odpowiada 28,8% ogółu badanych. Przedstawiciele innych grup wiekowych stanowili odpowiednio:

- 15–18 lat – 21 osób (11,8%),
- 36–45 lat – 17 osób (9,6%),
- 46–55 lat – 7 osób (3,95%),
- powyżej 55 lat – 1 osoba (0,5%)

Podział respondentów ze względu na wiek i proporcje pomiędzy poszczególnymi grupami prezentuje wykres 1.

Wykres 1. Podział osób badanych ze względu na wiek



Ze względu na poziom wykształcenia, wśród respondentów przeważały osoby kontynuujące naukę – było ich 75 (42,3%). W tym:

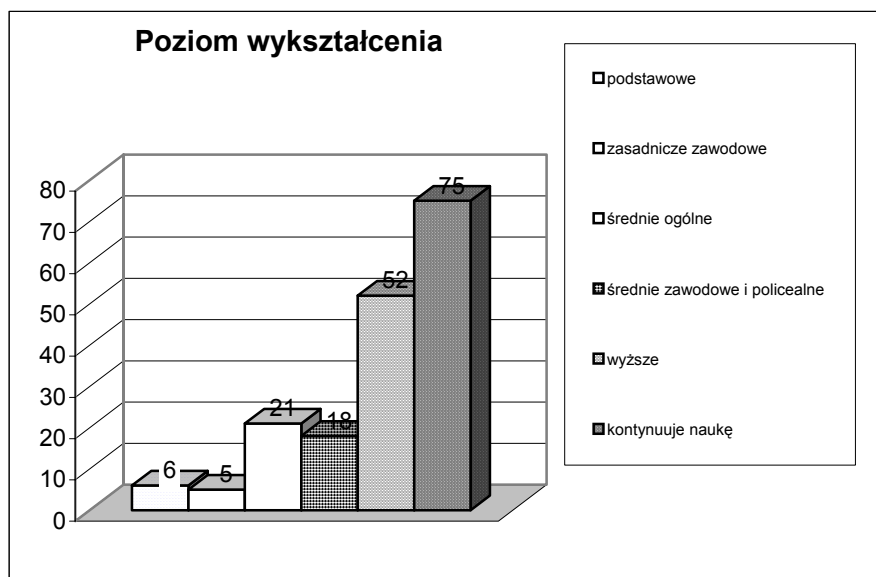
- z poziomu podstawowego na średni – 18 osób,
- na poziomie policealnym – 3 osoby,

- z poziomu średniego na wyższy – 48 osób,
- kontynuacja studiów wyższych (w tym doktorat, drugi kierunek lub studia podyplomowe) – 8 osób.

Drugą pod względem liczebności grupę stanowiły osoby posiadające wykształcenie wyższe – 52 osoby (29,3%). Pozostałe grupy liczyły:

- z wykształceniem podstawowym – 6 osób (3,3%),
- z zasadniczym zawodowym – 5 osób (2,8%),
- ze średnim ogólnym – 21 osób (11,8%),
- ze średnim zawodowym i policealnym – 14 osób (10,1%).

Wykres 2. Podział respondentów ze względu na poziom wykształcenia

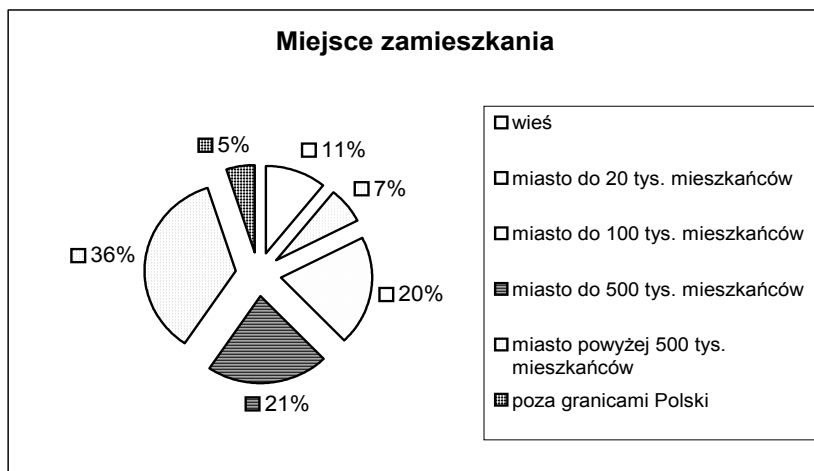


Podział respondentów ze względu na miejsce zamieszkania przedstawiał się następująco:

- wieś – 19 osób,
- miasto do 20 tys. mieszkańców – 12 osób,
- miasto do 100 tys. mieszkańców – 36 osób,
- miasto do 500 tys. mieszkańców – 38 osób,
- miasto powyżej 500 tys. mieszkańców – 63 osób,
- przebywa głównie poza granicami Polski – 9 osób.

Najwięcej osób badanych (36%) pochodziło z miast powyżej 500 tys. mieszkańców. Proporcje pomiędzy poszczególnymi grupami prezentuje poniższy wykres.

Wykres 3. Podział respondentów ze względu na miejsce zamieszkania



Arkadiusz Sołtysiak na podstawie badań przeprowadzonych w latach 2001–2003 wśród przedstawicieli polskich (Rodzimy Kościół Polski, Stowarzyszenie na rzecz Tradycji i Kultury „Niklot” i Rodzimej Wiary) i litewskich (Romuva) grup neopogańskich stwierdził, że neopaganie to przede wszystkim dobrze wykształceni mieszkańcy dużych miast⁶, co jest typowe dla nowych ruchów religijnych. Ta zależność uzyskała potwierdzenie w niniejszym badaniu.

Tożsamość społeczna respondentów

Tożsamość społeczna to zbiór wszystkich społecznych identyfikacji dokonanych przez daną osobę. Identyfikacja jest procesem (lub jego rezultatem), w którym jednostka utożsamia się z jakąś inną osobą lub grupą. Oczywiście jednostka może jednocześnie utożsamiać się z wieloma różnymi grupami: ze względu na narodowość, płeć, miejsce zamieszkania, pracę zawodową itd. W przeprowadzonym badaniu najistotniejsze było zidentyfikowanie tożsamości respondentów ze względu na wyznawany światopogląd i wierzenia. W tym celu sformułowano pytanie: „Których z poniższych określeń używasz na określenie Twoich poglądów/wierzeń i w jakim stopniu pasują one do Twojego wyznania?”. Osoby badane mogły wskazać dowolną liczbę spośród 17 terminów uporządkowanych w kolejności alfabetycznej, takich jak: agnostycyzm, ateizm, chrześcijaństwo, czarostwo, druidyzm, ezoteryka, neopoganizm, New Age, okultyzm, poganizm, religie Wschodu, rodzimowierstwo, satanizm, szamanizm, thelema, wicca i własnowierstwo. Znaczenie tych terminów nie zostało w badaniu zdefiniowane, tak więc należy przyjąć, że respondenci kiero-

⁶ A. Sołtysiak, *Polskie i litewskie neopogaństwo. Kilka różnic i podobieństw w świetle badań ankietowych*, <http://www.niklot.org.pl/publicystyka/neopoganstwo-Polska-Litwa.pdf> (dostęp 14.02.2009).

wali się własnym ich rozumieniem. Wybór danego terminu odzwierciedla subiektywne przekonanie osoby badanej, jej wewnętrzne poczucie tego, który z wymienionych światopoglądów / wyznań jest jej najbliższy.

Tabela 1. Zestawienie odpowiedzi respondentów na pytanie 1) Których z poniższych określeń używasz na określenie Twoich poglądów/wierzeń i w jakim stopniu pasują one do Twojego wyznania?

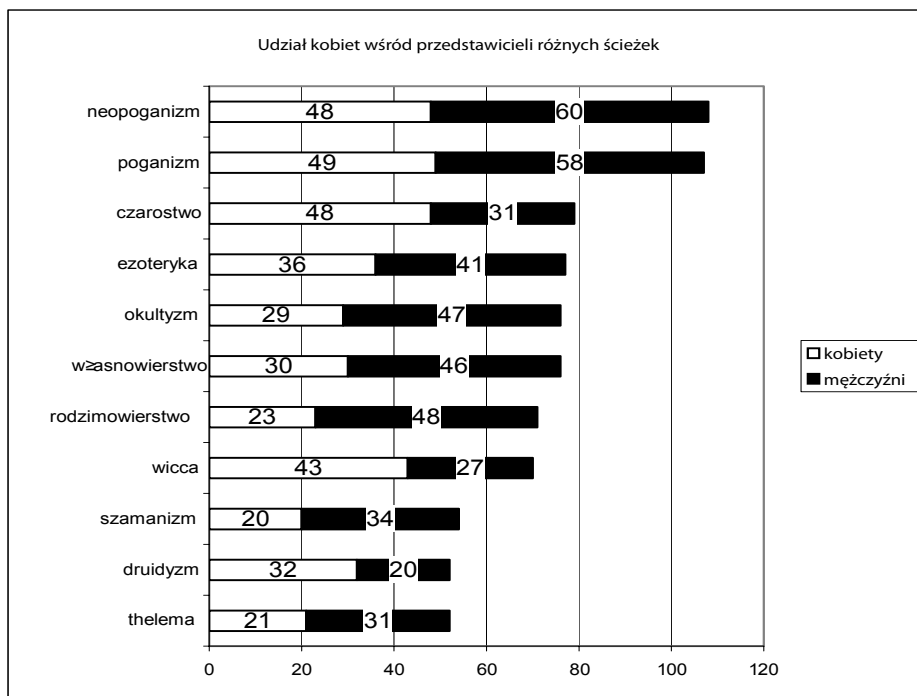
	w ogóle do mnie nie pasuje	słabo pasuje do moich poglądów	średnio pasuje do moich poglądów	dobrze pasuje do moich poglądów	bardzo dobrze pasuje do moich poglądów	nie wiem
agnostycyzm	68	27	35	19	13	15
ateizm	104	27	25	11	10	0
chrześcijaństwo	115	38	14	6	4	0
czarostwo	29	30	38	29	50	1
druidyzm	51	32	38	33	19	4
ezoteryka	36	35	26	41	36	3
neopoganizm	20	17	29	49	59	3
New Age	75	47	26	16	7	6
okultyzm	46	31	22	33	42	3
poganizm	15	16	37	45	62	2
religie Wschodu	54	34	41	30	13	5
rodzimowierstwo	30	31	37	30	41	8
satanizm	107	30	20	14	4	2
szamanizm	38	34	49	33	21	2
thelema	66	25	8	22	30	26
wicca	50	26	24	27	43	7
własnowierstwo	35	27	24	25	51	15

Średnio osoby badane wskazywały 5,48 określeń jako „bardzo dobrze pasujące do moich poglądów” i „dobrze pasujące do swoich poglądów”. Najczęściej wskazywane terminy (suma odpowiedzi: „bardzo dobrze pasuje do moich poglądów” i „dobrze pasuje do moich poglądów”):

- neopoganizm – 108 osób wskazało ten termin,
- poganizm – 107 osób,
- czarostwo – 79 osób,
- ezoteryka – 77 osób,
- okultyzm – 76 osób,
- własnowierstwo – 76 osób,
- rodzimowierstwo – 71 osób,
- wicca – 70 osób,
- szamanizm – 54 osoby,
- druidyzm – 52 osoby,
- thelema – 52 osoby.

Jeśli chodzi o proporcje między kobietami a mężczyznami wśród reprezentantów określonego światopoglądu/wyznania, to przedstawiały się one następująco:

Wykres 4. Udział kobiet wśród reprezentantów danego światopoglądu/wyznania



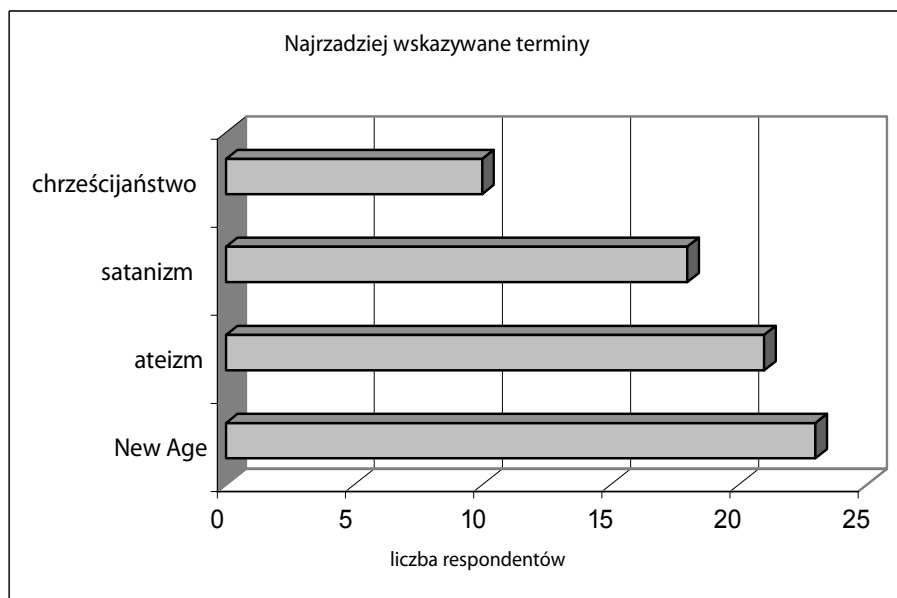
A. Sołtysiak stwierdził w badaniach mały odsetek kobiet wśród respondentów w organizacjach Rodzimy Kościół Polski oraz Stowarzyszeniu „Niklot” i postawił tezę, że neopogaństwo przyciąga przede wszystkim mężczyzn⁷. Niniejsze badanie również potwierdziło mniej liczny udział kobiet w porównaniu z mężczyznami wśród neopogan (około 44%), szczególnie tych utożsamiających się z rodzimowierstwem – w tym przypadku odsetek kobiet był najniższy 32,3%. Widać jednak, że wśród przedstawicieli innych nurtów pogańskich udział kobiet jest wyższy, a w przypadku czarostwa, druidyzmu i wicca liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn (odpowiednio: 60,7%, 61,5% i 61,4%).

Terminy wskazywane przez najmniejszą liczbę respondentów jako pasujące do ich poglądów, to:

- chrześcijaństwo – wskazane przez 10 osób,
- satanizm – wskazany przez 18 osób,
- ateizm – wskazany przez 21 osób,
- New Age – wskazane przez 23 osoby.

⁷ *Ibidem*.

Wykres 5. Najbardziej wskazywane określenia własnego światopoglądu/wyznania



To odrzucenie określeń: chrześcijaństwo, satanizm, ateizm czy New Age znalazło odzwierciedlenie również we wskazaniu tych terminów jako niepasujących lub słabo pasujących do poglądów respondentów. Najczęściej odrzucanym terminem było:

- chrześcijaństwo – 153 osoby,
- satanizm – 137 osób,
- ateizm – 131 osób,
- New Age – 122 osoby.

Zastanawiać może odrzucanie terminu New Age przez tak dużą liczbę respondentów, zwłaszcza w świetle istniejących zestawień poglądów łączących polskie neopogaństwo z duchowością Nowej Ery, z których wynika, że niewątpliwie istnieją podobieństwa między tymi światopoglądami⁸. Wyjaśnienie tego zagadnienia wymagałoby jednak dalszych badań.

Poganizm a neopoganizm

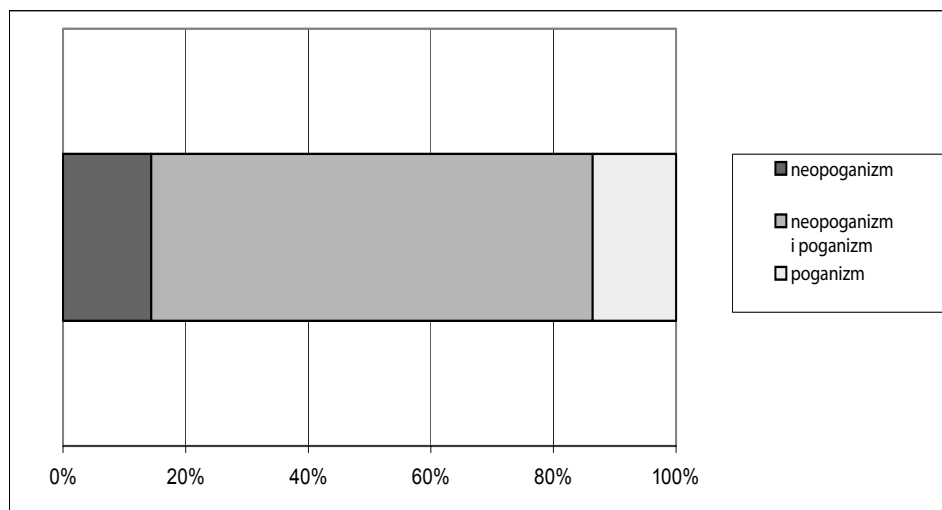
Ze względu na różnicowanie w literaturze przedmiotu terminów poganizm i neopoganizm, jak i toczące się w środowisku dyskusje o tym, który z tych terminów trafniej określa światopogląd czy wyznanie współczesnych (neo)pogan, porównałam liczbę osób preferujących któreś z tych określeń.

⁸ Z. Pasek, *Neopogaństwo w Polsce a duchowość New Age*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 211.

Wśród respondentów, 90 użyło zarówno określenia poganizm, jak i neopoganizm. Osób, które użyły wyłącznie terminu neopoganizm, było 18, przy czym większość z nich przypisała terminowi poganizm wartość 3 – „średnio pasuje do moich poglądów”, dwie wartość 2 – „słabo pasuje do moich poglądów”, a jedna nie wiedziała, czy ten termin pasuje do jej poglądów.

Spśród osób używających określenia poganizm 17 uznało termin neopoganizm za mniej odpowiedni; wśród nich 9 osób zaznaczyło termin neopoganizm jako „średnio odpowiadający ich poglądom”, jedna osoba nie wiedziała, czy określenie do niej pasuje, 3 wybrały opcję „słabo pasuje do moich poglądów”, a 4 zdecydowanie odrzuciły termin jako niepasujący (zależności te przedstawiono na poniższym wykresie).

Wykres 6. Użycie terminów poganizm i neopoganizm



Łącznie terminu poganizm lub neopoganizm użyło 125 osób badanych (70,6%). Jako że większość osób badanych akceptuje wymienne użycie wyżej wymienionych określeń, zdecydowałam o wspólnym analizowaniu grup pogan i neopogan. Należy jednak zachować świadomość, że respondenci mogli w różny sposób definiować te terminy.

(Neo)poganizm a inne terminy

125 osób używających wobec swojego wyznania terminów poganizm i/lub neopoganizm, stosowało też następujące terminy:

- czarostwo – użyło go 66 osób (z 79, które wybrały czarostwo, co stanowi 83,5%),
- wicca – 63 (z 70, 90%),

- rodzimowierstwo – 61 (z 71, 85,9%),
- ezoteryka – 57 (z 77, 74%),
- okultyzm – 51 (z 76, 67,1%),
- własnowierstwo – 48 (z 76, 63,1%),
- druidyzm – 47 (z 52, 90,3%),
- szamanizm – 41 (z 54, 75,9%),
- thelema – 27 (z 52, 51,9%).

Terminy poganizm i neopoganizm używane są więc przez przedstawicieli różnych nurtów, często znacznie różniących się, jeśli chodzi o doktrynę. Widać też przenikanie się nurtu neopogańskiego z szeroko ujętymi ezoteryzmem i okultyzmem, choć trzeba zaznaczyć, że nie dotyczy to w takim samym stopniu przedstawicieli różnych odłamów neopogaństwa.

Czarostwo

Termin czarostwo był trzecim – po neopoganizmie i poganizmie wśród najczęściej wybieranych terminów. Spośród 79 osób używających określenia czarostwo:

- 59 osób użyło również terminu neopoganizm (74,7%),
- 59 osób użyło również terminu poganizm (74,7%),
- 55 wybrało też termin wicca (69,6%),
- 51 użyło terminu ezoteryka (64,5%),
- 47 wybrało także termin okultyzm (59,5%),
- 41 wskazało też druidyzm (51,9%),
- 38 wybrało własnowierstwo (48,1%),
- 34 wybrało szamanizm (43%),
- 24 użyło określenia thelema (30,3%),
- 23 wskazało na rodzimowierstwo (29,1%).

Rodzimowierstwo

Spośród 71 osób, które wskazały termin rodzimowierstwo, 54 wskazało też poganizm (76%), a 52 neopoganizm (73%), łącznie 61 osób (ok. 86%) wybrało jednocześnie terminy rodzimowierstwo i poganizm lub neopoganizm, natomiast 5 osób odrzuciło oba te terminy jako słabo lub zupełnie niepasujące. Pojawiały się też wybory: „średnio pasuje” i „nie wiem”. Jeśli chodzi o inne terminy wskazywane przez osoby, które zaznaczyły rodzimowierstwo, to:

- 27 osób użyło również terminu własnowierstwo (38%),
- 27 wybrało także termin ezoteryka (38%),
- 24 wybrało szamanizm (33,8%),
- 24 użyło terminu druidyzm (33,8%),

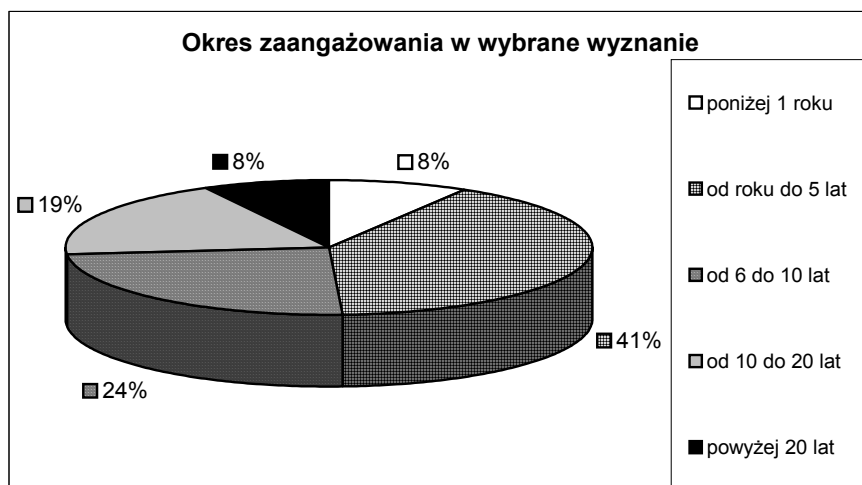
- 23 wybrało także wicca (32,3%),
- 21 użyło terminu okultyzm (29%).

Na pozostałe terminy wskazywało mniej niż 20 osób.

Okres zaangażowania w wybrane wyznanie/światopogląd

Osobom badanym zadano pytanie, jak długo praktykują swą obecną duchową ścieżkę. Najlicniejsza okazała się grupa praktykująca od roku do 5 lat, a więc o dość krótkim okresie zaangażowania. Jednak liczne były również grupy osób z dłuższym stażem: od 6 do 10 lat – 43 osoby i 33 osoby zaangażowane od 10 do 20 lat. Osób bardzo długo praktykujących (powyżej 20 lat) było 14, niemal tyle samo, co osób stawiających pierwsze kroki na wybranej przez siebie ścieżce (poniżej 1 roku – 15 osób).

Wykres 7. Okres zaangażowania w wybrane wyznanie/światopogląd

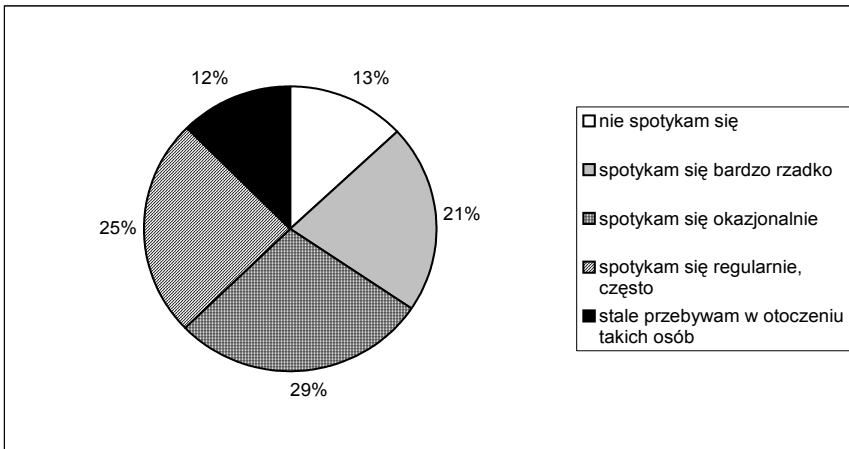


Utrzymywanie kontaktów ze współwyznawcami

Respondentów pytano, jak często spotykają się z osobami mającymi podobny światopogląd, wyznanie oraz jak często utrzymują kontakt internetowy ze współwyznawcami.

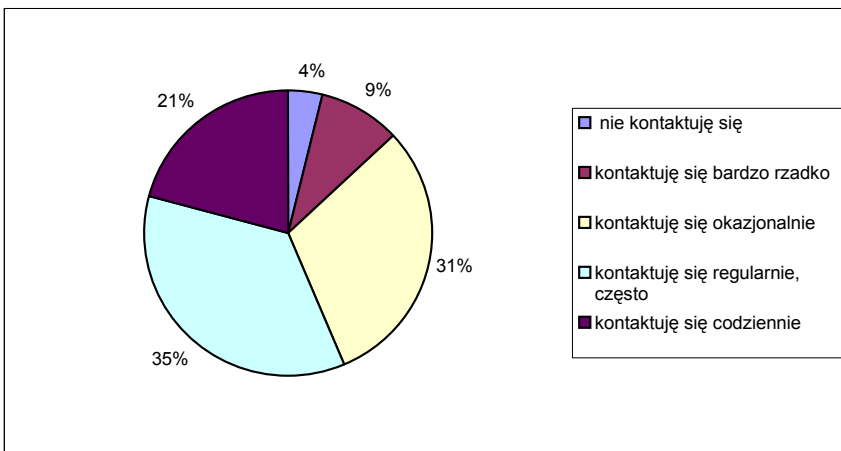
Jeśli chodzi o bezpośrednie kontakty, najwięcej respondentów zaznaczyło, że „spotyka się okazjonalnie” – 50 osób, co stanowi 29%. Liczne też były wskazania: „spotykam się regularnie”, „często” – 44 osoby (25%), ale też „spotykam się bardzo rzadko” – 38 osób (21%). Rzadziej udzielano odpowiedzi: „nie spotykam się” – 23 osoby, oraz „stałe przebywam w otoczeniu takich osób” – 22 osoby.

Wykres 8. Utrzymywanie bezpośrednich kontaktów ze współwyznawcami



Utrzymywanie kontaktów za pośrednictwem Internetu jest częstsze. Największa grupa respondentów zaznaczyła, że kontaktuje się regularnie, często – 63 osoby (35%) z osobami mającymi podobny światopogląd, wyznanie. Liczniejsza była też – w porównaniu z poprzednim wynikiem – grupa osób deklaruujących okazjonalne kontakty ze współwyznawcami – 54 (31%), a 37 osób (21%) zaznaczyło, że codziennie utrzymuje taki internetowy kontakt. Mniej było osób kontaktujących się bardzo rzadko – 16 (9%) i osób nieutrzymujących takich kontaktów – 7 (4%).

Wykres 9. Utrzymywanie internetowych kontaktów ze współwyznawcami



Charakterystyka grupy neopogan

Terminu poganizm lub neopoganizm użyło 125 osób badanych, co stanowi 70,6% ogółu respondentów. Wśród nich były 54 kobiety (43,2%). Wyodrębniłam wyniki tej grupy do dalszej analizy.

W ankiecie zadano pytanie: „Co według Ciebie jest najważniejsze w byciu poganinem?”. Pytanie było otwarte, więc jedna osoba mogła podać kilka najważniejszych punktów. Ograniczeniem była liczba miejsca pozostawionego na odpowiedź, wiele osób chciało udzielić szerszych, bardziej szczegółowych odpowiedzi na to pytanie, jednak formularz ankiety nie dawał takiej możliwości. Odpowiedzi respondentów można było uporządkować według kategorii. Podaję przykładowe odpowiedzi ilustrujące wyróżnione kategorie:

- Własny, wolny wybór, bycie w zgodzie z sobą – 53 osoby napisały, że jest to dla nich najważniejsze. Do tej kategorii zaliczyłam odpowiedzi w rodzaju: „Poczucie, że to, co się robi, jest szczere, płynące z serca”; „Odkryć siebie i być sobą”; „Szukanie swojej drogi, swojej wolności, swojego Horyzontu”; „Własna wiara i własny system wartości człowieka. Nie jest narzucona, przez co prawdziwa”;
- Szacunek dla natury, kult natury – 42 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Kult natury i związana z tym troska o środowisko”; „Życ w zgodzie z Naturą”; „Uznanie sakralności natury”;
- Wartości, etyka – 25 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Odpowiedzialność za swoje i tylko swoje czyny”; „Szlachetność, Prawość i Wrozumiałość zarówno dla siebie, jak i innych”; „Nawiązanie do etycznego przesłania Słowian i Indoeuropejczyków, to oznacza nie tylko odrzucenie etyki Ewangelii, ale także tych, które są jej odmianami – np. ateistyczny humanizm oświeceniowy”; „Stosowanie się do jednej zasady etycznej: rób, co chcesz, bylebyś nie krzywdził innych, przy czym «inni» to nie tylko ludzie, ale też np. zwierzęta, drzewa, przyroda nieożywiona”; „Miłość, wiara, wytrwałość i brak strachu...”;
- Kult bogów, kontakt z nimi – 24 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Osobiste doświadczenie bogów”; „Najważniejsze jest czuć obecność bogów i wierzyć w nich”; „Uznawanie możliwości istnienia wielu bogów, odnajdowanie boskości w sobie”; „Oddawanie czci bogom”;
- Tradycja, dziedzictwo przodków – 24 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Historia i podtrzymanie tego, w co wierzyli przodkowie”; „Przywiązanie do naszej starej słowiańskiej wiary i walka o przetrwanie tych wierzeń”; „Postrzeganie świata przez rodzime symbole, bogów, pamięć przodków, tradycja i rodzima kultura”; „Łączność z tą ziemią i grupą etniczną”;
- Stały rozwój własny, rozwój duchowy – 22 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Ciągłe poszukiwanie tej ścieżki i wizji rzeczywistości, która do nas najlepiej pasuje, samodoskonalenie i niezamykanie się na nowe idee”; „Rozwój duchowy”; „Możliwość rozwoju”; „Samodoskonalenie na ścieżce Duszy i Ciała”;

- Poznanie, poszerzanie wiedzy – 13 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Chęć zdobywania jak największej wiedzy na ten temat własnej analizy, wyciąganie wniosków na podstawie przekazów z innych źródeł”; „Głębokie i długotrwałe przemyslenia, czy na pewno do mnie to pasuje”; „Wiedza i poznanie, odrzucenie zbędnych rzeczy, otwartość umysłu, dotarcie do bezcennych źródeł”; „Możliwość poznania samego siebie”;
- Przeciwwstawienie się chrześcijaństwu – 6 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Nie dać się KRK i bliskim zapatrzonym w ten kościół”; „Powrót do rodzimowierstwa ma dla mnie silny związek z głębokim i bolesnym doświadczeniem Kościoła polskiego”; „Sprzeciw wobec narzuconej propagandy chrześcijańskiej”;
- Patriotyzm – 5 osób. Przykładowe odpowiedzi: „...odpowiedzialność za bliskich i swój lud”; „Umiłowanie ich i ojczyzny”; „Dbanie o własną ziemię”;
- Celebracja świąt – 4 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Celebrowanie świąt i tradycji pogańskich”; „...praktykowanie rodzimowierstwa poprzez obrzędy”;
- Doświadczenie sacrum – 3 osoby;
- Magia – 2 osoby;
- Inne odpowiedzi – 9 odpowiedzi zbyt ogólnych typu „wszystko” lub niedających się zaklasyfikować do żadnej z powyższych kategorii.

Odpowiedzi na pytanie o rzeczy najważniejsze w ich wyznaniu czy światopoglądzie wskazują na to, co badani uważają za mocne strony pogaństwa, co – przynajmniej częściowo – stanowić mogło motywację do „bycia poganinem”. Na pierwszy plan wysuwa się wolność wyboru, indywidualne dopasowanie wyznania do wyznawcy, co przywodzi na myśl tezy Luckmanna o prywatyzacji religii. Kore-sponduje to z obserwacjami A. Mazoń, która w wyniku badań nad współczesnym czarownictwem i druidyzmem na terenie Polski, stwierdziła:

badana zbiorowość [...] wydaje się być tworem złożonym z jednostek trwających w ciągłym poszukiwaniu swojego sprywatyzowanego iindywidualizowanego, osobistego systemu znaczeń ostatecznych. [...] Osobista, pogłębiona prywatna refleksja determinuje kształtowanie się tej religijności indywidualnej. Jest ona elastyczna i względnie niestabilna, otwarta na nowe elementy i ciągłe przekształcenia⁹.

Silnie akcentowany jest również kult natury, przejawiający się zarówno w sferze symbolicznej (uznanie sakralności natury, czczenie bóstw symbolizujących siły natury), jak również jako szacunek i dbałość o przyrodę. Ta proekologiczna postawa łączy przedstawicieli różnych nurtów neopogaństwa, co może stanowić płaszczyznę porozumienia i wspólnych działań.

Jeśli chodzi o wskazywane wartości czy szerzej – system etyczny – niniejsze badanie nie pozwala w pełni zrekonstruować poglądów badanych. Respondenci wymieniali różne wartości, takie jak: odpowiedzialność, miłość, dobro, honor, często przywoływano maksymę „czyn, co chcesz, bylebyś nie krzywdził innych”,

⁹ A. Mazoń, „Współczesne czarownictwo i druidyzm na terenie Polski. Doktrynalne, kultowe i organizacyjne formy wyrazu doświadczenia religijnego”, 2008 (nieopublikowana praca magisterska), s. 190.

jednak odpowiedzi badanych były na tyle zróżnicowane, że nie można ich ująć w jeden spójny system etyczny. Zatem w tej sferze także przejawia się duży indywidualizm.

Kult bogów i bezpośredni kontakt z bogami zostały wymienione przez prawie 20% neopogan. Podobna liczba wskazała na wagę podtrzymywania tradycji i dziedzictwa przodków.

Stały rozwój osobisty rozumiany jako rozwój ducha i ciała jest bardzo istotny dla około 17% pogan. Dodatkowo 13 osób podkreśliło stałe poszerzanie wiedzy, lepsze poznawanie siebie, świata i wybranego przez siebie wyznania, co również można uznać za formę rozwoju osobistego. Ten nacisk położony na poznawanie siebie i wybranej tradycji pozwala przypuszczać, że wybór konkretnej ścieżki był przez osoby badane gruntownie przemyślany. Religia pogańska nie jest więc religią przyjmowaną po prostu w pewnym momencie życia i później już na stałe przypisaną danej osobie. Jest raczej procesem, wyborem stale odnawianym i na nowo potwierdzanym wraz z pogłębianiem wiedzy o sobie i danej tradycji. Można też przypuszczać, że wierzenia te mogą dość znacznie ewoluować w ciągu życia danej osoby.

Wyróżnione w badaniu kategorie można porównać z tymi zaproponowanymi przez Scotta Simpsona¹⁰. Wymienił on osiem głównych motywów, jakie są charakterystyczne dla polskich neopogan. Są to:

- mityczna imaginacja, element kreowania wierzeń, przypominający twórczość artystyczną,
- „odbudowa ruin”, rozumiana jako skrupulatne odtwarzanie dawnych pogańskich wierzeń,
- odrzucenie chrześcijaństwa,
- monizm–politeizm, zaskakująca zdolność do oscylowania w wierzeniach między monizmem a politeizmem,
- równowaga męskiego i żeńskiego aspektu boskości,
- religia Natury,
- więzy „krwi i ziemi”, przywiązanie do rodzimych tradycji,
- immanentalizm, doświadczanie immanentnego sacrum, panteizm.

Wszystkie wyżej wymienione motywy można rozpoznać w wypowiedziach osób badanych, choć różne jest rozłożenie akcentów. Do najmocniej podkreślanych należą religia Natury i immanentalizm oraz akcentowanie roli tradycji, wierzeń przodków. Wyraźny jest też element kreowania wierzeń w sensie dopasowywania religii do siebie. Słabiej zaznaczone jest odrzucenie chrześcijaństwa, które jednak jest obecne, ale uwidocznilo się w pytaniu o termin, jakim opisałoby się własny światopogląd. Monizm–politeizm oraz równowaga męskiego i żeńskiego aspektu boskości nie były jasno formułowane przez respondentów, którzy najczęściej pisali albo o bogach (w liczbie mnogiej, bez precyzowania płci), albo o bezosobowej boskości, sacrum.

¹⁰ S. Simpson, *op. cit.*, s. 141–149.

Kolejne zadane uczestnikom badania pytanie dotyczyło tego, co uważają oni za najtrudniejsze w byciu poganinem, co stanowi przeszkodę w podążaniu tą ścieżką. Podobnie jak w przypadku pytania o rzeczy najważniejsze, tak i w tym pytaniu można było wpisać kilka różnych utrudnień, a ograniczeniem była tylko ilość miejsca w formularzu ankiety. Jednak w przypadku tego pytania, pojawiło się wiele odpowiedzi krótszych. Prezentuję wyróżnione kategorie i ilustrujące je przykładowe odpowiedzi:

- Nietolerancja wobec neopogaństwa – 59 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Ludzie uważający, iż wszystko poza katolicyzmem to satanizm”; „Wrogie nastawienie środowiska, w którym żyjemy, do ludzi o odmiennych poglądach niż katolickie”; „Najtrudniejsze jest to, że wielu ludzi traktuje mnie jak chorego umysłowo itp., twierdzą, że czegoś takiego jak moja wiara nie ma, że jedyną wiarą jest chrześcijaństwo”;
- Przeszkody wewnętrzne – 22 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „To, że nie ma księgi czy przykazań, które zawsze wskazują, co robić, w ciężkich życiowych momentach może być trudne. Przeszkodę stanowi skrępowany umysł, niepotrafiący wyjść poza nakazy i zakazy, by samemu stanowić o sobie”; „Własne słabości, konieczność przyjęcia odpowiedzialności za swoje czyny”; „Bycie sobą. Największą przeszkodą jestem ja sama”;
- Brak lub niewystarczająca liczba kontaktów ze współwyznawcami – 17 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Nawiązanie kontaktu z innymi, duże odległości między nami”; „Mała liczba pogan w mniejszych miastach, utrudnione kontakty”; „Brak kontaktu z innymi myślącymi podobnie”;
- Dominacja Kościoła katolickiego w Polsce – 15 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Kościół katolicki i «tolerancja» jego wyznawców, którzy utrudniają życie inaczej myślącym”; „W przypadku Polaków realia naszego kraju – choć teoretycznie Polska jest państwem wolnowyznaniowym, to część społeczeństwa zachowuje się, jakby żyła w państwie wyznaniowym – katolickim – i nie jest tolerancyjna pod względem religii i ogólnie światopoglądu”;
- Ograniczony dostęp do informacji, źródeł wiedzy – 13 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Trudny dostęp do informacji o różnych ścieżkach i praktykach”; „Brak kompetentnych ludzi chcących przekazać swoją wiedzę”; „Czasem słaby dostęp do źródeł”; „Mało znana historia naszej rodzimej kultury, nie zachowało się żadne miejsce kultu”;
- Sprzeciw rodziny – 11 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Nierozumienie ze strony rodziny”; „Często to własna rodzina stanowi największą przeszkodę, w ogóle nie akceptują mojej wiary”; „Najbliżsi, najciężiej znosi takie przemiany rodzina. Szczerze przekonani do swych racji, próbują wymusić ja na mnie kosztem moich własnych wierzeń, bywa to bolesne dla obu stron”;
- Czynniki cywilizacyjno-kulturowe – 10 osób. Przykładowe odpowiedzi: „Kultura czy szerzej cywilizacja, w której jesteśmy zanurzeni, chodzi mi zarówno o konsumpcjonizm, mechanizmy społeczno-ekonomiczne, jak i dominację staroeonicz-

nych religii”; „Otaczająca rzeczywistość, która opiera się na materializmie i egocentryzmie”; „Uwarunkowania społeczne – to, w jakich warunkach dorastamy”;

- Brak przeszkód – 8 osób;
- Niewystarczająca organizacja ruchu neopogańskiego – 4 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Brak tradycji i zorganizowania środowisk pogańskich”;
- Brak czasu na praktyki – 3 osoby. Przykładowe odpowiedzi: „Mało czasu na praktykę”; „Obchody swoich świąt niekiedy zupełnie nie pokrywają się czasowo z dniami wolnymi od pracy. Celebrowanie świąt wieczorem lub nocą sprawia, że następnego dnia w pracy człowiek jest niewyspany”.

Wskazanie nietolerancji wobec pogaństwa jako głównej przeszkody w praktykowaniu swojej ścieżki koresponduje z wynikami badań A. Sołtysiaka, wedle których najważniejszą cechą przypisaną katolikom przez neopogan jest brak tolerancji¹¹. Łączyć się to może z dominacją Kościoła katolickiego w Polsce, która też jest wymieniana jako przeszkoda przez część badanych. Respondenci doświadczają czasem nietolerancji ze strony własnych rodzin, co jest dla nich szczególnie bolesne. Zwraca jednak uwagę, że duża grupa respondentów wskazała przede wszystkim na przeszkody wewnętrzne: własne słabości, ego, lenistwo czy konieczność wzięcia na siebie większej odpowiedzialności w sytuacji indywidualnego wyboru swej drogi życiowej. Na trzecim miejscu wśród wymienianych przeszkód jest brak lub niewystarczająca liczba kontaktów ze współwyznawcami, co wynika z niewielkiej liczby neopogan w Polsce oraz rozproszenia ich na terenie całego kraju.

Źródła wiedzy o wyznaniu

Pogłębianie wiedzy o własnym wyznaniu jest kluczowym elementem kształtowania tożsamości. Dla neopogan najistotniejszym, najczęściej wskazywanym źródłem wiedzy okazały się książki (104 wpisy), kolejnym ważnym źródłem jest Internet (90 wskazań), jednak część osób zaznaczała, iż traktuje to źródło informacji jako niezbyt wiarygodne. Istotnymi źródłami wiedzy o wyznaniu są również kontakty ze współwyznawcami, w szczególności bardziej doświadczonymi (51) i własne doświadczenia, intuicja, przemyślenia, medytacje, kontakt z naturą (36). Mniejsza liczba osób wskazała na źródła historyczne, folklor (11), kontakt z nauczycielami, którzy wtajemniczają w daną ścieżkę (7), czasopisma, magazyny, gazety (7), filmy (4), studia uniwersyteckie (3), kursy (2), przekaz rodzinny (1), muzyka (1), kowen (1).

Praktyki religijne

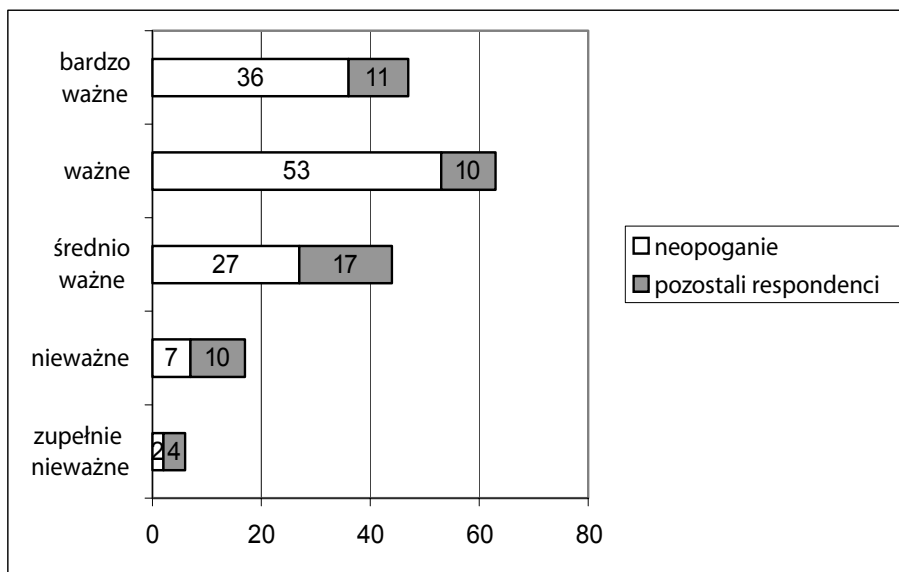
Jednostka o ukształtowanej tożsamości ma potrzebę jej podtrzymywania i potwierdzania, np. poprzez różnego rodzaju aktywność podejmowaną przez daną osobę.

¹¹ A. Sołtysiak, *op. cit.*

Taką aktywnością może być celebrowanie świąt czy odprawianie rytuałów. Osobom badanym zadano pytanie, jak ważny jest dla nich ten rodzaj aktywności. Udzielone odpowiedzi wskazują, że dla większości neopogan jest to ważne lub bardzo ważne:

- a) zupełnie nieważne – 6 osób z ogółu respondentów / 2 spośród neopogan,
- b) nieważne – 17 osób z ogółu respondentów / 7 spośród neopogan,
- c) średnio ważne – 44 osoby z ogółu respondentów / 27 spośród neopogan,
- d) ważne – 63 osoby z ogółu respondentów / 53 spośród neopogan,
- e) bardzo ważne – 47 osób z ogółu respondentów / 36 spośród neopogan.

Wykres 10. Porównanie subiektywnej ważności celebracji świąt i rytuałów wśród neopogan i pozostałych respondentów



Pogaństwo jako styl życia

Osoby badane pytano, czy i w jaki sposób bycie poganinem wpływa na ich życie codzienne. Było to pytanie otwarte, umożliwiające własne wpisanie odpowiedzi, jednak z ograniczeniem miejsca na tę odpowiedź. Większość osób, które określiły się jako neopaganie (111 ze 125) deklarowała, że pogaństwo ma wpływ na ich życie codzienne. Jednak skategoryzowanie tych wypowiedzi okazało się bardzo trudne, gdyż dotyczą one często kilku przenikających się sfer, takich jak:

– pozytywna przemiana osobista – wzmocnienie poczucia kontroli nad swoim życiem, bycie bardziej tolerancyjnym, osiągnięcie spokoju ducha itp. Przykładowe wypowiedzi: „Biorę odpowiedzialność za swoje życie, nie zrzucam jej na przykazania i inne odgórne nauki – zdobywam wiedzę o świecie, by móc być jego aktywną częścią, a nie sterowaną jednostką”; „Nabrałem pogody ducha i stałem się

bardziej tolerancyjny. Bycie poganinem wzbogaca mnie kulturowo”; „Moje relacje z innymi są bardziej «otwarte». Jestem ciekawy świata, a co za tym idzie, bardziej tolerancyjny niż kiedyś. W moim słowniku JA nie jest najważniejszym słowem”.

– zmiana perspektywy poznawczej: „[...] inaczej postrzegam pewne wartości”; „Wpływa bardzo silnie, wpływa na to, w jaki sposób odbieram rzeczywistość, w jaki sposób ją interpretuję”; „Pogaństwo zmieniło moje postrzeganie świata”.

– poczucie sensu życia, większa satysfakcja z życia: „Dzięki tej wierze moje życie bardzo się zmieniło, przestałem odczuwać dziwną pustkę w sobie, stałem się pewniejszy w swoich decyzjach”; „Przede wszystkim daję poczucie celu i entuzjazmu w dążeniu do niego”; „Jestem szczęśliwszą osobą. Mam jakiś cel w życiu”.

– wzrost świadomości ekologicznej, szacunek dla natury: „Przede wszystkim zwracam większą uwagę na postępowanie ekologiczne”; „Z większą wrażliwością patrzę na przyrodę”; „Głównym wpływem jest troska o środowisko, która jest związana z moim kultem natury”.

– celebrowanie rytuałów: „Celebrowuję pogańskie święta”; „Mam w domu ołtarzyk, a moja towarzyszka życia respektuje to, w co wierzę, i sama zaczyna praktykować”. Wpływ wiary na wybór i organizację różnych aktywności życiowych: „wpływa na moje postępowanie, na krąg znajomych, na daty świąt”; „wpływa w ten sposób, że pewną część dnia zawsze poświęcam swoim zainteresowaniom”; „wokół tego koncentruje się też moje życie kulturalne (wystawy, koncerty, wykłady)”.

– pozostawanie poza obrębem dominującego w Polsce wyznania: „Nie uczestniczę w niedzielnych obrzędach i innych katolickich rytuałach, a karnawał mam cały rok :)”; „Nie marnuje niedzieli na chodzenie do kościoła”; „Zrezygnowałam z uczęszczania na lekcje religii w szkole, co nie jest dobrze widziane przez moją rodzinę”.

Z odpowiedzi tych wyłania się obraz pogaństwa jako stylu życia, obejmującego wszystkie lub prawie wszystkie jego aspekty. Ilustrują to takie odpowiedzi: „Bycie pogańką to mój sposób życia, wpływa na każdą chwilę mojego życia. Moja praca jest związana z pogaństwem, celebrowuję pogańskie święta, wychowuję dzieci na pogański sposób, całe nasze rodzinne życie oparte jest na Kole Roku i obserwowaniu Natury”; „Moja wiara jest nierozzerwalnie związana z codziennym życiem, przestaje być tylko wiarą, a staje się stylem życia”; „Oprócz spraw zawodowych pozostała część życia jest podporządkowana pogaństwu i mojej ścieżce”.

Propozycje zmian w zakresie komunikacji i organizacji spotkań

Kontakty ze współwyznawcami stanowią ważny czynnik kształtowania tożsamości indywidualnej i grupowej wśród neopogan, jednak, ze względu na małą liczbę współwyznawców i ich geograficzne rozproszenie, kontakty bezpośrednie są utrudnione. Respondenci pytani, czy chcieliby coś zmienić w swoich kontaktach z osobami o podobnym wyznaniu, światopoglądzie, najczęściej odpowiadali, że życzyliby sobie częstszych spotkań, więcej znajomych, więcej bezpośrednich kon-

taktów (odpowiedziało tak 58 osób). Przykładowe wypowiedzi: „Częstsze spotkania połączone ze wspólnym celebrowaniem świąt”; „Chciałbym aby spotkania te były częstsze i miały charakter bardziej merytoryczny niż towarzyski (tzn. więcej rozmów o praktyce i duchowości)”; „Chciałbym, żeby w moim otoczeniu było takich osób więcej, byśmy mogli wspólnie organizować praktyki i zacząć tworzyć podwaliny dla społeczności: budować świątynie, bawić się razem, itd.”; „Więcej spotkań w realu. I konkretnej współpracy, realizacji wspólnych przedsięwzięć zarówno związanych ze sferą wiary, jak i praktyczną ochroną środowiska”. Pojawiały się też propozycje zmiany charakteru i jakości spotkań np.: „Większe skupienie na rytuałach, a nie tylko na pogadankach”; „Spotkania typu konferencyjnego byłyby miłe”; „Grupa jest zbyt sfeminizowana, za silnie nastawiona na czarstwo/wicca i przez to mało różnorodna”; „Chciałabym, że mogło to prowadzić do jakiś głębszych form rytualnych – w sensie, że dało się znaleźć głębokie porozumienie na poziomie poglądów, ale to niemożliwe”; „Chciałbym by rozmówcy zdobyli się na większy wysiłek intelektualny. Za dużo opowieści o «złych katolikach» a za mało «zrobiłem to, tamto, przeczytałem»...”; „Odbudowa starej wiary wymaga sporo pracy więc przydałoby się więcej kontaktów roboczych”.

Kilka osób oczekiwałoby lepszej organizacji działań środowisk neopogańskich: „Chciałbym, by obrzędy były traktowane poważniej w swej organizacji [...] by przybrały wygląd tych z Rosji i Ukrainy. Lepsza ich organizacja”; „Lepiej je organizować. Posiadać też dla nich pewną bazę materialną i organizacyjną”; „Czekam na spotkanie ogólnorodzimowiercze, ponadorganizacyjne (łącznie możliwie wiele nurtów polskiego rodzimowierstwa)”; „Porozumienie między grupami rodzimowierców! Nie wiem czemu, ale jest z tym problem! Czasem można mieć inne priorytety, ale w końcu i tak jest nas mało, więc można byłoby się wspierać”.

Kilka osób pragnęłoby nawiązania kontaktów i/lub dołączenia do grupy współwyznawców: „Chciałabym poznać kogoś o podobnych poglądach”; „Chciałbym w ogóle je nawiązać”; „Chciałbym dołączyć do grupy rodzimowierców, uczestniczyć w zlotach”; „Chciałabym, by w Polsce był kowen wiccański”.

Liczna grupa 35 osób uważa, że nic nie trzeba zmieniać w sferze kontaktów, stan obecny je satysfakcjonuje. Pojawiło się też kilka wypowiedzi o potrzebie ograniczenia liczby kontaktów, gdyż zabierają one dużo czasu.

Podsumowanie

Z analizy przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że neopaganie to przede wszystkim osoby kształcące się i/lub mające wyższe wykształcenie. Przeważają wśród nich mieszkańcy dużych miast. Spośród 125 osób używających wobec swojego wyznania terminów poganizm i/lub neopoganizm, wiele wskazywało również terminy: czarstwo, wicca, rodzimowierstwo, ezoteryka, okultyzm, własnowierstwo, druidyzm, szamanizm, thelema.

Zatem określenia poganizm i neopoganizm używane są przez przedstawicieli różnych nurtów, często znacznie różniących się między sobą, jeśli chodzi o doktrynę. Widać też łączenie się nurtu neopogańskiego z szeroko ujętymi ezoteryzmem i okultyzmem, choć trzeba zaznaczyć, że nie dotyczy to w takim samym stopniu przedstawicieli wszystkich odłamów neopogaństwa. Przeprowadzone badanie pozwoliło ustalić cechy wspólne, łączące przedstawicieli różnych nurtów neopogaństwa. Wyróżnia ich przede wszystkim indywidualizm, podkreślanie wagi własnych wyborów, zgody z samym sobą, niezależności. Silnie akcentowany jest również kult natury, przejawiający się zarówno w sferze symbolicznej, jak również jako szacunek i dbałość o przyrodę, co mogłoby stanowić płaszczyznę porozumienia i wspólnych działań.

Respondentów łączy także doświadczanie podobnych trudności w praktykowaniu swojego wyznania. Najczęściej wymienianą przeszkodą jest brak tolerancji ze strony otoczenia, a nawet członków własnych rodzin. Ten brak tolerancji przejawia się w stosowaniu negatywnych stereotypów (satanista, sekciarz) i różnych formach dyskryminacji ze względu na wyznanie. Tego typu doświadczenia mają niewątpliwie wpływ na kształtowanie się tożsamości polskich pogan. Innymi czynnikami, mającymi znaczący wpływ na formowanie się światopoglądu i obrazu samych siebie u neopogan, są kontakty ze współwyznawcami – przy czym częściej utrzymywane są kontakty za pośrednictwem Internetu niż kontakty bezpośrednie, a wiele osób deklaruje, że chętnie zwiększyłoby częstotliwość osobistych spotkań.

Z przeprowadzonych badań wyłania się obraz pogaństwa jako stylu życia, obejmującego wszystkie lub prawie wszystkie aspekty codziennej aktywności. Neopoganie przywiązują dużą wagę do praktyk duchowych, kultywowania tradycji, a wybrane przez nich wyznanie ma im umożliwić osobisty rozwój.

Mariusz Filip

NEOPOGAŃSKI NACJONALIZM JAKO PRAKTYKA. TOŻSAMOŚĆ ZAKONU ZADRUGI „PÓŁNOCNY WILK”

Analiza nacjonalizmu z perspektywy praktyk czy działań¹ to przypadek rzadko spotykany, powszechne natomiast jest myślenie o nacjonalizmie w kategoriach wartości czy idei: jako przykład wystarczy podać zbiór artykułów, który ukazał się niedawno na polskim rynku wydawniczym². Nie jest zatem niczym dziwnym, że charakterystyczną cechą studiów nad rodzimowierstwem – z definicji zorientowanym narodowo – są badania ideologii grup tworzących ten nurt neopogaństwa.

Badawcze ograniczenie do ideologii niesie jednak niebezpieczeństwo utraty z oczu zasadniczego przedmiotu zainteresowania humanistyki – człowieka. I tak też nazbyt często się dzieje: analiza ideologii zamiast być narzędziem, staje się przedmiotem poznania; jest zwieńczeniem badań, a nie ich zaczątkiem. Proponuję wobec tego kwestię ideologii przesunąć z centrum ku peryferiom niniejszego tekstu i spojrzeć na nią jak na produkt określonych działań określonych ludzi. Centralnym zagadnieniem artykułu czynię zatem działania czy też praktyki realizowane przez rodzimowierców w życiu codziennym (z tzw. życiem „odświętnym” włącznie). Pytanie badawcze brzmi: jacy rodzimowiercy są? albo też: co rodzimowiercy robią?

W niniejszym artykule podejmuję trud opisu etnograficznego, co oznacza w szczególności trzy rzeczy. Po pierwsze, przedmiotem opisu jest wybrana niewielka grupa. Po drugie, zastosowaną metodą badawczą jest długotrwała obserwacja

¹ G. Hage, *White Nation: Fantasies of White Supremacy in a Multicultural Society*, Annandale 2000.

² *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? Funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*, red. B. Grott, Kraków 2006.

uczestnicząca. Po trzecie, przyjętą perspektywą badawczą jest atomizm społeczny. Jakościowy charakter analizy nie oznacza jednakże jej niskiej użyteczności wobec pozostałych grup rodzimowierczych, wręcz przeciwnie: szereg twierdzeń daje się rozciągnąć na całość ruchu postzadrużnego. Kwestią wymagającą dalszych studiów jest natomiast stopień analogiczności opisanych praktyk.

Historia grupy

Historia Zakonu Zadrugi „Północny Wilk” sięga połowy lat 90. zeszłego stulecia. Formalnie grupa zawiązała się w 1997 r., jednak korzeniami sięga ona wcześniej istniejących ugrupowań o profilu narodowo-socjalistycznym (NS) oraz sceny muzycznej black-metal (BM). Pierwszą z organizacji, w której szeregach działali późniejsi założyciele ZZPW, było skinheadzkie **Thule** założone w 1995 r. z inicjatywy dwóch osób pochodzących z Piły oraz Kołobrzegu; wydawano wówczas progermańskie³ pismo „Żelazny Krzyż”²⁴. Organizacja przestała istnieć po blisko rocznej działalności, z jej pozostałości uformowano w drugiej połowie 1996 r. grupę **Othala**, która zredagowała pisma „Othala” oraz „Jesteśmy” (miejsce wydania Kraków), wyrażające podobną linię światopoglądową. Ugrupowanie przetrwało ledwie sześć miesięcy, niemniej jego „zasady ideowe” legły u podstaw światopoglądu **Północnego Wilka**, utworzonego przez dziewięć osób w kilka dni po koszalińskiej Nocy Kupały 1997. Na łamach wydanego w kilka miesięcy później oficjalnego organu prasowego organizacji zatytułowanego „Securius” (Obrońca), pojawiły się pierwsze odwołania do myśli zadrużnej, w dużej mierze pod wpływem działalności Unii Społeczno-Narodowej i Zrzeszenia Rodzimej Wiary (w tym bezpośrednich kontaktów personalnych).

Jednakże inicjatorami nadania organizacji orientacji prośłowiańskiej byli zdecydowanie Bard Warterz Neur oraz Komes Lupul Kurhan, którzy już w 1993 r. założyli zespół muzyczny (tzw. hordę) **Gontyna Kry**. Jego nazwa oznacza ich zdaniem w języku starosłowiańskim „świątynię krwi”. Liryki gloryfikowały słowiańską, pogańską przeszłość, propagując jednocześnie treści radykalnie antychrześcijańskie. Idee nacjonalistyczne były niemal niewidoczne (rasowe tym bardziej).

³ Progermańska orientacja organizacji NS przejawia się we wszelkiego rodzaju nawiązaniach (przede wszystkim ideologicznych i estetycznych) do dwóch archetypów „Germanii”, pozostających ze sobą w stosunku raczej rodzicielskim niż siostrzanym: Skandynawii epoki Wikingów i III Rzeszy. Na podkreślenie zatem zasługuje ogólny brak motywów o proveniencji germańskiej, niewpisujących się w te archetypy, które można by wiązać choćby z kulturami Longobardów, Fryzów, Wandalów, Anglosasów, Cherusków itd. Z drugiej jednak strony należy podkreślić lokalną obecność tego rodzaju elementów – dobrym przykładem jest tu przypisywanie przez opisywaną grupę sakralnego charakteru kamiennym kręgom Gotów występującym na polskim Pomorzu.

⁴ W *Brunatnej Księdze* pod datą 11 października 1995 r. odnotowano fakt pojawienia się na ulicach Koszalina ulotek sygnowanych nazwą tej organizacji, które zawierały treść: „Walcz o narodowy socjalizm u naszego boku, o świadomość rasową i doskonalenie Białej Kultury”; M. Kornak, *Brunatna Księga 1987–2009*, Warszawa 2009, s. 26. Przypuszczalnie mamy tu do czynienia z błędem faktograficznym (lub redakcyjnym), bardziej prawdopodobną datą dzienną jest 11 listopada, czyli Święto Odzyskania Niepodległości.

Pojawiają się one dopiero po zetknięciu się ze środowiskiem NS, a tym samym wraz z powstaniem Północnego Wilka – muzyka Gontyny ewoluuje zatem w kierunku NSBM, stając się jednocześnie legendą polskiego podziemia. Przez pierwsze cztery lata działalności wydano cztery płyty demo: *Przebudzić Ze Snu*, *Pusty Wieczór*, *Oblicza Prawd Zdradzonych Dla Krzyża* oraz *Welowie*.

Północny Wilk stanowi zatem owoc syntezy dwóch subkultur: skinheadów oraz black-metalowców, których działania uwidaczniały się na dwóch niwach: „literackiej” oraz „muzycznej”. Pod koniec 1998 r. grupę tworzyło już kilkunastu aktywistów; od tamtej pory minimalna liczba członków oscylowała zawsze w granicach 20 osób, sporadycznie sięgając nawet około 40. W ciągu swojej działalności organizacja objęła zasięgiem całość Pomorza (od Szczecina po Gdańsk, od Darłowa po Szczecinek), znacznie też wykroczyła poza te tereny, sięgając Warmii, Mazowsza, Wielkopolski czy Śląska; wyszła także poza granice Polski (Berlin, Londyn) w związku ze zmianą miejsca zamieszkania jej członków (praca zarobkowa).

W 1999 r. utworzono oddział mazowiecki o nazwie Zakon Zadrugi „Błyskawica” (z centrum w Warszawie), powiązany z lokalnym środowiskiem NSBM. Mniej więcej w tym samym czasie utworzono także oddział wielkopolski o nazwie Zakon Zadrugi „Synowie Lechii” (z centrum w Gostyniu), wydający pismo *Zapomniani*. Macierzysty oddział pomorski – przemianowany na **Zakon Zadrugi „Północny Wilk”** – pełnił zwierzchnictwo nad całością organizacji. Przed rozpoczęciem współpracy z grupą oddziały uległy likwidacji (jako powód podano „słabą kontrolowalność”): w Warszawie zupełnie (podczas Kupały 2001), natomiast osoby z Gostynia utraciły autonomię.

W momencie rozpoczęcia etnograficznych badań terenowych (luty 2004) organizacja liczyła około 20 osób. Podanie dokładnej liczby jest niemożliwe, status konkretnych osób bywa niedookreślony, zarówno jeśli chodzi o okres próbny przed wstąpieniem do organizacji, jak i okres przed wystąpieniem/wydaleniem z grupy. W chwili ich zakończenia (czerwiec 2006), przynajmniej jeśli chodzi o intensywny i regularny okres, liczyła około 15 osób. Aktualnie ZZPW składa się z kilku osób, wydaje się, że należy mówić o zawieszeniu działalności grupy, jeśli nie o jej rozpadzie.

Kreowanie wizerunku

Mówiąc o wizerunku grupy, trzeba mieć na uwadze jednocześnie sensy symboliczny i materialny (dosłowny). Pierwszy odnosić należy do nazwy oraz logo organizacji, drugi wiąże się z wyglądem fizycznym, charakterystyką zewnętrzną członków grupy. Nie ulega wątpliwości, że ten aspekt działań grupy stanowi najbardziej wyrazisty przejaw jej odrębności (tożsamości).

Nazwa grupy złożona jest z czterech pojęć, spośród których każde niesie określoną treść. Termin **zadruga** bezpośrednio odnosi się do tradycji antychrześcijańskiego Ruchu Nacjonalistów Polskich – Zadruga, usiłującego propagować oraz wcielać w życie kulturalistyczne idee Jana Stachniuka. Zarówno ruch ten, jak i semantyka pojęcia w obrębie studiów nad rodzimowierstwem są znane, pozwolę sobie zatem jedynie przypomnieć, że historyczne znaczenia tego terminu⁵ Stachniuk odrzucał, z drugiej zaś strony geograficzny zasięg terminu wydatnie rozszerzał.

Pojęcie **zakonu** – wojującego, nie klasztornego – odnosi się do paramilitarnego charakteru organizacji; w języku rosyjskim i starosłowiańskim oznaczać ma „prawo”. Jako taki Zakon jest ugrupowaniem wyraźnie ustrukturyzowanym oraz sformalizowanym – cele i zasady jego działania określają: *Statut*, *Kodeks Postępowania* oraz *Kodeks Karny*. ZZPW nie ma formalnego przywódcy, jednakże w jego obrębie da się wyróżnić trzystopniową hierarchię: (1) „wewnętrzny krąg” będący organem decyzyjnym, tworzą go najaktywniejsze osoby w grupie⁶, (2) „zaprzysiężeni”, czyli formalni członkowie grupy, posiadający pewne prawa (3) osoby na „okresie próbnym”, najmłodsze stażem, aspirujące do wstąpienia w szeregi grupy, mające jedynie obowiązki.

Wilk jest ucieleśnieniem, metaforą czy też totemem ZZPW, członkowie grupy utożsamiają się z tym zwierzęciem, bądź też czują się jego synami. W języku polskim zwierzę to (jako jednostka) kojarzone jest z groźbą, naturą, nocą, ale także pięknem, dostojnością. *Kodeks Postępowania* grupy podkreśla dodatkowo takie cechy, jak braterstwo i „zmyślność”, za punkt odniesienia mając wilczą watahę. Znane w ruchu postzadrużnym hasło: „W społeczeństwie owiec wolę być wilkiem”, pośrednio wyraża także idee antychrześcijańskie. „Wilczość” konotuje zatem cechy charakteru, jakie ma mieć właściwy członek organizacji.

Północ odnosi się do dwóch poziomów znaczeniowych: geograficznego oraz temporalnego. Sens pierwszy ma trzy wymiary kodujące: po pierwsze, północ Polski z racji genezy oraz jądra organizacji (Pomorze, w szczególności Koszalin); po drugie, usytuowanie Polski w północnej („nordyckiej”) części Europy (stara dychotomia: Północ–Południe); po trzecie, miejsce Europy w północnej części globu, zdominowanej przez rasę białą. Aspekt temporalny pojęcia „północy” ma znaczenia zbliżone do tych reprezentowanych przez wilka, dodatkowo podkreślany jest organizacyjny barwą – czernią.

Logo ZZPW stanowi głowa wilka na tle dwóch skrzyżowanych labrysów, które symbolizują „krzyż złamany” znany najczęściej pod nazwą swastyki, w środowisku rodzimowierczym zaś jako swarzyca, swarga lub świąszczyca/świaszczycza. Symbolu tego nie należy utożsamiać z *Hakenkreuz*, aczkolwiek trudno

⁵ Por. N. Vittorelli, *An „Other” of One’s Own: Pre-WWI South Slavic Academic Discourses on the “Zadruga”, „Spaces of Identity”* 2002, nr 3, s. 27–43, <https://pi.library.yorku.ca/ojs/index.php/soi/article/view-File/8028/7194>.

⁶ W momencie rozpoczęcia współpracy z grupą krąg składał się z pięciu osób, obecnie tworzą go trzy osoby.

zaprzeczyć pewnemu podobieństwu znaczeń. Tak jak swastyka hitlerowska, logo symbolizuje ogień i słońce, niosąc ze sobą dalsze znaczenia (neo)pogaństwa i indoeuropejskości, a tym samym aryjskości. Dodam, że przez członków organizacji swastyka bywa dość często pojmowana jako „wirujący krzyż”, reprezentuje zatem „etos aryjski” (rozwój, dynamika, ruch).

W sferze materialnej wyznacznikiem odrębności ZZPW jest tężyzna fizyczna jego członków, najczęściej krótko ostrzyżone włosy oraz ubiór, czyli jednolite czarne „mundury”, na które składają się: (1) buty „glany”, spodnie „bojówki” i pas z klamrą w kształcie organizacyjnego toporła; (2) zestaw koszul (w zależności od pory roku: polo lub z długim rękawem) z nadrukiem „Zadruga POLSKA” (z przodu i z tyłu), z logo organizacji na lewym ramieniu oraz dwiema naszywkami na kołnierzu – z lewej litery „ZZ” (czyli Zakon Zadrugi), z prawej zaś *gammadion* (grecka swastyka) oraz krawat ozdobiony wilczym hakiem; (3) bluza z nadrukiem (przód, tył) i z logo oraz kurtka *flyers* z nadrukiem (tylko przód) i z logo, a także rzadko noszony beret.

Inspiracją dla takiej formy strojów stały się mundury oddziałów SS, nie tylko w oczach ZZPW uchodzące za bardzo estetyczne; nawiasem mówiąc, litery ZZ brane są przez niektórych właśnie za SS. Ta homogeniczność stroju, która – jak zauważył Ernest Gellner⁷ – jest bardzo ważną cechą nacjonalizmu, nie tylko podkreśla bowiem jedność organizacji, ale wyraźnie „odcina” ją od reszty społeczeństwa. Ważny jest tutaj zarówno kontrast względem różnorodności kształtu i barwy strojów otoczenia, także jak i uczucie lęku, a przynajmniej dystansu, jakie u obserwatorów wywołuje „śmiertelna/satanistyczna” czerń, „groźny” wilk, „nazistowski/wojskowy” strój. Mundury odzwierciedlają także pozycję w grupie: „zwykli” członkowie organizacji noszą „srebrne” naszywki (biała nić), osoby z „wewnętrzznego kręgu” – „złote” (żółta nić), osoby na okresie próbnym pozbawione są prawa noszenia munduru.

Konstruowanie i propagowanie ideologii

Pismo „Securius”, oficjalny organ prasowy organizacji, to zdecydowanie najbardziej komentowany przejaw działalności grupy. Analizę treści periodyku przeprowadził w ramach dwóch artykułów Maciej Strutyński⁸, przy czym ideologię pisma potraktował on jako byt samoistny, stanowiący ponadczasową (ahistoryczną) i zasadniczo anonimową strukturę wartości. Jako antropolog pojmuję „Securiusa” zupełnie inaczej: jest on dla mnie tworem osobowym i historycznym, na łamach którego określone osoby propagowały określone idee, których znaczenie ulegało

⁷ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991.

⁸ M. Strutyński, *Pogański narodowy socjalizm w Polsce współczesnej*, [w:] *Ezoteryzm, okultyzm, satanizm w Polsce*, red. Z. Pasek, Kraków 2005, s. 157–179; idem, *Wizja życia politycznego współczesnych środowisk neopogańskich w Polsce*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 72–74.

zmianie pod wpływem czasu. Co więcej, pismo to postrzegam jedynie jako jeden ze sposobów propagowania i konstruowaniu ideologii organizacji – do pewnego stopnia analogiczne działania podejmowane są na scenie muzycznej. W tym opracowaniu chciałbym przyjrzeć się procesowi tworzenia i przekazu ideologii ZZPW.

Jedynie niewielka część grupy (kilkanaście osób) zaangażowała się w proces budowania i literackiego przekazu ideologii ZZPW. Głównym ideologiem organizacji jest Świaszczysław Afield, autor najważniejszych artykułów w „Securiusie”. W tekście otwierającym łamy pisma, zatytułowanym *Cel naturalny* (w reedycji czterech pierwszych numerów „Securiusa” przemianowany na *Zasady ideowe Zakonu Zadrugi*), dokonał on rekapitulacji zasad ideowych ruchu Othala, sformowanych głównie pod wpływem Rosenberga i Nietzschego oraz – w niewielkim stopniu – Stachniuka. Dowodzi w nim konieczności zachowania „czystości” rasy, a więc utrzymania granic (hierarchii) między rasami. Postulat obrony/ochrony „krwi” dał tytuł periodykowi. **Rasizm** to zatem pierwszy wątek ideowy wyrażony na kartach „Securiusa”. Dzięki temu periodyk można osadzić w szerszym kontekście ruchu białej supremacji (White Power, Aryan/White Pride).

Biorąc pod uwagę, znaczące jest, że centralnym punktem zainteresowania kolejnych artykułów nie jest kategoria rasy, lecz narodu. Oczywiście kwestie „rasowego braterstwa” i „ochrony dziedzictwa” pozostają istotne, jednak za fundament tożsamości zostaje uznana narodowość. Inni autorzy wątek **nacjonalizmu** jedynie rozwijają, krytykując działania Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Watykanu na arenie politycznej. Wpływ idei Stachniuka staje się widoczny, możliwa jest rekonstrukcja kluczowych opozycji pojawiających się w dyskursie wydawnictwa: aryjskie (białe) – semickie, polskie – żydowskie, pogańskie – chrześcijańskie, kultura – wspakultura.

Pogaństwo (antysemityzm, antychrześcijaństwo) to wątek sygnalizowany równocześnie z wątkiem narodowym, jednak dopiero w nr 3 i 4 „Securiusa” temat został rozwinięty w pełni. Warto dodać, że dokonali tego Gniew i Kurhan, autorzy szczególnie zainteresowani kwestiami religijnymi, którym Świaszczysław, koncentrujący się z racji wykształcenia na polityce, ustąpił pola. Wymienieni autorzy w swoich artykułach dowodzą z jednej strony antyaryjskiego, semickiego charakteru chrześcijaństwa, a z drugiej – sprzężenia między rasą i wiarą.

Czwartym wątkiem ideologicznym, jaki pojawił się na łamach „Securiusa”, jest **elitaryzm**. Zapowiadany krytyką egalitaryzmu w nr 3 „Securiusa”, wątek stał się głównym tematem nr 5 pisma, w którym Świaszczysław dowodzi konieczności „uruchomienia mechanizmów selekcji społecznej”. Elitaryzm jest według niego wyznacznikiem jakości i rasy. Koniecznie trzeba zaznaczyć, że idea elitaryzmu (w codziennym dyskursie grupy zwykle podkreślana bezpośrednimi odwołaniami do koncepcji krążenia elit Vilifreda Pareto) wydaje się *differentia specifica* myśli ZZPW i z tego względu nie powinna być „uniwersalizowana” i przypisywana grupom o podobnym profilu ideowym (tj. postzadrużnym)⁹.

⁹ Czynnikiem z elitaryzmu element charakterystyki „pogańskiego narodowego socjalizmu”, którego ideologia stanowi w gruncie rzeczy syntezę myśli periodyków „Securius” oraz „Zryw. Rewolucyjny Głos Narodu”.

Ostatnim wątkiem ideologicznym, wyłożonym na łamach nr 6 „Securiosa”, jest **geopolityka**, odwołująca się do kategorii „nadnarodu”. Świaszczysław nawołuje w nim do utworzenia „sławskiego imperium”, które zniszczy istniejący porządek. Myśl tę należy traktować jako zwieńczenie ideologicznej pracy Świaszczysława, jest to jak dotąd ostatni etap rozwoju doktryny ZZPW. Warto podkreślić istnienie ewolucji wartości socjologicznych od kategorii rasy, poprzez naród, w kierunku tzw. nadnarodu.

Ideologia ZZPW propagowana jest za pośrednictwem „Securiosa” oraz stowarzyszonych zespołów muzycznych. Do działań redakcji należy: opatrzenie przygotowanych tekstów ilustracjami, zaprojektowanie okładki, skład pisma, zbiór pieniędzy na druk, publikacja, budowa strony internetowej. Zarówno podział obowiązków, jak i doskonalenie się są tutaj szczególnie istotne: o ile pierwszy numer „Securiosa” miał formę niewielkiego fanzina wydanego na powielaczu, o tyle nr 6 ma kolorową okładkę, wydrukowano go na kredowym papierze formatu A-4, liczy zaś 78 stron.

Zdecydowanie najaktywniejszym muzykiem związanym z organizacją jest Warterz Neur, który jest nie tylko *spiritus movens* Gontyny Kry, ale także innych grup muzycznych, takich jak Lechia czy Aethers. Poza nim oraz Komesem Kurhanem z Gontyną związani byli m.in. żerca ZZPW Genthar oraz Wojsław „Thargelion” Pomorzec. Współpraca na płaszczyźnie muzycznej bezpośrednio przekładała się na działalność w organizacji, za sprzeniewierzenie pieniędzy zespołu z ZZPW został wydany Kurhan. Z Lechią związany był także Płomień Witosław, który napisał liryk „Lechia, Ario-Sławska Potęga”. Innym zespołem propagującym ideologię grupy jest Odwet 88 (związany z oddziałem ZZ „Synowie Lechii”).

Działalność polityczna, kulturalna i obrzędowa

Z wyjątkiem obchodów Święta Odzyskania Niepodległości, aktywność polityczna i kulturalna organizacji zamarła symbolicznie z dniem 5 czerwca 2003 r., kiedy to odbyło się referendum na temat przystąpienia Polski do UE, z punktu widzenia grupy zakończone porażką. Działalność w tym zakresie to nader istotny element egzystencji ZZPW, który bezpośrednio wyrażał i konstytuował tożsamość grupy.

dowych Socjalistów”, Strutyński dokonuje nieuprawnionego „przeniesienia” czy też „projekcji” tej idei z kart jednego pisma na całość omawianego ruchu. Chciałbym uzupełnić informacje dotyczące wydawcy „Zrywu”. Pod pseudonimem Vidar krył się Marcin H., zamieszkały w Puławach student socjologii. 3 lipca 2000 r. dwudziestokilkuletni Vidar został zatrzymany przez Urząd Ochrony Państwa, 6 kwietnia 2001 r. do Sądu Rejonowego w Puławach wpłynął akt oskarżenia. Z tytułu publicznego propagowania faszyzmu i nawoływania do waśni na tle różnic narodowościowych, rasowych i wyznaniowych 5 lipca Vidar został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata oraz 500 złotych grzywny. Ponadto obciążono go kosztami postępowania. Wyrok nie był prawomocny (zob. M. Kornak, *op. cit.*, s. 150; B. Torański, *Obrońcy rasy*, „Rzeczpospolita”, 16.01.2001).

Należy pamiętać, że grupa nie prowadziła otwartej, zbiorowej aktywności w tej sferze, lecz indywidualnie, niejawnie wspierano (podejmowano) działania realizowane przez takie organizacje postzadrużne, jak Stowarzyszenia Młodzieży Patriotycznej „Swiaszczyca” i Stowarzyszenia na Rzecz Tradycji i Kultury „Niklot” (sprzeciw wobec akcesu do Unii Europejskiej oraz NATO). Niektórzy członkowie ZZPW zdecydowali się wstąpić w szeregi „Samoobrony” (współpracowano także z PSL): zbierali podpisy, uczestniczyli w manifestacjach, rozlepiali plakaty.

Na płaszczyźnie kulturalnej grupa współpracowała z Bractwem Pomorskich Wojów „Chąsnyca”, biorąc udział w organizacji imprez plenerowych, podczas których odbywały się pokazy walk rycerskich i starosłowiańskich strojów, prowadzono odczyty historyczne, dokonano inscenizacji historycznej; redagowano także manifesty w postaci druków ulotnych, które przybliżały historię pogańskiej Polski i jej wiarę, symbol swastyki, dawne miejsca kultu itp.

Każdego roku 11 listopada organizacja bierze udział w oficjalnych obchodach święta. Delegacja składa wieniec pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego; obchody kończą się przemarszem ze sztandarami przez część miasta. Do nieoficjalnej części święta należy spotkanie towarzyskie w koszalińskim pubie.

W odróżnieniu od opisanych dwóch sfer działalności, życie obrzędowe cechuje tajny charakter, niewidoczny dla otoczenia. Obchodzi się cztery święta astronomiczne: (1) Jare Gody wyznacza kalendarzowa równonoc wiosenna, czyli 21 marca; (2) Noc Kupały określa moment przesilenia letniego, 22 czerwca¹⁰; (3) Dziady obchodzi się 1 listopada¹¹; (4) Szczodre Gody wypadają w przesilenie zimowe 22 grudnia, dokonuje się wówczas podsumowania rocznej działalności¹².

Ze względu na brak legalizacji przez państwo tych świąt jako dni wolnych od pracy, obrzędy odprawia się w weekendy, w jedną z dwóch sobót najbliższych podanym wyżej terminom. Wyjątkiem są Szczodre Gody, obchodzone rokrocznie 25 grudnia, który ustawowo jest dniem wolnym od pracy. Jare Gody oraz Dziady mają względnie otwarty charakter, możliwe jest uczestnictwo w nich gości; Noc Kupały jest świętem bardziej zamkniętym, do uczestnictwa dopuszczane są tylko osoby najbliższe związane z organizacją; Szczodre Gody są świętem męskim, zamkniętym nawet dla najbliższych (dozwolono mi jednakże brać w nim udział).

Większość obrzędów odbywa się późnym wieczorem w lesie, pośród kamiennych kręgów nieopodal Grzybnicy pod Koszalinem. Do porządku święta należą: (1) grupowe i/lub samodzielne przyjazdy w pobliskie miejsca obrzędu, związane z oczekiwaniem na wszystkich uczestników obrzędu, które umila się rozmowami, (2) grupowe udanie się z zapalonymi pochodniami na miejsce obrzędu oraz ustawienie się w kręgu (3) odprawienie właściwego obrzędu, podczas którego składane

¹⁰ Tak jak i inne grupy postzadrużne, ZZPW nie obchodzi walentynek, uznawanych za święto chrześcijańskie i handlowe.

¹¹ Solarny charakter tego święta wydaje się dla grupy „ukryty”, jest to celtycki początek zimy (*Samhain*).

¹² Święta te obchodzone są przez wszystkich rodzimowierców, przy czym ZZPW nie obchodzi Święta Płonów (Dożynek), przypadających na 22 września.

są ofiary (ziarno, orzechy, miód pitny)¹³, (4) wznoszenie toastów, co stanowi punkt kulminacyjny obchodów święta, (5) towarzyskie rozmowy, spożywanie napojów alkoholowych, (6) wspólny powrót do Koszalina, gdzie kontynuowana jest część towarzyska święta.

Elementami wizualnymi święta są: płonące ognisko, drewniane swastyki (lewoskrętna i prawoskrętna, które symbolizują życie i śmierć, dobro i zło) podpalane w czasie obrzędu, sztandar organizacji, dwie polskie flagi, żerca (wcześniej dwóch) i kapłanki ubrane w starosłowiańskie stroje. Sam obrzęd stylizowany jest na dramat szekspirowski, którego główny żerca, Genthar, jest wielbicielem.

Nieco inny charakter ma obrzęd inicjacji. „Zaprzysiężenie” na formalnego członka ZZPW ma miejsce podczas obrzędu Lupekariów (właściwie: Luperkaliów), który przypada 15 lutego, i jest świętem o rzymskim rodowodzie – jego istotą według członków organizacji jest „przemiana człowieka w wojownika, w symbolicznego wilka”. Święto ma charakter całkowicie zamknięty, co oznacza, że jest to jedyny obrzęd, w którym nie pozwolono mi wziąć udziału. Do porządku obrzędu należą: (1) wznoszenie toastów, przemówienia, (2) bicie inicjowanych (rozebranych do połowy) gałązką świerkową i oblanie wodą, (3) wydanie rozkazu: „gnaj w las i szukaj wilka [w sobie]” i jego spełnienie, (4) (po powrocie) złożenie przez inicjowanych przysięgi wierności Organizacji „na bogów, rasę, honor”, (5) dokonanie metalowym wilczym hakiem nacięcia na prawym przedramieniu inicjowanych i wytarcie krwi w biały sztandar, który będzie w posiadaniu grupy, „dopóki biel nie zamieni się w czerwień”.

Sporadycznie zdarza się, że ZZPW bierze udział w świętach organizowanych przez inne organizacje rodzimowiercze, ograniczając się wtedy do biernego uczestnictwa w obrzędach (np. Jarych Godów czy swadźby). Jeden raz, o ile mi wiadomo, grupa podjęła się organizacji święta „na obcym terenie”, co miało miejsce na Górze św. Anny z okazji Dziadów 2005 roku, jednakże miało ono charakter ściśle inscenizacyjny.

Organizację każdego święta poprzedza ścisły podział kompetencji przydzielonych przez „wewnętrzny krąg” lub wybranych z własnej inicjatywy. Są to przykładowo takie zadania, jak: wykonanie pochodni, dostarczenie jaja, zebranie drew na ognisko, zabicie swastyk, przygotowanie miejsca obrzędu, zakup miodu pitnego, przywiezienie sztandaru itp. Za przygotowanie samego scenariusza obrzędu odpowiadają zercy. Prace najcięższe przydzielane są najmłodszemu stażem członkom grupy. Niedopełnienie obowiązków jest karane.

¹³ Elementem charakterystycznym dla Jarych Godów jest ponadto spalenie Marzanny i złożenie jaj w ofierze, dla Kupały – puszczanie wianków na wodzie, dla Dziadów – palenie zniczów.

Życie codzienne

Spotkania towarzyskie między członkami ZZPW to podstawowy element zbiorowego życia codziennego grupy. Podzielić je można na nieoficjalne (spontaniczne) oraz oficjalne (sformalizowane). Spotkania nieoficjalne odbywają się między pojedynczymi osobami z organizacji, podejmowane są w razie potrzeby i/lub ochoty, odznaczają się raczej dużą częstotliwością; na celu mają załatwianie spraw bieżących i osobistych, często odbywają się poza domem (w knajpie, w pracy).

Oficjalne spotkania odbywają się regularnie raz w tygodniu, ich termin oraz miejsce ustalane są tydzień wcześniej, w miarę możliwości biorą w nich udział wszyscy członkowie grupy¹⁴. Zwykle organizowane są w mieszkaniu, w którym prywatna przestrzeń zajmowana przez członka organizacji jest naznaczona elementami wyrażającymi światopogląd organizacji: flagami, porożem i drewnem, obrazami o tematyce narodowej lub pogańskiej, symbolami religijnymi. Celem tego rodzaju spotkań są: (1) referaty z przeczytanej literatury (samodzielnie wybranej lub zadanej) bądź prezentacja własnych tekstów oraz późniejsza dyskusja na ich temat; (2) omówienie spraw organizacyjnych, jak choćby przygotowania świąt i pokazów czy redakcji manifestów; istotne jest tu przydzielenie określonym osobom danych obowiązków (np. przyniesienie jaj na obrzęd; wobec osoby, która nie wywiązała się z obowiązku, wyciągane są konsekwencje) itp.; (3) dyskusje na temat politycznych wydarzeń z kraju i ze świata; (4) zbiórka pieniędzy na rzecz ZZPW, z czego pokrywa się m.in. koszty edycji pisma i sporządzenia strojów¹⁵.

Ci, którzy nie biorą regularnego udziału w spotkaniach grupy – zwykle z powodu dużej odległości miejsca zamieszkania i związanych z tym kwestii finansowych i czasowych, rzadziej zawodowych – pozostają z nią (czyli z ważniejszymi członkami organizacji) w kontakcie telefonicznym (rozmowy, SMS-y) lub e-mailowym.

Częścią życia codziennego są także wspólne wyjazdy turystyczno-towarzystkie „w Polskę” na różnego rodzaju festyny czy turnieje (m.in. Wolin, Biskupin), a także za granicę, które mają na celu odwiedzenie miejsc kultowych (Arkona) lub prezentację ideologii i nawiązanie nowych kontaktów (Moskwa). Sporadycznie organizuje się także rodzaj „obozów przetrwania”, polegających na marszu na przełaj przez las. Oczywiście wspólnie świętuje się urodziny czy sylwestra.

W życiu zawodowym członkowie ZZPW realizują się przede wszystkim jako pracownicy fizyczni, np. w warsztacie samochodowym, firmie ochroniarzkiej, budowlanej czy przy zaopatrzeniu sklepów spożywczych (interes rodzinny).

¹⁴ To znaczy ci, którzy nie mają w tym czasie ważniejszych obowiązków (typu praca, ważne wydarzenie rodzinne), znajdują się w okolicach Koszalina, powiedzmy w promieniu 100–150 km i (jeśli mieszkają poza Koszalinem) mają pieniądze na dojazd.

¹⁵ Opłatę wnosi się co miesiąc: pracujący składają się po 25 zł, bezrobotni – po 15 zł. Np. koszty druku nr 6 „Securiusa” (nakład 300 sztuk) wyniosły 2500 zł.

W okresie letnim większość wyjeżdża do pracy za granicę, głównie do Wielkiej Brytanii. Niektórzy pracują tam od kilku lat, tworząc nieformalny oddział organizacji zwany „Zadruga Anglia”. Zajęcia umysłowe, np. praca w firmie komputerowej czy nauka języków obcych, podejmowane są zdecydowanie rzadziej, mimo że znaczna część grupy ma wyższe wykształcenie.

Członkowie ZZPW studiują zwykle kierunki humanistyczne lub społeczne, takie jak filologia, politologia, pedagogika, archeologia czy komunikacja kulturowa. Kierunki w rodzaju wzornictwa artystycznego czy informatyki należą raczej do jednorazowych przypadków. Studia dobierane są raczej pod kątem rozwoju intelektualnego, a nie zarobkowym. Zdobyta wiedza znacząco wzbogaca ideologię organizacji, by wymienić dla przykładu koncepcję krążenia elit Vilifreda Pareto czy geopolityki.

Olbrzymią rolę w życiu codziennym członków ZZPW odgrywa muzyka, szczególnie z gatunku określanego zwykle jako RAC (Rock Against Communism) i NSBM (Narodowo-Socjalistyczny Black Metal), czyli propagującego ideologię NS „mitologicznego” lub, jak kto woli, „heroicznego” nurtu heavy metalu¹⁶. Muzyki słucha się zwykle w czasie wolnym, nie tylko indywidualnie (w domu czy samochodzie), ale także podczas różnego rodzaju spotkań (wizyty w domu, wspólna podróż samochodem). Preferowane zespoły muzyczne pochodzą zarówno z kraju: Gontyna Kry, Honor, Perunwit, Graveland, Wenedae, Lechia, Thunderbolt, Gammadion, Warhead, Casus Belli, Konkwista 88, jak i zagranicy: Kolovrat (Rosja), Nocturnal Mortum (Ukraina), Burzum (Norwegia). Bardzo poważana jest także muzyka klasyczna (szczególnie Wagner) i filmowa, folk (np. rosyjskie Lube) oraz inne odmiany metalu. Pozostałe rodzaje muzyki wydają się odgrywać w życiu ZZPW znikomą rolę. Charakterystyczne, że ignoruje się zespół Behemot, który zrezygnował z grania NSBM na rzecz „czystego”, satanistycznego metalu.

Wiele uwagi poświęca się literaturze: grupa podjęła się stworzenia organizacyjnej biblioteki, liczącej kilkaset woluminów. Wśród lektur przeważają opracowania z dziedziny polityki, filozofii, socjologii i historii, które rozwijają i umacniają „kapitał” intelektualny grupy. Na pierwszym miejscu należy wymienić prace Jana Stachniuka i inne książki Wydawnictwa „Toporzeł”, a dalej Nietzschego, Hitlera, Dawkinsa, Znanieckiego, Dmowskiego, Le Bona, Toynbee’ego, Machiavellego, Frazera, Leppera, Moczulskiego i, co ciekawe, Pankowskiego oraz wielu, wielu innych. Bardzo duże znaczenie dla grupy ma przedwojenny zbiór reportaży Kisielewskiego *Ziemia gromadzi prochy*. Warto zwrócić uwagę na opracowania o charakterze militarnym (II wojna światowa). Beletrystyka wydaje się czytana rzadziej, ona również odzwierciedla *habitus* grupy. Jako przykłady lektur podać można *Starą Baśń*, *Faraona*, *Ja*, *Dago* Nienackiego, powieści Tolkiena i Sapkowskiego. Znaczną część lektur stanowią niskonakładowe, „podziemne” wydawnictwa fanowskie, tzw. ziny: „Odmrocze”, „Tryglaw”, „Lechia Stragona”, „Pogamin”, „Zakorzenie”, „Zielone Brygady”, „Peron”, „Ateneum” i in. Stanowią one

¹⁶ Inną częścią muzyki metalowej jest nurt „satanistyczny” lub „okultystyczny”.

jeden z argumentów na rzecz szerokich kontaktów grupy ze środowiskami prawicowymi, ekologicznymi oraz rodzimowierczymi. Analogicznie rzecz przedstawia się w przypadku kina.

Równolegle do rozwoju intelektualnego dba się o rozwój fizyczny. Najpopularniejsze są ćwiczenia na siłowni, pojedynczy członkowie szkolą się w walce mieczem (niektórzy aktywnie udzielają się w bractwach rycerskich) lub uczą się wschodnich sztuk walki (ju-jitsu). W przeszłości, kiedy organizacja posiadała *stricte* młodzieżowy charakter, angażowano się w walki uliczne. Fizyczność, „praca ciałem” jest podstawowym narzędziem komunikacji zarówno pomiędzy członkami grupy, jak i między grupą a światem, np. zamiast prosić kogoś o przesunięcie się, przesuwa się tę osobę, „wchodzi” w jej przestrzeń. Do charakterystycznych zachowań grupy należy włączyć „grę” w przepychanki, markowanie ataków. Cieleśność jest częstym elementem dyskusji, komentuje się przyrost masy, spadek formy, dietę. Cieleśność, nagość i seks nie są tematami tabu, zarówno w rozmowie, jak i zachowaniu.

Podsumowanie

Opisane wyżej poczynania ZZPW nie służą samym sobie, lecz mają dużo głębsze podłoże. „Praktyka istnieje tylko dzięki i w ideologii”, twierdził w klasycznym tekście Louis Althusser¹⁷. Działalność grupy ma na celu wprowadzenie w życie określonych ideałów, realizację celów wytyczonych przez ideologię. Przede wszystkim chodzi tutaj o ucieleśnienie etosu aryjskiego, którego głównym wyznacznikiem jest aktywność, dlatego też podejmowanie jak najróżniejszych inicjatyw jest wysoko „premiowane”, czy to pod względem udziału w wyjazdach, obrzędach, cotygodniowych spotkaniach, czy też jeśli chodzi o pisanie tekstów, studia bądź sport.

Idealny Aryjczyk cechuje się doskonałą harmonią ciała i umysłu (*kalokagatia*). Z tego względu członkowie ZZPW czują się nie tylko w obowiązku, aby rozwijać się intelektualnie, ale także dbać o rozwój fizyczny, przy czym postulat syntezy Jüngerowskiego „Robotnika i Żołnierza” dominuje nad sferą intelektualną. Z kwestią militarystyki wiążą się dyscyplina i porządek – tutaj swoje źródło ma podkreślany często podział kompetencji oraz ewentualne wyciąganie sankcji karnych.

Wszystkie wymienione wyżej cechy umożliwiają zmierzenie wartości potencjalnego lub aktualnego członka organizacji. Osoby, które w zbyt słabym stopniu ucieleśniają ideał Aryjczyka, zostają wydalone z ZZPW. Taka selekcja członków grupy wskazuje na ideę elitaryzmu, z nią też wiąże się „zamknięcie” na kontakty turystyczno-towarzyskie, czy to pod względem wyjazdów do „swoich”, czy też ich przyjazdów do Koszalina.

¹⁷ L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa. Wskazówki do badań*, „Nowa Krytyka. Czasopismo Filozoficzne”, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article279>.

Kolejną niezwykle istotną kwestią, niejako przeciwną do opisanej wyżej, jest kwestia budowy spoistości organizacji. Wszelkie wspólne działania, zarówno jednostkowe na rzecz grupy, jak i grupowe, zbliżają do siebie członków ZZPW, wiążą ich w jedną (organiczną) całość. Częstym powodem wystąpienia/wydalenia z szeregów grupy osób mieszkających z dala od Koszalina jest właśnie niemożność uczestnictwa w tym procesie – do organizacji przestaje należeć ktoś, kto prawie nie spotyka się z jej członkami¹⁸. Słuchanie tej samej muzyki dodatkowo umacnia jedność ZZPW, ale sama muzyka to za mało.

Ostatni wniosek, jaki mogę wysnuć z dokonanej analizy, to chęć zaznaczenia przez organizację swojego miejsca w świecie, wykazania odrębności w społeczeństwie. Temu służyć miała nie tylko działalność kulturalna i propagowanie ideologii, ale także próba działalności politycznej, która w przypadku sukcesu umożliwiałaby urzędowe usankcjonowanie postulowanych wartości.

¹⁸ Podobną kwestię warto zaznaczyć w przypadku osoby antropologa. Przy pierwszym spotkaniu byłem kimś zupełnie obcym dla członków ZZPW, z czasem zbliżyłem się jednak coraz bardziej do grupy i byłem traktowany coraz częściej jako swój. Oczywiście nie zmienia to faktu, że nie byłem członkiem organizacji i indywidualnie podkreślano to dość często, m.in. żartując ze mnie, zaznaczając werbalnie mój status „naukowca”, zachowując szczególnego rodzaju dystans towarzyski czy wypytując o mój światopogląd.

Tomasz Szczepański

RUCH ZADRUŻNY I RODZIMOWIERCZY W PRL W LATACH 1956–1989

Uwagi wstępne

Tekst ten poświęcony jest polskiemu środowiskom rodzimowierczym (neopogańskim – autor używa tych określeń jako synonimów) i zadrużnym. Oznacza to, że pominięte zostały analogiczne środowiska niepolskie, działające w omawianym okresie w granicach PRL. Nie zostaną więc omówieni np. istniejący w Polsce po 1945 r. zwolennicy RUNWiry itp. Pominięte zostało środowisko Obozu Federacji Bałto-Słowian (OFBS) w literaturze niekiedy przedstawiane jako kontynuacja międzywojennego „Demiurga”¹. Byli oni częściowo tym samym środowiskiem, ale nie kontynuacją w sensie ideowym².

Zadruga jest ruchem filozoficzno-etycznym i poglądem historiozoficznym, do zjawisk religijnych odnosi się więc w innym sensie niż grupy wprost odwołujące się do wierzeń przedchrześcijańskich. Można ją zaliczyć do zjawisk religijnych, o ile uznamy, że religia to nie tylko *ordo hominis ad Deum*, lecz także *ordo homi-*

¹ Zob. B. Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003; R. Okrasa, *W kręgu Odyna i Tryglawa*, Biała Podlaska 2001. Nadmieniam, że „demiurgiści” w obu tych pracach są tematem marginalnym, stąd brak dokładniejszego podjęcia zagadnienia, co skutkowało błędną klasyfikacją OFBS.

² Zob. T. Szczepański, *Obóz Federacji Bałto-Słowian – ośrodek refleksji geopolitycznej w czasach stalinizmu*, „Tryglaw” 2009, nr 12 [w druku].

*nis ad summum bonum*³. Niemniej można sobie wyobrazić współistnienie poglądów zadrużnych nie tylko z panteizmem (najbardziej im właściwym), lecz także z agnostycyzmem lub ateizmem. Dlatego mimo zasadniczego pokrewieństwa w tytule został zaznaczony wyróżnik. Nawiasem mówiąc, w literaturze przedmiotu jest określana jako wprost formacja neopogańska, nie stanowi to błędu, należy jednak uczynić tę dystynkcję. Ramy czasowe pracy wyznaczają z jednej strony zakończenie stalinizmu, tj. najbardziej totalitarnej fazy komunizmu, z drugiej strony – upadek PRL.

Środowisko zadrużne po 1956

Ośrodkiem nieformalnego środowiska zadrużan był Wrocław, gdzie po wojnie osiedlił się Antoni Wacyk, jeden ze współpracowników przedwojennej „Zadruży”. Jakkolwiek główny ideolog ruchu Jan Stachniuk wypuszczony z więzienia już w 1955 r. przebywał w Warszawie (formalnie zameldowany w podwarszawskim Józefowie k. Otwocka, gdyż jako były więzień polityczny miał trudności z meldunkiem w stolicy), to jednak z uwagi na systematycznie pogarszający się stan zdrowia nie mógł ani pracować umysłowo, ani tym bardziej odtwarzać dawnego środowiska. Warto wspomnieć, że w jego wypadku amnestia nie oznaczała rehabilitacji, której nigdy w PRL nie uzyskał, mimo czynionych starań. Do swojej śmierci w 1963 r. Stachniuk nie wrócił do stanu umożliwiającego twórczość lub działalność organizacyjną⁴.

Mieszkający we Wrocławiu Wacyk zgromadził dokumentację dotyczącą historii „Zadruży”, w tym egzemplarze niewydanych pism Stachniuka. Utrzymywał kontakt z zadrużanami, którzy pozostali przy swoich przekonaniach (Damazy Tilgner, Bogusław Stępiński, Józef Brueckman, korespondencyjny z Tadeuszem Thenem – Kanada i Wilhelmem Kwaterniakiem – Londyn). Była to nieliczna grupa⁵. Trzeba pamiętać, że część środowiska porzuciła swoje przekonania, a nawet, jeśli niektórzy zachowali swoje sympatie, to wybierając legalną karierę w PRL, skrzętnie je przemilczali. Na przykład prof. Lucjan Kieszczyński dopiero w latach 90. w swoich pamiętnikach ujawnił publicznie swój udział w Zadrudze, choć był

³ J. Tomasiewicz, *Religia naród i państwo w neopogańskiej filozofii Jana Stachniuka*, „Tryglaw” 1997, nr 1.

⁴ Ostatnie lata życia Stachniuka za: B. Grott, *op. cit.*; A. Wacyk, „Jan Stachniuk 1905–1963. Życie i dzieło”, t. 1, Wrocław 1976, mps., kserokopia w zbiorach autora. Dokumenty dotyczące procesu Jana Stachniuka i inych, w tym pisma na temat odmowy rehabilitacji – „Tryglaw” 2001, nr 5.

⁵ „Z masakry hitleryzmu, a potem stalinizmu do połowy lat siedemdziesiątych ocalało zaledwie kilku zadrużan – około 10 osób. Ta garstka weteranów topniała z każdym rokiem z powodu ich podeszłego wieku (zmarli kolejno Gościński, Słonecznyński, Then, Janina Kłopocka, Stroynowski, Bogusław Stępiński). Wysiłki pozostałych przy życiu tych paru śmiałków weteranów, co okazali odwagę i aktywność (pisanie listów do redakcji czasopism i do przedstawicieli tzw. elity intelektualnej, propagowanie idei w klubach dyskusyjnych) rozbiły się o mur zupełnego braku zainteresowania i obojętności, jeśli nie zwyczajnej wrogości” (M. S. Czarnowski, „Bilans piętnastolecia wizji zadrużnej”, Wrocław 1990, mps, w zbiorach autora).

znany UB⁶. Wacyk starał się dyskretnie pozyskać nowe osoby do idei zadrużnej, w ten sposób w jego kręgu pojawił się o pokolenie młodszy Zdzisław Słowiński⁷.

W latach 70. środowisko to usiłowało propagować swoje idee, wykorzystując jeden z wrocławskich domów kultury jako nieformalne Towarzystwo Miłośników Kultury Słowiańskiej, jednak ta inicjatywa upadła w skutek sprzeciwu dysponentów tego miejsca⁸. Inicjatywę tę pragnął ożywić Maciej S. Czarnowski, przygotowując w 1987 r. konspekty wykładów na dwa spotkania. W jednym z nich zawarta jest charakterystyczna idea przedstawienia niektórych wątków zadrużnych w sposób możliwy do przyjęcia dla PZPR, z cytataми z Lenina. Czarnowski podkreślał później taktyczny charakter takich odniesień, odwołując się do postawy, którą nazwać można pozytywistyczną⁹. Środowisko usiłowało oddziaływać wykorzystując inne możliwości, np. listy do gazet, jeśli pojawiały się tam jakieś nawiązania do Zadrużgi¹⁰. Antoni Wacyk napisał biografię Stachniuka, złożoną w Bibliotece Jagiellońskiej, ale krążącą w kserokopiach w środowisku¹¹. Powstało też kilka drobniejszych opracowań inspirowanych dorobkiem zadrużnym krążących w maszynopisach, jak pierwsza wersja broszury Brueckmana *Widzenie świata i sensu życia*, napisana w 1982 r.¹² i kolportowana przezeń wówczas w odpisach. M.S. Czarnowski opracował w 1984 r. *Kalendarz Polski*, kolportowany w środowisku w postaci kserokopii¹³.

⁶ L. Kieszczyński, *Pamiętnik z lat młodości wrzesień 1936–styczeń 1945*, Warszawa 1996.

⁷ Urodzony w 1950 r., dr fizyki. „Pewnego razu mój znajomy powiedział mi, że na targach książki spotkał starszego pana, który mówił tak jak ja. Od razu mnie umówił z nim. Tym starszym panem był Antoni Wacyk, który regularnie przychodził na targi książki, rozkładał stolik, miał na nim wyłożone książki Stachniuka, których nie sprzedawał, miał tam też jakieś inne na sprzedaż, ale właściwie szukał, kogoś, kto się zainteresuje Zadrużą. Ten kolega z nim trochę porozmawiał i postanowił nas zapoznać. To było około 1980 r.” (relacja Zdzisława Słowińskiego, w zbiorach autora).

⁸ Informacja J. Brueckmana. Relacja Z. Słowińskiego.

⁹ „1. «klasyków» marksizmu cytuję nie z sympatii, ale by ich własnymi argumentami uzasadnić bezpodstawność ich praktyki. [...] Lojalizm «Domowiny», kompromis Mazowieckiego, taktyka Stachniuka po 1945 r. mają wspólne źródło: realizm i niezłomną wolę przetrwania opresji dla dobra własnej spraw, wolę płynącą z przekonania o nietrwałości narzuconej przemocą opresji. (Ba! Nietrwałość wyniosła całe półwiecze...)”. M. S. Czarnowski, *List prof. Marcina S. Czarnowskiego do Tomasza Szczepańskiego*, Wrocław, 11.11.1989, „Tryglaw” 2000, nr 4. Podobny wątek wpisania tradycji zadrużnej w realia ideologiczne PRL zawiera i d e m, „Sedno naszej sprawy”, Ołbin [Wrocław] 1979, 1982, mps pow.

¹⁰ Np. po artykule K. Koźniewskiego, *Dzieje pełne dziejów*, „Zdanie” 1988, nr 1. Listy od czytelników – w tym J. Brueckmana, M. S. Czarnowskiego, Z. Słowińskiego, A. Wacyka wydrukowało „Zdanie” 1988, nr 6. Por. M. S. Czarnowski, „Bilans”...

¹¹ A. Wacyk, *Jan Stachniuk 1905–1963. Życie i dzieło*, t. 1–3, Wrocław 1976, 1978, 1984, kserokopia w zbiorach autora. Kserokopiami dysponował m.in. Teodor Jakubowski, jeden z oskarżonych w procesie Stachniuka (informacja własna).

¹² J. Brueckman, „Widzenie świata i sensu życia”, Wrocław 2005, na prawach rękopisu. Urodzony w 1921 r. Brueckman został zadrużaninem jako więzień obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, gdzie w 1943 r. poznał Bogusława Stępińskiego. Od 1946 r. mieszkał we Wrocławiu. *Widzenie* z inicjatywy zamieszkałego w Londynie zadrużanina Wilhelma „Unibora” Kwaterniaka zostało opublikowane też w londyńskim „Dzienniku Polskim” (4.05.1988) pod pseudonimem Józef Mostnicki. Zob. J. Brueckman, *Życiorys*, „Politeja” 2006, nr 2 (6).

¹³ M. S. Czarnowski, „Kalendarz Polski”, Wrocław 1994, mps pow. Jest to właściwie imiennik, zawiera spis imion słowiańskich przyporządkowanych dniom, z podaniem podstawowej literatury o nich i przykładów osób je noszących. Celem tej broszury była popularyzacja rodzimego imiennictwa, w opozycji do obcego, nierzadko przecież o biblijnej genezie.

Środowisko nie zdecydowało się jednak ani na próbę formalnej rejestracji, ani też na w pełni podziemną inicjatywę wydawniczą. Słowiński w swojej relacji ocenił oba te warianty zaistnienia za nierealne w ówczesnych warunkach¹⁴. Na utrzymanie sposobu istnienia środowiska jako wyłącznie nieformalnej grupy intelektualistów mogły wpłynąć jeszcze inne okoliczności – jak reprezentowana przez M. S. Czarnowskiego postawa pozytywistyczna. Ale należy tu przytoczyć zdanie Wacyka z pracy wydanej wprawdzie w 1991 r., ale napisanej (i powielonej) już w 1989 r. i niewątpliwie przedstawiającej jego stały pogląd: „Taki cel stawia przed Polakami Zadruga – Ruch Nacjonalistów Polskich. Nie jest to ruch polityczny. Zadruga to ruch kulturowy, który wychodząc z założeń swojej filozofii, dąży do zasadniczych przewartościowań polskiego logosu i polskiego etosu. Jest to dziedzina nie polityki, a kultury, dziedzina filozofii bytu narodowego. Zadanie, jakiego podjęła się Zadruga, leży na płaszczyźnie kulturowej, a nie politycznej”¹⁵.

Należy też pamiętać, że duża część opozycji była pod wpływami Kościoła, a stojący na uboczu zadrużanie mogli ją postrzegać jako prawie w całości prokatolicką. Był to dodatkowy argument przeciw zaangażowaniu.

Klan Ausran

Specyficzną grupą neopogaństwa polskiego jest Klan Ausran, odtwarzający język indoeuropejski oraz (nie wszyscy członkowie) religię Indoeuropejczyków, z czasów ich wspólnego bytowania.

Środowisko powstało w 1954 r. jako koło literackie przy Technikum Księgarskim w Łodzi (dzielnica Doły) i przez pierwsze 2 lata istnienia podlegało władzom tej szkoły. Do założycieli należeli: Alfred Bach, Ignacy Ryszard Danko, Andrzej Kempa. Członkowie stawiali sobie za cel prace literackie oraz rekonstrukcję języka indoeuropejskiego¹⁶. W 1955 r. doszło do sporów wewnątrz koła na tle, czy żądać od wszystkich członków uczenia się indoeuropejskiego, spory przekształciły się w bójki, co doprowadziło do formalnej likwidacji koła¹⁷. Grupa działała dalej jako środowisko nieformalne, poszerzając się o sekcję warszawską (od 1957 r.), której budowę ułatwiły studia I. R. Danki na UW w latach 1957–1962. Uczestniczył w tym środowisku prof. Kazimierz Feleszko oraz zatrudniony na UW jako wykładowca sanskrytu, bengalskiego i historii Indii bramin Hiranmoy Ghoshal, w którego domu odbywała się część spotkań warszawskiej Ausry. Studia nad językiem i kulturą Indoeuropejczyków doprowadziły część członków środowiska do przyjęcia religii indoeuropejskiej i jej praktyki. Ustalono święta, sposoby ich ob-

¹⁴ Relacja Z. Słowińskiego.

¹⁵ A. Wacyk, *Mit polski Zadruga*, Wrocław 1991.

¹⁶ I. R. Danko, *Dzieje i idee Klanu Ausran*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 89–94; i d e m, relacja I R. Danki w zbiorach autora.

¹⁷ I. R. Danko, *op. cit.*; relacja I. R. Danki.

chodzenia, spisywano hymny religijne. Przyjęto też godności kapłańskie. Wzbudziło to opory tych członków grupy, którzy byli ateistami lub katolikami, co ciekawe, oba te środowiska zwalczały wspólnie wyznawców religii indoeuropejskiej. Jednak ci ostatni posiadali większość w około 200-osobowym środowisku¹⁸.

W 1960 r. podczas zjazdu w Lesie Tuszyńskim pod Łodzią ustalono statut (*Dhedhmatus*) ruchu¹⁹. Określono też, że Klan Ausran jest apolityczny. „Jedyną polityką klanu miała być *bhratria* – braterstwo członków stowarzyszenia i postulat braterstwa ludów indoeuropejskich”²⁰.

W 1962 r. po jednym ze spotkań środowiska łódzkiego, funkcjonariusze MO zatrzymali w mieszkaniu, gdzie było spotkanie, I. R. Dankę oraz Jerzego Dziedziczaka. W trakcie przeszukania skonfiskowano napisy runiczne. Obaj zatrzymani zostali jednak wypuszczeni bez konsekwencji²¹. Niemniej regularnie przechwytywano korespondencję członków grupy, także tę w języku ausrańskim²².

W 1979 r. członkowie grupy złożyli wniosek o rejestrację Stowarzyszenia Użytkowników Rekonstruowanego Języka Indoeuropejskiego „Ausra” („Zorza”). Urząd Miasta Łodzi w 1980 r. odmówił rejestracji, uzasadniając, że cele stowarzyszenia można realizować w ramach już istniejącego Polskiego Towarzystwa Filologicznego²³. Członkowie Klanu powołali wobec tego w 1980 r. Sekcję Indoeuropejską Koła Łódzkiego PTF, istniejącą do dziś²⁴. W tej formie środowisko prowadziło działalność aż do upadku PRL.

W zasobie archiwalnym IPN nie ma śladów zainteresowania Klanem przez SB. Możliwe jednak, że znajdują się one w części jeszcze nieskatologowanej; logicznie rzecz biorąc zatrzymanie, o jakim opowiedziano wyżej, powinno zostać odnotowane przez SB. Dalsze badania pozwolą zapewne na dokładniejsze opracowanie dziejów tej grupy.

Święte (Lechickie) Koło Czcicieli Światowida. Lechickie Stowarzyszenie Czcicieli Światowida

W niewielkiej literaturze przedmiotu grupa kierowana przez Władysława Kołodzieja i Jerzego Gawrycha występuje pod różnymi nazwami²⁵. Wiąże się to zapewne

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Zob. *XII Konferencja Międzynarodowej Komunikacji Językowej*, Łódź 1994, s. 36–42.

²⁰ I. R. Danko, *op. cit.*, s. 92.

²¹ Relacja I. R. Danki.

²² I. R. Danko, *op. cit.*

²³ *XIII Konferencja Międzynarodowej...*, s. 43–45.

²⁴ J. Rybowska, J. Sowa, *Zarys dziejów Ausry i Sekcji Indoeuropejskiej Koła Łódzkiego PTF*, [w:] *Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim*, red. I. R. Danko, Łódź 2000, s. 14–16.

²⁵ M. Łapiński, „Neopogaństwo polskie, geneza, założenia doktrynalne i obrzędy”, Warszawa 1997, praca mgr na WDiNP UW, mps w zbiorach autora; tam jako Święte Koło Czcicieli Światowida, ale Gawrych mówił też o „Lechickim Kręgu”, zaś w 1965 r. jego członkowie chcieli zarejestrować „Lechickie Stowarzyszenie Czcicieli Światowida” – zob. niżej.

ze szczupłością bazy źródłowej, ale też z dość luźnym charakterem samej grupy. Podczas próby rejestracji w 1965 r. użyto nazwy LSCŚ, stąd rozwinięcie jej w tytule tego rozdziału. Władysław Kołodziej opuścił więzienie we wrześniu 1953 r. po odsiedzeniu całego wyroku²⁶. Krótko przebywał w Łodzi (mieszkała tam jego żona) i Wałbrzychu, bezskutecznie poszukując pracy. W latach 1954–1956 mieszkał w Stąporkowie pow. Końskie, gdzie miał brata i zatrudnił się w nadleśnictwie Miedzierza. Tam zmarła mu żona, a on sam znalazł się w trudnych warunkach materialnych. Prawdopodobnie te trudności życiowe przyczyniły się do nadużywania alkoholu. W czerwcu 1955 r. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Końskich założył na niego sprawę ewidencyjno-obserwacyjną o kryptonimie „Morze”, której materiały informują o ówczesnych działaniach lidera LSCŚ²⁷. Brak jest śladów podejmowania przezeń działalności organizacyjnej, w odnotowanych wypowiedziach, brak też wątków neopogańskich, wobec swoich znajomych występował jako pastor protestancki (metodystów)²⁸. Ponieważ informator TW „Karol” (jeden z miejscowych lekarzy) składał raporty sumiennie i często, a jako człowiek wykształcony rozumiał, że wszelkie zjawiska nietypowe mogą zainteresować jego oficera prowadzącego, można domniemywać, że jeżeli pojawiłyby się w wypowiedziach Kołodzieja wątki neopogańskie, zostałyby odnotowane.

W 1956 r. Kołodziej przeniósł się do Warszawy, tam zawarł nowy związek małżeński i zamieszkał na stałe. SOE „Morze” została zamknięta w grudniu 1956 r., gdyż „w trakcie prowadzenia sprawy nie ustalono, by prowadził wrogą działalność”²⁹. Była to już nowa rzeczywistość polityczna, pozwalająca na pewną stabilizację dla takich jak on byłych więźniów stalinizmu. Otrzymał rentę inwalidzką, a w lipcu 1957 r. został zrehabilitowany³⁰. Po 1956 r. (a przed 1965 r., kiedy wystąpił o rejestrację LSCŚ) przystąpił do odbudowy swojego środowiska rodzimowierczego.

Wobec zaginięcia zasadniczego dzieła Kołodzieja, jego poglądy jesteśmy zmuszeni rekonstruować ze źródeł mniejszej wagi. Należą do nich dwa egzemplarze „Kalendarza Słowiańskiego” wydane w 1946 i 1947 r.³¹, pismo Kołodzieja do URM z 1965 r.³² oraz jego rozproszone wypowiedzi i osób go znających. Jakkolwiek „Kalendarz...” powstał przed omawianym okresem, to jednak późniejsze wypowiedzi wskazują na zasadniczą ciągłość przekonań. Był przekonany, że jest jeden Bóg, którego jednak każdy naród (lub grupa ludów, jak Słowianie) powinien

²⁶ IPN 507/71, k. 2, pismo Sądu Wojewódzkiego m. st. Warszawy do Prokuratora Generalnego PRL; k. 3–6 odpis wyroku.

²⁷ IPN BU 0208/876 – SEO krypt. „Morze”.

²⁸ *Ibidem*, k. 45. Był nim w istocie w czasie okupacji, ale zarazem działał w Kościele Chrystusowym. W 1946 r. jawnie został jego pastorem. *Ibidem*, Doniesienie informacyjne TW ps. „Janek” z 10.04.1956. Więcej: L. S. Pręciowski, *Kalendarz Słowiański – środowisko neopogańskich mistyków w Polsce w latach 1946–1947*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1988, z. 61.

²⁹ IPN BU 0208/876, k. 59.

³⁰ Podanie z dn. 31 lipca 1957, IPN BU 660/438.

³¹ Dostępne w zbiorach Biblioteki Narodowej, zawierają poza samym kalendarzem także teksty o charakterze popularnonaukowym, światopoglądowym i literackim.

³² Przedruk w: M. Łapiński, T. Szczepański, *Cziciele Polski pogańskiej*, „Karta” nr 19.

nazywać własnym imieniem i czcić na własny sposób³³. Środowisko to spotykało się w Warszawie na grodzisku w Ogrodzie Botanicznym, a także w mieszkaniu Kołodzieja, odprawiając obrzędy³⁴. Istnieje także informacja o możliwości odprawiania obrzędów na grodzisku na Bródnie Starym (Warszawa); kierował nimi Jerzy Gawrych³⁵.

Grupa zachowywała konspirację, jednak w 1965 r. zdecydowali się na wystąpienie do Urzędu ds. Wyznań w celu rejestracji stowarzyszenia zwykłego pod nazwą Lechickie Stowarzyszenie Czcieli Światowida. Wniosek podpisali Kołodziej, Jerzy Gawrych (używał wtedy nazwiska Gawryski) i Włodzimierz Paszyński. Wniosek został odrzucony. Grupa Kołodzieja nadal kontynuowała działalność w dawnych formach. Starano się także pozyskiwać zwolenników za pośrednictwem legalnych inicjatyw społecznych – Gawrych i Paszyński udzielali się w Towarzystwie Kultury Moralnej, Gawrych przychodził także na prelekcje do kościoła Świętej Anny w Warszawie. Istnienie grupy znane było Służbie Bezpieczeństwa co najmniej od chwili wniosku o rejestrację. Najprawdopodobniej jednak SB wówczas zlekceważyła to środowisko.

Jerzy Gawrych był kontrolowany w latach 1969–1971, ale miało to związek z jego kontaktami z ambasadą Izraela. Te kontakty wywołały zainteresowanie SB Gawrychem – przesłuchano go w 1966 r. Ustalono, że jego ojciec został rozstrzelany przez Niemców za pomoc Żydom w 1943 r., a Gawrych chciał nawiązać kontakt ze znajomymi ojca³⁶. Niemniej kontakty te, utrzymywane w późniejszych latach, budziły czujność bezpieki³⁷. Do tego doszło podejrzenie o rozpowszechnianie wierszy o treści antypaństwowej (używał już wówczas pseudonimu „Masław”) i kontakty ze środowiskiem hipisowskim.

W związku z tymi wierszami J. Gawrych został zatrzymany w kwietniu 1971 r., a jego mieszkanie przeszukane, zatrzymano też egzemplarze wierszy. Sprawę zamknięto, uznając, że Gawrych „nie przedstawia wartości operacyjnej”³⁸.

³³ „Słowianie nie byli poganami, lecz boganami. Wierzyli zawsze w jednego Boga, którego nazywali imieniem Światowid, podobnie jak Żydzi nazywają Boga imieniem Jahwe (Jehowa), zaś muzułmanie (mahometanie) imieniem Allach. Religia dawnych Słowian była uniwersalistyczna i bioteistyczna. Ten, który wyłonił z siebie wszechświat, jest także jego życiem”. „Kalendarz Słowiański” R. 2, Kraków–Łódź 1947. W podobny sposób wyrażał się w 1965 r.: „Wiara Światowida nie jest religią «pogańską», lecz jest religią bogańską, ponieważ uznaje tylko jednego Boga Światowida, co też stwierdził Prokopiusz (VI w.). Światowid zaś nie jest bogiem narodowym ani plemiennym, lecz jest tym samym Bogiem, którego wyznają wysoko wykształcone religie świata (np. bramanizm lub chrześcijaństwo i islam), jednak nasze lechickie pojęcie Boga jest wyższe niż w innych religiach, ponieważ Światowid, Bóg najwyższy, jeden nad światem całym – nie jest ani osobowy, ani wieloosobowy, ani bezosobowy: Światowid jest życiem wszystkiego, co istnieje, a więc jest uchwytą i namacalną rzeczywistością naszego świata i wszechświata wszechświatów”. M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.*

³⁴ M. Łapiński, *Neopogaństwo...*; M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.* (relacja J. Gawrycha).

³⁵ Relacja S. Potrzebowskiego. Jerzy Gawrych, artysta muzyk, ur. 1929 w Janówku pow. Nowy Dwór, syn Jana i Aleksandry z d. Serafin. Studiował w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina i na Wydziale Filozofii UW. IPN 0224/322, k. 12.

³⁶ IPN 0224/322 – notatka z rozmowy operacyjnej z 30 XII 1966, k. 26–27.

³⁷ Zwraca się, że zastanawiano się nad jego narodowością – w kwestionariuszu w rubryce narodowość pierwotnie wpisano „żydowska?”, później jednak poprawiono na „polska”. *Ibidem*, k. 6.

³⁸ IPN 0224/322, k. 69.

Z jego relacji wynika, że aluzyjnie sugerowano mu podjęcie współpracy, czego jednak nie uczynił³⁹.

Warto nadmienić, że *image* grupy mógł sprzyjać traktowaniu jej jako inicjatywy niepoważnej. Kołodziej i Gawrych w zakresie spraw religii Słowian byli samoukami, ich wypowiedzi (jak choćby cytowane wyżej) miały charakter dość dowolnych własnych koncepcji, luźno związanych z obrazem przekazanym nam przez źródła historyczne. Kołodziej podawał absurdalną informację, że korzenie jego wyznania sięgały jakoby 40 tys. lat p.n.e.⁴⁰ Szumne tytuły używane przez Kołodzieja („drzewid Roji”, tj. Rugii itp.) mogły śmieszyć, zwłaszcza, jeśli pamiętamy o skali liczebnej grupy, nieprzekraczającej zapewne kilkudziesięciu osób⁴¹.

Pewną przesłanką wskazującą na możliwość istnienia nieporozumień wokół środowiska LSCŚ jest odnotowana przez TW „Jerzego” wypowiedź Mariana Barańskiego, który jako działacz endecki pilnie obserwował środowiska pojawiające się w kościele Świętej Anny. Wypowiedź pojawiła się po tym, jak Gawrych w trakcie jednego ze spotkań w tym kościele zachęcał Barańskiego do przeczytania broszury o związkach Celtów ze Słowianami. „Barański mówi, że prawdopodobnie jest to grupa (Masława) o zabarwieniu niemieckim, która w okresie wojny współpracowała z Gestapo, stąd powiązanie z Celtami. Ich znakiem jest swastyka w kole, kolor różowy”⁴². Niezależnie od tego, że Barański wypowiedział oczywisty absurd, warto go przytoczyć, aby pokazać, jakiego rodzaju plotki mogą w warunkach państwa policyjnego, a zatem kontrolującego obieg informacji, powstawać wokół mało czytelnym inicjatyw. Zwłaszcza że zdanie to zostało wypowiedziane przez człowieka wykształconego i (jako były więzień polityczny) mogącego cieszyć się pewnym autorytetem.

Poważniej środowiskiem Kołodzieja zainteresowała się SB w związku z działalnością Bolesława Tejkowskiego. Charakterystyczne, że materiały sprawy „Morze” wypożyczono z archiwum w 1973 r., łącząc na wniosku o wypożyczenie nazwiska Kołodzieja i Tejkowskiego⁴³. Ich współpraca i jej zakończenie w 1973 r. zostały omówione niżej. Przez pewien czas SB utożsamiała środowisko Tejkowskiego z LSCŚ, przypisując mu kierowanie grupą. Informowano też o jej zwolennikach w innych miastach (np. Wrocław – Stanisław Potrzebowski i Skonecki; Kraków – Adam Konieczny). Bez wątpienia mieszano tu kontakty Kołodzieja i Tejkowskiego⁴⁴. Można odnieść wrażenie, że zasadniczo to środowisko było lekceważone

³⁹ M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.*

⁴⁰ J. M. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej II Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 131, przyp. 36.

⁴¹ Kołodziej opowiadał Tejkowskiemu o „2 do 4 tysięcy zwolenników”, co ten uznał za niewiarygodne. M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.* Gawrych w rozmowie z Łapińskim określił liczbę osób zbierających się w Ogrodzie Botanicznym na ok. 20 osób. M. Łapiński, *Neopogaństwo...*

⁴² IPN 0224/322, k. 47.

⁴³ IPN BU 0208/876, pismo zastępcy naczelnika Wydz. III Dep. IV MSW płk L. Stasikowskiego z 11.04.1973.

⁴⁴ Analiza materiałów dot. „ruchu Światowida”, IPN BU 0247/905, k. 237–244.

także przez SB. Po zerwaniu Tejkowskiego z Kołodziejem środowisko LSCŚ nadal kontynuowało działalność w dawnych formach. Przed śmiercią w 1978 r. Kołodziej powierzył przywództwo w grupie Jerzemu Gawrychowi⁴⁵. Około 1980 r. środowisko rozpadło się, być może jednostki aktywniejsze i poszukujące wciągnęły wydarczenia Sierpnia '80.

Wątki rodzimowiercze w działalności politycznej Bolesława Tejkowskiego

Bolesław (do 1969 r. używał imienia Bernard) Tejkowski w latach 60. przeszedł ewolucję ideową od „lewicy październikowej” i współpracy ze środowiskami lewicowej, trockizującej opozycji skupionej wokół Kuronia i Modzelewskiego, aż do nacjonalizmu polskiego⁴⁶. Ujawnienie jego stanowiska ideowego nastąpiło w 1967 r.⁴⁷ i mimo dalszej ewolucji w swych zasadniczych rysach pozostało stałe. Tutaj jest rozpatrywany przede wszystkim zadružny i rodzimowierczy element jego poglądów i działań. Należy stwierdzić, że głoszone przez niego poglądy są heterogeniczne – kontynuują szereg wątków klasycznej endecji (ale bez jej sztandarowego katolicyzmu), wzbogacone wybiórczo pewnymi elementami „Zadrugi” oraz historiozofii Feliksa Konecznego. Wyróżniało go też daleko idące rusofilstwo, nawet na tle ogólnie rusofilskiej endecji w PRL⁴⁸. Przez długi czas (aż do 1981 r.) usiłował swoje idee wpisać w teorię i praktykę „realnego socjalizmu” w PRL.

Z dorobkiem Jana Stachniuka i „Zadrugi” zetknął się w drugiej połowie lat 60. za pośrednictwem swojego znajomego z czasów krakowskich Stanisława Potrzebowskiego⁴⁹.

Przejął niektóre poglądy jego szkoły, nie można go jednak nazwać konsekwentnym zadružaninem. W 1970 r. skontaktował się z Władysławem Kołodziejem za pośrednictwem studenta warszawskiej ASP Macieja Falkiewicza. W 1970 r. nawiązał kontakt ze środowiskiem określanym w dokumentach SB

⁴⁵ M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.*

⁴⁶ T. Szczepański, *Działalność polityczna Bolesława Tejkowskiego do 1989 r.*, [w druku]. O udziale tegoż w ruchu opozycyjnym lat 50. i 60. zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–80*, Londyn 1994, oraz J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neoendeckie w Trzeciej Rzeczypospolitej*, Toruń 2003. Bezkrtycznie do biograficznych i innych informacji podawanych przez Tejkowskiego o sobie i PZWN podchodzi G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989–1997*, Wrocław 2002. Należy stwierdzić, że w podawanych przez siebie danych biograficznych Tejkowski wielokrotnie mijał się z prawdą bądź pomijał wątki niewygodne. Zob. B. Tejkowski, *Walka o Polskę*, Warszawa 1994.

⁴⁷ Barwny opis tego podaje J. Kuroń, *Wiara i wina*, Wrocław 1995. Jednak mowa jest o publicznym ujawnieniu, bo proces jego ewolucji zachodził wcześniej. Dobrze znający go wówczas A. Zambrowski mówi o 1966 r. i zapoznaniu się w tym czasie przezeń z dorobkiem J. Stachniuka. A. Zambrowski, *Nowa wersja Haponady*, „Reporter” 1989, nr 6 (84).

⁴⁸ O motywach rusofilstwa endecji zob. T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980–1989*, Toruń 2008. Dość wyraźnie widać ten wątek w pisanej z pozycji lojalnego wobec PRL „endekokomunisty” J. Kosseckiego, *Geografia opozycji politycznej Polsce 1976–1981*, Warszawa 1983.

⁴⁹ Relacja S. Potrzebowskiego w zbiorach autora.

jako „ruch Światowida” kierowanym przez Władysława Kołodzieja i Jerzego Gawrycha. Uczestniczył w spotkaniach grupy, a Kołodziej i Gawrych bywali u niego w domu⁵⁰.

W swojej relacji na ten temat podkreślał, że w ruchu neopogańskim interesowała go przede wszystkim strona kulturowo-obrzędowa, mogąca wzmocnić polską świadomość narodową, nie zaś ściśle religijna⁵¹. Nie ma powodów w to wątpić, problematyka obrzędowości obywatelskiej będzie go interesować i później⁵², niewątpliwie jednak środowisko Kołodzieja traktował też jako źródło potencjalnych zwolenników swojej własnej grupy. Tak zapamiętał to Gawrych, oba te cele nie są przecież ze sobą sprzeczne. Środowisko Kołodzieja, nie mogąc uzyskać oficjalnej rejestracji jako wyznanie, było czynne w ramach działającego w Warszawie Towarzystwa Kultury Moralnej⁵³, pojawiał się tam też Tejkowski, najprawdopodobniej z zamiarem przejścia tego stowarzyszenia, aby w ten sposób zdobyć, choć minimalny, przyczółek dla własnej działalności⁵⁴. W 1973 r. nastąpiło zerwanie z Kołodziejem. Fakt zerwania przez Tejkowskiego z tą grupą i oderwanie od niej „paru osób” potwierdza – poza materiałami SB, o których niżej – Gawrych⁵⁵. Błędne jest więc spotykane w literaturze przekonanie, jakoby Tejkowski stworzył „ruch Światowida” lub nim kierował⁵⁶. Obie grupy działały oddzielnie, choć w określonym czasie się przenikały.

W wyniku zerwania kontaktów ze środowiskiem LKCŚ Tejkowski napisał w 1973 r. „Oświadczenie” zawierające informacje kompromitujące członków i sympatyków grupy Kołodzieja, które przekazał SB⁵⁷. Tekst zawiera okoliczności poznania się z nimi, charakterystykę Kołodzieja, Gawrycha i niektórych osób z ich środowiska, z uwzględnieniem momentów kompromitujących obyczajowo

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.* (publikacja zawiera m.in. autoryzowane wywiady z B. Tejkowskim i J. Gawrychem przeprowadzone w 1996 r.).

⁵² *Ibidem*, o opracowanym przez jego środowisko systemie obrzędów narodowych.

⁵³ IPN BU 0247/905, Analiza materiałów dot. „ruchu Światowida” z 22.08.1973, k. 237–244. Tam mylnie przypisanie Tejkowskiemu kierownictwa ruchu, ale odręcznie sprostowane przez lepiej poinformowanego oficera.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 243–244. Próbę przejścia TKM Tejkowski podejmie także w 1989 r., zob. Skarga kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego PSN w Warszawie z dnia 22.06.1989 [1990 r. – T.S.], kserokopia w zbiorach autora.

⁵⁵ Powodem zerwania wg Gawrycha były rasistowskie przekonania Tejkowskiego, który dostrzegł wśród członków Kręgu osoby o „rysach semickich”. M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.* Inaczej w wyjaśnieniach Tejkowskiego dla SB: „Miesiąc temu zostałem się z Kołodziejem, który chciał za wszelką cenę rejestrować wiarę Światowida, nie uznając moich postulatów, że należy ją traktować jako naukowo interpretowaną mitologię. Kołodziej mógł być przed wojną i po wojnie inspirowany przez masonerię i bezpośrednio Żydów. Wskazuje na to jego przynależność do Kościoła metodystów jako pastora, potem do katolickiego kościoła narodowego [Kościół polskokatolicki – T.S.]. Wskazują na to jego częściowo antyradzieckie i antyrosyjskie poglądy” (IPN BU 0247/905, k. 227). Sam Tejkowski też nie budził zaufania członków grupy, kiedy sprzeciwiał się jej rejestracji jako wyznania: „Falkiewicz oskarżył mnie w lipcu 1971 r. o pochodzenie żydowskie i sabotowanie spraw słowiańskich, poczem zerwał ze mną i zagroził pobiciem”. *Ibidem*.

⁵⁶ Tak J. Kuroń, *op. cit.*, s. 287, także A. Lenkiewicz, „Bernard vel Bolesław Tejkowski”, [b.d.w.], mps w zbiorach autora, oraz B. Gółka, *Nacjonalizm pogański i chrześcijański*, „Tygodnik Wyborczy” 1991, nr 13.

⁵⁷ IPN BU 0247/905, Oświadczenie, k. 226–234.

i politycznie, a także negatywną ocenę polityczną ruchu. Pod tekstem znajduje się dopisek funkcjonariusza SB, M. Kieszkowskiego, stwierdzający m.in., że rozmowę odbyto na prośbę autora. Ponieważ Tejkowski nie był TW (a SB traktowała go jako figuranta i prowadziła w jego sprawie kwestionariusz ewidencyjny), można przyjąć, że celem tego donosu było osłabienie pozycji grupy Kołodzieja traktowanej jako konkurencja⁵⁸.

W latach 70. Tejkowski kontaktował się z Antonim Wacykiem będącym nieformalnym liderem, a w każdym razie autorytetem dla środowiska zadrużan osiadłych we Wrocławiu. Kontakty te zostały zerwane, kiedy Tejkowski pożyczył od Wacyka egzemplarze międzywojennej „Zadruży”, po czym oświadczył, że ich nie odda⁵⁹. Śladem tych kontaktów jest złożona w SB notatka, powstała w chwili, gdy wezwano go w celu wyjaśnienia, dlaczego usiłował kopiować egzemplarze przedwojennego pisma⁶⁰.

Nieudana próba powołania Towarzystwa Słowiańskiego w 1972 r.

Jakkolwiek Bolesław Tejkowski zerwał z Kołodziejem (choć nie było to zerwanie w dramatycznych okolicznościach, skoro wdowa po Kołodzieju, niezainteresowana działalnością męża, przekazała mu jego papiery, w tym maszynopis „Wiedzy świętej wieszczów Światowida”⁶¹), nie oznaczało to rezygnacji z zadrużno-rodzimowierczego komponentu jego poglądów. Pozostanie on w pewnym niewielkim stopniu już na stałe, chociaż na dalszym planie, ze względów czysto koniunkturalnych⁶². Przejawem tego jest projekt powołania Towarzystwa Słowiańskiego (używał formy „Sławiańskie”) opracowany w 1972 r. Jakkolwiek władze nie zezwoliły na jego rejestrację, niezbędne wydaje się omówienie tej inicjatywy. Po pierwsze, jej dokumentacja jest także źródłem poglądów środowiska, po drugie – próba rejestracji świadczy o pewnej jego organizacyjnej dojrzałości.

⁵⁸ W innym kompromitował też Jerzego Gawrycha – informował mjr. M. Kieszkowskiego, że J. Gawrych rozpowszechniał wycinki prasowe dotyczące ZSRR ze zjadliwymi komentarzami, dał też mu taki wycinek – IPN BU 0247/905, k. 269.

⁵⁹ Informacja S. Potrzebowskiego; relacja Z. Słowińskiego.

⁶⁰ Wyjaśniając powód kopiowania przez siebie egzemplarzy pisma „Zadruży” (1937–1939), czym zainteresowało się SB, stwierdził, że otrzymał je m.in. od Antoniego Wacyka – b. współpracownika tego pisma. Następnie scharakteryzował poglądy Wacyka, pisząc: „Reprezentuje on poglądy antykatolickie i antysyjonistyczne, jednak niekonsekwentne [...]. Wacyk nie rozumie ustroju komunistycznego, jest mu niechętny. Jest niechętny wobec Związku Radzieckiego i zapatrzony w przodującą rolę «rasy anglosaskiej» Anglii i USA. Potępia wkroczenie wojsk paktu warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 r.” Dalej m.in. o kontaktach Wacyka z dr. Damazym Tilgnerem i b. zadrużaninem zamieszkałym w Kanadzie Tadeuszem Thenem. IPN BU 0247/905, k. 197–199.

⁶¹ Informacja Michała Łapińskiego z rozmowy z wdową po Kołodzieju. Por. także M. Łapiński, *Neopogaństwo...*; tam informacja o posiadaniu tej pracy przez Tejkowskiego i jego zaprzeczeniu w tej sprawie.

⁶² Potrafił w określonych okolicznościach podkreślać szacunek dla Kościoła i katolicyzmu. Por. S. Potrzebowski, *op. cit.* J. Tomaszewicz pisze wręcz, że uprawiał „katolicką mimikrę”, zob. J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neoendeckie...*, s. 183.

Teoretyczną podbudowę Towarzystwa Słowiańskiego są teksty: *Towarzystwo Słowiańskie. Założenia – struktura – program*⁶³ wraz z uzupełniającym go tekstem *O pełne urzeczywistnienie komunizmu w Polsce*⁶⁴ oraz *Kultura słowiańska – klucz do komunizmu w Polsce*⁶⁵, wszystkie najprawdopodobniej autorstwa B. Tejkowskiego (na pewno był ich współautorem, otwarty pozostaje udział jego współpracowników). Dopelniający charakter ma tekst A. Bajkowskiego *Trzecia wojna światowa już trwa* – będący próbą zastosowania pewnych elementów nauki o cywilizacjach Feliksa Konecznego do uzasadnienia, dlaczego PZPR, powinna prowadzić określonego typu politykę kulturalną, aby zbudować w Polsce komunizm⁶⁶. Nie ma tam wprawdzie wątków neopogańskich, ale jest zasadnicza myśl, iż budowa cywilizacji komunistycznej będzie niemożliwa bez uprzedniej przebudowy kultury społeczeństwa (a zatem w terminologii marksistowskiej nadbudowa ma być zmieniona przed ostateczną przebudową bazy). Typ argumentacji jest zbieżny z argumentami w tekstach projektujących Towarzystwo Słowiańskie, zbieżna jest też próba wpisania dorobku myślicieli niekomunistycznych czy wręcz antykomunistycznych w rzeczywistość życia intelektualnego kraju rządzonego przez komunistów. Z tych tylko względów tekst ten zasługuje tutaj na uwagę.

Charakterystyczną cechą tych tekstów (będącą zapewne w jakimś stopniu skutkiem lektury Stachniuka i Konecznego) jest przekonanie, że kultura jest zjawiskiem autonomicznym w bycie społecznym, że od jej kształtu zależy powodzenie zbiorowości (czy kierownictwa tejże) na innych polach życia społecznego. A zatem przebudowa społeczeństwa jest niemożliwa bez uprzedniej przebudowy jego kultury.

Jednym z warunków pełnego urzeczywistnienia komunizmu w krajach obozu socjalistycznego jest wytworzenie nowej, wyższej kultury, jednorodnie komunistycznej w treści i różnorodnej, narodowej w formie, opartej o rodzime wartości wszystkich, tworzących ten obóz narodów⁶⁷.

Stan obecny, jaki stwierdzali autorzy tekstu, jawił się jako poważnie odbiegający od postulowanego:

Kultura Polski współczesnej w poważnej mierze jest kulturą w źródłach swoich obcą nam klasowo i narodowo. Na przestrzeni wieków kształtowana była przez szlachtę, burżuazję i kler, wreszcie przez wywodzącą się z tych klas inteligencję, i w efekcie tego procesu Polacy – naród etnicznie, językowo i prakulturowo słowiański – znalazł się w tzw. kręgu kultury chrześcijańsko-lacińskiej współcześnie zachodnioeuropejskiej, czyli źródłowo identycznej z kulturą burżuazyjną Europy Zachodniej i USA. Powoduje to groźne zjawisko „rezonansu” polskiej świadomości społecznej z wszelkiego rodzaju treściami (w zakresie poglądów, wrażliwości estetycznej, obyczajów, mody, rozrywki itp.) płynącymi do nas z burżuazyjnych obszarów kulturowych.

⁶³ IPN BU 0247/905, k. 97–105. Tekst podpisali: Andrzej Bajkowski, Roman Sroczyński, Bolesław Tejkowski.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 106–117.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 141–146.

⁶⁶ IPN BU 0247/905, k. 126–140.

⁶⁷ IPN BU 0247/905, k. 98.

Narodowo rdzenne i prawidłowo klasowe treści przechowywały się głównie wśród mas ludowo-proletariackich, przy czym przedstawiciele tych klas nie zawsze nawet zdają sobie sprawę z tego, co we współczesnej kulturze polskiej jest źródłowo rodzime, a co narzucone, narodowo i klasowo obce. Brak tej wiedzy również wpływa hamująco na rozwój nienasładowczych, oryginalnych formuł kultury polskiej⁶⁸.

Autorzy zwrócili też uwagę, że budowa takiej kultury „dynamizowałaby integrację naszego (komunistycznego) obozu”.

Szczegółowy program działania wg założeń ideowych liczy 16 punktów. Zawarto tam m.in. hasła: „1. ukazywanie i udowadnianie, że słowiańskość stanowi istotę kultury polskiej”; „2. ukazywanie pokojowości i postępowości tej kultury, zbieżnej w warstwie ideowej z założeniami komunizmu”. Kilka punktów poświęcono popularyzacji wątków wspólnych w kulturze krajów socjalistycznych. Pojawia się wątek ekologiczny – pkt 7. „propagowanie jako czynnika leżącego u podstaw kultury sławiańskiej bliskiego związku człowieka z przyrodą i tym samym walka o zachowanie jej naturalnego kształtu i zasobów”. Wątki ekologiczne pojawią się w wypowiedziach Tejkowskiego także później, w innej rzeczywistości politycznej. Na uwagę zasługuje pkt 11. „podejmowanie prób wypracowania współczesnych, nowoczesnych formuł kulturowych (w dziedzinie architektury, obyczajów, mody, zdobnictwa, rozrywki itp.), opartych o rodzime sławiańskie wzorce, w oparciu o zachowane wśród ludu polskiego proletariackie wątki”. Widać tu rozumienie roli kultury masowej w społeczeństwie współczesnym.

Punkt 12. „propagowanie światopoglądu przyrodniczego, jako m.in. leżącego u podstaw filozofii prasłowiańskiej, a tym samym eliminowanie – szczególnie w warstwie kulturowej – wątków fideistycznych, właściwych narzuconej nam w procesie historycznym przez klasy posiadające kulturze chrześcijańsko łacińskiej”; zwracał uwagę, że program ideologiczny TS, antyklerykalny i antychrześcijański, zbiegał się w tym punkcie z ogólną linią PZPR.

W punkcie 14. deklarował dbałość o czystość języka polskiego, a w 15. potrzebę popularyzacji języków słowiańskich w Polsce.

Następujące potem przedstawienie projektowanej struktury organizacyjnej świadczy o – mówiąc najłagodniej – przesadnym optymizmie autorów, jeżeli wziąć pod uwagę, że byli grupką outsiderów, bez jakiegokolwiek poważnego poparcia w partii, o czym świadczą losy inicjatywy i ich samych. Prezydium Zarządu Głównego TS miało posiadać „w okresie przygotowawczym 14 etatów, docelowo maksimum 32 etaty”⁶⁹. Inna sprawa, że przewidywano powołanie Wydziału Gospodarczego, który z czasem przejąłby na siebie koszt prowadzenia działalności. Niewykluczone, iż wzorowano się tu na modelu stowarzyszenia PAX. Z dołączonego do zasadniczego dokumentu Programu na 1972–1973 r. dowiadujemy się, że inicjatorzy postulują umieszczenie siedziby TS na Zamku Królewskim w Warszawie (rozpoczynano wówczas jego odbudowę).

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 102.

Uzupełnieniem powyższego dokumentu był tekst *O pełne urzeczywistnienie komunizmu w Polsce*⁷⁰, niepodpisany, ale najprawdopodobniej autorstwa Bolesława Tejkowskiego i znajdujący się w jego teczkach z materiałami kwestionariusza ewidencyjnego. Ponieważ jest w nim mowa o Towarzystwie Kultury Słowiańskiej (nie TS), powstał zapewne niedługo po projekcie TS, a w każdym razie nie jednocześnie z nim. „Komunizm – jako bezklasowa, narodowa wspólnota twórcza” został przezeń ujęty jako jednoczesne wystąpienie 16 warunków. Poza czysto politycznymi i gospodarczo-społecznymi (władza jednej partii, centralne planowanie, „narodowa własność wszelkich środków wytwarzania”, powszechne wykształcenie), są także punkty dotyczące kultury i świadomości społecznej. Należy do nich pkt 6. mówiący o potrzebie identyfikacji dobra osobistego z dobrem społecznym i nadrzędności tego ostatniego nad dobrem jednostkowym. Nie można tego rozumieć inaczej niż jako postulat etyczno-prawny, mający też skutki dla polityki wychowawczej państwa. Nie był to przecież opis ówczesnej rzeczywistości.

Autor z całą mocą podkreśla uzależnienie sukcesu przebudowy społeczno-gospodarczej od przebudowy świadomości. „Powszechna asymilacja komunistycznej ideologii przez cały naród winna nie tylko wyprzedzać przyszły komunistyczny byt, ale także jest nieodzownym warunkiem zaistnienia tego bytu”. Skądinąd wierzy w sukces gospodarczy modelu socjalistycznego, upatrując siły modelu rynkowego w oddziaływaniu kulturalnym, a nie w gospodarczym. Jeden z celów tego kulturalnego oddziaływania imperializmu wg niego to: „wynarodowić Polaków, zastępując patriotyzm kosmopolityzmem, a także rozbić wewnętrzną jedność narodu polskiego i doprowadzić do jego zatomizowania”.

Osobny fragment tekstu poświęcony jest problematyce żydowskiej. Autor broni tezy, że chrześcijaństwo jako wytwór żydowski jest narzędziem w rękach Żydów.

Kościół chrześcijański stworzony przez Żydów, wbrew wszelkim usilnie propagowanym pozorom, stanowił i stanowi nadal religijne ramię nacjocentryzmu żydowskiego mające za cel rozmiękczenie i osłabienie wierzących w Boga-Chrystusa-Żyda narodów, skosmopolityzowanie ich i oddanie pod duchowe władztwo centralnego ośrodka Watykanu⁷¹.

Wynika z tego, że władze, wspierając propozycję Towarzystwa Słowiańskiego, wzmacniają się w konfrontacji nie tylko z Kościołem, ale w ogóle ze światem imperialistycznym, którego istotną częścią są Żydzi.

W tekście *Kultura słowiańska – klucz do komunizmu w Polsce* jeszcze raz podkreślono konieczność przebudowy kultury dla powodzenia przebudowy społecznej. Zwracają uwagę tradycyjnie już u Tejkowskiego silne wątki rusofilskie i – wbrew tradycji zadružnej – całkowita negacja wpływów anglosaskich (protestanckich).

⁷⁰ *Ibidem*, k. 106–118.

⁷¹ *Ibidem*, k. 114.

Podkreśla, że oparcie kultury komunistycznej Polski na kulturze rodzimej wzmocni jej związek z ZSRR i innymi Krajami Demokracji Ludowej (KDL)⁷².

Ostatecznie, mimo wiernopoddańczych deklaracji (w tym wielokrotnie deklarowanej proradzieckości, będącej PRL-owską odmianą endeckiego rusofilstwa, nie zaś marksistowskiego internacjonalizmu) władze odmówiły rejestracji, a Bolesław Tejkowski nadal był kontrolowany przez SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego. Zastanawia klęska tej i podobnych inicjatyw, jak choćby wspomnianej inicjatywy Kołodzieja, wobec faktu, że inicjatorzy tychże deklarowali lojalność wobec systemu, a jako programowo antykatolicycy mogliby już tylko z tej racji liczyć na życzliwe zainteresowanie PZPR. Można zatem zadać pytanie, dlaczego władze nie zgodziły się powołać czegoś w rodzaju neopogańskiego PAX-u?

To, że inicjatorzy tych przedsięwzięć nie byli ortodoksyjnymi komunistami i w określonym czasie byli czynnymi przeciwnikami PZPR (a w każdym razie za takich byli uznawani przez policję polityczną), nie jest żadnym argumentem, jeśli wspomnimy tylko przeszłość Piaseckiego i jego ludzi, która nie przeszkodziła im zaistnieć w ramach PRL (oczywiście w sposób kontrolowany, ale w warunkach państwa policyjnego to zrozumiałe).

Przyczyna leży głębiej, moim zdaniem w sferze głównie ideologicznej. Ważne dla wyjaśnienia tego i podobnych zjawisk jest uświadomienie sobie, że o ile marksizm (a także liberalizm) jest skutkiem i kontynuatorem oświecenia, o tyle nacjonalizm (także ten z wątkami pozytywistycznymi, socjaldarwinistycznymi) – romantyzmu. Oznacza to, że marksizm ma pewien oświeceniowy podkład ideologiczny na poziomie wartości fundamentalnych, nie do dyskusji. Ponieważ oświecenie jest (przynajmniej w sferze moralnej) rodzajem świeckiej herezji chrześcijaństwa, istnieją na poziomie podstawowych wartości wspólne wątki chrześcijaństwa, oświecenia i marksizmu. Konsekwentny nacjonalizm niechrześcijański (typu pogańskiego lub czysto laicki) uderza w te wspólne wartości i jako taki jest traktowany przez formacje wynikające z tych nurtów umysłowych jako coś obcego, nawet jeżeli okoliczności polityczne sugerują współpracę.

Należy też pamiętać, że realny socjalizm do końca był ideokracją. Wprawdzie ideologia wyparowała z szeregów PZPR mniej więcej w czasach Gierka, nie należy jednak sądzić, że nie pozostawiła po sobie żadnego śladu. Pamiętajmy, że można język marksizmu pogodzić z językiem demoliberalizmu w tych punktach, które wynikają ze wspólnego oświeceniowego źródła. Nie jest ani przypadkiem, ani wyłącznie przejawem pragmatyzmu to, że postkomuniści w Polsce tak łatwo zostali filarem obozu „europejskiego internacjonalizmu”. Wynika to także ze wspólnego podkładu aksjologicznego marksizmu i formacji postoświeceniowych.

⁷² „Na istniejący czynnik wspólnoty ideowej z ZSRR i innymi europejskimi KDL, nałoży istotny czynnik wspólnoty kulturowej, a to, ponieważ zarówno ZSRR, jak i europejskich KDL dominującym ilościowo jest element sławiański. W efekcie wzmocni dodatkowo świadomość wspólnoty ideowej, która w chwili obecnej, ze względu na powszechny brak wiedzy o prehistorycznej wspólnotocie kulturowej, w niektórych kręgach społeczeństwa wydaje się być wspólnotą, wynikającą z konieczności, bynajmniej nie naturalną”, *ibidem*, k. 143.

Przechodząc na poziom ideologicznego konkrety – marksizm jest internacjonalistyczny i głosi za oświeceniem równość ludzi w znaczeniu ich zasadniczego podobieństwa oraz nieważność odmienności narodowych i cywilizacyjnych. Propozycje Tejkowskiego wynikały z historiozofii głoszących coś radykalnie przeciwnego.

Zdaję sobie sprawę, że reżimy komunistyczne wykorzystywały uczucia narodowe bądź realizacje konkretnych narodowych interesów, zauważyć trzeba jednak, że czyniły to wbrew sobie i do pewnych granic, a zawsze instrumentalnie. Nawet realizacja interesów moskiewskiego imperializmu, w jaką przeistoczył się komunizm sowiecki, nie mogła zrezygnować z internacjonalistycznego sztafażu – choćby dlatego, że odebrałyby wówczas sobie legitymizację występowania w imię „całej postępowej ludzkości”.

Nacjonalizm w europejskim komunizmie (także tym „z ludzką twarzą”) zawsze był ciałem obcym, Tejkowski swoimi propozycjami chciał wzmocnić to ciało i zrozumiałe, że partia go odrzuciła⁷³.

Marksizm odziedziczył po oświeceniu koncepcję postępu rozwiniętą do postaci teorii formacji społeczno-ekonomicznych. Postęp w świecie materii (bazie) generuje postęp w świecie ducha (nadbudowie). Tym samym kultura nie jest czymś autonomicznym i samodzielnie oddziałującym na sferę gospodarczo-społeczną, co właśnie Tejkowski (za Stachniukiem) głosił. Ta sprzeczność ma jednak mniejsze znaczenie, jeśli uświadomimy sobie, że głoszenie tezy o aktualności przedchrześcijańskiego dorobku duchowego (nawet w postaci przetworzonej) uderza w dogmat postępu. A jest to przecież fundament marksizmu i całej formacji oświeceniowej⁷⁴.

Podsumować ten wywód można anegdotą – otóż B. Tejkowski w notatce (dla SB lub władz partyjnych) opisał reakcję działacza PZPR Strzemińskiego z KD Warszawa Śródmieście na opracowany przez siebie projekt obrzędowości obywatelskiej. Był tam między innymi obrzęd pasowania na obywatela, podniosły, ale rzeczowy projekt, klimatem nawiązujący do ducha antycznej religii obywatelskiej. Jego elementem była przysięga składana przez nowego obywatela z ręką na sercu, przy urnie z ziemią ojczystą. Strzemiński zadał pytanie: „Jak to ma być z tą ręką do przysięgi? Najpierw będzie tak (tu pokazał gest ręki do przysięgi), a potem tak – tu pokazał pozdrowienie hitlerowskie”⁷⁵. Wątki rodzimowiercze występowały w działalności środowiska Tejkowskiego (występującego od 1981 r. jako Polski Związek Wspólnoty Narodowej) także i później⁷⁶, były jednak zasadniczo kamuflowane, głównie ze względów taktycznych.

⁷³ „Panslawizm T. [Tejkowskiego] klóci się z internacjonalizmem” – zwięźle podsumował oficer SB (IPN BU 0247/905, k. 305).

⁷⁴ „Zasady stowarzyszenia są anachroniczne, sprzeczne z postępowym charakterem naszego państwa i społeczeństwa” – cytata z pisma Urzędu ds. Wyznań odmawiającego rejestracji Lechickiego Stowarzyszenia Czcieli Światowida ilustruje opisywany aspekt sprawy. Cyt. za: M. Łapiński, T. Szczepański, *op. cit.*

⁷⁵ IPN BU 0247/905, k. 202.

⁷⁶ W 1984 r. urzędzi w Kruszwicy ślub małżeństwa Kuczmowskich wg obrządku narodowego, Skarga kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego PSN w Warszawie z d. 22.06.1989 (omyłka w dacie, dokument faktycznie z 1990 r.), kserokopia w zbiorach autora. W liście do autora wyjaśnia jednak, że nie miał on charakteru *stricte* religijnego. List B. Tejkowskiego do T. Szczepańskiego z 24.01.1996, w zbiorach autora.

Wątki rodzimowiercze w twórczości członków Szczepu Rogate Serce – Mariana Konarskiego (Marzyna z Krzeszowic) i Franciszka Frączka (Słońcesława z Żołyńi)

Pisząc o Szczepie, należy pamiętać, że istniał on po 1945 r. tylko formalnie, natomiast ci jego członkowie, którzy przeżyli wojnę i pozostali w kraju, działali jako artyści na własną rękę⁷⁷.

Niemniej należy o nim wspomnieć, ponieważ międzywojenny Szczep i jego przywódca Stanisław Szukalski (Stach z Warty) taką postawę przedstawiał, a współpraca z „Zadrugą” nie rozwinęła się z powodu konfliktu osobowości Stachniuka i Szukalskiego, ale raczej poglądów, jakie reprezentowali⁷⁸. Poza tym – dzieła Szukalskiego są emblematyczne dla większości polskich środowisk neopogańskich⁷⁹, już choćby to nakazuje zasygnalizować sprawę postawioną w tytule podrozdziału. Jakkolwiek obaj uczniowie Stacha z Warty (Szukalskiego) poszli własną drogą artystyczną, to jednak nie porzucili niektórych zasadniczych poglądów swojego ugrupowania, co dodajmy z punktu widzenia tego tekstu, niezajmującego się przecież kwestiami czysto artystycznymi, jest istotniejsze.

Świadectwem tego jest nie tylko twórczość artystyczna, często niejednoznaczna i podlegająca przez to różnym interpretacjom, lecz także osobiste wyowiedzi.

Marian Konarski opublikował własnym nakładem, poza cenzurą, broszurę *Osobowość narodu w sztuce i kulturze*. Zawarte tam przekonanie, że sztuka jest wyrazem ducha narodu, a także, iż „sztuka żywa, prawdziwie twórcza musi więc bezwzględnie powstawać w aurze zależności od wpływów własnej ziemi i własnej tradycji”⁸⁰ stanowi kontynuację zasadniczej idei Szukalskiego, do którego w tej broszurze zresztą wprost autor się odwołuje. Nie oznacza to wprawdzie poparcia wszystkich innych tez „Stacha z Warty”, zauważyć trzeba jednak, że postulat sztuki narodowej jako wyrazicielki duszy narodu (ale zarazem dającej jemu impuls do rozwoju) nie jest daleki od postulatu wyznania czy nawet religii narodowej, wyrażającej to samo.

Charakterystyczne zresztą, że w całym tekście poświęconym właściwemu kształtowi sztuki polskiej w obliczu szans, jakie przyniósł Sierpień 1980 r., ani razu nie pada odniesienie do Kościoła katolickiego jako podstawy kultury narodu.

⁷⁷ Zob. L. Lameński, *Stach z Warty Szukalski i Szczep Rogate Serce*, Lublin 2007.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 224–225.

⁷⁹ Zob. częste reprodukcje prac Szukalskiego na łamach wydawanych po 1989 r. pism odwołujących się do dziedzictwa Zadruży i religii Słowian: „Lechia Stragona”, „Odala”, „Tryglaw”, „Żywioł”.

⁸⁰ M. Konarski, *Osobowość narodu w sztuce i kulturze*, [b.m.w.] 1980, s. 3. Tekst ten został przedrukowany przez będące organem Polskiego Frontu Narodowego pismo „Świadomość” (jesień 1989, nr 4; zima 1990, nr 5). Jakkolwiek przedruk dokonano już po upadku PRL, niemniej świadczy to o jakimś oddźwięku tekstu w omawianym okresie. Współredagował to pismo zwolennik „Zadruży” Andrzej Wylotek, wcześniej działacz PZWN. Zob.: T. Szczepański, *Rozmowa z Andrzejem Wylotkiem, koordynatorem Narodowego Zespołu Koncepcyjno-Studiynego, wydawcą pisma neopogańskiego „Żywioł”, „Tryglaw” 1997, nr 1.*

Jest wprawdzie wzmianka, że potrafiliśmy podnieść hasło „Polska Chrystusem narodów”, ale jako ilustracja tezy, że stać nas na wielkie hasła, pokazujące nasze przywiązanie do wolności.

Franciszek Frączek wprost deklarował się jako wyznawca religii słowiańskiej⁸¹. Świadczą też o tym jego prace – szczególnie wyrazisty jest cykl trzech obrazów olejnych „Nawracanie” („Chrystianizm”, „Komunizm”, „Wałęsizm” z 1992 r.). Przedstawiają one w alegorycznej formie przymusowe nawracanie Polaków najpierw na chrześcijaństwo, następnie na komunizm (co ilustrują postacie czerwonych oficerów – ubeków, malujących czerwoną farbą związanego Polaka), a potem powtórnie na chrześcijaństwo tych skomunizowanych, przedstawionych jako rząd czerwonych postaci, które po przejściu przez katolicką kaplicę bieleją. Publicystyczna wręcz forma tych obrazów nie pozostawia wątpliwości, co autor sądzi o tych przemianach.

Motywy związane z religią Słowian pojawiają się w innych pracach Frączka⁸². Oczywiście samo wykorzystanie tych motywów jako tworzywa artystycznego jeszcze nie świadczy o określonych poglądach, ale w połączeniu z deklaracjami światopoglądowymi i faktem przynależności do Szczepu Rogate Serce pozwala jasno umiejscowić artystę wśród polskich rodzimowierców.

Podsumowanie

Środowiska rodzimowiercze w omawianym okresie PRL nie zdołały zaistnieć jako znaczący czy choćby tylko zauważalny czynnik życia społecznego. W największym stopniu tłumaczy się to policyjnym charakterem państwa i ideokratycznym charakterem jego legitymizacji. Formalnym uzasadnieniem władzy komunistów była ideologia marksistowska, w myśl której PZPR miała reprezentować nieunikniony postęp. Faktycznie odwoływano się do argumentów realizmu geopolitycznego, czego jednak nie można było uczynić wprost, choćby ze względów propagandowych.

Oznaczało to dążenie do hegemonii ideologicznej marksizmu, przy czym po 1956 r. następuje zarówno zmiana sposobu narzucania tegoż, jak i znalezienie pewnego zmiennego w czasie *modus vivendi* z niemarksistowską większością – przede wszystkim kompromis z Kościołem katolickim⁸³.

O ile jednak z silnym Kościołem oraz postawami demoliberalnymi (symbolizowanymi przez A. Słonimskiego) panującymi wśród inteligencji komuniści mu-

⁸¹ „Chcę ideę słowiańszczyzny przedstawić w sztuce, zwróciłem się do religii Słowian, gdzie przyroda była świętością. Ta religia wskazywała właściwy stosunek do świata. Religia judeochrześcijańska posiada niestety elementy przeciwne. Głosi ona: «czyńcie sobie ziemię poddaną». Cóż, jej twórca, Mojżesz nie miał zrozumienia dla przyrody”. R. Dzieszkiński, *Światlisty krąg Słońca*, Krzemienica-Kraków 1996, s. 120.

⁸² Zob. Franciszek Frączek, *Słońce* z Żołyni, oprac. J. Frączek-Burkacka, Rzeszów 2004.

⁸³ Omówienie przełomowego znaczenia 1956 r. dla dziejów PRL także w aspekcie kryzysu ideologii zob.: P. Machciewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

sieli się pogodzić, o tyle nie oznaczało to ani całkowitej rezygnacji z walki z nimi, ani zaniku prób eliminacji innych ośrodków ideologicznych. Już choćby z tej racji (pomijając względy przytoczone wyżej) środowiska rodzimowiercze i zadrużne musiały zetknąć się z przeciwdziałaniem ze strony systemu.

Po drugie – nie mogąc liczyć na życzliwość systemu, nie mogli też mieć sojuszników wśród większości jego wrogów, którą tworzyli katoliccy narodowcy i lewicowi dysydenci. Bycie zadrużaninem oznaczało wejście w przynajmniej ideologiczny konflikt z komunistami, Kościołem i lewicowo-demoliberalną inteligencją, a zatem z wszystkimi siłami liczącymi się w omawianym okresie.

Świadomość tego i własnej słabości powodowała albo całkowitą emigrację wewnętrzną i skupienie się wyłącznie na próbach przechowania idei (*vide* Wacyk), albo zachowania nie całkiem czytelne (*vide* polityczna szamotanina Tejkowskiego czy „pozytywistyczne” teksty Czarnowskiego), co dodatkowo osłabiało ewentualny oddźwięk w społeczeństwie. Realne zaistnienie społeczne umożliwiły tym środowiskom dopiero przemiany 1989 r.

Agnieszka Gajda

CO ZOSTAŁO PO STACHNIUKU? PRZYKŁAD NACJONALISTYCZNEGO STOWARZYSZENIA „ZADRUGA”

Po tysiącu lat niewoli duchowej garstka młodych Polaków odradza wiarę, którą zamordowali judeo-chrześcijańscy zbrodniarze. Oto ze snu budzi się Orzeł Biały. Wydostaje się spod ciężaru watykańskiego krzyża. Spogląda na marne szczątki, które pozostały z jego dumnej Ojczyzny – i żywi pogardę, do współczesnej rzeczywistości. Jednak wie, że to nie koniec, że walka trwa¹.

Ten cytat z przemówienia wygłoszonego na Święcie Plonów w 2008 r. zawiera niemal wszystkie cechy, którymi charakteryzuje się NS „Zadruga”. Ta powstała w marcu 2006 r. we Wrocławiu² organizacja polityczna, nawiązująca do przedwojennej Zadrugi, jest skrajnie nacjonalistyczna, antychrześcijańska, w swej estetyce i retoryce zmilitaryzowana i agresywna. Jest też rasistowska³, antysemicka, nastawiona ksenofobicznie, ale i też bardzo prośłowiańska, na niwie międzynarodowej pansławistyczna, neopogańska, zadrużna.

¹ Przemowa na Święto Plonów 2008 r., strona internetowa częstochowskiego gniazda NS „Zadruga”: <http://zadragaczestochowa.pl/tl/Plony-2008.htm> (dostęp 13.03.2009).

² Rejestracja jako stowarzyszenie zwykle w Urzędzie Miasta Wrocławia.

³ Używam encyklopedycznej definicji pojęcia „rasizm” (zespół poglądów oparty na tezie o nierówności ras ludzkich, *Encyklopedia popularna PWN*, Warszawa 1996, s. 712). Członkowie NS „Zadruga” odpowiadają zdecydowanie: „Nasza Wiara to miłość do własnej rasy, czego wy, duchowi semici, nie potraficie zrozumieć, nazywając to ordynarnie rasizmem!” (*Niech żyje słowiańska Polska!*, strona internetowa lubuskiego gniazda NS „Zadruga”: <http://zadragalubuskie.atspace.com/index.html>, dostęp 13.03.2009). Dariusz Petryk stwierdził, że NS „Zadruga” nie głosi tezy o nierówności ras, lecz o ich odmienności, chociaż mimo wszystko odmiennność wyklucza równość (z rozmowy prywatnej).

Te aspekty, które wysuwają się na plan pierwszy i określają naturę grupy, zostaną przedstawione w niniejszym opracowaniu. Na czele NS „Zadruga” stoi Dariusz Petryk, wcześniej znany z podziemnego Zakonu Krwi Aryjskiej czy Zakonu Swargi, który był matecznikiem Stowarzyszenia⁴. Wpływ na powstanie i funkcjonowanie grupy ma również Naczelnik Rodzimej Wiary Staszko Potrzebowski⁵. Wydaje się, że głównie za jego pośrednictwem omawiana grupa, obok idei politycznych, eksponuje też kwestie religijne, czerpiąc je z Lechickiego Wyznania Wiary. Generalnie stowarzyszenie pretenduje do roli kontynuatora i realizatora idei politycznych czy raczej metapolitycznych⁶ środowiska Stachniukowskiego (tak jak Rodzima Wiara idei religijnych), aczkolwiek więcej w ich ideologii Grzanki, Banasiaka, Ziemińskiego niż samego Stachniuka, który antysemityzmem czy rasizmem nie epatował. Niemniej – szczególnie we Wrocławiu – związki, także personalne między Stowarzyszeniem a RW są widoczne⁷.

Struktura i liczebność

Nacjonalistyczne Stowarzyszenie „Zadruga” składa się z gniazd. Najczęściej liczą one od kilku do kilkunastu osób i zazwyczaj po pewnym czasie ich aktywność zanika. Obecnie czynne są gniazda: wrocławskie, częstochowskie, rybnickie, podkarpackie. Działają też, chociaż mniej aktywnie, gniazda małopolskie, pomorskie, zielonogórskie, lubuskie. Obecnie NS „Zadruga” liczy ok. 30 osób.

Program

NS „Zadruga” za swój kodeks przyjęło *Filozofię Zadrużną*⁸. Jest to Prawo Wilka, Prawo Natury, Prawo Krwi, Prawo Honoru i Wierności, Prawo Twórcy oraz Wici Wojenne.

⁴ Petryk – jak twierdzi Mariusz Filip – współpracował też z Zakonem Zadrugi „Północny Wilk”.

⁵ Staszko Potrzebowski „zapoczątkował pewien etap w polskim rodzimowierstwie. NS «Zadruga» jest efektem dalszej ewolucji myśli ludzi, wcześniej związanych z Rodzimą Wiarą” (A. Tarczewski, z korespondencji prywatnej). Naczelnik Rodzimej Wiary często uczestniczy też w świętach NS „Zadruga”.

⁶ Metapolityka (niem. *Metapolitik*, ang. *Metapolitics*, franc. *métapolitique*, wł. *metapolitica*, hiszp. *metapolítica* – od gr. *metá* = poza, po + gr. *politiká*) to dążenie do osiągnięcia celów politycznych poprzez działalność w sferach z polityką niezwiązanych, np. w kulturze czy edukacji. To interdyscyplinarna, teoretyczno-praktyczna wiedza o przedpolitycznych zasadach podstawowych i celu finalnym polityki, rozważanej w oglądzie całokształtu ludzkiej kultury, w świetle prawa naturalnego oraz przez odniesienie do nadprzyrodzoneści, intencjonalnie określająca także konieczne dla istnienia dobrego społeczeństwa reguły ładu politycznego; inaczej filozofia polityki, zawierająca jej teorię bytu (metafizykę), teorię poznania (epistemologię) i teorię wartości (aksjologię), zazwyczaj także przechodząca w teologię polityczną (J. Bartyzel, *Metapolityka*, <http://haggard.w.interia.pl/metapolityka.html>, dostęp 16.04.2009).

⁷ Dariusz Petryk od 10 lat jest członkiem wrocławskiej Rodzimej Wiary.

⁸ Autorem *Filozofii Zadrużnej* jest Adam Tarczewski, stojący na czele gniazda częstochowskiego. Tekst znajduje się na stronie gniazda częstochowskiego: <http://zadrugaczestochowa.pl>. (stamtąd też pochodzą wszystkie zamieszczone w niniejszym artykule cytaty).

A. Prawo Wilka, określane jako „przeciwieństwo zasad baranka bożego” (a więc mające stanowić antytezę etyki chrześcijańskiej), zawiera „przykazania” w swej wymowie bardzo rasistowskie – pojęcie rasy wysuwa się na pierwszy plan, stawiane jest nawet przed narodem (zachowania czystości krwi dotyczą 4 z 11 praw). Dominuje tu agresywna retoryka: trzeba walczyć, niszczyć, miażdżyć, bronić i strzec przed wrogiem. Dla dobra narodu i rasy „bez najmniejszego cienia litości”, bez nadstawiania drugiego policzka, bez wybaczenia należy odpowiadać na cios, używając nawet podstęp. Rasa, Naród, Honor i odwieczne prawa natury powinny być wyznacznikiem dla członków NS „Zadruga”.

PRAWO WILKA. Oto jest Prawo Wilka – przeciwieństwo zasad baranka bożego:

1. Za wszelką cenę broń swej Rasy i swego Narodu.
2. Strzeż swe Rodaczki przed obcoplemieńcami.
3. Nie mieszaj krwi Twojej Rasy z krwią ras obcych.
4. Wychowaj swe potomstwo w duchu Narodu Polskiego.
5. Zwalczaj to, co sprzeciwia się odwiecznym prawom natury.
6. Wrogów Twojej Rasy niszcz bez najmniejszego cienia litości.
7. Postępuj zgodnie z interesem swojego Narodu, bez względu na osobiste porachunki.
8. Zawsze bądź godny swego sztandaru. Nigdy nie plam swego Honoru niegodziwością.
9. Nie wybaczej krzywd. Czekaj na dogodny moment, by odpowiedzieć na cios.
10. Nie nadstawiaj drugiego policzka, miażdż tego, kto zechce Cię skrzywdzić.
11. Bądź przebiegły, używaj podstęp, by zniszczyć swego wroga.

B. Mimo rozpoczęcia Prawa Natury odwołaniem do rodzimowierczego pojęcia Wszechrzeczy⁹, reszta jego treści bardziej zbliżona jest raczej do koncepcji LaVeyowskich. Za najlepszy wyznacznik ludzkiego postępowania NS „Zadruga” uznaje instynkty. Obok waloryzacji kontaktu seksualnego (ma on być wręcz modlitwą), gloryfikuje się też instynkty mordercze – furie i nienawiść: „mamy prawo niszczyć i ponosić tego doczesne konsekwencje”. A niszczyć mamy w interesie Narodu. Płodzić potomków, by zapewnić przetrwanie Białej Rasie. Wszystko, co stoi w sprzeczności z poniższym Prawem Natury (czytaj: odmienna orientacja seksualna, kontakty seksualne z przedstawicielami innych ras, itd.) zadrużanie¹⁰ odrzucają „z najwyższym obrzydzeniem”. Mówią wprost, że są zwolennikami eugeniki¹¹, która służyłaby stworzeniu czystego rasowo i silnego narodu słowiańskiego.

Świadomi niepojętej dla Człowieka doskonałości Wszechrzeczy, chylimy czoła przed pięknem natury. Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż najlepszym wyznacznikiem ludzkiego postępowania są nasze wrodzone instynkty. Jako że w naszej naturze leży władza nad własnym czuciem i myślą, zaprzęgamy własne popędy, aby służyły nam jak najlepiej.

Modlitwą będzie dla nas kontakt seksualny: Białego Mężczyzny z Białą Kobiętą. Oto jest drzewo życia, z którego zrywamy zakazane nam od tysiąca lat owoce, bez cienia wstydu, kiedy tylko zechcemy. Nie będziemy też wstydzić się nagości, gdyż pięknymi uczyniła nas

⁹ Pojęcie zaczerpnięte z Lechickiego Wyznania Wiary.

¹⁰ Określenia „zadrużanie” używam w niniejszym tekście w odniesieniu do członków Nacjonalistycznego Stowarzyszenia „Zadruga”, a nie organizacji przedwojennej.

¹¹ Rozmowa z Adamem Tarczewskim.

natura. Tylko miłość między Białym Mężczyzną a Białą Kobiętą jest gwarantem przetrwania Białej Rasy.

Gdy zechcemy, damy upust naszej furii i nienawiści. Przepełniające nas mordercze instynkty wybuchną, gdy przyjdzie ku temu pora. Nie będziemy się wahać – mamy prawo niszczyć i ponosić tego doczesne konsekwencje.

Będziemy płodzić potomków, aby zapewnić byt i przetrwanie, naszej Rasie. Cieniem potępienia okryje się zaś każdy, kto nie zechce przekazać krwi swych przodków swemu potomstwu. Podporządkujemy się interesowi naszego Narodu. Staniemy w obronie bytu naszych potomków. Z najwyższym obrzydzeniem odrzucimy to, co sprzeciwia się powyższym prawom naturalnym.

C. Prawo Krwi również utrzymane jest w podobnej retoryce – zadrużanie cenią sobie braterstwo krwi tylko między ludźmi tej samej Rasy i nie pozwolą, „by nasza krew zaniknęła w gąszczu obcych genów”. „Wierni Słowiańskiej Ziemi” nie dopuszczą do wyrządzania krzywdy Rodakom, a zadośćuczynienia żądać będą nawet od potomków oprawców. Wskazuje to pośrednio na nastawienie antyniemieckie NS „Zadruga” – w innych tekstach czy przemówieniach ostrze antygermańskie jest bardzo „wyostrzone”. Objawia się to chociażby w takich akcjach, jak „Stop germanizacji Łużyc” czy w protestach przeciwko otwarciu granic polsko-niemieckich na mocy układu z Schengen.

- Nade wszystko cenić będziemy braterstwo krwi dwojga ludzi tej samej Rasy.
- Każde Białe Dziecko zdolni będziemy pokochać jak swoje własne.
- Wierni będziemy Słowiańskiej Ziemi, którą rosiła krew polskich bohaterów.
- Nie będziemy na próżno przelewać krwi naszych Rodaków.
- Nie pozwolimy krzywdzić Słowian, na agresję odpowiemy agresją.
- Żądać będziemy zadośćuczynienia od tych, w których żyłach płynie krew naszych oprawców.
- Nie pozwolimy, by nasza krew zaniknęła w gąszczu obcych genów.

D. Zgodnie z Prawem Honoru i Wierności zadrużanie wierni są Narodowi, Rasie, Ojczyźnie, swoim Rodzinom i przyjaciółom oraz Rodzimym Bogom Słowiańszczyzny. Nie uklęką przed niczym ani przed nikim, nie splamią się zdradą, słabością, lenistwem czy nadmierną pokorą. Plamy na Honorze zmywać będą krwią wrogów Narodu.

- Nie uklękniemy przed niczym ani przed nikim. Pradawni Bogowie Słowiańszczyzny brzydzą się bowiem klęczeństwem.
- Nie splamimy się zdradą, zawsze wierni będziemy naszemu Narodowi i naszym Rodzinom.
- Cechować nas będzie uczciwość, karność i odpowiedzialność.
- Honoru naszego nie splami słabość, nadmierna pokora ani lenistwo.
- Na wrogach mścić się będziemy, gdy tylko przyjdzie ku temu sposobność.
- Przyjaciółom wierni będziemy aż po kres swych dni.
- Najgorętszą nienawiścią nienawidzić będziemy zdrajców Narodu i Rasy.
- Wierni będziemy Rodzimym Bogom Słowiańszczyzny i Ojczyźnie naszej.
- Plamy na Honorze zmywać będziemy nie pokorą, ale krwią wrogów Narodu.

E. Prawo Twórcy: zgodnie z wolą Stachniuka jako założyciela, NS „Zadruga” za swój cel uznaje stworzenie jak najpotężniejszej cywilizacji słowiańskiej, „wyrastającej wprost z korzeni naszego Narodu”. Eksponowane w niej będą pierwiastki słowiańskie, a zredukowane obce naleciałości. Nie chodzi przy tym o regresję do czasów przedchrześcijańskich, ale o kreację nowej, silnej kultury opartej na dorobku przeszłych pokoleń.

- Tworzyć będziemy kulturę słowiańską, wyrastającą wprost z korzeni naszego Narodu.
- W sztuce szukać będziemy pierwiastka słowiańskiego.
- Nie będziemy stali przy tym, co stare, lecz tworzyć będziemy to, co nowe w oparciu o korzenie naszego Narodu.
- Obce pierwiastki, napływające od wieków, zredukujemy do możliwego minimum.
- Tworzyć będziemy cywilizację jak najpotężniejszą, by móc odpierać ataki z zewnątrz.

F. Zmilitaryzowany, agresywny język NS „Zadruga” najlepiej widoczny jest w ostatnim prawie – w **Wiciach Wojennych** wypowiada wojnę:

- 1) Kosmopolityzmowi,
- 2) Słabości i marności ludzkiej,
- 3) Wrogom Narodu,
- 4) Zdrajcom Rasy,
- 5) Wszystkiemu, co obce, co próbuje zawładnąć umysłami Polaków,
- 6) Amerykanizacji i wszelkiej innej formie wynarodowienia,
- 7) Globalizmowi,
- 8) Napływowi obcych pierwiastków kulturowych do naszego organizmu narodowego,
- 9) Filozofii Judeo-chrześcijańskiej i wszelkim innym formom upadku człowieka.

Przysięgamy zniszczyć to wszystko, gdy przyjdzie ku temu odpowiednia sposobność. Z niecierpliwością, pełni niepokoju, czekamy na dzień, gdy będziemy zdolni podjąć walkę o Słowiański Byt.

Z powyższej *Filozofii Zadrugnej* wyłania się obraz NS „Zadruga” jako skrajnie szowinistycznego, ksenofobicznego ugrupowania, posługującego się klasyczną retoryką nazistowską¹². Ale czy tak jest naprawdę? Na dobrą sprawę w warstwie intelektualnej zadrużanie nie nadużywają ideologii stworzonej przez Stachniuka. O wiele bardziej skupiają się na walce z wrogami Rasy, wyłuskując antysemickie zapędy niektórych publicystów przedwojennej Zadrugi¹³. W tekstach publikowanych na stronach internetowych NS „Zadruga” można znaleźć szersze omówienie kwestii pokrótce zarysowanych w *Filozofii Zadrugnej*.

¹² Najliczniej w *Filozofii Zadrugnej* występują hasła, które jednoznacznie można określić jako rasistowskie (11), następnie nacjonalistyczne (10), antyglobalistyczne/ksenofobiczne (9), hasła zadrużne i antychrześcijańskie/propagańskie występują rzadziej (odpowiednio 8 i 7).

¹³ W sieci dostępny jest film z cytatami z „Zadrugi. Pisma nacjonalistów polskich” z lat 1938–1939 o wymowie antysemickiej.

„Nacjonalizm naszą drogą! Sława Świętemu Orłu Białemu! Polska dla Polaków!” – to hasła, które przyświecają NS „Zadruga”. Określają się jako nacjonaści, dla których najwyższymi wartościami są Naród, Honor i Tradycja. Są „wspólnotą krwi słowiańskiej, wspólnotą lechickiej tradycji – zjednoczoną pod sztandarem niezwykłego Słońca”¹⁴.

Nasza tożsamość to dusza i krew Słowiańszczyzny, to Ojcowizna, w której spoczną oprócz prochów przodków naszych i nasze prochy, to nasza własna – wyrosła z serca tego narodu! – Wiara Rodzima. Tutaj, na tej ziemi, w Polsce, pozostawiamy dorobek dni naszej pracy na roli, w warsztatach rzemieślniczych i zakładach przemysłowych. MY, Polacy!, Słowianie – jesteśmy jedynymi prawowitymi gospodarzami naszej Polskiej Ojczyzny, dlatego też niepodległość jest dla nas wartością tak ważną, jak ważna jest i musi, i być powinna wolność, dla każdego świadomego swego posłannictwa narodu¹⁵.

Na stronach krakowskiego gniazda Stowarzyszenia znajduje się tekst Stanisława Grzanki, który na tytułowe pytanie *Kim jesteśmy* odpowiada:

Jesteśmy nacjonalistami, bo cel nasz ostateczny upatrujemy w narodzie. Zgłodniali jesteśmy Wielkości – Wielkość Narodu jedynie głód nasz zaspokoi¹⁶.

Te klasyczne już zdania zadrużne swoiście zostały rozwinięte w artykule *Na naszym sztandarze Toporze!*¹⁷. Za jedną z dróg do wielkości narodu zadrużanie uznają eugenikę. Realizowanie siebie, „potęgowanie mocy” narodu ma następować m.in. poprzez poprawę „kondycji i jakości przedstawicieli wspólnoty narodowej”. Takie są według NS „Zadruga” święte prawa eugeniki – wspólnoty świadome swej misji kroczenia ku wielkości wiedzą, że przetrwają najsilniejsi. Dlatego nawołuje się do zachowania czystości krwi, do zakładania wzorcowych rodzin aryjskich, gdyż owa czysta krew jest świadectwem „naszej ponadczasowej wspólnoty z tymi, którzy byli tu przed nami i którzy żyć będą po nas”¹⁸.

Strzec świętego ognia krwi to nasz obowiązek – to nasza odpowiedzialność za dziedzictwo Lechitów, krew odpowiada nam na pytanie – kim jesteśmy! [...] Aryjski uśmiech Aryjskiego dziecka – to zwycięstwo Woli życia i nadzieja na lepszą przyszłość naszej ojczyzny. Nasze życia przemina, ale krew nasza pozostanie w naszych dzieciach i będzie nierozdzieloną częścią nieśmiertelnej wspólnoty NARODU¹⁹.

¹⁴ *Manifest – przesilenie letnie 2008, święto wspólnoty narodowej – ZADRUGA*, <http://zadrugaclubskie.atspace.com/index.html> (dostęp 13.03.2009).

¹⁵ D. Petryk, *Manifest nacjonalistyczny z 11.11.2006 r.*, <http://zadrugaczestochowa.pl/tl/11-listopada-2006.htm> (dostęp 13.03.2009).

¹⁶ *Kim jesteśmy?*, <http://zadruga-krakow.awardspace.com/kimjestesmy.html> (dostęp 13.02.2009).

¹⁷ *Na naszym sztandarze Toporze!*, <http://zadruga-krakow.awardspace.com/nanaszym.html> (dostęp 13.03.2009).

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Manifest – przesilenie letnie 2008, święto wspólnoty narodowej – ZADRUGA...*

Poza przekazywaniem nieskażonych słowiańskich genów obowiązkiem Słowianina jest budowanie nadnarodu zespolonego etosem bohaterskim. Aby to dzieło umożliwić, należy stworzyć nową świadomość narodową „wyrosłą z gleby naszej etnicznej wiary, wyrosłej z dziedzictwa wspólnego pochodzenia”²⁰, „opartej na wspólnym nam wszystkim rodzimym, przedchrześcijańskim etosie krwi i ziemi”²¹. Heroiczny etos budowniczego i wojownika, przekazany w genach przez przodków, powinien stać się wzorem dla młodzieży. Powinien umożliwić triumf woli człowieka szlachetnego, dążącego ku doskonałości.

Co ciekawe, członkowie NS „Zadruga” są zwolennikami wspólnoty pansłowiańskiej. Zjednoczony i rozwijający się nadnaród słowiański, Narodowa Wspólnota Tworząca, miałyby stanowić alternatywę dla Unii Europejskiej. Owo Imperium Słowiańskie w formie konfederacji suwerennych narodów miałyby się rozciągać od Łaby aż po Ural. Co więcej, ludy słowiańskie predestynowane są do roli dominującej w Europie ze względu na potęgę demograficzną i kulturową, hamowaną niestety przez „zarazę” judeochrześcijaństwa. Aczkolwiek oprócz ogólnych haseł NS „Zadruga” nie podejmuje jak na razie działań w celu realizacji tych założeń²².

Podobnie jest z opcją socjalnarodową, której zwolennikami są członkowie Stowarzyszenia. W materiałach dostępnych na stronach internetowych czy w akcjach organizowanych przez grupę nie sposób doszukać się jakichś konkretnych wizji czy praktycznych programów jej urzeczywistnienia.

Religia

Podejście NS „Zadruga” do religii jest „klasyczne”: „Nasza Wiara to Naród, Honor i Tradycja [...] Nasza Wiara to miłość do własnej rasy”²³, „Nacjonalizm jest prawdziwą współczesną religią świadomego siebie Słowianina, kwintesencją boskich praw natury. Życiem zgodnie z nimi i gotowością na śmierć w ich imieniu, ponieważ nasze życia jedynie poprzez twórczość i walkę mogą się w pełni zrealizować i zapisać w historii dziejów naszego narodu”²⁴.

Równocześnie uważają, że „czucie religijne” odgrywa dużą rolę w życiu człowieka. Systemem religijnym, który jest najodpowiedniejszy dla Polaka i Słowianina, ma być wiara rodzima. Wierzenia Prasłowian zadrużanie uznają za bezcenne dziedzictwo kulturowe i mu hołdują.

²⁰ *Na naszym sztandarze Toporzel...*

²¹ *Ibidem*.

²² Próba współpracy z grupą z Ukrainy nie powiodła się głównie z powodu jej przywiązania do prawosławia.

²³ *Niech żyje słowiańska Polska!...*

²⁴ *Na naszym sztandarze Toporzel...*

[...] zdumiewająca Potęga Wszechrzeczy zachwyca ludzi wrażliwych na piękno. Oddajemy hołd Panteistycznej Wszechmocy, która dla nas objawia się pod postacią Prawdziwych Bogów Słowiańszczyzny²⁵.

Dlatego też NS „Zadruga” obchodzi pogańskie święta Słowian, nie dążąc jednak do historycznej poprawności obrzędu, ale świadomie czyniąc z tych świąt swoiste misterium narodowe. Stwierdzają, że „Triumf Nowej Ery – Ery Słowian, jest dla nas najwyższym Bogiem”²⁶, dlatego kwestiom odtworzenia i kultywowania religii pogańskiej nie nadają aż takiego znaczenia jak kwestiom narodowym. Oprócz Godów Szczodrych, Jarych, Kupały, Święta Peruna, Plonów i Dziadów ważnym dla NS „Zadruga” świętem jest Dzień Niepodległości 11 listopada. To patriotyczne święto pamięci narodowej jest również okazją do manifestacji publicznych. Obecność, a raczej dominacja pierwiastka narodowo-patriotycznego podczas obrzędów jest cechą wyróżniającą NS „Zadruga” (podobnie jak np.: Zakon Zadrugi „Północny Wilk”) wśród grup mniej nacjonalistycznych, a bardziej skupiających się na pogańskiej religii i kulturze, a więc niezadrużnych (np.: rodzimowiercy krawkowscy, Słowiańska Wiara).

O wiele bardziej wyraziste od nadawania znaczenia religii pogańskiej jest wrogie nastawienie zadrużan do chrześcijaństwa. Bardzo agresywne ataki na „judeochrześcijańską zarazę” przodują – w porównaniu ze znaczeniem przypisywanym kultowi religijnemu. Katolicyzm ściśle wiązany jest przez NS „Zadruga” z Żydami i germańskim, hitlerowskim agresorem. Poświęca się wiele miejsca na „judeochrześcijaństwo przywleczone wraz z germańskim orężem”²⁷, na ową „świńską racicę cudzoziemskiej agresji”²⁸, które znieważało cały dorobek Słowiańskiej Kultury. Chrześcijaństwo jako semicka religia ludów koczowniczych jest kompletnie sprzeczna z solarną religią rolniczych plemion aryjskich. Zadrużanie utożsamiają ją z religią ciemności, bezładu, destrukcji, zniszczenia, która przyniosła „ciemność bezdziejów”.

Oddajmy cześć życiodajnej mocy Słońca, która wypełnia szkarłat naszych sztandarów, znacząc je blaskiem złocistych promieni, niebiańskiego ognia. Niech to, co zrodzone z ciemności, przepadnie na zawsze – śmierć nie może triumfować nad życiem, niech moc niezwyciężonego Słońca przepełni nasze dusze, przemówi ku nam słowami prawdy, która posłannictwem jest tej ziemi – matki naszej – którą od tysiąclecia paraliżuje jad kłamstwa ubranych w czerń nocy kapłanów kłamstwa. Mesjasz ciemności pokonanym być winien, nie ma dla niego miejsca już w naszych sercach i nie powinno być miejsca dla religii nie z tego świata – przeczącej prawom natury – także i na ziemi naszych przodków. Prawem Natury tak jak po nocy przychodzi dzień, tak po wiekach ciemności, nastanie nowa era światła, nowy dzień, w którym moc prawdy i światło przeznaczenia pokona ciemności²⁹.

²⁵ *Nasza religia*, <http://zadragaczestochowa.pl.tl/Nasza-religia.htm> (dostęp 13.03.2009).

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Manifest – przesilenie letnie 2008, święto wspólnoty narodowej – ZADRUGA...*

Głównym zadaniem NS „Zadruga” jest pokonanie światopoglądu chrześcijańskiego i jego tworu – „polakatolika”. Opierając się na rodzimej kulturze, a więc i na religii słowiańskiej, należy stworzyć nową świadomość narodową, nową w pełni słowiańską kulturę, która umożliwi pełny, niezaburzony niczym rozwój Wielkiej Sławii.

Już czas, aby rodzima wiara Lechitów zwyciężyła nad importowanym z Azji trupim jadem koczowników. [...] Lechicka Polsko, my, słoneczna rasa twoich dzieci, idziemy wzniesić gmach religii bohaterów, nowego świtu słowiańskich narodów, który kuć będziemy w kuźni dziejów młotem piękna i prawdy na chwałę doskonalącej się orężem kultury – istoty ludzkiej, na chwałę przyszłych pokoleń – ku spełnieniu naszego rasowego sprawunku³⁰.

Chrześcijaństwo jest tym bardziej szkodliwe, gdyż Jezus jako zwykły człowiek (i Żyd na dodatek) głosił filozofię małości i „robaczej nikczemności”, cenił pokorę, wybaczenie krzywd, nadstawianie drugiego policzka, a więc cechy ludzi marnych, słabych, godnych pożałowania. Najeżdźcy germańscy sprzysiężeni z Kościołem, doświadczeni klęskami ponoszonymi z rąk niezwyciężonych Słowian, przyjęli diaboliczną taktykę: zaszczepili Słowianom mający ich osłabić obcy światopogląd, rodzący ludzi małych i biernych. Watykan wraz z Niemcami działają „niczym żmija, która wstrzykując jad swojej ofierze, czeka cierpliwie na to, kiedy trucizna zacznie działać na tyle, aby organizm zaatakowany i niszczonej od wewnątrz obumarł, aby dokonać spokojnej konsumpcji”³¹.

Przy okazji zestawienia słonecznych Słowian z mrocznymi wysłannikami „szarlatana ciemności” zadrużanie ponownie sięgają po retorykę znaną z lat 30. i 40.³² – LichtMensch, Aryjczyk o jasnych włosach i błękitnych oczach ma przynieść nową erę wielkości i światła, wyzwolić świat z okowów mroku, w które zakuli go „ciemni” Żydzi, którzy stworzyli chrześcijaństwo, owego „ohydnego, pajęczego potwora”. „To właśnie dziś Słońce niezwyciężone triumfuje nad ciemnością, jasność nad mrokiem, niczym aryjski Prometeusz, jasnowłosy i jasnooki nad czarnookim czarnobrodym semickim nomadem”³³.

Idee zadrużne mieszają się tutaj z klasyczną retoryką hitlerowską (nadnaród, triumf woli, aryjski LichtMensch, etos krwi i ziemi). W żadnym wypadku nie można doszukać się tutaj jednak apoteozy samego Hitlera czy III Rzeszy. Jest wręcz odwrotnie. Stowarzyszenie wprost określa nazizm jako pogląd pangermański, a własne przekonania jako pansłowiańskie, a więc w swej istocie sprzeczne. Niemcy, obok Watykanu, z którym jakoby od wieków są w sojuszu, jawią się jako największy wróg Słowiańszczyzny. Ramię w ramię z papieżem zaciekle starali

³⁰ *Ibidem*.

³¹ D. Petryk, *op. cit.*

³² Dariusz Petryk twierdzi, że powyższe sformułowania NS „Zadruga” czerpie z „Zadrugi. Pisma Nacjonalistów Polskich”, a nie od ideologów nazistowskich.

³³ D. Petryk, Przemówienie na Szczodre Gody – święto Rodowej Wspólnoty Słowiańskiej, 22.12.2007, <http://ns-zadruga.blogspot.com> (dostęp 13.03.2009).

się – i nadal starają – zniszczyć obdarzone ogromnym potencjałem ludy słowiańskie. Dowodów aż nadto licznych na „sojusz germańskiego miecza z judeochrześcijańskim krzyżem”³⁴ dostarcza historia państwa polskiego, któremu przyjęcie chrześcijaństwa nie zapewniło bezpieczeństwa (najjaskrawszymi przykładami ma być bitwa pod Grunwaldem z chrześcijańskim zakonem krzyżackim wspieranym przez rycerstwo chrześcijańskiej Europy, akceptacja Rzymu dla rozbiorów Polski czy dwuznaczna postawa Watykanu wobec dokonań hitlerowskich Niemiec). Polska musiała obronić się sama, a jedynym gwarantem niepodległości było polskie rycerstwo.

Stosunek do współczesnych zagadnień polityczno-społecznych

Poczucie zagrożenia zewnętrznego – fizycznego oraz wewnętrznego – duchowego obecne jest również w odniesieniu do współczesnej sytuacji geopolitycznej. NS „Zadruha” jest wrogo nastawiona do Unii Europejskiej, twierdząc, że pod przykrywką ideałów zjednoczenia i pokojowej koegzystencji nad naszymi głowami dokonuje się kolejna próba wymazania Polski z historii świata. Co więcej, akcesję do struktur Unii popierał Watykan, który nigdy nie działał zgodnie z polską racją stanu. Z oburzeniem spotkało się włączenie Polski do Schengen: „fakt pozbawienia nas naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej bezpośrednio godzi w suwerenność naszego państwa i jest aktem politycznego bandytyzmu współcześnie rządzących Polską elit, to kpina z poświęcenia i krwi żołnierskiej przelanej w ich obronie”³⁵. Nie mniejsze protesty wywołują obecne plany wejścia do strefy euro. Krytykowane są „zaprzędani brukselskim pieniądзом” politycy, których nieodpowiedzialna polityka zmusza do emigracji zarobkowej miliony Polaków. Krytykowane są też władze lokalne (gł. Wrocławia) za zakazy manifestacji oraz media „dzierżone przez obce ręce” za fałszywe relacje o działalności NS „Zadruha”.

Poza tym Unia Europejska, a szerzej cała Europa Zachodnia oskarżane są o utratę europejskości, o poddanie się zalewowi islamskich i afrykańskich imigrantów, o stetryczalność i o to, że tam cywilizacja europejska obumiera. „Tak naprawdę Europa zaczyna się po naszej stronie Odry, Słowiańszczyzna jest ostatnim aryjskim bastionem Europy, u podstaw którego leży jeszcze szansa na przetrwanie prawdziwie europejskiej, a nie zislamizowanej kultury naszej rasy”³⁶. Ale „Europa ma jeszcze w sobie iskrę potęgi, którą rozpać może zmiana przekonań młodego pokolenia Europejczyków: zamiast pogrążania się w dekadencji – zwrot ku idei wielkości, przywrócenie woli życia”³⁷. Proces ten muszą zapoczątkować Słowia-

³⁴ D. Petryk, *Manifest nacjonalistyczny...*

³⁵ Idem, przemówienie na obchody Dnia Niepodległości 11.11.2007, <http://ns-zadruha.blogspot.com> (dostęp 13.03.1009).

³⁶ *Na naszym sztandarze Toporzel...*

³⁷ *Ibidem*.

nie: „niech przemówi do nas wreszcie dziedzictwo naszej krwi, które wskaże nam drogę ku utraconej przed wiekami potędze – odrodzimy się w chwale walki i pracy na rzecz nowej Europy”³⁸. Widzimy więc z jednej strony niechęć do wszelkich obcych wpływów i integracji europejskiej, a z drugiej pewne poczucie misji z racji przekonania o pozostaniu ostatnią „wyspą” aryjskości i europejskości w zalewie kolorowych, islamskich hord.

Stroje

Oskarżenia o nazizm i ekstremizm nie powinny dziwić nie tylko ze względu na przedstawioną powyżej retorykę czy symbolikę, ale i *entourage*. NS „Zadruga” to grupa wizualnie bardzo zmilitaryzowana, nietrudno tu o skojarzenia z neonazistami (łyse głowy, glany, bojówki, sztandary).

Oficjalnym strojem Stowarzyszenia są czarne spodnie i biała koszula, często w towarzystwie czarnego krawata, skórzanego pasa, czarnych gланów i innych elementów militarnych. Zadrużanie krytykują grupy, które w swoich strojach stosują wzorce historyczne – śmieszne wydaje się im „pajacowanie” w przebraniach sprzed tysiąca lat, które nie służy pracy nad rozwojem Polski, a jedynie uwstecznienu³⁹. Mówią wprost:

Nasza Wiara to nie zabawa dla zagubionych w czasie i przestrzeni, opierających się w swych działaniach na fałszywych przekazach chrześcijańskich kronikarzy⁴⁰.

[...] nie nam przywracać do życia to co dawno już umarło, nie nam zabierać śmierci to co należy do niej, nie nam gloryfikować stare, lecz budować nowe⁴¹.

[...] nie pozwólmy się zwieść głosicielom pseudorodzimowierstwa ubranego w ludowe szatki, a w rzeczy samej głoszącego chrześcijańskie idee, od chrześcijańskich historyków nie otrzymaliśmy prawdy o naszej kulturze, bo taki był cel dążącej do zawładnięcia naszą duszą zachłannej totalitarnej religii watykańskiej międzynarodówki – otrzymaliśmy pół prawdy i zamaskowaną pod ludowym strojem wspaniałą indoktrynację, Prawdy o nas samych musimy uczyć się na nowo, poszukać jej w głębi naszych dusz, w głębi naszej etnicznej tożsamości, w duchu słowiańskich narodów, w samych sobie, a co za tym idzie w dziedzictwie krwi⁴².

Ów agresywny wygląd, język i aktywność pomimo niewielkiej liczby członków zwracają na NS „Zadruga” uwagę mediów. Głośnym echem odbiły się wydarzenia na Górze św. Anny w maju 2007 r. (salut przed Pomnikiem Czynu Powstańczego w trakcie uroczystości upamiętniających dokonania polskich żołnierzy⁴³),

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Rozmowa z Adamem Tarczewskim.

⁴⁰ *Niech żyje słowiańska Polska!*...

⁴¹ *Manifest, Jare Gody 2008 – sztandar młodości*, <http://ns-zadruga.blogspot.com> (dostęp 13.03.1009).

⁴² *Manifest – przesilenie letnie 2008, święto wspólnoty narodowej – ZADRUGA...*

⁴³ 2 maja 2007 r. w trakcie uroczystości na Górze Świętej Anny przedstawiciele NS „Zadruga” wznosili nacjonalistyczne hasła („Polska tylko dla Polaków”) oraz podczas składania kwiatów pod pomnikiem wykonali

manifestacje we Wrocławiu czy Wałbrzychu. Trzeba przyznać, że obecność zadrużan szczególnie w Internecie jest bardzo dostrzegalna. Na YouTube czy innych portalach dostępne są bardzo dobrze opracowane filmy ze świąt, akcji Stowarzyszenia czy propagujące idee zadrużne. NS „Zadruga” podejmuje liczne inicjatywy. Najważniejsze z nich to akcja „Stop germanizacji Łużyc”, która ma przybliżyć „katastrofalną sytuację naszych sąsiadów”, „75 rocznica Rodła”, „Kosowo na zawsze serbskie” jako sprzeciw wobec utworzenia albańskiej Republiki Kosowa, „W obronie godności rodzimych symboli” oraz „Państwo narodowe – niepodległa Polska”, które stanowią odpowiedź na zarzuty o propagowanie nazizmu poprzez prezentowanie polskiej historii swastyki czy sprzeciw wobec nagonki na polskich narodowców, co ma być symptomem niszczenia i germanizacji Polski pod płaszczykiem integracji i tolerancji.

Do akcji bardziej lokalnych i okazjonalnych należą akcje ulotkowe informujące o NS „Zadruga”, w Częstochowie przeciwko symbolowi księcia Opolczyka⁴⁴ w herbie miasta i akcja „czysty pomnik” (sprzątanie i składanie kwiatów), w Krakowie „Zakaz Pedałowania” jako kontrmanifestacja (26 kwietnia 2008 r.) czy ulotki antykomunistyczne („Zawsze po prawej stronie!”, „Czy w takim kraju chciałeś żyć?” i in.).

Podsumowanie

Nacjonalistyczne Stowarzyszenie „Zadruga” budzi kontrowersje zarówno wśród środowisk narodowochrześcijańskich⁴⁵, jak i neopogańskich, nie mówiąc już o przeciętnych obywatelach. Ze strony „tradycyjnych” grup nacjonalistycznych spada na nich odium odszczepieńców pogańskich, godzących w katolicką kulturę narodową⁴⁶. Z kolei większość środowisk neopogańskich zarzuca im zbytne skupia-

„gest przypominający hitlerowskie pozdrowienie”. Wojewoda opolski powiadomił prokuraturę o popełnieniu przestępstwa propagowania faszyzmu. Na początku 2008 r. sąd odrzucił jednak owo doniesienie.

⁴⁴ „Książę Opolczyk był wrogiem naszego Narodu, który sprzedał ziemię dobrzyńską Krzyżakom. Później próbował zachęcić wielkiego mistrza krzyżackiego, Konrada Wallenroda, do planu rozbioru Polski, pomiędzy zakon, Węgry i Czechy. Jego symbol – Lew, wciąż widnieje w godle Częstochowy, plamiąc honor mieszkających tutaj Polaków. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta – to on przywiózł, przecudny obrazek Maryi i to on ufundował Jasną Górę. Dla naszych władz interes Kościoła jest bowiem cenniejszy od interesu Narodu Polskiego” (<http://zadrugaczestochowa.pl.tl>, dostęp 09.03.2009).

⁴⁵ Przykładem niech będzie wypowiedź Młynka na forum portalu Fronda: „Nie tak dawno neopoganie napadli na księdza, który zmierzał do umierającego, sprofanowali hostię, a samego kapłana ciężko pobili. Znał się na równie wyznania osób, które uciekły od tej sekty. Boją się oni wychodzić z domu w obawie przed zemstą na «zdrajcach rasy», dzwonią do nich telefony z pogrózkami, zdarzyło się również kilka niewyjaśnionych «samobójstw» w miejscach odwiedzanych przez nazistowską organizację. Informacje te co prawda trudno jest potwierdzić dowodami ze względu na fakt, że Zadruga jest dobrze zorganizowaną grupą przestępczą. Fakt faktem, że szanowni czciciele bałwanów i drzewek są ugrupowaniem obrażającym publicznie Kościół Katolicki i Chrześcijaństwo, a także głosicielami ideologii nazistowskiej, co zakazane jest przez konstytucję. [...] ich działania przypominają raczej działania rodziny mafijnej i niebezpiecznej sekty” (Młynek, *Jawni wrogowie Chrześcijaństwa to „stowarzyszenie intelektualne”*, <http://forum.frona.pl/?akcja=pokaz&id=2356178>, dostęp 04.03.2009).

⁴⁶ Jednakże nie przeszkadza to wspólnym akcjom i manifestacjom (np. zakaz pedałowania w Krakowie czy obchody na Górze św. Anny). Staje się to możliwe tylko „w obliczu wspólnego przeciwnika” (np. anarchiści,

nie się na kwestiach rasowych, uznając to za odejście od kulturalizmu Stachniuka. Przy tej okazji rodzi się pytanie o relacje między NS „Zadruga” a innymi grupami neopogańskimi o charakterze zadrużnym. Zbieżne, wydawałoby się, cele i założenia światopoglądowe nie zapewniają współpracy ze Stowarzyszeniem na rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”. Jak mówi Tomasz Szczepański, przewodniczący Niklota: „Relacje są zdystansowane – oni nam zarzucają niedocenianie rasizmu, my im – przecenianie tej problematyki”⁴⁷. Inaczej wygląda sprawa z Zakonem Zadrugi „Północny Wilk” – grupy utrzymują przyjazne stosunki, współorganizują też niektóre święta (np.: Jare Gody 2008 r.)⁴⁸. Podobne relacje istnieją też między NS „Zadruga” a związkiem wyznaniowym Rodzima Wiara – wielu członków Stowarzyszenia należy równocześnie do RW, Staszko Potrzebowski dość blisko współpracuje z Dariuszem Petrykiem, uczestnicząc w świętach Stowarzyszenia. Dobieśław Mirowski z Unii Społeczno-Narodowej określa NS „Zadruga” ostro jako ruch chuligańsko-neohitlerowski, nadużywający nazwy Zadrugi, a w istocie niemający z nią nic wspólnego⁴⁹. Z kolei Bolesław Tejkowski, mimo iż nie znał grupy, wyraził zainteresowanie ich programem i działalnością⁵⁰.

Na koniec trzeba odpowiedzieć na pytanie: co pozostało po Stachniuku? Nie można zaprzeczyć, że grupa ideologicznie opiera się głównie na pismach przedwojennego środowiska zadrużnego. Inną sprawą jest interpretacja tych tekstów. Niewątpliwie Zadruga w latach 30. była bardzo różnicowana pod względem obecności akcentów antysemickich czy oceny roli religii pogańskiej. NS „Zadruga” wyraźnie częściej sięga do tych publicystów Zadrugi, którzy żywo krytykowali wpływy Żydów w Polsce. Jest to główny punkt zapalny między Stowarzyszeniem a środowiskami postzadrużnymi, które najbardziej cenią teorię kulturalizmu Stachniuka, daleką od wartościowania innych kultur.

Tak więc odpowiedzią na postawione wyżej pytanie jest stwierdzenie, że po Stachniuku pozostało niewiele. Znacznie więcej pozostało po skrajnie nacjonalistycznym skrzydle środowiska Zadrugi: Grzance, Ziemiakom, Banasiakom... Słuszne wydaje się zdanie Tomasza Szczepańskiego, że jest to środowisko jeszcze dojrzewające. Pełne werwy i pomysłów, ale nieliczne i bez silnej struktury czy dokumentów programowych. Sprzyja to dowolności w interpretacji założeń grupy i takiemu a nie innemu stawianiu akcentów. Wewnątrz grupy można zauważyć rozwarstwienie. Widać tu członków bardziej przywiązanych do założeń religijnych Lechickiego Wyznania Wiary, zwolenników klasycznych idei przedwojennej Zadrugi czy osoby zdecydowanie skupione na problemach rasowych. Przykład NS

homoseksualiści). Dariusz Petryk twierdzi, że środowiska w żadnej mierze ze sobą nie współpracują, a wręcz nawet się zwalczają.

⁴⁷ Z korespondencji prywatnej.

⁴⁸ Głównym czynnikiem różnicującym obie grupy jest podejście do kwestii gospodarczych: Zadruga opowiada się za narodowym ustrojem socjalistycznym (m.in. za nacjonalizacją przemysłu), a Zakon Zadrugi „Północny Wilk” jest za opcją bardziej liberalną.

⁴⁹ Z prywatnej rozmowy i korespondencji.

⁵⁰ Z rozmowy prywatnej.

„Zadruga” diagnozuje też generalne tendencje wśród polskich środowisk neopogańskich – ograniczają się one do zamkniętych grup, często zupełnie niedostępnych, a przez to trudnych do zrozumienia i akceptacji. Nieporozumienia na tle programowym rozbijają niezbyt liczne grupy rodzime. Głośnie stają się stawiające całe środowisko w niepochlebnym świetle wydarzenia, które powodują utożsamianie neopogaństwa z NOP-em czy innymi grupami o proveniencji neonazistowskiej. Brak tutaj działań pozytywnych, propagujących, zachęcających, o wiele więcej jest czynności odstraszaających. Wprawdzie otwartość NS „Zadruga” w sieci i działalność ulotkowa przełamują ten impas, ale estetyka i przekaz filmów zachęcają głównie młodych mężczyzn o łysych głowach, a mniej tych długowłosych (czyli bardziej umiarkowanych). Czas pokaże, jak NS „Zadruga” się rozwinie i jak wpłynie na kształt neopogaństwa w Polsce.

Stanisław Potrzebowski

RODZIMOWIERCZA TOŻSAMOŚĆ I JEJ ŹRÓDŁA

Zagadnienie tożsamości wyszło już poza wąskie ramy logiki i stało się obiegowym pojęciem w wielu krajach. Pytanie o narodową lub wyznaniową tożsamość jest częstym tematem wśród rozważań nad tym, kim jesteśmy. W Polsce rozpatruje się narodową tożsamość zazwyczaj odrębnie od religijnej. Takie stanowisko wynika z historycznej zaszłości, gdy panująca stała się religia obcego pochodzenia. To nie dotyczy Rodzimej Wiary. Z czym zatem może ona się utożsamiać?

Rodzima Wiara jest religią narodowej wspólnoty i utożsamia się z prapolsko-słowiańską wiarą w szerokim ujęciu. Jej korzenie sięgają aż do czasów pradawnej wielkiej wspólnoty Aryów w ich pierwotnej europejskiej ojczyźnie. Wiara tej wspólnoty jest też bez wątpienia rdzennie rodzimą wiarą w odniesieniu do całej Indoeuropy.

Wyjątkową wartość tego, co rodzime, wrodzone, doceniają myśliciele od starożytności po współczesność. „Najlepsze jest tu, jak zawsze, to co jest wrodzone”¹, podkreśla Artur Schopenhauer. To stwierdzenie wzmacnia i poszerza gdański filozof, przypominając zdanie Horacego „Wszak to nauka rozwija przyrodzoną siłę” (*Doctrina sed vim promovet insitam*)².

Dwa tysiące lat później Zdzisław Harlender, pisarz i lotnik, napisze: „Bóg wszystkich religii ucieka przed światem nauki, pogańskie Bogi odżywają w jej promieniach”³.

¹ A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa 1986, s. 31.

² Horacy, *Wybór poezji*, Wrocław 1975, ks. IV, 4, 33, s. 146.

³ Z. Harlender, *Czczyciele Dadźbog Swarożyca*, Warszawa 1937, s. 11.

Tak przejawia się wyższość tego, co z przyrodzonego porządku świata wynika, nad tym, co sztuczne, nieprzyrodzone, co rzekomo objawiono komuś, kiedyś w jakimś paranoicznym stanie jego umysłu.

Utożsamianie się Rodzimej Wiary z wiarą przodków i praprzodków umacnia jej głębokie zakorzenienie w aryo-wedyjskich źródłach naszego etnokulturowego kręgu Indoeuropy. Rodzima Wiara zdaje sobie sprawę, jak trudne jest dotarcie do tego życiodajnego źródła. Chcąc do niego dotrzeć, rodzimowiercy muszą płynąć pod prąd silnego nurtu wtłaczanych przez stulecia poglądów i wartości judachryścianizmu, obecnych również w dzisiejszej poprawności politycznej.

Drugą trudnością jest prawie całkowity brak kanonicznych pism prawiary Słowian. Jedynie wschodni Słowianie mogą i starają się opierać na częściowo zachowanej, lecz i podważanej, *Welesowej Księdze*. Od paru lat jest ona dostępna w dobrym ukraińskim tłumaczeniu i naukowym opracowaniu Haliny Łozko⁴. Poprzednie edycje były mierne, złe lub bardzo złe, zwłaszcza ta anglojęzyczna, która przyniosła więcej szkody niż pożytku. To ułatwia próby deprecjacji książki przez radzieckich komunistów i patriarchat moskiewski. Szczególną nienawiść do *Księgi* budzi w nich odwoływanie się w tym dziele do aryo-słowiańskiego ducha⁵.

Sto lat z okładem przed ukazaniem się *Księgi* polski filozof Bronisław Trentowski (1808–1969) pisał o tych związkach i wyciągał z tego daleko idące wnioski: „śródm trzech szczepów dzisiejszej ludności europejskiej indosłowiański przedstawia **czyn** [...] więc przeznaczeniem jest naszym stać się pełnym kwiatem narodów dawnych i teraźniejszych”⁶.

Nasi północni sąsiedzi są w lepszym położeniu. Skandynawowie, a za nimi Niemcy powołują się od dawna na *Eddę*. Estończycy i Finowie są dumni ze swych narodowych eposów *Kalevipoeg* względnie *Kalevala* i zwracają się ku nim w dziele powrotu do ich rodzimej wiary. Natomiast my nie znamy duchowego dorobku naszych bezpośrednich przodków Prapolaków i możemy tylko domniemywać, że nie byliśmy gorsi od sąsiadów. Wraz z wtargnięciem judachryścianizmu do Polski rozpoczęło się, jak wszędzie, systematyczne trzebieenie rodzimej duchowości i całej kultury. Jak to mogło się odbywać, możemy sobie wyobrazić, czytając opisy niszczenia dorobku Majów. Inkwizytorzy wspominają z dumą, jak własnoręcznie palili setki i tysiące ich rękopiśmiennych dzieł. Szczęśliwym nadzwyczajnie zbiegiem okoliczności cztery uratowały się z ich pogromu.

Do niedawna wątpiono w istnienie własnego pisma Słowian. Po dwustu latach badań i poszukiwań wiemy już o nim sporo⁷. Nie znamy jednak nadal żadnego dzieła prapolskiej kultury. Odbudowując rodzimą duchowość, powinniśmy jednak

⁴ *Welesowa Knyha – Wolchownik*, literaturny przekład, układająca ta religijnawczyj komentar H. S. Łozko, Kyjiw 2002, Winnycja 2004.

⁵ H. Łozko, *Welesowa Księga o etnicznej religii Słowian*, „Sława!”, „Zwiastun Rodowego Wieceu Słowian” nr 4, s. 14–17.

⁶ B. Trentowski, *Stosunek filozofii do cybernetyki*, Warszawa 1974, s. 290.

⁷ J. Leciejewski, *O runach i runicznych pomnikach słowiańskich*, Lwów 1906, oraz A. Płatow, *Słowjanskije Runy*, Kyjiw–Moskwa 2001.

opierać się też na pisanych źródłach i przekazach. Zatem zwracamy się ku wspólnemu duchowemu dorobkowi naszej etnokulturowej wspólnoty Indoeuropy. Od najdawniejszych czasów współtworzymy duchową kulturę tej rodziny narodów.

Najstarszym pomnikiem owej kultury jest *Rgveda*. Ta *Wiedza i mądrość hymnów* jest filozoficznym, poetyckim i religijnym arcydziełem, krynicą wiadomości o pradziejach i wierzeniach starożytnych Aryów, a więc i naszych. Uzasadnia to podejście Rodzimej Wiary do dzieła *Rgveda Samhita* jako do praźródła. Twórcy tego genialnego i wzniosłego arcydzieła zwali siebie z całą słusnością *Arya*, tzn. dostojnymi i szlachetnymi. Mitom i pieśniami rodem z europejskiej praojczyzny otrzymanym w spadku od wspólnych przodków nadali oni w wedyjskich hymnach literacko wspaniałą i wzniosłą postać.

Te hymny są zatem wspólną własnością indoeuropejskich narodów. One zbliżają je ku sobie w ich obecnych odległych siedzibach, stanowią ich duchowe dobro, podłoże i zwornik. My jesteśmy na równi z innymi narodami Indoeuropy spadkobiercami ducha tej wczesnowedyjskiej epoki. Możemy zatem i powinniśmy doń nawiązywać i nadal twórczo go rozwijać. To jest ogromne zadanie i zarazem wyzwanie dla nas i przyszłych pokoleń.

Odrębne zagadnienie, chociaż nie najważniejsze, stanowi sposób spolszczania sanskrytu⁸. Polska pisownia powinna możliwie dokładnie oddawać brzmienie wedyjskiego sanskrytu, przez niektórych badaczy uznawanego nawet za odrębny język. Od około 1600 lat używa się w sanskrycie pisma *devanagari*. W tym piśmie nie ma pustych, bezdźwięcznych znaków, a każdemu znakowi odpowiada jeden i zawsze ten sam dźwięk. W wypadku asymilacji zmienia się pisownia. Od lat 20. XX w. istnieje jednolity międzynarodowy system pisania sanskrytu łacińskim alfabetem. W nim znajduje się polskie *ś*, a to dlatego, że sanskryt, języki polski i ukraiński mają trzy „syczące” dźwięki *śa*, *śa*, *śa*. Zgodności jest znacznie więcej. Nadto są jednak pewne istotne różnice. W sanskrycie, w odróżnieniu od języka polskiego, duże znaczenie ma iloczas. To sprawia poważną trudność.

W sanskrycie występują ciągi krótkich, długich i podwójnych samogłosek. *R* występuje w krótkiej i długiej odmianie, zaś *e* jest tylko dwugłoską. W słowiańszczyźnie występuje też dźwięczna samogłoska *r*. W polskim są *Brda*, *drwa*, *rdza*, *trwać*, *trzna*. Czeskie i chorwackie *krk*, słoweńskie *Krn*, *Krka* i *Trst*, serbskie *Srb* i *Grk*, czeskie i słowackie *krk* i *vrch*, ukraińskie *Strviaż* oraz staroruskie *Rgiel* zawierają również owo dźwięczne *r*. Wschodniosłowiańskie, greckie i niemieckie długie *e* różni się jednak znacznie od sanskryckiej dwugłoski *ee*. Dlatego proponuję pisownię *Rgweeda* jako bliską międzynarodowemu naukowemu *Rgveda*; w sanskrycie jest to słowo rodzaju męskiego.

W *Rgweedzie* znajdują się wprawdzie pewne niearyjskie wtręty tubylczego indyjskiego pochodzenia, ślady zamierającej kultury Indusu – Harappa i Mohendżo Daro, lecz ich obecność nie ma istotnego znaczenia. Zasadniczy zrąb świa-

⁸ F. Tokarz, *W kwestii spolszczania wyrazów sanskryckich*, Referat na XX Zjeździe Orientalistów Polskich, 25/6 XII 1968 w Krakowie, [w:] i d e m, *Z filozofii indyjskiej*, Lublin 1990, s. 11–18.

topogłędu wraz z hierarchią wartości i mitologią Aryów, przyniesiony przez nich z europejskiej praojczyzny do Indii, pozostał nienaruszony. Obecna postać nadali *Rgweedę* starożytni Aryowie już po podboju przez nich Pięciorzecza – Pendżabu (sansk. Pańdżab) w latach około 2000–1500 p.n.e. Czas tego wydarzenia jest przedmiotem sporów wśród historyków od wielu lat.

Później, w miarę upływu stu- i tysiącleci zamieszkiwania i rozprzestrzeniania się Indo-Aryów na prawie cały subkontynent Indii, poza czarnym południem, będzie stopniowo w ich religijnym i filozoficznym piśmiennictwie przybywać tych obcych wpływów. Dzieła powedyjskich okresów nie należą już wszystkie do wspólnego duchowego dziedzictwa Indoeuropy. Nie możemy więc w nich poszukiwać naszych korzeni i źródła natchnienia do dzieła odrodzenia wiary i narodu, a co najwyżej odnajdywać pewne wartościowe myśli.

Wyjątkowe miejsce zajmuje wśród wedyjskich hymnów 129. hymn w X Mandali RV zwany *Nasadiya* o prapoczątku wszystkiego, całej rzeczywistości. Ten hymn budzi od wieków podziw i zdumiewa głębią myśli w nim zawartych. Ten nadzwyczajny wspaniały hymn zaczyna się od słów *Nasad asin no sad* – „Niebytu nie było wtedy, ni bytu”. To jest opis prastanu naszej rzeczywistości, owego bezkształtu, tego, co było na samym najpierwotniejszym początku. *Rgweeda* nie zna pojęcia absolutnej nicości. Niebyt jest zaś czymś innym od takiej nicości.

Dla wielu badaczy ten hymn jest ciągle zagadkowy i niezrozumiały, zwłaszcza dla tych, którzy nie potrafią wczuć się w rozumowanie wedyjskich mędrców i wieszczów, zasadniczo różne od tego rozpowszechnionego w krajach zdominowanych przez judachryzjanizm. Aryjska myśl jest zaś wolna i niczym nieskrępowana. Przede wszystkim jest ona wolna od więzów tzw. objawionych prawd, na których opierają się obecnie istniejące globalistyczne religie.

Hymn RV X 129 jest kluczem do zrozumienia aryjskiego światopoglądu, a zwłaszcza ontologii i epistemologii, czyli nauki o bycie jako takim i teorii poznania oraz teologii. Ten hymn pozwala nam lepiej zrozumieć cały duchowy dorobek starożytnych Aryów wywodzący się z czasów pierwotnej wspólnoty w europejskiej praojczyźnie, pojąć drogi ich rozumowania i wczuć się w ich ogląd świata jako nieskończenie wielkiej stale rozwijającej i doskonalącej się uduchowionej i obejmującej też człowieka wszech całości.

Wedyjska religia jest bliska pierwotnej wiary Aryów, religii aryjskiej wspólnoty, tej wspólnoty, jaka długo istniała w ich europejskiej praojczyźnie. Zagadnienie wspólnej wszystkim Aryom wiary należy do najtrudniejszych spraw związanych z życiem wspólnoty Aryów w ich praojczyźnie. Trudniej jest odtworzyć tę prawiarę niż język praindoeuropejski – *pie*. Odtworzenie *pie* powiodło się dalece indoeuropeistom głównie w Niemczech i Polsce. Oprócz gramatyki znane jest słownictwo. Przełomem stało się wydanie przez Juliusa Pokornego dobrego słownika tego języka⁹.

⁹ W. Mańczak, *Wieża Babel*, Warszawa 1999, s. 129 i nast.

W Łodzi trwa obecnie pod kierownictwem Ryszarda Danki i Krzysztofa Witczaka praca nad ukończeniem polskiego słownika *pie*. Od lat jest Danką twórcą poezji w tym języku.

Czas trwania wspólnoty Aryów posługującej się tą pramową jest też nielaty do ustalenia, chyba trudniejszy od określenia miejsca jej powstania i dalszego rozprzestrzeniania się, jej ekspansji. Istnieją co najmniej 33 teorie i hipotezy¹⁰ dotyczące miejsca praojczyzny Aryów, w tym 12 powstało już po 1960 r. Prawie wszystkie z nich umieszczają praojczyznę gdzieś w Europie, między Atlantykiem a Uralem. One były też przedmiotem konferencji Uniwersytetu Łódzkiego na temat: *Prehistoryczne podstawy tożsamości europejskiej – etnos, kultura, język w 2000 r.*

Związek *pie* z pierwotną wiarą Aryów jest oczywisty. Na nim opiera się odtwarzanie aryjskiej prawiały. To jest zadanie bardziej złożone od rekonstrukcji samego *pie* języka. Podstawowe pytania to: jaka była ta prawiała?, na czym się opierała?, jaka była ówczesna hierarchia wartości? Tymi zagadnieniami zajmuje się od lat m.in. wybitny francuski indoeuropeista Jean Haudry¹¹. Trudno ocenić wartość tego opracowania. Natomiast wedyjska religia jest dobrze przedstawiona w *Rgweedzie*. Dlatego odwołanie się do niej daje pewniejszą podstawę niż do hipotetycznej praíndoeuropejskiej wiary.

Natchnieni wieszczowie nadający *Rgweedzie* znaną nam wzniosłą postać opierali się na wiedzy, mitach i legendach utrwalonych w pamięci pokoleń sięgającej okresu wspólnoty Aryów w ich europejskiej praojczyźnie. Twórcy hymnu X 129 są jednak nieznani. To stanowi wyjątek, który nie powinien dziwić, skoro ów hymn ma charakter archetypu. Poeci, mędrcy i wieszczowie zarazem – *rši* – zawarli w siedmiu czterowierszowych zwrotkach ogromną wiedzę o wszechbycie, jego odwiecznym rozwoju, o bogach i świecie, o wyłanianiu się z chaosu praenergii życia, czyli o całej rzeczywistości, o wszystkim, co istnieje. W zakończeniu tego hymnu autorzy dzielą się także swymi wątpliwościami.

Hymn *Nasadiya* otwierają retoryczne pytania o nieokreślony prastan, na które nie sposób odpowiedzieć. Te pytania służą unaocznieniu niemożności opisanego i poznania stanu rzeczywistości przed wyłonieniem się prabytu. Dlatego pytają oni retorycznie, co poruszało się w tym niesamowitym stanie, bezkresie, w bezdennej otchłani, w stanie totalnego chaosu, w stanie nieskończenia wielkiej entropii. Wyszukane przenośnie służą zobrazowaniu tego nierozpoznawalnego stanu otoczonego nadto nieprzenikliwymi ciemnościami okrytymi mrokiem. To otulenie absolutną czernią stanowi tym samym widnokrąg rozpoznawalnych zdarzeń.

Odpowiedź na te pytania nie istnieje, chociaż wiadomo, że w tym ontologicznym dziwostanie ani bycie, ani niebycie, tkwił zarodek bytu, rozżarzając się ostatecznie samowolnie. Z niego wyłoniło się samo z siebie, własną mocą **To Jedno** i jedyne – *Tad Ekam*. Sam, z własnej woli wyłonił się prabyt, jedyna rzeczywi-

¹⁰ J. Pokorny, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, Bern 1959–1969.

¹¹ K. Witczak, *Religia ausrańska a religia indoeuropejska: próba rekonstrukcji*, [w:] *Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim*, red. I. R. Danką, Łódź 2000, s. 57 i nast.

stość, wszystko, co istnieje i istnieć będzie. Od tej chwili maleje samoistnie entropia, rozpoczyna się rozwój.

To Jedno jest podstawowym pojęciem hymnu RV X 129 i wedyjskiej ontologii. **Ono** to zasada i prasiła wszystkiego. Ono wynikało z załączka prabytu tkwiącego w pierwotnym stanie nieokreśloności mocą zawartej w tym nieuchwytnym zarodku najpierwotniejszej energii wyzwolonej samą z siebie, własną wolą, bez jakiegokolwiek zewnętrznego oddziaływania. Nie było zatem wyjściowego w judachrystianizmie założenia *creatio ex nihilo*. Powstanie wszystkiego, co istnieje, całej rzeczywistości z nicości, byłoby niedorzecznością. *Credo quia absurdum est* pozostaje obce aryo-wedyjskiemu myśleniu od zawsze do dziś. Zasada *ex nihilo nihil* była znana też klasycznej starożytności. Ta zasada wyklucza istnienie jakiegos bóstwa-absolutu spoza czasu, przestrzeni i przyczynowości, jakiejś pełni, która mogłaby wytworzyć wszystko z niczego.

To Jedno po zrodzeniu się z prastanu nie do opisanja staje się Wszystkim, jedyną całą i wyłączną Rzeczywistością – Prajednią. Poza Nim nie ma nic, nie ma jakiegos innego, drugiego – zaznacza nieznan nam wieszcz, twórca tego hymnu. To stwierdzenie wyraża bezkompromisowo monistyczne stanowisko wedyjskiej filozofii. To Jedno żyje przy tym, oddycha początkowo bez ruchu, ale jest zdolne do doskonalenia się, do dalszych twórczych wysiłków, jest twórczą rzeczywistością.

Ono jest bytem samym w sobie, jest wszechogarniające i stale różnicujące się, jest jedynym jestestwem, jest ostatecznie wszechbytem istniejącym sam przez się. Jako byt sam w sobie zawiera wszystko, co możliwe jest do pomyślenia. Od przebicia się żaru przez skorupę ciemności, od powstania prabytu rozpoczynają się dzieje tej rzeczywistości, w której my teraz żyjemy. „Zaiste To Jedno rozwinęło się w ten cały Świat” (RV VIII 58, 2).

Odkrycie w XX w. rozszerzania się wszechświata spowodowało powstanie hipotezy tzw. wielkiego wybuchu, prapoczątku wszystkiego, całego uniwersum, robiącej powierzchowne wrażenie jakby opartej na przewodniej myśli hymnu *Nasadiya*. W rzeczywistości istnieje między nimi zasadnicza różnica. Hipoteza prawybuchu wyklucza pytanie o to, co było przed nim, czyli zakłada nicość. W RV X 129 nie ma nicości, wiadomo natomiast, że przed wybuchem żaru coś było.

Hipotezę prawybuchu przedstawił po raz pierwszy katolicki ksiądz i astronom z Belgii Georges Edouard Lemaître w 1936 r. Papież Pius XII poparł później tę hipotezę, lecz ostrożnie, nie *ex cathedra*, bez cechy nieomyłności. Paweł VI odznaczył zaś księdza astronoma. Ich zdaniem ta hipoteza dostarcza naukowych dowodów na *creatio ex nihilo*.

Z wedyjskiego Tego Jednego wyłania się w dalszym jego rozwoju potężny *Kama*. *Kama* jest żądzą, chęcią rozrastania i rozwijania się, chucią, wolą życia, jak i zarazem pragnieniem poznania, wolą tworzenia, wręcz wolą mocy. Takim jak *Kama* był w Helladzie *Eros* – główna moc i potęga świata, podstawowa zasada zapewniająca ciągłość życia oraz wewnętrzną spójność i ład Kosmosu. Kosmiczny ład musi być stale podtrzymywany i wzmacniany, aby nie rozpadł się w pierwotny

stan nieładu, chaosu. Siły rozwoju zmagają się nieustannie z bezładem stawiającym bierny opór i ze wzrastającą w różnych sytuacjach entropią, rosnącym nieporządkiem, jeśli tylko siły rozwoju słabną lub przestają działać.

Aryo-wedyjska żywiołowa radość życia opromienia i przenika cały hymn RV X 129. Ona jest obecna w wielu utworach aż do współczesności, także w filozoficznych aforyzmach Fryderyka Nietzschego chętnie podkreślającego swe polskie pochodzenie¹². Nietzsche stwierdza: *Heiden sind alle, die zum Leben ja sagen*¹³, czyli w wolnym tłumaczeniu: rodzimowiercami są wszyscy, którzy życiu przytakuja.

Kama – żądza poznania – jest pierwszym zarodkiem ducha i rozumu. To *Kama* jest źródłem myślenia: *manas*. *Rgweeda* nie przeciwstawia bowiem ducha ciału. Nie przeciwstawia też bezpośredniego intuicyjnego poznania rozumowemu, lecz głosi ich zgodność ze sobą. Zdroworozsądkowe stosowanie obu dróg rozumowania i dociekania prawdy jest wrodzone ludom naszego kręgu etnokulturowego.

Wykorzystując obie równoprawne drogi poznania, ówczcześni mędracy i wieszczowie *rśi* odkryli związek bytowania z niebytowaniem, zakorzenienie bytu w nieokreślonym prastanie. Jednak nie uważają się oni w żadnym razie za wszystkowiedzących. W końcowej części hymnu pojawiają się znowu pytania, na które nie znajdują zadowalającej odpowiedzi. W pierwszym rzędzie pytają, skąd jest ten Świat, nasz bardzo różnorodny Świat? Jak on powstał? Skąd te byty? Od Bogów nie dowiemy się, bo Ich przed powstaniem Świata nie było. Kto może zatem to wiedzieć?

Przekonanie, że Bogowie powstałi razem ze Światem, jest jedną z przewodnich myśli *Rgweedy*. W 72 hymnie X Mandali, *O początku Bogów* – stwierdza się również, że w praczasie przed Bogami z chaosu – niebytu wyłonił się byt. Skąd możemy zatem wiedzieć, jak i kiedy powstał nasz zróżnicowany Świat? Z czego wytworzył się On, czy ktoś Go stworzył, czy też nie było w ogóle stworzyciela? Czy przetworzył prabyt w Świat ktoś lub coś? Wie to ktoś? To mógłby jedynie Ten, różnie objaśniany, wiedzieć, kto z najwyższego nieba pieczę nad Ziemią sprawuje. Jednak może też i On nie zna odpowiedzi na to odwieczne pytanie nurtujące człowieka od zarania jego dziejów. Słowami *yadi vana veda* kończy się hymn RV X 129.

To zastanawianie się wprawia w zakłopotanie czytającego i badacza wyrosłych w kręgu oddziaływania judachrystianizmu oczekujących objawienia ostatecznej i niepodważalnej prawdy. Brak odpowiedzi na postawione pytania jest już niezrozumiały z punktu widzenia tradycyjnej lewentyjskiej teologii i nie do przyjęcia. Najbardziej zaskakuje agnostyczne zakończenie tego nadzwyczajnego, światopoglądowego hymnu.

Rozdzielenie filozofii od religii jest przyczyną niezrozumienia wedyjskiej myśli. Filozof pyta, a teolog odpowiada na wszystko, bo zakłada się, że objawiona religia zna rozwiązanie każdego problemu.

¹² *Und doch waren meine Vorfahren polnische Edelleute: ich habe von daher viel Rassen-Instinkte im Leibe*, [w:] F. Nietzsche, *Ecce Homo, Warum ich so weise bin*, 3, München 1981, s. 97.

¹³ F. Nietzsche, *Der Antichrist*, aforyzm 55, [w:] *ibidem*, s. 73.

Rgweeda nie zna tego podziału i przedstawia rzeczywistość całościowo. Nie istnieje zatem objawienie jakiejś ostatecznej prawdy. Bezwzględnej, absolutnej zawsze niepodważalnej prawdy nie ma, ona nie istnieje, nie może istnieć. Wedyjska religia nie zna dogmatów podanych wiernym do bezwarunkowego przyjęcia. Dlatego jakikolwiek przymus jest w niej nie do przyjęcia. Wyobrażenie sobie takiej wolnościowej religii nie mieści się w schematach myślenia narzucanych nam od wieków, wtłaczanych od czasu gdy, mówiąc słowami Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego z r. 1818, „od wczesnego polania nas wodą [...] staliśmy się na koniec sobie samym cudzymi”¹⁴.

Długo groziła jeszcze w Europie kara śmierci za wątplenie w narzucone nam podstępem dogmaty religii roszczącej sobie monopol na prawdę. W 1826 r. spalono na stosie w Walencji nauczyciela nazwiskiem Rigol podejrzanego o deizm. Ten straszny obrzęd zwano obłudnie aktem wiary – *auto da fe*. Aryo-wedyjskie pojmowanie wiary jest odwrotnością lewentyńskiego.

Podobna do religii wedyjskiej jest helleńska wiara w bogów Olimpu. Ona jest też religią pogody ducha i żywiołowej radości życia w promieniach Słońca-Heliosa i Apolla. Wielu greckich bogów ma słoneczne cechy jak w *Rgweedzie*. Obie religie są to wiary wolnych ludzi, obywatelskie, bez magii, okultyzmu, niepojętości, ponurych tajemnic i strachu przed karą po śmierci, są przeciwieństwem judaizmu i chrześcijaństwa. Ich wyznawcy nie znają lęku przed bogami i odnoszą się do nich z ufnością jak do najbliższych przyjaciół, jak dzieci do rodziców.

Poznając bogów, poznajemy prawa przyrody, a odkrywając prawa rządzące światem, zbliżamy się do bogów. Takie podejście umożliwia nam też zdroworozsądkowe stosowanie przeciwstawnych sobie na pozór dróg dociekania prawdy. Przeciwności mogą tworzyć nową jakość, gdy ich osnowy są tożsame. Ta myśl pojawia się wielokrotnie w ciągu dziejów naszej umysłowości Indoeuropczy. W filozofii określa się ją jako jedność przeciwieństw – *coincidentia oppositorum*. Dobitnie wyraża to Herakleitos, stwierdzając, że „droga w górę i w dół, tam i z powrotem jest jedna i ta sama”¹⁵. Jedność przeciwieństw jest harmonią wynikającą z równowagi sił. Dla późniejszych badaczy było to niezrozumiałe i stąd nazywano wielkiego Hellena ciemnym i niepojętym.

Jeszcze dobitniej podkreśla Herakleitos rozstrzygające znaczenie ruchu i starcia: „Rzeczy przeciwstawne łączą się, a z różniących się od siebie powstaje najcudniejsza harmonia i wszystko powstaje przez walkę”¹⁶. Tysiąclecia później dramaturg Karol Rostworowski wieścił w tym samym duchu: „Kochać życie to kochać walkę, a kochać walkę to wierzyć w swoje posłannictwo”. Pochwała walki jest i współcześnie obłudnie potępiana, w czasie bezustannych wojen pod postacią

¹⁴ Z. Dołęga-Chodakowski (Adam Czarnocki), *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, Warszawa 1967, s. 19 [pierwotny wydruk Wilno 1818].

¹⁵ Herakleitos, *O Przyrodzie*, fragm. B 60, [w:] H. Diels, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Berlin 1906, s. 70.

¹⁶ *Ibidem*, B 8, s. 63.

tw. misji toczonych w imię walki o trwały pokój, postęp, szerzenie demokracji i tolerancji. Równie niepoprawne jest obecnie stwierdzenie Heraklita, iż: „Także przyroda dąży ku łączeniu przeciwieństw i z nich stwarza zgodność, a nie z tego samego, więc np. łączy w parę rodzaj męski z żeńskim, a nie dwoje tej samej płci”¹⁷. Filozof jest też zwolennikiem hierarchicznego społeczeństwa i podkreśla znaczenie elity dla społeczeństwa, zaznaczając, że „Jeden ma dla mnie wartość dziesięciu tysięcy, jeśli najlepszym jest”¹⁸.

Platon, u schyłku życia považany jako mędrzec – *sofos*, nakazuje zaś zachowanie odrębności między narodami i stanami w narodzie w każdym zakresie jako boskiego przykazania, jako prawa obowiązującego wszystkich i zawsze. Mieszanie różnych nieprzystających do siebie elementów jest obrazą zasadniczego prawa kosmosu. Takie podstawowe prawo znane jest w weedach jako *rta* – ostoja kosmosu. Bez niego świat stoczyłby się w pierwotny stan nieporządku, w chaos.

Tego prawa nie jest w stanie ktokolwiek złamać, nawet bogowie. Bogowie są siłami przyrody, nie mogą więc stanąć ponad nią, zaprzeczyć sobie samym, stać się nadprzyrodzonymi zjawiskami. Nadprzyrodzonych zjawisk nie ma, ich wystąpienie zaprzeczyłoby istnieniu boskich sił przyrody i oznaczałoby zapadnięcie się kosmosu w otchłań chaosu.

Przeciwieństwem takiego podejścia do rzeczywistości jest teologia juda-chryściana, zawierająca dużo opisów zjawisk sprzecznych z prawami przyrody, tzw. cudów. Rzekome istnienie nadprzyrodzonych wydarzeń wynika z dogmatu o dwu rzeczywistościach. Pierwsza z nich jest niestworzona, wszechdoskonała i niezmienna od zawsze i na zawsze – bóstwo. Druga rzeczywistość została jakoby stworzona przez to nierzeczywiste bóstwo z niczego. W niej jest wszystko możliwe, jeśli tylko tego ono zapragnie. Podobnie rozumują wyznawcy ciemności i jasnowidztwa, cudownych piramid i kul, różdżek, wahadełek itp. W zakresie okultyzmu konkurują oni ostro z juda-chryścianstwem, do rodzimowierstwa nie mają dostępu.

Sędziwy Platon upomina nadto, aby Hellenowie nie uczestniczyli w rozrywkach niewolników i sług, aby nie ulegali wpływowi ich muzyki, śpiewu, tańca, poezji i sportu. Szkodliwość takiego mieszania jest dla Greków oczywista, bo ono również jest całkowicie sprzeczne z owym podstawowym prawem porządkującym świat.

Nomoi, czyli *Prawa*, to dojrzałe dzieło Platona zawierające ważne zasady społecznego życia, drugim jest *Politeia* – *Państwo* przedstawiające organizację sprawnego państwa. Platon uwolnił się w tych dwu dziełach spod wpływu Sokratesa, dlatego są one ledwie wspomniane w podręcznikach filozofii. Znany ideolog, prorok poprawności politycznej i *quasi*-państwowy filozof K. Popper nazywa obu greckich mędrców wrogami tzw. otwartego społeczeństwa. Zasadnicze myśli tych dwu filozofów podjął po tysiącach Stanisław Wyspiański w dramacie *Wyzwolenie*, kreśląc wizję nadchodzącego odrodzenia polskiej państwowości.

¹⁷ *Ibidem*, B 10.

¹⁸ *Ibidem*, B 49, s. 69.

Wczuwając się w ducha *Rgweedy*, uświadamiamy sobie wyraźnie ogrom różnicy dzielącej dwa sposoby myślenia: aryo-wedyjski i judachrzciański. Twórcy tego pomnikowego dzieła pozostawiają podstawowe pytania o prastan i o powstanie świata otwartymi. Oni nakazują nam tym samym umysłowy wysiłek, rozwijanie wiedzy, stałe doskonalenie się. To jest niezwykle ważny składnik sensu ludzkiego życia. Wprawdzie ktokolwiek z nas i kiedykolwiek nie stanie się wszytkowiedzącym – *sarvavid*, to jednak nasza wiedza będzie stale rosła nieskrępowana narzucanymi nam od wieków do dziś obcymi i sztucznymi schematami rozumowania.

Również grecki pierwowzorec człowieka pięknego i cnotliwego – *kalos kai agathos* wypływa z ideału społecznej harmonii i hierarchii zgodnej z aryo-wedyjskim światopoglądem bardzo charakterystycznej dla klasycznej starożytności. Ten wzorec zachował się długo w wielu krajach, zwłaszcza tam, gdzie, jak w Indiach i Japonii, opierał się na religii sięgającej jej korzeniami do pierwotnej narodowej religii.

Filozofia powstała i rozwijała się przez tysiące lat wśród pokrewnych ludów Indo-Aryów i Hellenów. Głębokie indoeuropejskie pokrewieństwo uwidacznia się najmocniej właśnie w niej, w duchowości. Ono jest również wyraźne w strukturze ich społeczeństw zorganizowanych zgodnie z prawami przyrody, harmonijnie i hierarchicznie w trzech stanach. To są myśliciele-prawodawcy, władcy-wojownicy i kupcy-wytwórcy. Słowiańskie społeczeństwa były pierwotnie również zorganizowane na tych samych zasadach. Aleksander Gieysztor przedstawia je w pracy *Mitologia Słowian*. Społeczeństwa są odpowiednikami i odbiciem trójświata Bogów Aryo-Słowian.

Człowiek, poznając świat i siebie samego, łączy się z całą rzeczywistością, z Bogo-Światem. Jego osobowy duch jednoczy się wtedy z obiektywną zasadą wszechbytu. Z tej zasady wyłania się osobowość człowieka w chwili jego narodzin jak drobina wody parująca z wszechwód Ziemi i dalej rozwija nie zrywając łączności z nią. W późnowedyjskim okresie rozwijają się wydatnie pojęcia *Atman* i *Brahman* odpowiadające w przybliżeniu duchowemu jestestwu człowieka i duchowej istocie Świata. Oboje stanowią przenikającą się nawzajem całość, są tożsame, ale nie są tym samym.

Obowiązkiem i powinnością człowieka jest stałe doskonalenie się. Człowiek, doskonaląc się, wnosi dobro, wspiera wieczysty rozwój wszechbytu, chociaż w stopniu niewyobrażalnie niewielkim. To działanie na rzecz dobra przynosi zaszczyt człowiekowi. Marnując dane mu możliwości rozwoju, sprzeniewierza się człowiek temu posłannictwu, czyni zło przez zaniechanie. Większym złem jest przeciwstawianie się boskim prawom przyrody. One zawsze pokonują walczących z nimi ludźmi, a ludzka energia zużywa się wtedy na bezużyteczną walkę. W ziemskiej skali jest zakłócenie rozwoju wszechbytu, jego przyhamowanie już zauważalne, w skali wszechświata natomiast nieskończenie małe. Tak wyraża się stosunek skończoności do nieskończoności.

Wczesnowedyjski okres sąsiaduje czasowo ze wspólnotą Aryów w ich praojczyźnie. Stąd wynika jego znaczenie dla uchwycenia światopoglądowych źródeł naszej rodzimowierczej tożsamości. *Rgweeda* jest zaś najwcześniejszą spośród czterech *Weed*, zwanych też *Sanhitami*. Czas jej powstania jest nadal przedmiotem niekończących się sporów. Temu zagadnieniu poświęca się nawet odrębne rozprawy¹⁹. Znaczną trudność ustalenia, chociażby w pewnym przybliżeniu czasu powstania arcydzieła, stanowi okoliczność, że wedyjskie hymny przez wiele stuleci, a zapewne i dłużej, przekazywano ustnie. Tak dzieje się zazwyczaj w wypadku archetypowych utworów tworzonych przez wieszczów. Nadto powstawały poszczególne mandale – kręgi hymnów w różnym czasie. Dziesiąta mandala uchodzi za najmłodszą, chociaż pewne hymny są w niej najstarsze ze wszystkich. Do nich należą hymny zwane kosmogonicznymi, w pierwszym rzędzie RV X 129 zawierający podstawy aryo-wedyjskiego światopoglądu. Bezsporny jest pogląd o początkach *Rgweedy* w epoce brązu. Opiewane w hymnach wydarzenia mogą natomiast być nawet dużo wcześniejsze.

Najstarsze wątki w nich pochodzą z lat życia wczesnych Aryów w ich europejskiej praojczyźnie przed kilku tysiącami lat, zanim zawojowali oni Pięciorzecz. Te wątki mają kluczowe znaczenie dla określenia, kim jesteśmy, dla naszej tożsamości. Wspólne jest wyobrażenie o początkach świata. Ono przetrwało przez tysiąclecia wśród różnych ludów Indoeuropy. Niestety zachowały się tylko nieliczne świadectwa, zazwyczaj w postaci wierszowanej.

Hymn RV X 129 zaczyna się od słów: „Niebytu nie było, ani byt istniał wtedy / Nie było też przestworzy i niebios nad nimi / Co było w ruchu? Gdzie? W czyjej pieczy? / Czym były wody otchłanne, przepastne”. Najwięcej podobieństwa do *Rgweedy* wykazuje dotąd staroirañska *Awesta* wywodząca się z tego samego indoeuropejskiego źródła. W porównaniu z RV *Awesta* odeszła jednak znacznie dalej od wspólnego wszecharyjskiego wzorca. Wszystkie zachowane awestyjskie teksty pochodzą z czasu po reformach Zaratustry. 44. hymn w zbiorze Jasna, najstarszej części *Awesty*, zawiera mimo to szereg pytań zbieżnych z pytaniami w wedyjskim hymnie o powstaniu wszechbytu.

Staronordycka *Edda* rozpoczyna się Wieszczbą Wólwy, zaś jej trzecia zwrotka głosi: „W początkach świata za czasów Ymira / Ni piasku, ni morza, ni chłodnych bałwanów / Nie było ziemi i nie było niebios / Ni traw nie było – lecz czeluść otchłani”. W starosłowiańskiej *Koljadce* czytamy: „Kiedy nie było z początku świata / Wtedy nie było Nieba i Ziemi, Daźboże!”.

Zważywszy, że *Koljadki* na Ukrainie nadal są żywe i śpiewane, zwłaszcza podczas rodzimowierczych obrzędów, ulegają przemianom jak każda żywa, rozwijająca się przez stulecia mowa. RV i *Edda* są natomiast jak zastygła lawa w postaci sprzed wieków i tysiącleci. Pierwotny tekst *Koljadek* wykazywałby niechybnie jeszcze więcej zbieżności. Przytoczony tekst opublikował ludoznawca A. Bohorod w 1998 r.

¹⁹ A. Hillebrandt, *Anschauungen über das Alter des Rigveda*, Leipzig 1922.

Nadto jest znany jeden zastanawiający fragment staroniemieckiego utworu wzmiankowany w 723 r. jako pogański, a utrwalony w 814 r. w starobawarskim języku. W nim znajduje się wtrącenie o początku wszystkiego, również wskazujące na duchowe pokrewieństwo z hymnem *Nasadiya*. Wówczas „Ziemi nie było ani Nieba powyżej [...] ani jedna jasna gwiazda ani Słońce świeciło / ani błyszczał Księżyc ani połyskiwało morze”²⁰.

Pełne zrozumienie i możliwość wczucia się w wedyjskie pieśni utrudnia ich archaiczny język. Ów język, uważany przez niektórych badaczy za odrębny, jest najstarszą znaną postacią sanskrytu, prasanskrytem z czasu jeszcze sprzed uporządkowania gramatyki przez Paniniego około 400 r. p.n.e., pełnym przy tym wieloznaczności słów i wyszukanych przenośni. Dużą pomocą w zrozumieniu hymnów jest słownik *Rgweedy – Wörterbuch zum Rigveda* Hermanna Grassmanna, szczecińskiego fizyka i filologa drugiej połowy XIX w.

W Polsce badanie *Rgweedy* rozpoczęło się później. W 1912 r. S. F. Michalski przetłumaczył i wydał zbiorek *Czterdzieści pieśni Rigwedy*. Na okładce umieścił on cały hymn RV X 129 zapisany pismem Devanagari. W 1971 r. wrocławskie Ossolineum przy wsparciu UNESCO wydało 70 pieśni w jego przekładzie jako *Hymny Rigwedy*. Pięciotysięczny nakład został rozchwyty, lecz dotąd niewznowiony.

Znamienne, iż ze wstępu do tego wydania *Hymnów* usunięto krytykę juda-chryścianizmu z 1912 r.: „chrześcijaństwo podcięło korzenie tej miłości [przyrody] [...] Przez cały czas niepodzielnego panowania Kościoła nad ludami, marła w europejskim człowieku miłość i cześć dla przyrody. Zabrakło też podziwu Michalskiego dla siły aryo-wedyjskich korzeni kultury. Jedynie natchniona myśl aryjska zdołała rozpostrzeć skrzydła i przebić ciemności kultu [brahmanów]”²¹.

Stały wzrost zaciekawienia najstarszymi świadectwami naszej kultury powoduje dalsze manipulacje. Oto np. w 1986 r. ukazała się we Wrocławiu staraniem RU ZSP Politechniki książeczka *Czym są Wedy?*, napisana przez Satsvarupę dasa Gosvami guru z Los Angeles. Dasa są w Weedach określani jako czarni beznosi niełudzie, najpodlejsi wrogowie Aryów. Treść dziełka jest zaprzeczeniem tytułu. Zręczniejsz postępuje P. Michel we wstępie do najnowszego fotomechanicznego wydania pełnego tłumaczenia *Rgweedy* K.-F. Geldnera z lat dwudziestych, jednego z najwybitniejszych znawców aryjskich starożytności. Własne zdanie wspiera Michel obszernymi cytatami ocen i interpretacji RV pióra Aurobindo, indyjskiego vedantysty i tantrysty zarazem, co powinno wykluczać się, lecz okultyście nie wadzi, a może i pomaga w popularności. W Rosji wywody Aurobindo są już wydawane.

Celem tych zabiegów jest odwrócenie większości wedyjskich pojęć i wartości, aby je ukazać bardzo bliskimi judachryścianizmowi. To ma doprowadzić do zlania się obu religii w jeden globalny system. RV jest więc rzekomo monoteizmem pełnym tajemnic, może nawet jakąś pierwotną ewangelią. W swym wprowadzeniu umieszcza Michel własne tłumaczenie hymnu X 129 z przeinaczeniami i porów-

²⁰ *Älteste deutsche Dichtung und Prosa / Ausgewählte Texte*, Frankfurt am Main 1976, s. 46 i nast.

²¹ *Czterdzieści pieśni Rigwedy*, Warszawa-Kraków 1912, s. XIX.

nuje RV do Starego Testamentu, a *Bhagawatgītę* do Nowego Testamentu. To jest jego zdaniem zrozumiałe „dla każdego buddysty lub kabalisty”²². Takie mieszanie różnych wątków światopoglądowych, hinduizmu z chrystianizmem, jest duchową bastardyzacją, następstwem wczesnego wchłaniania miejscowych kultów i genów po rozprzestrzenieniu się Indo-Aryów na ogromne obszary subkontynentu Indii. Pierwsze oznaki tego zjawiska są zauważalne już w *Athardaweedzie*.

Religioznawstwo układa i porządkuje wyznania na różne sposoby. Najstarszym jest podział Hesiodosa ze starożytności na kosmo- i teocentryczne, najpopularniejszym natomiast na poli- i teocentryczne. To jest zbyt uproszczone przedstawienie. Wszystkie religie wykazują dużą różnorodność cech układających się jednak w pewne szeregi i ciągi.

Rodzimowiercze religie są kosmocentryczne, odwieczne, przyrodzone, wspólnoto-narodowe, nienarzucające się, wyrozumiałe, wspomagane nauką i podnoszące wartość życia i godność człowieka. Powszechne wyznania są teocentryczne, sztuczne, wytworzone przez kogoś i po coś w określonym czasie i zamiarze, globalistyczne i często z importu, misjonujące, totalistyczne jako jedynie prawdziwe, sprzeczne z nauką, poniżające człowieka i odmawiające wartości życiu.

Religia *Rgweedy* przedstawia sobą wręcz wzorcowo pierwszy rodzaj religii. Jej kosmocentryzm jest jedynym w swoim rodzaju i nie ma sobie równych. W tym świetle w pełni uzasadnione jest podejście Rodzimej Wiary do *Rgweedy* jak do pierwszego, najwcześniejszego źródła tożsamości, do filozoficznych podstaw, jak do prazdroju rodzimej wiary o wielkim znaczeniu umożliwiającym dalszy nieskrępowany rozwój ducha.

²² *Rig-Veda*, Das heilige Wissen Indiens In der Übersetzung von Karl-Friedrich Geldner, Herausgegeben und eingeleitet von Peter Michel, Wiesbaden 2008, s. XVII.

Grzegorz Antosik

RODZIMOWIERCY A MEDIA NA PRZYKŁADZIE POLSKIEJ PRASY W 2008 ROKU

Media oraz środowiska rodzimowierców nie funkcjonują w zupełnej niezależności od siebie. Dziennikarze, którzy podejmują temat rodzimowierstwa, przynajmniej teoretycznie powinni nawiązać kontakt z tym środowiskiem. Z kolei rodzimowiercy sami inicjują ten kontakt bądź starają się wpływać na to, jak zostaną w mediach przedstawieni. Artykuły prasowe, które są przedmiotem niniejszego opracowania, powstają więc nie tylko w samym środowisku medialnym, ale też w pewnym obszarze na styku środowisk medialnych i rodzimowierczych.

W dalszej części podjęta zostanie analiza typu tego kontaktu na podstawie materiałów prasowych. Brak artykułu oznacza, że coś zawiodło w komunikacji – albo dziennikarz nie był w stanie stworzyć tekstu odpowiadającego potrzebom redakcji (docelowo czytelnika), albo rodzimowierca nie zaprezentował swojej postawy w wystarczająco interesujący sposób dla dziennikarza (docelowo czytelnika). Istnieją również sytuacje, w których rodzimowierca unika kontaktu z mediami, a wtedy artykuł jest wyłącznie lub prawie wyłącznie efektem asertywności dziennikarza.

Pod uwagę zostały wzięte publikacje z prasy polskiej: dzienników ogólnopolskich i regionalnych oraz tygodników społeczno-politycznych. Pominięta została prasa specjalistyczna, branżowa i rozrywkowa, która, ze względu na swą specyfikę, wymaga osobnego rozpatrzenia. Wszystkie materiały pochodzą z 2008 r.

Kryterium uwzględnienia artykułu w analizie było wystąpienie w jego treści informacji odnoszącej się do słowiańskich rodzimowierców. Kryterium to nie jest do końca jednoznaczne. Niektóre teksty nie mówią wprost o rodzimowierstwie, ale sugerują odniesienie do niego i zostały przyjęte ze względu na całościowe ujęcie tematu. Ostatecznie odnaleziono 58 artykułów spełniających wszystkie kryteria¹.

Liczba kilkudziesięciu tekstów odnoszących się do danego tematu, jako stosunkowo niewielka, podlega odpowiednim dla tej ilości informacji prawom medialnym. Oznacza ona, że znaczną część materiału należy podejrzewać o to, że składa się z informacji ogólnych, zaznaczających istnienie pewnego zjawiska. Ponadto duży wpływ na jakość i wydźwięk całego materiału mają wtedy przekazy ekspansywne – jeśli się pojawią, mogą łatwo przysłonić cały medialny obraz rodzimowierstwa.

W tym miejscu należy wyjaśnić, czym są przekazy ekspansywne. Analiza przekazów medialnych niezależnie od tematu ujawnia dwa ich rodzaje, które można by określić jako jednostkowe i ekspansywne. Przekazy jednostkowe prezentują przebieg wydarzenia, głównie dla samego odnotowania, że miało ono miejsce, lub opisują istnienie jakiegoś zjawiska. Jeśli wydarzenie było istotne, to pojawia się w kilku mediach – mamy dzięki temu kilka przekazów jednostkowych. Drugi rodzaj przekazów można wyróżnić poprzez wskazanie na ich „echo medialne”. Przekaz ekspansywny nie kończy się wraz z jedną publikacją. Można powiedzieć, że tworzy „echo” – podchwytyują go inne media (i najczęściej cytują albo przynajmniej wskazują źródło), a i samo medium, w którym przekaz ekspansywny się ukazał, wraca do niego kilkakrotnie. Jeden przekaz daje w efekcie wiele innych, odwołujących się do niego. Może być też tak, że jeden z przekazów będących „echem medialnym” zawiera również nowy przekaz ekspansywny, który będzie tworzył własne „echo medialne”.

Obserwacja przekazów ekspansywnych prowadzi do wniosków, że wykazują one pewien ograniczony zbiór cech. Można byłoby sądzić, że podstawową cechą powinna być w takich przypadkach istotność informacji. Istotność jest jednak względna – inne informacje będą najbardziej istotne w tabloidzie, a inne w tygodniku gospodarczym. Z tego też względu wykluczone zostały w tej analizie np. pisma branżowe – istotność jest tam dyktowana przez wpływ na konkretną branżę. Jednak nawet biorąc pod uwagę względność istotności, okazuje się, że przekazami ekspansywnymi mogą być informacje, których istotność jest niewielka i przyznają to zarówno autor, jak i czytelnicy. Tak więc oprócz samej istotności, wpływ na kształtowanie się przekazu ekspansywnego mają takie cechy, jak kontrowersyjność, znacząco negatywny wydźwięk, niezwykłość czy erotyczne zabarwienie. Wynika z tego, że rzadko kiedy przekazem ekspansywnym ma szansę stać się informacja pozytywna.

¹ Liczby odnoszące się do poprzednich lat, a także osobną analizę medialną tego okresu można znaleźć w artykule: G. Antosik, *Obraz neopogaństwa słowiańskiego na początku XXI wieku na łamach polskiej prasy*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 123–140.

Dla zobrazowania tej teorii na przykładzie rodzimowierstwa na wstępie trzeba wymienić artykuły, które ukazały się w prasie w badanym okresie. W 2008 r. pierwszy interesujący tekst pojawił się 18 stycznia w „Kurierze Porannym”² i była to recenzja książki Wojciecha Józwiaka *Nowy szamanizm*. W tym miesiącu można było odnotować jeszcze tylko jeden artykuł – o współczesnym powrocie do magii w „Echu Miasta”³. Natomiast luty zaowocował tekstem o Stanisławie Szukalskim, w którym przy okazji jego współczesnych nawiązań było wymieniane Stowarzyszenie na Rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”⁴. Następnie „Rzeczpospolita” pisała o Żywiolaku jako grupie inspirującej się pogaństwem⁵, a „Polityka” w temacie apostazji dawała przykład Mirosława, który na Ślęży dokonał aktu odrzucenia chrześcijaństwa⁶. Większej uwagi wymaga „Tygodnik Powszechny”, który neopoganom poświęcił w całości dwa obszernie artykuły. W pierwszym (*W rytmie Słońca*) Teresa Stylińska przedstawiła doniesienia o rodzimowiercach słowiańskich, ale też greckich, skandynawskich i o wicca. W drugim (*Czyciele Świętowita*)⁸ autorka przeprowadziła rozmowę z prof. Krzysztofem Koselą, socjologiem religii z Uniwersytetu Warszawskiego. Marzec przyniósł doniesienia o Mariuszu Szczerskim z zespołu Honor oraz o treściach nazistowskich i neopogańskich w jego utworach⁹, ironiczny pomysł na konkurs „Narysuj Swarożycza”¹⁰, polemikę z tekstem ks. Czesława Bartnika o „ofensywie neopogańskiej”¹¹, katolicką krytykę obserwowanego powrotu do dawnego pogaństwa¹² i informację o odroczonym procesie sześciu działaczy Narodowego Odrodzenia Polski i Stowarzyszenia Nacjonalistycznego „Zadruga”, „oskarżonych o propagowanie ustroju faszystowskiego i nawoływanie do nienawiści na tle rasowym”¹³. Najobszerniejszy i najbardziej zauważalny był artykuł w „Przekroju” o święcie Jarych Godów obchodzonym przez Zachodniosłowiański Związek Wyznaniowy „Słowiańska Wiara” u podnóża góry Ślęży¹⁴. Kwiecień był miesiącem, w którym ukazało się najwięcej interesujących artykułów – w sumie 14. Ton nadawała „Gazeta Wyborcza”, która śledziła wypadki związane z działalnością wrocławskiego stowarzyszenia „Zadruga”. Władze miasta zabroniły jego członkom oraz działaczom Obozu Narodowo-Radykalnego manifestacji przed Dworcem

² MM, *Praktyczny powrót do źródeł kultury*, „Kurier Poranny”, 18.01.2008, s. 15.

³ M. Zemlich, *Czaruj klientów, żeby więcej kupowali*, „Echo Miasta”, 21.01.2008, s. 7.

⁴ W. Orliński, *Stach Rogate Serce i mowa maci*, „Gazeta Wyborcza”, 01.02.2008, s. 17.

⁵ P. Wilk, *Dziś muzyka ludowa nie jest obciachowa*, „Rzeczpospolita”, 05.02.2008, s. 18.

⁶ J. Podgórska, *Wyznanie niewiary*, „Polityka”, 06.02.2008, s. 82.

⁷ T. Stylińska, *W rytmie Słońca*, „Tygodnik Powszechny”, 19.02.2008, s. 29.

⁸ Eadem, *Czyciele Świętowita*, „Tygodnik Powszechny”, 19.02.2008, s. 30.

⁹ TVN24, kam, *Polacy boją się i uciekają z Niemiec*, „Express Bydgoski”, 03.03.2008, s. 13.

¹⁰ R. Pawłowski, *Anioł z PiS*, „Gazeta Wyborcza”, Stołeczna, 03.03.2008, s. 9.

¹¹ K. Lubczyński, *Jak w średniowieczu liberalowie i postkomuniści Polskę gnębili*, „Trybuna”, 04.03.2008, s. 2.

¹² J. Powroźnik, *Powrót starego*, „Niedziela”, 25.03.2008, s. 23.

¹³ K. NOP do psychiatri, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 12.03.2008, s. 5.

¹⁴ E. Koszowska, *Perun zabija Żmija*, „Przekrój”, 27.03.2008, s. 28.

Głównym, więc ci uzyskali zgodę na marsz pamięci ofiar katyńskich¹⁵. W jego trakcie doszło do pobicia przez antyfaszystów jednego z narodowców¹⁶. Następnie „Gazeta Wyborcza” relacjonowała proces NOP i NS „Zadrugi” przed wrocławskim sądem, gdzie oskarżeni bronili się przed wspomnianymi już zarzutami związanymi z demonstracją zorganizowaną pierwszego dnia wiosny rok wcześniej¹⁷. O demonstracji tej wspomniało również „Nie” przy okazji tekstu o prezydencie Wrocławia Rafale Dutkiewiczu¹⁸. Ponadto media Agory donosiły o swobodnym działaniu strony internetowej „Zadrugi”, oskarżonej o faszyzm¹⁹. „Zadruga” zainteresowały się również dzienniki Polskapresse. Stwierdziwszy, iż w Polsce przybywa neonazistowskiej agresji, podawały przykład uroczystości 86. rocznicy III powstania śląskiego na Górze św. Anny w maju 2007 r., podczas której członkowie „Zadrugi” nieśli swastyki i wyciągali ręce w geście hitlerowskiego pozdrowienia²⁰. Z zainteresowaniem spotkała się również wypowiedź Rafała Pankowskiego ze stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, który powiedział, że Ministerstwo Kultury finansuje pismo „Templum Novum”, a ono „z sympatią prezentuje sylwetki generała Waffen SS Leona Degrelle’a, włoskiego faszysty Juliusa Evoli czy polskiego nacjonalisty-neopogana Jana Stachniuka”²¹. Natomiast na marginesie najważniejszych wątków pojawił się artykuł w „Gazecie Polskiej”, gdzie przytoczono fragment tekstu Wojciecha Rudnego ze strony Racjonalista.pl o jego wierze pogańskiej²². W maju szerokim echem na łamach prasy Polskapresse i „Nowej Trybuny Opolskiej” odbiło się zatrzymanie siedmiu mężczyzn z ONR i „Zadrugi” podczas 87. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego na Górze św. Anny²³. Sześciu z nich miało odpowiedzieć za nawoływanie do nienawiści na tle rasowym i propagowanie faszyzmu, a siódmy za bezpraw-

¹⁵ K. Łagowska, M. Wiśniewski, *Będzie legalny marsz skrajnych narodowców*, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 11.04.2008, s. 1; K. Łagowska, *Narodowcy wykiwali miasto*, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 12.04.2008, s. 1.

¹⁶ K. Łagowska, *Antyfaszyści na indeksie*, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 15.04.2008, s. 2.

¹⁷ klub, *NOP i Zadruga udawali przed sądem niewiniątka*, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 22.04.2008, s. 4; klub, *NOP i Zadruga przed sądem za propagowanie faszyzmu*, „Gazeta Wyborcza”, 23.04.2008, s. 4.

¹⁸ B. G., *Prawie liberal*, „Nie”, 21.04.2008, s. 5.

¹⁹ M. Kobiąłka, *Zadruga działa*, „Gazeta Wyborcza”, 25.04.2008, s. 3; M. Kobiąłka, *Faszystowska Zadruga w sieci*, „Metro”, 28.04.2008, s. 8.

²⁰ G. Rzeczkowski, *W Polsce co roku przybywa neonazistowskiej agresji*, „Polska The Times”, 22.04.2008, s. 3; G. Rzeczkowski, *W Polsce co roku przybywa neonazistowskiej agresji*, „Polska The Times. Gazeta Wrocławska”, 22.04.2008, s. 3; M. Moczulska, M. Wroński, *W Polsce co roku przybywa neonazistów*, „Polska The Times. Dziennik Zachodni”, 22.04.2008, s. 3.

²¹ A. Brzeziecki, *Polska jest potęgą*, „Tygodnik Powszechny”, 23.04.2008, s. 18; *Powiedzieli*, „Myśl Polska”, 29.04.2008, s. 24.

²² P. Harczuk, *Egocentryzm Jezusa i światli berlińczycy*, „Gazeta Polska”, 16.04.2008, s. 11.

²³ M. Świercz, *Neofaszyści i poganie na Górze św. Anny*, „Polska The Times”, 05.05.2008, s. 4; M. Świercz, *Poganie na Górze św. Anny*, „Polska The Times. Gazeta Wrocławska”, 05.05.2008, s. 5; M. Świercz, *Neofaszyści i poganie na Górze św. Anny*, „Polska The Times. Głos Wielkopolski”, 05.05.2008, s. 7; M. Wroński, V. Gradek, *Biało-czerwona majówka*, „Polska The Times. Dziennik Zachodni”, 05.05.2008, s. 6; R. Dimitrow, *Narodowcy hajlują i czują się bezkarni*, „Nowa Trybuna Opolska”, 05.05.2008, s. 6; *Pod znakiem swastyki*, „Polska The Times. Gazeta Krakowska”, 30.05.2008, s. 6; *Pod znakiem swastyki*, „Polska The Times. Dziennik Zachodni”, 30.05.2008, s. 6; *Skończyć z tolerancją*, „Polska The Times. Gazeta Krakowska”, 30.05.2008, s. 6; *Skończyć z tolerancją*, „Polska The Times. Dziennik Zachodni”, 30.05.2008, s. 6.

ne przywdzianie dominikańskiego habitu. Oprócz tego Adam Danek w tekście o Stanisławie Brzozowskim, wspomniął o inspirującym się nim Janie Stachniuku²⁴. W czerwcu zabrakło już wątków. Największym i w pełni poświęconym tematyce rodzimowierstwa artykułem była relacja w „Polska The Times” ze święta Kupąły urządzanego pod Warszawą przez Rodzimý Kościół Polski²⁵. Wspomniała o tym też „Polska The Times. Gazeta Krakowska”, jednak ta głównie nawiązała do innych ruchów – niepokojącego autorkę tekstu ze względu na wykorzystywanie swastyki stowarzyszenia „Zadruga” i osoby Mateusza Piskorskiego²⁶. Do Mateusza Piskorskiego powrócił też „Newsweek Polska”, który odkrył, że jest on jednym z najaktywniejszych publicystów komunistycznego portalu 1917.pl²⁷.

Prasa zauważyła też zakaz używania neopogańskiego symbolu Toporła, wprowadzony na stadionach podczas Euro 2008²⁸ i zaproponowała wykorzystanie odrodzenia słowiańskich ruchów neopogańskich i popularności Nocy Kupąły do wypromowania polskiej kultury w innych krajach²⁹. Natomiast Barnim Regalica, czyli przedstawiciel „Nikłota” opublikował dłuższy tekst o Nocy Kupąły, gdzie wspomniął również o pielęgnujących to święto współczesnych związkach: Rodzimej Wierze, Rodzimym Kościele Polskim i Słowiańskiej Wierze³⁰. Lipiec okazał się prawdziwym „sezonem ogórkowym”, gdyż nie ukazał się wtedy nawet jeden interesujący artykuł. Natomiast w sierpniu poruszono temat pogańskich zespołów blackmetalowych (Graveland, Fullmoon, Arkona, Sacrilgium)³¹, Tomasz Szczepański z „Nikłota” napisał o składance *Twardzi jak stal* poświęconej pamięci Narodowych Sił Zbrojnych, na której jeden z muzyków również jest związany z organizacją „Nikłot”³², a „Gazeta Wyborcza” opisała fortel, jakim próbowali się posłużyć członkowie NOP, ONR i „Zadruży”, by uzyskać zgodę na przemarsz dla „upamiętnienia ofiar Bitwy Warszawskiej oraz ostrzeżenia społeczeństwa przed zagrożeniem, jakie niesie ze sobą ustrój komunistyczny”³³. Pewną ciekawostkę stanowi artykuł z „Gazety Współczesnej”. Został tam przedstawiony Krzysztof Kawenczyński, zwany „Królem Biebrzy” – pustelnik, który stał się jedynym mieszkańcem wsi Budy nad Biebrzą, a w nurtach rzeki udzielał pogańskiego ślubu³⁴.

²⁴ A. Danek, *Precz z Brzozowskim, precz z faszyzmem?*, „Najwyższy Czas!”, 28.05.2008, s. 36.

²⁵ B. Kamiński, *Poganie świętowali noc Kupąły*, „Polska The Times”, 23.06.2008, s. 26.

²⁶ B. Czuma, *Poganie ze swastyką*, „Gazeta Krakowska”, 23.06.2008, s. 16.

²⁷ P. Bratkowski, *Sila rewolucji*, „Newsweek Polska”, 09.06.2008, s. 80.

²⁸ D. Uhlig, *Na stadionach Euro mieczyk Chrobrego zakazany jak swastyka*, „Gazeta Wyborcza”, 17.06.2008, s. 5.

²⁹ A. Sołoninko, *Odpust z tradycjami*, „Rynki Zagraniczne”, 20.06.2008, s. 16.

³⁰ B. Regalica, *Gdy słońce raka zagrzewa...*, „Nowa Gazeta Praska”, 28.06.2008, s. 10.

³¹ A. Posacki, *Igranie ze światem ciemności i oswajanie zła, czyli refleksje po festiwalu Woodstock 2008*, „Nasz Dziennik”, 11.08.2008, s. 9.

³² T. Szczepański, *Muzyczny hold dla Narodowych Sił Zbrojnych*, „Gazeta Polska”, 13.08.2008, s. 24.

³³ K. Łagowska, *Narodowcy chcą maszerować*, „Gazeta Wyborcza”, 14.08.2008, s. 1.

³⁴ K. Radzajewski, *Król Biebrzy woli samotność*, „Gazeta Współczesna”, Białystok, 12.08.2008, s. 6.

We wrześniu jeszcze raz wrócono do wydarzeń związanych z „Zadrugą”³⁵, a „Metro” zaprezentowało propozycję umieszczenia na monecie euro wizerunku Świętowita, którą to propozycję przygotował Ratomir Wilkowski³⁶. W październiku ukazał się tylko jeden tekst, gdzie przy okazji Tygodnia Akcji Futbolu przeciwko Rasizmowi Marcin Kornak ze stowarzyszenia „Nigdy Więcej” uznał Wrocław za „zagłębienie nazirocka” (wymienił zespoły Graveland, Konkwista 88, Legion) i wskazał na aktywną działalność NOP-u, ONR-u i „Zadrugi”³⁷. W listopadzie Tomasz Stawiszyński, przy okazji recenzji książki Roberta Service’a *Towarzysze. Komunizm od początku do upadku. Historia zbrodniczej ideologii*, napisał: „szczególnie interesującym fragmentem *Towarzyszy* jest opis odradzania się w zateizowanym, zdechrystianizowanym i skomunizowanym ZSRR przedchrześcijańskich, pogańskich wierzeń, które na wyjałowionej z prawosławia glebie przeżywały wielki renesans pośród mieszkańców tamtejszych wsi”³⁸. W grudniu najpierw relacjonowano wydarzenia o charakterze pogańskim związane ze sztuką: plenerowy projekt Jarosława Koziary „Święto światła”³⁹ i wystawę prac Franciszka Frączka – Słońcesława z Żołyni i nawiązującego do niego Janusza Popławskiego – „Próba dialogu”⁴⁰. Rok zakończyła relacja „Życia Warszawy” ze Szczodrych Godów na warszawskim Bemowie połączonych ze swadźbą Rodmira i Samboi⁴¹, która potem jeszcze została przychylnie skomentowana przez czytelników⁴².

Jeśli podzielić cały ten materiał na publikacje o wydźwięku pozytywnym, neutralnym i negatywnym, to wynik wygląda następująco: pozytywnych – 9, neutralnych – 16, negatywnych – 33. Wniosek jest przejrzysty – wizerunek rodzimowierstwa w mediach w 2008 r. był negatywny. W tym miejscu można zrewidować teorię o przekazach ekspansywnych, które tworzą negatywny wizerunek. Spośród wszystkich artykułów o negatywnym wydźwięku aż 25 można powiązać z funkcjonowaniem opisanego przekazu ekspansywnego. Wszystkie artykuły będące źródłem przekazu ekspansywnego i jego echem odnosiły się do „Zadrugi”. Pozostałe negatywne informacje nie miały charakteru ekspansywnego i stanowiły je pojedyncze przypadki krytyki pogaństwa ze strony katolicyzmu, krytyki myśli Stachniuka, wiązania działalności Mateusza Piskorskiego i pisma „Templum Novum” z faszyzmem. Gdyby nie wzbudzająca w mediach kontrowersje działalność „Zadrugi”, teksty pozytywne i negatywne równoważyłyby się i ogólny wizerunek rodzimowierstwa byłby neutralny.

³⁵ M. Rybak, *Wrocławski biznes spod znaku słońca*, „Polska The Times. Gazeta Wrocławska”, 06.09.2008, s. 14.

³⁶ kęs joda, kig, *Euro może się uśmiechać*, „Metro”, 24.09.2008, s. 5.

³⁷ J. Harłukowicz, *Kojarzymy się ze skinami*, „Gazeta Wyborcza”, Wrocław, 20.10.2008, s. 2.

³⁸ T. Stawiszyński, *Makabryczny raj na ziemi*, „Newsweek Polska”, 17.11.2008, s. 90.

³⁹ P. Franczak, *Sztuka w pełnej zgodzie z naturą*, „Polska The Times. Kurier Lubelski”, 12.12.2008, s. 8; PAF, *Na tegorocznych...*, „Polska The Times. Kurier Lubelski”, 15.12.2008, s. 32.

⁴⁰ bk, *Wystawy rysunków dwóch artystów*, „Echo Dnia” (Weekend), Radom, 23.12.2008, s. 4.

⁴¹ A. Brzezińska, *Ślawa młodej parze, czyli ślub w lesie*, „Życie Warszawy”, 29.12.2008, s. 8; A. Brzezińska, *Ślawa młodej parze, czyli ślub w lesie*, „Rzeczpospolita”, „Życie Warszawy”, 29.12.2008, s. 8.

⁴² *Poganie nocą po lasach*, „Życie Warszawy”, 30.12.2008, s. 2; *Poganie nocą po lasach*, „Rzeczpospolita”, *Życie Warszawy*, 30.12.2008, s. 2.

Warto zatrzymać się również nad publikacjami o charakterze pozytywnym. Nie odnajduje się tutaj przekazów ekspansywnych. Szczególnie znaczący okazał się udział reporterów w Szczodrych Godach na Bemowie. Jego efektem była publikacja w „Życiu Warszawy” (rozprowadzanym również jako osobny dodatek do „Rzeczpospolitej”) i późniejsze przychylne komentarze czytelników. Pozytywny wydźwięk miała także recenzja książki Józwiaka, inspiracja pogaństwem zespołu Żywiolak, Noc Kupały jako kulturowy towar eksportowy, spektakl „Święto światła” i wystawa Frączka.

Udzielona została odpowiedź na pytanie o to, jak przedstawiciele prasy odbierali rodzimowierstwo w 2008 r. Z drugiej strony warto się przyjrzeć temu, jak rodzimowiercy próbowali wpłynąć na to, co ukazywało się w mediach. Wyróżnić można dwa typy inicjatyw. Pierwsza to zapraszanie mediów bądź zezwalanie im na udział w rodzimowierczych obrzędach. Druga to samodzielne publikacje osób związanych z rodzimowierczym środowiskiem w mediach.

Z pierwszym przypadkiem mieliśmy do czynienia podczas Jarych Godów Słowiańskiej Wiary, Nocy Kupały Rodzimego Kościoła Polskiego i Szczodrych Godów Grupy WiD. Zazwyczaj już sam fakt nawiązywania do zapomnianej obrzędowości przodków zostaje przyjęty przychylnie. Poza tym, w czasie obrzędu jest wiele okazji do nawiązania kontaktu z dziennikarzem i wpłynięcia na to, co napisze. Zwykle reporterzy traktowani są jako równorzędni członkowie grupy, tzn. częstuje się ich krążącym miodem w rogu, przygotowanym poczęstunkiem, pozwala na złożenie indywidualnej ofiary, wypowiedzenie kwestii w odpowiednim momencie czy po prostu na wspólny okrzyk „Sława!”. W rozmowie można zwrócić uwagę reporterowi na własne ciekawe inicjatywy (np. wprowadzenie lekcji religii słowiańskiej do szkół, tworzenie prasłowiańskiego wystroju do spektakli) bądź sprostować opinie uznawane za niesłuszne⁴³.

Własne publikacje przedstawicieli rodzimowierczych środowisk są zjawiskiem rzadkim. Odnotować tu należy przypadek Tomasza Szczepańskiego (pseudonim Barnim Regalica) ze Stowarzyszenia na Rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”, który rzeczywiście takie publikacje tworzył. Pod uwagę zostały tutaj wzięte tylko dwie z nich, choć Szczepański pisał więcej, ale reszta nie spełniła przyjętych na wstępie kryteriów. Taka inicjatywa pozwala na całkowitą swobodę wyrażenia myśli i przedstawienia własnego obrazu rzeczywistości, które może ograniczyć tylko redaktor.

Określony w ten sposób zarys relacji między prasą a rodzimowiercami w 2008 r. można w dużej mierze odnieść również do pozostałych mediów i wcześniejszego okresu. Dopóki nie zwiększy się liczba publikacji na temat rodzimowierstwa, dopóty znaczący wpływ na jego medialny wizerunek będą miały przypadki wydarzeń tworzących przekazy o charakterze ekspansywnym, czyli najczęściej negatywne.

⁴³ Relacje zachodzące między dziennikarzami a rodzimowiercami podczas obrzędów relacjonuję na podstawie własnych obserwacji z opisywanej Nocy Kupały i Szczodrych Godów, których byłem uczestnikiem.

Z drugiej strony najłatwiejszym sposobem dotarcia do świadomości społeczeństwa jest obecność mediów w czasie interesujących i widowiskowych wydarzeń, jak publiczne święta, choć najlepszy skutek przynosi samodzielne tworzenie właściwego przekazu.

Anna Olszewska, Scott Simpson

CZY ISTNIEJĄ POGAŃSKIE PIKSELE? WSPÓŁCZESNA IKONA ŚWIATOWIDA I WYZNACZNIKI JEJ ŚWIĘTOŚCI

Celem naszego studium jest przyjrzenie się Światowidowi jako ikonie neopogańskich ruchów religijnych we współczesnej Polsce. Obecny wizerunek bóstwa oparty jest przede wszystkim na pisemnych przekazach Saksa Gramatyka oraz znaleziskach archeologicznych arbitralnie połączonych z opisami w *Gesta Danorum*. Owe obiekty to: monument zbruczański odkryty w 1849 r. i figurka drewniana z Wolina odnaleziona w 1974 r.

Od połowy XIX w. ikona Światowida jest stale przetwarzana w kulturze polskiej. Nieustannie wpisuje się ją w różnorodne narracje kulturowe, zmieniając formę, technikę reprodukcji, jak również interpretację. Dokonując przeglądu owych transpozycji, pytamy o warunki, jakie powinno obecnie spełniać wyobrażenie pogańskiego bóstwa, aby uznano je za kultowe. Przeprowadzając pod tym kątem przegląd nowożytnych wyobrażeń Światowida, zaznaczamy dwa wątki. Po pierwsze: w środowiskach neopogańskich ikona Światowida w wielu przypadkach nie jest jednoznacznie traktowana jako inherentny nośnik *sacrum*, ale jako scenografia obrzędów lub wizualne przypomnienie niewidzialnego bóstwa. Z drugiej zaś strony stworzenie podobizny idola o przeznaczeniu religijnym ciąży ku zastosowaniu technik reprodukcji, takich jak: rzeźba w drewnie, drzeworyt lub cyfrowa reprodukcja powyższych. Co więcej, w procesie powielania wizerunku, technika (np. rzeźba w drewnie) staje się elementem ikonicznym (np. Światowid jako drzewo). Czy dzięki tego rodzaju zabiegom obraz wyświetlony na ekranie monitora jest wypełniony znaczeniami związanymi z pierwowzorem? Czy zatem owe preferencje

co do materii, z jakiej formowany jest wizerunek Światowida, nie oznaczają, iż mamy do czynienia z obiektem funkcjonującym na zasadzie *synekdochy*?

Świętowit – oryginały, ich funkcja oraz technika wykonania

Wśród średniowiecznych pierwowzorów, które najsilniej inspirowały współczesne przetworzenia ikony Światowida, wymienić należy przynajmniej trzy źródła.

Pierwsze to opis *Svantevita* z Arkony w *Gesta Danorum* Saksa Gramatyka z przełomu XII i XIII w.¹ Posąg o przeznaczeniu kultowym wykonany był z mieszanych materiałów. Łączył w sobie różne typy drewna, róg z *rozmaitego kruszcu zrobiony* (z oprawą z metali szlachetnych). Jak wynika z powyższego zapisu, posąg wykorzystywano do przeprowadzenia praktyk dywinacyjnych (lanie wina); w trakcie obrzędów wznoszono ku niemu toast. Podobne szczegóły odnoszące się do mieszanej techniki wykonania tego rodzaju posągów poprzez połączenie drewna i metali szlachetnych pojawiają się u innych kronikarzy. W połowie XII w. *Kronika Helmolda* wspomina o Świętowicie, bożku Rugian, którego Waldemar ciągnie za koniem, rozbija i wrzuca do ognia. Analogiczne opisy posągów kultowych Słowian znaleźć można u Adama z Bremy, który opisuje gród Retra i posąg Radiegasta wykonany ze złota i zaopatrzony w łożę z purpury. Z kolei *Powieść doroczna* wspomina o tym, że Włodzimierz stawia w Kijowie na wzgórzu posągi bóstw: „drewniany Perun z głową srebrną i wąsem złotym”.

Pierwsze próby rekonstrukcji wizerunku bóstwa z Arkony pojawiają się w XVII w. W wieku XIX *Słownik mitologiczny* A. Völlmera (ukazał się w 1835 r. zanim odnaleziono monument zbruczański), zawiera ilustrację opartą na tekście Saksa. Artysta zobrazował w nim frazę: *Laeva arcum reflexo in latus brachio figurabat* w formie łuku trzymanego przez figurę bóstwa w lewej dłoni. Skala posągu na wspomnianej ilustracji jest zaskakująca. Jeżeli porównamy ją za figurami ludzi ukazanymi na rycinie, posąg musiałby mieć przynajmniej 14 metrów wysokości; co jest wysoce nieprawdopodobne jak na drewnianą figurę pochodzącą z tamtej epoki i regionu i nie przystawałoby do wymiarów świątyni arkońskiej, jakie znamy ze współczesnych badań archeologicznych.

¹ „Ingens in ede simulacrum, omnem humani corporis habitum granditate transscendens, quattuor capitibus totidemque cervicibus mirandum perstabat, e quibus duo pectus totidemque tergum respicere videbantur. Ceterum tam ante quam retro collocatorum unum dextrorsum, alterum laevorsum contemplationem dirigere videbatur. Corrasae barbae, crines attonsi figurabantur, ut artificis industriam Rugianorum ritum in cultu capitum aemulatam putares. In dextra cornu vario metalli genere excultum gestabat, quod sacerdos sacrorum eius peritus annuatim mero perfundere consueverat, ex ipso liquoris habitu sequentis anni copias prospecturus. Laeva arcum reflexo in latus brachio figurabat. Tunica ad tibias prominens fingeatur, quae ex diversa ligni materia creatae tam arcano nexu genibus iungebantur, ut compaginis locus non nisi curiosiori contemplatione deprehendi potuerit. Pedes humo contigui cernebantur, eorum basi intra solum latente. Haud procul frenum ac sella simulacri compluraque divinitatis insignia visebantur” (por. Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum* XIV, wyd. Karl Meyer 1933, s. 49).

Pierwowzór drugi to Światowid ze Zbrucza wykonany z wapienia i datowany na X w. W 1848 r. odnaleziono posąg w korycie rzeki Zbrucz nieopodal wsi Liczkowice. Jest to mająca cztery twarze figura z wapienia o wysokości 2,57 m. Na monumencie odkryto pozostałości czerwonej polichromii. Reliefy pokrywały każdą z jej czterech stron, układając się w trzech pasmach. Górna część statuy ma formę głowy o czterech obliczach przykrytej kapeluszem. „Frontowa” strona ukazuje figurę dzierżącą róg w dłoni. Bezpośrednio po odkryciu monument został przekazany hrabiemu Mieczysławowi Potockiemu. Był on najprawdopodobniej pierwszą osobą, która połączyła go z wizerunkiem Światowida czczonym w świątyni arkońskiej. Pod tym mianem figura trafiła do Krakowa, gdzie wystawiono ją na widok publiczny. Jej identyfikacja z opisem Svantevita z kroniki Saksa utrwaliła nazwę zabytku: „Światowid ze Zbrucza”. Po tym odkryciu niewielu artystów potrafiło stworzyć wizerunek tego bóstwa bez odwołań do kamiennego monumentu z Ukrainy, pomimo że nie wszyscy historycy akceptują taką atrybucję obiektu. Przede wszystkim figura ma jedną szyję i głowę o czterech twarzach, przykrytą jednym kapeluszem. Zamiast dwóch ramion z opisu Saksa posąg ma osiem ramion w górnym paśmie reliefów. Poza figurą z rogiem (atrybut wspomniany w *Gesta Danorum*) ukazano tu również konia i szablę – atrybuty utożsamiane ze Światowidem. Jednakże w przypadku pozostałych dwóch stron posągu, które przedstawiają figurę z pierścieniem i postać bez atrybutu, brak jest wyraźnych odniesień do atrybutów bóstwa arkońskiego.

Trzecim pierwowzorem współczesnych trawestacji jest Świętowit z Wolina. Figurka wielkości 9,3 cm wykonana z cisu znaleziona była na obszarze budynku mieszkalnego podczas wykopalisk prowadzonych na terenie wyspy w roku 1974. Figurka przedstawia cztery stylizowane twarze osadzone na wspólnym trzonku, porytym nieregularnymi nacięciami². To niewielkich rozmiarów znalezisko, określane jest w literaturze archeologicznej jako osobisty talizman lub wizerunek bóstwa służący do prywatnej dewocji. Chociaż dzieło datowane jest na IX w., istnieją powody, by twierdzić, iż samo w sobie jest już kopią. Jako że z przekazów źródłowych wynika, iż lokalne bóstwa Wolina miały jedną twarz, możliwe, że figurka jest importem, swojego rodzaju „pamiątką z pielgrzymki”, która ulokowana na honorowym miejscu przypominać mogła wyznawcom o obecności bóstwa i o odbytej podróży³.

² W. Filipowiak, *Słowiańskie wierzenia pogańskie u ujście Odry*, [w:] *Wierzenia przedchrześcijańskie na ziemiach polskich*, Gdańsk 1993, s. 29.

³ Za odpowiedniki tego typu obiektów uznać można niewielkie figurki koni (atrybut Svantewita) znajdujące się wzdłuż wybrzeży Morza Bałtyckiego.

Zarys kulturowej recepcji posągu Światowida ze Zbrucza – kopie i reprodukcje

Różnego typu przerysowania, kopie i przetworzenia wizerunku Światowida pojawiają się na masową skalę od momentu rozpowszechnienia odkrycia figury ze Zbrucza, czyli od lat 50. XIX w.⁴ Liczbę kopii Światowida, wykonanych w przybliżonej skali, możemy oszacować wspólnie na kilkaset egzemplarzy, z czego znakomita większość znajduje się w Polsce i na Ukrainie. Reprodukcje i przerysowania w formie druku i obrazu cyfrowego są liczniejsze. Ów proces upowszechniania wizerunku Światowida okresowo się intensyfikował. Od II połowy XIX w. możemy wyróżnić przynajmniej cztery okresy, gdy powielanie formy monumentu zbruczańskiego było nasilone. Różne były też przyczyny tego zainteresowania.

Faza pierwsza to II połowa XIX w. Zainteresowanie wizerunkiem Światowida wzmogła wiadomość o odkryciu oryginału. Powstają wówczas najstarsze reprodukcje w postaci odbitek litograficznych oraz kopii w kamieniu. Przykładem takiej realizacji jest np. posąg Światowida dłuta Franciszka Wyspiańskiego (lub Henryka Kossowskiego), wykonany na zamówienie Juliusza Florkiewicza do zespołu parkowego przy neogotyckim pałacu w Miłoszowej, w II połowie XIX w.⁵

Druga faza to przełom lat 20. i 30. XX w., kiedy Światowid na równi z innymi bóstwami pogańskimi stał się motywem twórczości modernistycznych artystów związanych głównie z grupą Rytm, której działalność zmierzała w kierunku stworzenia stylu narodowego w nowej sztuce polskiej. W latach 20. i 30. reprodukuje się Światowida w kamieniu i w drewnie, popularne są grafiki wykonane w technice drzeworytu i litografii. Przykłady drzeworytów sztorcowych autorstwa Stanisława Jakubowskiego pochodzą z teki *Bogowie Słowian* (Przemyśl 1919, Kraków 1933) oraz ze zbioru prasłowiańskich motywów architektonicznych (Kraków 1923)⁶. Z kolei przykładów litografii dostarcza nam Zofia Stryjeńska w cyklu *Bożki słowiańskie* (Kraków 1918)⁷. Cykl zawiera przedstawienie posągu Światowida umieszczonego w konarach drzewa⁸.

Po raz trzeci zainteresowanie Światowidem stało się widoczne na przełomie lat 60. i 70. XX w., kiedy powstała seria kopii i trawestacji posągu zbruczańskiego umieszczanych na placach i w parkach miejskich z okazji oficjalnego jubileuszu

⁴ Wtedy to posąg został przeniesiony do Krakowa i wystawiony dla publiczności najpierw w Collegium Maius, potem w siedzibie PAU przy ul. św. Jana oraz Muzeum Archeologicznym przy ul. Poselskiej. Dostęp do oryginału był zatem stosunkowo otwarty dla przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa. Od tego czasu powstają reprodukcje posągu.

⁵ S. Orłowski, *Zespół pałacowo-parkowy na tle dziejów Miłoszowej*, Trzebinia 2003.

⁶ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, red. J. Maurin-Białostocka, t. 3, Wrocław [i in.] 1979, s. 185–186.

⁷ M. Grońska, *Grafika w książce, tece i albumie*, Wrocław 1994, s. 45; eadem, *Zofia Stryjeńska*, Wrocław 1991, s. 13.

⁸ Inspiracją może być tu idea tworzenia rodzimego panteonu zapoczątkowana w projektach młodopolskich; por. Projekt Wyspiańskiego opracowany wspólnie z architektem Stanisławem Ekielskim, zatytułowany „Akropolis. Pomysł zabudowania Wawelu” (Kraków 1908).

tysiąclecia powstania państwa polskiego, organizowanego przez komunistyczny aparat władzy. Z tym okresem wiązać można powstanie dużych rozmiarów posągów kamiennych i drewnianych. Przykładem rzeźby kamiennej jest realizacja A. Wesołowskiego umieszczona w Krakowie pod Wawelem.

Na przełomie XX i XXI w. kopie Światowida stały się ikonami neopogańskich ruchów religijnych działających na terenie Polski. Najczęściej jest to posąg usytuowany w przestrzeni „dzikiej natury”, np. na szczycie wzgórza, na łące. Wymiar lokalny prezentują gminne pomniki w Żorach i Milówce. Wizerunek Światowida pojawia się również w wersji cyfrowej dzięki upowszechnieniu Internetu, pełniąc często funkcję awataru lub „wirtualnego prezentu” przesyłanego wraz z pozdrowieniami użytkownikom portali społecznościowych typu *My Space*.

Omówione fazy przetwarzania wizerunku Światowida wynikają z przystosowania jego podobizny do lokalnych zwyczajów kulturowych o różnorodnym charakterze. W fazie pierwszej dominuje motyw poznawczy, potem narodowy – panslawistyczny, związany z Wiosną Ludów, identyfikacja Światowida z narodem i oficjalnie prezentowaną „polskością” na przełomie lat 60. i 70., zaś od lat 90. XX w. umiejscowienie wizerunku w obszarze religijnym. W każdej z tych faz dominuje inny materiał, z którego wykonane są figury Światowida. Pierwsze kopie ciosane są z kamienia, odlewane z gipsu, potem pojawia się drewno, które dominuje w tworzeniu obiektów kultu religijnego.

Relacje bóstwo–idol w świecie pogańskim i środowiskach neopogańskich

Niewiele wiadomo o stosunku przedchrześcijańskich Słowian do przedstawień bóstw o charakterze kultowym. Kilka zachowanych opisów świątyń, rytuałów i idoli pochodzi z kronik chrześcijańskich, które niejako programowo pomniejszają ich znaczenie, podkreślając, iż były one puste, pozbawione mocy i prymitywne. Jednakże dzięki porównaniom do innych religii politeistycznych z kręgu indoeuropejskiego możemy przytoczyć kilka wariantów znaczenia i mocy przypisywanej wizerunkom bóstw (idolom), które mogły niekiedy ze sobą współistnieć:

1. Idol (wyobrażenie bóstwa) jest identyczny z samym bóstwem;
2. Idole są zamieszkivane przynajmniej przez część samego bóstwa, przynajmniej okresowo;
3. Idole są zamieszkivane poprzez duchy reprezentujące bóstwo;
4. Idole działają jako obiekty, które skupiają na sobie uwagę bóstwa;
5. Idole są przedstawieniami bogów, które mają za zadanie skupiać ludzką uwagę na osobie samego bóstwa (które nie musi być osobiście obecne w samym wizerunku).

Jednym z filozofów antycznych, którzy zmuszeni byli bronić swojej wiary zarówno przed jej wewnętrzną erozją i zapadaniem się w zabobon, jak i przed sztywnymi paradygmatami doktryny chrześcijańskiej był Porfiriusz. Wypowiadał się on między innymi w omawianej kwestii relacji pomiędzy bóstwem a jego wize-

runkiem. Zakładał, że bogowie istnieją i mogą ukazywać się ludziom w widzialnej formie, jeżeli tego zapragną. W konsekwencji istnieje możliwość stworzenia podobieństwa lub „portretu” owych postaci.

A zatem ci, którzy oddają cześć bóstwu nie wierzą, że jest ono obecne w drewnie, kamieniu czy brązie, z którego został wykonany obraz... Ponieważ statuy i świątynie zostały zbudowane przez starożytnych na pamiątkę tak aby ci, którzy je odwiedzają [...] mogli pomyśleć o bóstwie; lub by mogli się do niego zbliżyć, składając mu modlitwy i prosząc o łaski. Ponieważ jeżeli ktoś tworzy wizerunek przyjaciela, nie uznaje, że przyjaciel jest w nim obecny [...] ale jego szacunek dla przyjaciela zostaje okazany poprzez ten portret⁹.

Cytowana wyżej interpretacja oddziaływania przedstawień bóstw uwzględniła ważny fakt: obraz jest prawdziwym podobieństwem bóstwa. Najprostszym przykładem takich relacji we współczesności może być obraz przedstawiający Chrystusa Miłosiernego wykonany przez malarza Eugeniusza Kazimirowskiego w 1934 r. według wskazówek siostry Faustyny Kowalskiej. Obraz jest zapisem wizji religijnej mniszki, rodzajem portretu pamięciowego twarzy Chrystusa. Nie można wykluczyć, że anonimowy rzemieślnik z Arkowy był postawiony przed analogicznym zadaniem – nadania kształtu wizji, która była elementem osobistego objawienia czterogłowego Swantevita. Należy jednak mieć na uwadze to, że doświadczenie tego rodzaju nie jest konieczne dla przedstawienia bóstwa (ikony). Rzemieślnicy pogańscy, podobnie jak mnisi w średniowiecznych klasztorach, mogli tworzyć „prawdziwe” wizerunki bóstw lub świętych na podstawie „prawdziwej” synekdochy. Podobnie też artyści greccy, tworząc rzeźbę Afrodyty, mogli posłużyć się modelem pięknej śmiertelniczki, ponieważ byli przekonani, iż element „piękności” był prawdziwym, wizualnym atrybutem bogini. Podobnie wczesnośredniowieczni rzemieślnicy słowiańscy mogli żywić przekonanie, iż poczwórna głowa jest atrybutem wizualnym określonego bóstwa.

Materia i forma w wizerunkach bóstw

Dla analizy wyznaczników świętości współczesnych wizerunków Światowida istotny jest moment swoiście rozumianego podobieństwa do pierwowzoru. Zatrzymajmy się w tym miejscu nad kwestią zakresu owego podobieństwa w formach wizualnych.

W odniesieniu do wizerunków bóstw od czasów antycznych daje się zauważyć wyraźne rozróżnienie pomiędzy formą a materią (w arystotelesowskim ujęciu tych terminów). Gdyby to jedynie forma decydowała o owym podobieństwie wizerunku do pierwowzoru, mielibyśmy problem z uzasadnieniem czci oddawanej różnorodnym, amorficznym obiektom, takim jak meteoryty czy kawał-

⁹ Porphyry, *Against the Christians*, cyt. za: M. Barasch, *Icon: Studies in the History of an Idea*, New York 1992, s. 80.

ki drewna (które jak często twierdzono, również miały spadać z nieba), czczonym w starożytnych świątyniach, czego przykładem jest pień drzewa reprezentujący Herę z Samos.

Za tym, że materia ma jednak znaczenie dla oddania prawdziwego podobieństwa, przemawia również generalna tendencja do wykonywania ważniejszych wyobrażeń bóstw z materiałów wysoko cenionych w danej kulturze. Wiele idoli jest również określanych jako stworzone z „odpowiedniego materiału”, czego przykładem może być starożytny posąg Ateny z Akropolu wykonany z drzewa oliwkowego – świętego drzewa tej bogini¹⁰. Na podobnej zasadzie w polskiej sztuce ludowej pojawiały się lipowe figurki Matki Boskiej lub świętych przeznaczone do kapliczek, często usytuowanych pod drzewem tego gatunku. Tak więc „podobieństwo” ikony religijnej do jej pierwowzoru może być rozszerzone poza arystotelesowską formę i obejmować również materiał, z którego wykonany jest wizerunek.

Niektóre z tych powiązań (materia–treść) przynajmniej po części mają naturę symboliczną. Oznacza to, że są skonstruowane z arbitralnych znaków zdeterminowanych przez kulturę (np. wspomniane liście lipy przypominają stylizowane serca, serca są symbolami miłości, miłość zaś atrybutem Marii). Dla wyznawcy owo ikoniczne powiązanie sprawia, że wizerunek wart jest włączenia do praktyki religijnej. Przypuszczalnie bardzo niewielu ludzi mogłoby zaangażować się w oddawanie czci kawałkowi drewna bez przekonania co do tego, że relacja między owym kawałkiem drewna a bóstwem nie jest do końca arbitralna.

We współczesnych praktykach neopogańskich wizerunek Światowida jest często obecny i traktowany z odpowiednią atencją. Zwykle wyznawcy nie zwracają się do niego bezpośrednio. Pozostaje zazwyczaj w tle wydarzeń (rytuału) jako przypomnienie bóstwa lub przypomnienie religijnego wymiaru ceremonii, w przeciwieństwie do niego, rytualny ogień pali się zazwyczaj w centrum obrzędów. Do ognia kierowane są bezpośrednio ofiary jadła i napoju. W tym kierunku zwracają się wierni z osobistymi modlitwami. Oznacza to, że w praktykach religijnych tych środowisk istnieje pewna ambiwalencja w stosunku do figury bóstwa uczynionej ręką ludzką. Nakłada się ona na znaczącą różnorodność opinii wyznawców co do tej kwestii (zostało to zweryfikowane w trakcie wywiadów). Po drugie, w momencie gdy mamy do czynienia z wizerunkiem bóstwa wykonanym do celów religijnych (zarówno większe figury wykorzystywane w kulcie zbiorowym, jak i mniejsze, osobiste amulety) najpopularniejszą formą realizacji jest rzeźba w drewnie.

Przemawiać mogą za tym względy praktyczne. Drewno jest materiałem relatywnie tanim i powszechnym, może być opracowywane nawet przez mało doświadczonych rzemieślników za pomocą prostych narzędzi. Co więcej, drewno odznacza się zarówno względną trwałością, jak i lekkością, na tyle żeby średniej wielkości obiekty mogły być transportowane do i z neopogańskich miejsc kultu oraz bezpieczne przechowywane pomiędzy kolejnymi ceremoniami.

¹⁰ J. H. Kroll, *The Ancient Image of Athena Polias. Studies in Athenian Architecture, Sculpture and Topography*, „Hesperia Supplements” 1982, vol. 20, s. 65–203 (zwłaszcza s. 74).

Z drugiej zaś strony, jak dowodzi tego przegląd procesów transformacji ikony pogańskiego bóstwa, istnieją powody, by twierdzić, że drewniane podobizny Światowida nie powstają z przyczyn czysto utylitarnych. Drewno pojawia się tu nie tylko jako materiał użyty do wykonania trójwymiarowych obiektów. Publikacje religijne (książki, czasopisma, ziny, kalendarze, strony internetowe), wszelkiego rodzaju oznaki przynależności (nadruki na koszulkach, tatuaże), w których przedstawienie Światowida jest uwolnione z uwarunkowań ekonomicznych i praktycznych, oddają drewniany materiał bezpośrednio (fotografie i rysunki drewnianych rzeźb) bądź pośrednio poprzez użycie techniki drzeworytu, symulowanie faktury drewna w reprodukcjach cyfrowych. Kontynuacją tej tendencji może być pojawienie się motywu drzewa jako elementu ikonicznego w przetworzeniach wizerunku bóstwa. Światowid o czterech twarzach zyskuje przez to specyficzny kompleks treści i związany zostaje z pojęciami Natury i Życia.



Światowid ze Zbrucza



Światowid z Wolina



Miłoszowa, Wzgórek Światowida, wykonany z piaskowca w 1869 r. przez Franciszka Wyspiańskiego (lub Henryka Kossowskiego) na zamówienie Juliusza Florkiewicza



Zofia Stryjeńska, Światowid,
litografia barwna, 1917



Kraków, Światowid, projekt Józef i Waldemar Wesołowscy, 1963–1968

Szymon Beźnic

SKARB ŚWIATOWIDA - ELEMENT PRZEKAZÓW CHANNELINGU TELEPATYCZNEGO RUCHU MISJA FARAON

*Owa góra wielkiej doznawała czci u wszystkich mieszkańców z powodu swego ogromu
oraz przeznaczenia, jako że odprawiano na niej przeklęte pogańskie obrzędy.*
(kronika biskupa merseburskiego Thietmara)

*Wam wskazałem Ślężę, bo jest tam skarb Światowida, moi drodzy.
Skarb Światowida i band, które grasowały za czasów króla Bolesława Chrobrego.*
(sesja channelingu telepatycznego nr 19)

Ruch religijny Misja Faraon (Projekt Cheops) rozpoczął swoją działalność 6 maja 2001 r. we Wrocławiu, kiedy to odbyła się pierwsza sesja regresji wieku¹, której poddano liderkę ruchu, Lucynę Łobos (aktualnie Łobos-Brown).

Ruch definiuje się jako pokojowa misja pozaziemska skierowana na Ziemię przez cywilizację z pasa Oriona w celu pomocy Ziemi i ludziom w roku 2012, kiedy to ma nastąpić szereg katastrof związanych z przelotem w bliskiej odległości od Ziemi tzw. planety X zwanej też Nibiru². Ruch przyjmuje bowiem istnienie na krańcu Układu Słonecznego hipotetycznego ciała niebieskiego nazwanego Planetą X, która jest utożsamiana z mityczną planetą Nibiru. Planeta ta ma poruszać się za Pasem Kuipera i być około czterokrotnie większa od Ziemi, posiadać eliptyczną

¹ Regresja wieku to cofnięcie się w czasie transu hipnotycznego do własnych wspomnień z wcześniejszego okresu życia. W przypadku Lucyny Łobos ma występować cofnięcie się do życia w poprzednich wcieleniach, kiedy to miała ona być egipską kapłanką.

² Ruch powołuje się też na koniec kalendarza Majów („Długa Rachuba”). Zgodnie z jednym z systemów interpretowania tego kalendarza, „Długa Rachuba” Majów obejmująca 5126 lat skończy się 21 grudnia 2012 r.

orbitę o niezwykle długim obiegu trwającym 3600 lat, a jej obecność ma okresowo wywoływać grawitacyjne anomalie wśród innych ciał niebieskich. Teraz właśnie planeta ta ma zbliżyć się do wewnętrznych rejonów Układu Słonecznego³.

Działania ruchu opierają się na współpracy z pozaziemską cywilizacją uznaną za wyżej rozwiniętą od ziemskiej, która przewidując niebezpieczeństwa zagrożające Ziemi w 2012 r., miała 6,5 tysiąca lat temu wybudować egipskie piramidy⁴. Uznawane są one za element energetycznego systemu zabezpieczenia Ziemi, który – zdaniem liderów ruchu – należy jak najszybciej uaktywnić.

Kontakty Misji Faraon z pozaziemską cywilizacją z pasa Oriona dokonują się na drodze sesji channelingu telepatycznego⁵, którym poddawana jest – uznawana za ich emisariuszkę – wrocławianka Lucyna Łobos.

Ruch prowadzi działalność przede wszystkim w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, choć wydaje się mieć ambicje globalne, o czym świadczy m.in. zwiększająca się liczba wersji językowych witryn internetowych ruchu⁶.

Ruch Misja Faraon w zależności od przyjętego klucza kategoryzacyjnego może być definiowany bądź jako przynależny do grupy ruchów ufologicznych, ruchów katastroficznych, bądź ruchów typu New Age o charakterze spirytystycznym. Ruch nie ma natomiast charakteru neopogańskiego, choć w przebiegu szeregu sesji channelingu telepatycznego, podczas których liderka ruchu komunikuje się m.in. z duchem opiekuńczym Ziemi, pojawiło się wiele odwołań do religii pogańskiej i pierwszych Piastów. Ruch doprowadził także do badań georadarowych i wykopalisk archeologicznych na szczycie góry Ślęza. Te wątki zostaną w pierwszej kolejności omówione w niniejszym artykule.

Klucz ufologiczny

Misja Faraon to jeden z wielu ruchów religijnych, na których przykładzie można zaobserwować zmiany sposobu przejawiania się sacrum we współczesnej kulturze. Formy te bowiem nieustannie się zmieniają, a współcześnie przyjmują niekiedy swoistą postać kosmitów.

³ Kontekst astronomiczny problematyki katastrofy kosmicznej w 2012 r. omawiają m.in. artykuły autorstwa Iana O'Neilla opublikowane na stronie www.universetoday.com. Polskie tłumaczenia zamieszczono na stronie dra Piotra A. Dybczyńskiego z Instytutu Obserwatorium Astronomicznego UAM w Poznaniu, zob. <http://apollo.astro.amu.edu.pl/PAD/index.php?n=Dybol.AstronomiaPopularna>.

⁴ Czas powstania egipskich piramid propagowany przez ruch Misja Faraon istotnie różni się od datacji oficjalnej nauki. W przypadku Wielkiej Piramidy jest to różnica około 2 tysięcy lat – powstanie Wielkiej Piramidy określa się bowiem na ok. 2560 r. p.n.e., czyli liczy ona ok. 4,5 tysiąca lat.

⁵ Channeling (niekiedy nazywany spirytyzmem Nowej Ery) to kontakt channela (medium) z istotami ze świata niewidzialnego (np. aniołami, Bogiem, Chrystusem, duchami zmarłych, duchami natury czy rozmaitymi nauczycielami ludzkości).

⁶ W październiku 2009 r. strona www.projekt-cheops.com posiadała sześć wersji językowych: polską, angielską, niemiecką, rosyjską, hiszpańską i francuską, natomiast strona www.missionpharaoh.com wersję polską i angielską. Zob. www.projekt-cheops.com; www.missionpharaoh.com (dostęp 09.10.2009).

Wyznawcy w rozmaity sposób pojmują naturę kosmitów, różnią się też poglądami na temat charakteru ich obecności na Ziemi. Odmienne są także relacje osób doświadczających kontaktów z kosmitami, choć często przedstawicielom cywilizacji pozaziemskich przypisywany jest nie tylko zaawansowany rozwój technologiczny, ale i duchowy. Kosmici opisywani są jako istoty posiadające zarówno przymioty boskie, jak i diabelskie.

Atrybuty sił ciemności przypisywane są tym obcym, którzy mają Ziemian porywać, wykorzystywać, zniewalać, kontrolować czy poddawać eksperymentom medycznym. Przysięgami boskimi obdarzani są natomiast kosmici opiekunowie i nauczyciele ludzkości, których mądrość i niezwykle moce uznaje się za zdolne do ochrony Ziemi i ludzi przed rozmaitymi zagrożeniami. Niekiedy kosmitów wyposaża się wprost w boskie prerogatywy i uznaje za twórców ludzkości. W doktrynach ruchów religijnych o charakterze apokaliptycznym kosmici bywają traktowani jako szansa ocalenia przed zagrażającą Ziemi katastrofą i/lub wspięcia się na „wyższy poziom” egzystencji/świadomości. W kilku skrajnych przypadkach takie przejście do „wyższego poziomu” prowadziło poprzez śmierć samobójczą (Heaven’s Gate, Zakon Świątyni Słońca).

Kwalifikacja Misji Faraon do kategorii ruchów ufologicznych uzasadnia typowe dla tej kategorii ruchów nauczanie o istnieniu wysoko rozwiniętych cywilizacji pozaziemskich, których przedstawiciele tak w przeszłości, jak i obecnie przybywają na Ziemię. Zwolennicy UFO (ang. *Unidentified Flying Objects*) bardzo często głoszą bowiem, że Ziemia jest inwigilowana przez (wrogie bądź przyjazne) pozaziemskie istoty, przewyższające Ziemian inteligencją, poziomem rozwoju technicznego i duchowego.

Według nauk Misji do takich wizyt dochodzi na naszych oczach, co więcej, wśród ludzi żyją osoby z wszczepionymi w gałki oczne implantami-kamerami, które pozwalają rejestrować i transmitować obrazy z Ziemi. Ruch naucza także, że to właśnie przybylsze z innej planety mieli wybudować egipskie piramidy – gigantyczne generatory energii, które w niedalekiej przyszłości będą mogły pomóc Ziemi i ludziom.

Podobnie jak szereg innych ruchów ufologicznych propagujących „wiarę w UFO”, także Misję Faraon charakteryzuje oczekiwanie na rychłe przybycie kosmitów na Ziemię oraz tendencja do interpretowania rzeczywistości przez pryzmat podstawowej kategorii wyjaśniającej, jaką są właśnie niezidentyfikowane obiekty latające i wysokorozwinięta cywilizacja pozaziemska. Także w ruchu Misja Faraon powszechne stało się, charakterystyczne dla tej grupy zjawisk religijnych przeświadczenie, że tylko wybrani mogą dostąpić kontaktu z kosmitami. To wokół takich „kontaktowców” gromadzą się ich zwolennicy, tworząc stopniowo nową organizację religijną.

Znamiennym rysem tego typu „UFO kultów” jest posługiwanie się kluczem ufologicznym przy interpretacji całej historii ludzkości oraz odczytywaniu starożytnych pism i mitologii, które są uważane za zniekształcone opowiadania o od-

wiedzinach kosmitów (np. biblijna wizja Ezechiela opisywała statek kosmiczny, gwiazda betlejemską to latający pojazd, aniołowie to kosmici). Ruchy te czerpią inspiracje z dawnych religii historycznych, uznając je zwykle bądź za bezpośrednie dzieło kosmitów, bądź za efekt mylnego uznawania ich przez ludzi za bogów i aniołów. Do znanych w Polsce ruchów religijnych nawiązujących do fenomenu UFO można zaliczyć: Ashtar Sheran, Antrowis i Ruch Raeliański⁷.

Klucz katastroficzny

Przynależność Misji Faraon do grupy ruchów katastroficznych związana jest z nauczaniem o zagrażających Ziemi i ludziom niebezpieczeństwach, których kulminacja ma nastąpić pod koniec 2012 r.

Jak wyżej wspomniano, katastrofy mają być związane z przelotem w bliskiej odległości od Ziemi tzw. planety X (Nibiru). Wtargnięcie tego ciała niebieskiego w system słoneczny ma spowodować wiele kataklizmów, m.in. przebiegunowanie planety i trzęsienia Ziemi wywołujące fale tsunami. Ruch naucza, że niebezpieczeństwo zagrażające Ziemi podobne jest do tego, które zniszczyło Atlantydę i spowodowało w przeszłości katastrofalne zmiany klimatu i wyginięcie wielu gatunków zwierząt.

Twierdzi się, że pierwsze perturbacje związane z przelotem planety X przez Układ Słoneczny są już na Ziemi doświadczane, choć oficjalna nauka niewłaściwie je interpretuje jako ocieplenie klimatu. O zbliżających się kataklizmach świadczyć mają także katastrofy naturalne i trzęsienia Ziemi, które ruch skwapliwie odnotowuje. Wszystkie zagrożenia znane są podobno światowym mocarstwom, które dla ocalenia nielicznych uprzywilejowanych przygotowują schrony i swoiste arki przetrwania. W planach jest także ewakuacja ludzi na Marsa.

Wiadomo, że przesunięcie osi Ziemi pociągnie za sobą ogromne zniszczenie na Ziemi i zginie bardzo dużo ludzi. [...] Teraz w wielkim popłochu jest szukanie rozwiązania, oczywiście tylko dla niewielkiej grupy ludzi. Są odpowiednio wyposażone schrony na wiele tysięcy ludzi, ale to wszystko jest mało, żeby rozwiązać problem. Trzeba by było kilka milionów ludzi przesiedlić na inną planetę. Taką planetę już znaleziono – oczywiście jest to Mars. Sama planeta na powierzchni jest martwa, ale za to pod powierzchnią tej ziemi znajduje się to, czego potrzebują ludzie, czyli schrony i to dobrze wyposażone. Tylko ten mały problem – te schrony są zamieszkałe. Jeszcze naukowcy nie wiedzą, kto tam zamieszkuje, ale fakt jest faktem. Naukowcy mają jeden cel – zniszczyć tych, co zamieszkują Marsa. Nagminnie latają na Marsa. No cóż, każda wysłana sonda ma cel strategiczny i każda też sonda zostanie zniszczona. Naukowcy ziemscy nie wygrają z Marsem. Ziemskie istoty, zwłaszcza takie nieodpowiednie, Marsa nie skolonizują⁸.

⁷ Zob. W. Stoczkowski, *Ludzie, bogowie i przybysze z kosmosu*, Warszawa 2005; A. Aveni, *Poza kryształową kulę. Magia, nauka i okultyzm od starożytności po New Age*, Poznań 2001; M. Horodyski, *UFO – mit współczesności*, „NOMOS. Kwartalnik Religioznawczy” 2000, nr 30–31; Sz. Beżnic, *Nowe ruchy religijne w Polsce*, [w:] *Nowe ruchy religijne*, red. E. Barker, Kraków 2002.

⁸ Sesja channelingu telepatycznego nr 26, 05.01.2004.

Wśród wielu publikacji przedstawiających ideę globalnej zagłady w 2012 r., które mogły istotnie stymulować katastroficzną teologię Misji Faraon, warto wskazać książki belgijskiego autora Patricka Geryla, w których przedstawia on m.in. hipotezę wpływu Słońca na zmianę biegunów magnetycznych Ziemi, co jego zdaniem wydarzy się 21 grudnia 2012 r.⁹ Do spotkania liderów Misji Faraon z Gerylem doszło już w 2003 r.; wielokrotnie uczestniczył on później w seminariach i konferencjach organizowanych przez Misję.

Działania Misji Faraon wpisują się w scenariusz katastroficzny. Ruch dąży do ocalenia całej planety. Konkretnych wskazówek działania w tym zakresie dostarczają sesje channelingu telepatycznego, podczas których przez Lucynę Łobos ma przemawiać duch opiekuńczy Ziemi, zwany Enki. Z tego źródła Misja czerpie wiedzę o tym, że tę „niewyobrażalną w skutkach globalną katastrofę”¹⁰ przewidywała wiele tysięcy lat temu pozaziemska, wysokorozwinięta cywilizacja z pasa Oriona i dla ochrony Ziemi wybudowała rozmieszczony na całej planecie „System Globalnej Ochrony”. Szczególną rolę w tym systemie odegra Wielka Piramida Cheopsa (eg. Chufu) – ma to być bowiem gigantyczny generator energii, który „musi być uaktywniony w Czasach Niebezpieczeństwa”. Jego uruchomienie możliwe będzie po odnalezieniu mumii Cheopsa, w której ma się znajdować urządzenie uaktywniające ten „energomagnetyczny” system. By system mógł rozpocząć swe działanie, należy włożyć mumię do pustego sarkofagu w komnacie królewskiej Wielkiej Piramidy. Mumia musi pozostać tam przez kilka dni. Dzięki temu nastąpi „synchroniczne połączenie pomiędzy mumią (albo urządzeniem znajdującym się w mumii) i samą Piramidą, co z kolei »otworzy« Wielką Piramidę, to znaczy uaktywni jej energię. Spowoduje to uaktywnienie wszystkich punktów energetycznych na Ziemi, takich jak: inne piramidy oraz czakramy ziemskie”. Utworzy to energomagnetyczną tarczę ochronną, która ma otoczyć Ziemię jak płaszcz lub kokon. Gigantyczne pole energii wokół Ziemi ochroni planetę przed niebezpieczeństwami ze strony planety X (Nibiru) i nadaktywnością Słońca.

Klucz spirytystyczny New Age

Misja Faraon może być zasadnie sklasyfikowana jako ruch o charakterze New Age, którego dystynktywną cechą jest komunikowanie się medium ruchu z duchami za pomocą techniki channelingu telepatycznego.

Także kompetencje przypisywane liderce ruchu są charakterystyczne dla specjalistów funkcjonujących w paradygmacie ezoteryki i medycyny niekonwencjonalnej New Age. Lucyna Łobos w materiałach ruchu jest określana jako „me-

⁹ Zob. P. Geryl, G. Ratincekx, *Proroctwo Oriona na rok 2012*, Warszawa 2007 (pierwsze polskie wydanie w 2002 roku); P. Geryl, *Światowy kataklizm w 2012 roku*, Warszawa 2005; i d e m, *Jak przeżyć kataklizm roku 2012*, Warszawa 2007.

¹⁰ O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytowania pochodzą z materiałów ruchu Misja Faraon.

dium z Wrocławia”¹¹, „szczególny posłaniec naszych czasów”, „emisariuszka wyższej cywilizacji z pasa Oriona”, poprzez którą „ludzie mają możliwość rozmowy z Opiekunem Ziemi, o przybrany do Misji imieniu Samuel [Enki]”¹², „biotransmitter energii leczących”, który „stosuje na co dzień uzdrawiające techniki masażu, otrzymane od nauczycieli z Wyższego Wymiaru”, „posiada umiejętności jasnosłyszenia”, „prowadzi sesje dla osób poszukujących pomocy w trudnych sytuacjach życiowych”. Oprócz sesji channelingu telepatycznego Łobos prowadzi także sesje regresji wieku czy sesje pisma automatycznego.

W ramach stosowanych przez ruch bardzo licznych strategii uwierzytelniania przekazów channelingu telepatycznego pojawiają się też działania mające pozytywnie zweryfikować kondycję psychiczną Lucyny Łobos. Nie omawiając tutaj szczegółowo stosowanych przez ruch strategii, warto zasygnalizować, że zarówno dewaluacja nauki akademickiej, jak i odwoływanie się do niej poprzez wykorzystywanie „akcesoriów” naukowości, odnoszenie się do naukowości jako sposobu myślenia, a nawet stosowanie specjalistycznej aparatury pomiarowej, obserwowane są także w przypadku innych ruchów funkcjonujących w szerokiej kategorii zjawisk New Age, które starają się uwierzytelnić swą działalność jako niesprzeczną z nauką¹³.

Charakterystyczny dla New Age synkretyzm jest obecny także w nauczaniu Misji Faraon i przejawia się w wykorzystywaniu i nadawaniu nowych znaczeń elementom religii starożytnego Egiptu, starożytnej Mezopotamii czy pogańskich Słowian. Miejsca kultu traktowane są jako miejsca mocy o silniejszych lub słabszych właściwościach¹⁴.

Etapy działań

Plan działań Misji Faraon obejmuje kolejne trzy etapy:

1. Wykopaliska w kościele znajdującym się na szczycie góry Ślęza – rozpoczęte w 2004 r., badania prowadził Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, a finansowała powołana przez ruch amerykańska fundacja The Mysteries of the World¹⁵,

¹¹ Wszystkie określenia zaczerpnięto z materiałów ruchu Misja Faraon, zob. www.projekt-cheops.com; www.missionpharaoh.com.

¹² W trakcie pierwszych sesji channelingu byt duchowy, z którym ma się komunikować Lucyna Łobos, używał imienia Samuel, by w trakcie kolejnych sesji przyznać, iż jest duchem opiekuńczym Ziemi o imieniu Enki.

¹³ Przykładem mogą być działania legitymizujące stosowane obficie na przykład w obrębie astrologii, zob. D. Hall, M. Kostro, *Mandala dyskursu: strategie uwierzytelniania astrologii jako działalności naukowej*, [w:] *Oblicza religii i religijności*, red. I. Borowik, K. Doktor, M. Libiszowska-Żółtkowska, Kraków 2008, s. 324–338.

¹⁴ Zob. D. Hall, *New Age w Polsce. Lokalny wymiar globalnego zjawiska*, Warszawa 2007.

¹⁵ Fundacja The Mysteries of the World została zarejestrowana 30.09.2003 r. w Chicago. Władze fundacji stanowią liderzy ruchu Misja Faraon.

2. Wykopaliska w Hawarze w Egipcie – rozpoczęte w 2008 r. badania prowadzi Instytut Archeologii Uniwersytetu w Kairze oraz Instytut Geologii Uniwersytetu Wrocławskiego, którego przedstawiciel wykonuje pomiary georadarowe. Prace finansuje polska Fundacja Wspierania Badań Archeologicznych „Dar Światowida”¹⁶. Ich celem jest znalezienie opisanego przez Herodota obiektu zwanego Wielki Labirynt i odkrycie w nim „Komnaty Wiedzy”, czyli miejsca, „gdzie Wielcy Budowniczowie sprzed 6 i pół tysiąca lat pozostawili dla współcześnie żyjących ludzi pilne informacje na kamiennych tablicach”¹⁷.

3. Ostatnim etapem mają być wykopaliska na płaskowyżu w Gizie, które ruch pragnie zrealizować przed rokiem 2012.

Pierwszy i drugi etap podjęto w celu uwiarygodnienia przekazywanych przez medium informacji i doprowadzenia do otrzymania od władz Egiptu (Najwyższej Rady Starożytności) pozwolenia na realizację trzeciego etapu badań, czyli przeprowadzenia prac wykopaliskowych w miejscu, które Lucyna Łobos wskazała jako położenie grobowca Wielkiego Budowniczego – Króla Cheopsa (Cheops I) oraz Faraona Cheopsa – czyli Odnowiciela Wielkiej Piramidy – z IV Dynastii (Cheops II), oba mają znajdować się w pobliżu Wielkiej Piramidy (około 700 metrów od Wielkiej Piramidy i 30 metrów pod powierzchnią Ziemi). Warto zaznaczyć, że zdaniem ruchu, istniało dwóch Cheopsów – budowniczy piramidy (określony przez Misję jako Cheops I) oraz znany z ustaleń oficjalnej nauki faraon Cheops (określony przez Misję jako Cheops II).

Wątki pogańskie w przekazach channelingu telepatycznego – skarb Światowida

Inspiracją podjęcia badań archeologicznych na szczycie Ślęży były – pierwotnie przemilczane – informacje uzyskane przez Lucynę Łobos, która podczas sesji channelingowych wskazywała na szczyt Ślęży jako miejsce ukrycia skarbu.

W staraniach o uzyskanie zgody na badania archeologiczne ruch oficjalnie wystąpił jako amerykańska Fundacja Tajemnice Świata (The Mysteries of the Word). Fundacja zaoferowała właścicielowi obiektu, którym jest Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, sfinansowanie remontu i wymianę posadzki w kościele Najświętszej Maryi Panny w Sobótce. Przy okazji remontu posadzki kościoła zaplanowano badania archeologiczne.

Z całego serca, jako osoby ściśle związane z terenem ziem dolnośląskich, podjęliśmy się obowiązku wyremontowania zdewastowanego kościoła. Tak została nawiązana przyjaźń pomiędzy Fundacją The Mysteries of the World a Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym we Wrocławiu¹⁸.

¹⁶ Fundacja Wspierania Badań Archeologicznych „Dar Światowida” została zarejestrowana 20.01.2005 r. Władze fundacji tworzą liderzy ruchu Misja Faraon.

¹⁷ Cytaty z materiałów ruchu Misja Faraon.

¹⁸ *Ibidem*.

Po wydaniu przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu zgody na badania została następnie podpisana umowa o współpracy pomiędzy Fundacją The Mysteries of the World a Uniwersytetem Wrocławskim. Wykonawcą badań archeologicznych z ramienia Uniwersytetu został Instytut Archeologii.

Przez cały czas mówili o wspólnej historii, o tym, że oni wywodzą się z Wrocławia, że chcą wspomóc i w tym kierunku to szło. I pomagali, ofiarowali laptop dla Instytutu, detektor do wykrywania metali. [...] Mówili, że wykonują programy, filmy mówiące o historii Śląska, o historii Polski [...] cykl programów w radio. [...] Uznaliśmy, że skoro pojawiają się media jako finansujące badania, a jest to powszechne na całym świecie, to myśleliśmy, że to idzie w tym kierunku. I rzeczywiście pojawił się operator, który kręcił filmy na całym świecie i zrobił króciutki film o Ślęży¹⁹.

W badaniach na Ślęży uczestniczył także przedstawiciel Zakładu Geologii Strukturalnej i Kartografii Geologicznej Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, który wykonał badania georadarowe²⁰. Ich wyniki pozytywnie zweryfikowały wcześniejsze wskazania wahadłkiem Lucyny Łobos. Zgodność ta posłużyła ruchowi do legitymizowania swojej dalszej działalności. Misja Faraon przystąpiła do wykopalisk z precyzyjnie nakreślonymi wytycznymi dotyczącymi lokalizacji skarbów, które mają znajdować się na Ślęży od czasów Bolesława Chrobrego. Duch Samuel [Enki] wskazał bowiem precyzyjnie szczyt Ślęży jako miejsce spoczywania skarbów.

Trzeba by było tylko dojść do porozumienia z tymi mądrymi waszymi naukowcami, albo kapłanami, którzy nadzorują tę małą świątynię na samej górze Ślęży i tam wam pokażę, gdzie należy usunąć płytę w podłodze i już wejście do podziemia góry. I tam dopiero możecie się obłowić, gdyż bandy, które grasowały prawie 1000 lat temu, miały swoją siedzibę i też w tych korytarzach podziemnych góry chowali swoje skarby, które czekają na odkrywcę²¹.

Duch Samuel przekazywał szczegółowe informacje na temat struktury budowli, które miały się znajdować w podziemiach.

Na górze Ślęży, czyli pod ruinami zamku są przejścia, tak zwane przejścia podziemne. Tu jest akurat góra. Przecież logicznie rozumując, każdy zamek posiadał lochy i trzeba się do tych lochów dostać²².

Samuel: Musisz przepokopać się do lochów, do tunelu, który jest już pusty i znajduje się pod ruinami zamku. Są to korytarze niczym labirynt, ale coś dla was pokonać jest kawałek labiryntu. Pod zamkiem znajduje się komnata ta, o którą nam chodzi, a w komnacie – jak wspomniałem – czeka na was zapłata. Słucham²³.

¹⁹ Informacja własna. Wywiad z dr. Aleksandrem Limisiewiczem kierującym badaniami z ramienia Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

²⁰ GPR (*Ground Penetrating Radar*) – metoda badań geofizycznych oparta na przetwarzaniu fal elektromagnetycznych, które zostają wygenerowane w postaci impulsu radarowego. Metoda GPR umożliwia bezinwazyjne odzworowanie przestrzenne badanego ośrodka i uzyskanie dokładnej informacji o znajdujących się w danym miejscu obiektach. Głębokość penetracji zależy od przyrządów. Pomiary na mniejszą skalę stosowane są szeroko w przemyśle i budownictwie, gdzie służą m.in. do wykrywania rur, zbiorników, pustek, głazów narzutowych i innych obiektów podziemnych.

²¹ Sesja channelingu telepatycznego nr 19, 08.09.2003.

²² Sesja channelingu telepatycznego nr 20, 29.09.2003.

²³ Sesja channelingu telepatycznego nr 21, 27.10.2003.

Ostrzegał przez zagrażającymi pułapkami i niebezpieczeństwami.

Drogą obliczeń kierujcie się w stronę dwóch niedźwiedzi po wejściu już do lochów. Jest to droga bezpieczna. Gdybyście się kierowali w kierunku niedźwiedzia pierwszego, który znajduje się u podnóża góry Słęży, od strony Sobótki, tam możecie natrafić na pułapki. Są to pułapki proste, ale bardzo skuteczne. Po wejściu i przejściu powiedzmy kilku metrów, naruszeniu odpowiednich kamieni, cała reszta zawali się wam na głowę. Dlatego nie można będzie kierować się, tak jak mówiłem, w kierunku jednego niedźwiedzia przy Sobótce, ale kierować się w stronę dwóch niedźwiedzi i w stronę kamiennego krzyża. Jak jeszcze mogę jaśniej wam to powiedzieć? Słucham²⁴.

Wyjaśniał, że realizację badań mogą starać się uniemożliwić Niemcy.

Niemcy schowali w lochach rzecz, która może zainteresować teraz rząd polski. Dlatego to tak skutecznie wszelkie wejścia zostały zasypane lub po prostu zaminowane. Zostawili sobie tylko jedną furtkę i tą furtką jest kościół. I oni, kiedy się dowiedzą, że szykuje się taka ekspedycja, czy taka praca wykopaliskowa, mogą być przeszkodą, a Andrzej, ja jestem tylko – zważ na to – istotą duchową. Robimy, co jest w naszej mocy, ale jeśli wy coś zrobicie poza naszą kontrolą, to wtedy za skutki nie ręczę, bo mogą być różne. Może dojść do przepychanek i to niezłych, gdzie Niemcy mogą skutecznie wybić wam z głowy wejście do lochów²⁵.

Samuel wyjaśnił też pochodzenie skarbów góry Słęży. Miały one powstać w wyniku łupieżczej działalności band grasujących za czasów Bolesława Chrobrego oraz stanowić skarb Światowida, o którym medium przekazała następujące informacje:

Ludzie za czasów Bolesława Chrobrego wierzyli w Światowida. Był to Bóg Słońca. Były uroczystości i bogu składano ofiary [...] Ofiary najczęściej składały się ze złota i drogich kamieni. Zamek w tym czasie, kiedy Bolesław Chrobry władał na Ziemi, był w pełnym rozkwicie i podziemia zamku także. Złożone dary, ofiary były składowane właśnie pod zamkiem. [...] W czasie panowania Bolesława Chrobrego na górze grasowały bandy, ale i tutaj bandy wiedziały o lochach, gdyż tam się skrywali. Tam też pomiędzy tymi lochami były przejścia i z tych lochów robili napady na kupców, którzy przejeżdżali w okolicy Sobótki. Trudni byli do wykrycia – już to mówiłem, gdyż znikali pod górą. Dopiero Bolesław Chrobry dobrał się do nich i całą bandę zniszczył – inaczej mówiąc – zabił. Ale zanim to uczynił, banda zacierała lub zamykała lochy – wejścia właśnie do tych podziemi, a zwłaszcza skarbów, gdyż zdawał sobie szef całej bandy sprawę, że nie będzie w stanie tego wszystkiego usunąć, zabrać²⁶.

Odkrycie skarbów miało stać się sensacją na skalę światową, która miała uwiarygodnić prawdziwość przekazów telepatycznych oraz otworzyć drogę do realizacji kluczowych dla ocalenia świata wykopalisk w Egipcie.

Jako dowód na wiarygodność moich słów podałem wam Sobótkę i tutaj chciałbym, żebyście tę sprawę doprowadzili do finału, gdyż to, co znajdziecie w Sobótce, otworzy wam drogę

²⁴ Sesja channelingu telepatycznego nr 23, 07.12.2003.

²⁵ Sesja channelingu telepatycznego nr 25, 07.01.2004.

²⁶ Sesja channelingu telepatycznego nr 23, 07.12.2003.

– okno na świat, okno na Egipt, na Faraona, na Labirynt²⁷. Znalezienie skarbu Światowida obiegnie świat. Nie będzie to tylko dla Polski, ale informacja o tym znalezisku obiegnie świat i wtedy to można będzie zainteresować Hawassa. Któż nie lubi złota. Ale tak, jak wspomniałem – najpierw Labirynt, a później w szybkim czasie przejdziemy do Faraona. Czasu naprawdę jest niewiele. Czas szybko ucieka. Dwunasty rok mamy za pasem. Słucham²⁸.

Znalezisko na Ślęży miało się odbić szerokim echem nie tylko z powodu złota i kosztowności, ale przede wszystkim szczątków statku kosmicznego, które miały się tam znajdować.

Samuel: [...] Otóż, kiedy – tak jak mówiłem – ludzie za czasów Bolesława Chrobrego składali ofiary bogu Słońca, natrafiali też, na – bo była awaria, Andrzej – szczątki statku kosmicznego dokładnie 1000 lat przed Erą Ryby. I sensacją będzie nie złoto, Andrzej, ale pokazanie ludziom szczątków właśnie tego rozbitego statku. Ludzie tamtejsi nie rozumieli, gdyż wierzyli w to, że to sam bóg się na Ziemię opuszczał na swoim niebiańskim statku, potem zostawił, a sam poleciał. I te niektóre części, które nie zostały całkowicie zniszczone przez ogień, znajdują się tam pomiędzy tymi skarbami i uważam, że ten skarb jest najważniejszy. Słucham²⁹.

Bo myśleli ludzie tamtejsi, że to bogowie na Ziemię zesłali. Statek się rozbił, spłonął, ale niewielkie kawałki już tylko metalu pozostały. Teraz będzie to wydobyte i za nic dzisiejsza nauka nie będzie mogła zbadać, jakiego pochodzenia jest ten metal podobny do tytanu, ale bardziej twardy³⁰.

Okazuje się bowiem, że wywodzący się z Atlantydy pierwsi Piastowie przyjmowali wizyty kosmitów i wybudowali dla nich nawet lądowisko.

Samuel: Tak, za czasów Piasta przybywali bogowie na Ziemię na swych ognistych rumakach. Ludzie z ogromnym szacunkiem, a nawet z bojaźnią, odnosili się do przybyłych bogów. Były to istoty z Syriusza albo z Marsa. Przybywali po to, żeby wydobywać minerały z tej tajemniczej góry. Najczęściej odbywało się to dwa razy w roku. Są tam jeszcze oprócz minerałów rudy żelaza i coś w rodzaju ciekłej rtęci. Piast od owych mężów posłańców, oprócz przestrogi, otrzymywał informacje, jak udoskonalić pracę ludzi na płaskowyżu po to, żeby kiedy przybędą, szybko wykonali swoją pracę³¹.

Piast wydatnie współpracował z przybyszami, natomiast Mieszko I i Mieszko II odmówili współpracy z przybyszami. Już byli mocno skażeni naukami kapłanów. Współpracę podejmuje dopiero Bolesław, bardzo uparty król, który pomimo, że przyjął chrzest, zrobił to co jego dziad. Dalej była współpraca z przybyszami z niebios³².

Przekazy telepatyczne ruchu informują także o tym, kim byli legendarni Lech, Czech i Rus.

Otóż ci trzej mężowie to byli, Barbaro, aniołowie. Aniołowie odziani w ludzką materię [...]. Mężowie ci zorganizowali osady, byli nauczycielami i nic poza tym. Uważani byli za mędrców,

²⁷ Sesja channelingu telepatycznego nr 21, 27.10.2003.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Sesja channelingu telepatycznego nr 23, 07.12.2003.

³⁰ Sesja channelingu telepatycznego nr 38, 20.09.2004.

³¹ Sesja channelingu telepatycznego nr 26, 05.01.2004.

³² *Ibidem*.

nawet przez lud traktowani jak królowie. Kiedy spełnili swoją misję, po prostu zostali zabrani z powrotem tam, gdzie ich miejsce, czyli w zaświaty³³.

17 czerwca 2004 r. oficjalnie rozpoczęto badania archeologiczne. Poprzez-
dziły je wykonane przez Lucynę Łobos pomiary radiestezyjne i „odblokowanie
energetycznego zabezpieczenia terenu, które skutecznie do tej pory uniemożliwia-
ło dostanie się do wnętrza góry”³⁴. Wskazania wahadełka potwierdziły następnie
pomiary georadarowe. W obydwu przypadkach stwierdzono obecność szybu pod
kościółem.

Ja weszłam z wahadelkiem, co jest według naukowców bardzo nielogiczne i nie do przy-
jęcia. No i tam w jednym miejscu pokazało mi te anomalie. Zobaczyłam tunel i... weszliśmy do
części podziemnej. Był wielki szum, wielki krzyk ze strony Kościoła. Pod kamieniem można spo-
kojnie kopać. No i tak było. [...] Po 70–80 cm, jak już zdjęli posadzkę, mam telefon do pracy,
wzruszający, po 6 dniach. Okazało się, że trafili na pierwsze mury. Dla archeologa więcej nie trzeba
było. Dziś kościół jest wewnątrz rozkopany. Trzeba kopać dalej, 6 metrów pozostało do sukcesu.
(Co po tych 6 metrach jest?) Korytarz i byłibyśmy w lochach³⁵.

Ostatecznie wykopaliska zakończyły się częściowym sukcesem. Wprawdzie
archeolodzy odkopali pozostałości zamku znajdujące się pod budynkiem kościoła,
ale nie odnaleziono ani skarbu Światowida, ani statku kosmicznego.

W trakcie tych badań okazało się, że kościół w niewielkim tylko stopniu zniszczył zamek,
dlatego zamek zachował się dość dobrze właśnie pod kościołem. W tym miejscu było naturalne
obniżenie terenu i zachowały się bardzo dobrze mury i udało nam się odkryć budynek Pałacjum,
czy główny budynek, w którym zamieszkiwał książę, czy jego urzędnik, jak również inne budynki
z tego okresu. Zamek jest datowany na wiek XIV, powstał prawdopodobnie w latach czterdziestych
XIV wieku, chociaż tu nie można wykluczyć, że mógł powstać wcześniej³⁶.

We współpracy wrocławskich archeologów z liderami Misji Faraon stopnio-
wo coraz wyraźniej uwidaczniały się rozbieżności celów stawianych sobie przez
Misję, archeologów i właściciela obiektu. Zdaniem Misji Faraon należało kopać
głębiej, archeolodzy uznali, że ważniejsze będzie zabezpieczenie odkopanych mu-
rów zamku i murów rozkopanego kościoła.

Po sesji w maju we Wrocławiu, gdzie już objawiano całą wiedzę tajemną, to czuliśmy się
trochę wmanewrowani i wiedzieliśmy, że musimy zadbać [...] o realizację celów konserwatorskich:
odbudowę zamku, wylanie stropu betonowego w kościele, tak by nie zasypywać tego zamku... i wte-
dy następowało szybkie rozstawanie się z fundacją. Oni chcieli głębiej kopać. [...] My w pierwszej
kolejności chcieliśmy zabezpieczyć odkryte ruiny zamku i tu doszło do sporu. Uprosililiśmy ich, by
sfinansowali projekt i pozwolenie na budowę stropu [...] ale do realizacji tego już nie doszło, skoń-
czyły się pieniądze. Przestali finansować³⁷.

³³ Sesja channelingu telepatycznego nr 25, 07.01.2004.

³⁴ Cytaty z materiałów ruchu Misja Faraon.

³⁵ Wypowiedź Lucyny Łobos w audycji Radia RAM, Wrocław 26.07.2008.

³⁶ Informacja własna. Wywiad z dr. Aleksandrem Limisiewiczem kierującym badaniami z ramienia
Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

³⁷ *Ibidem*.

Ostatecznie, szybu wskazanego przez wahadełko Lucyny Łobos i pomiar georadarowy nie odkopano. Dla Misji szyb był dowodem istnienia sieci podziemnych korytarzy i lochów, w których znajdują się skarby, dla archeologów byłby to najprawdopodobniej kolejny na Ślęzy szyb górniczy, pozostałość po kopalniach złota.

Dwie omówione powyżej rozbieżne perspektywy – ruchu religijnego pragnącego ocalić świat przez zagrożeniami 2012 r. i instytucji naukowej kierującej się metodologią swojej dyscypliny – symbolicznie połączyło jeszcze raz jedno ze znalezisk. W trakcie prac wykopano bowiem fragment wykonanej z granitu rzeźby kamiennej, której inny kawałek odnaleziono w XIX w. w rumowisku skalnym u podnóża Ślęzy. Prawdopodobnie pochodzi ona z pierwszej połowy XII w., kiedy na Ślęzy przebywał zakon Augustianów. Rzeźba to uskrzydłony stwór fantastyczny – smok, gryf, zwany też często sfinksem.

Po wykopaliskach na Ślęzy Misja Faraon rozpoczęła realizację kolejnego etapu swej działalności. We współpracy z Wydziałem Archeologii Uniwersytetu w Kairze rozpoczęto badania archeologiczne w Egipcie. Finansuje je Fundacja Wspierania Badań Archeologicznych „Dar Światowida”. Tymczasem w Polsce pozostał rozkopany kościółek na Ślęzy, który wymaga przeprowadzenia szeregu koniecznych prac budowlanych i konserwatorskich. Chęć uratowania zabytku przed zniszczeniem deklaruje przedstawiciel właściciela obiektu, Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. „Dla mnie to jest taka sprawa dosyć honorowa. Pozwoliłem rozkopać kościół i nie ma efektu żadnego, to trzeba to poskładać. [...] Jak oni [Misja Faraon] tego nie zrobią, to samemu trzeba będzie to zrobić”³⁸. W sprawę zaangażowali się także przedstawiciele wrocławskiej społeczności akademickiej³⁹.

³⁸ Informacja własna. Wywiad z ks. Tomaszem Zającem, dyrektorem administracyjnym Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

³⁹ Dr Aleksander Limisiewicz z Instytutu Archeologii UW i prof. Wojciech Kunicki z Instytutu Filologii Germańskiej UW, zob. http://wojciechkunicki.blogspot.com/2009/03/o-ratunek-dla-kosciolka-na-slezy_29.html.

VARIA

Anna Zaczkowska

WPŁYW NEOPOGAN NA KULTURĘ POPULARNĄ W ROSJI. NURTY NEOPOGAŃSKIE W SZTUKACH PLASTYCZNYCH

Kultura neopogan na tle innych nowych ruchów religijnych wyróżnia się nośnością i popularnością wątków typowych dla kultury neopogan w popkulturze rosyjskiej. W kulturze i sztuce neopogan dominują dwie tendencje: z jednej strony sztuka jest ilustracją mitotwórczych poszukiwań, z drugiej – jest odzwierciedleniem ideologii grup neopogańskich (stąd nacisk na wątki historyczne, batalistyczne i patriotyczne).

Istnieją dwie podstawowe grupy odbiorców sztuki neopogańskiej. Ważną kwestią analizy jest *dexis*, definiowane przez Anne D’Allevę jako komunikacyjna forma przedstawienia, czyli kto i dlaczego jest odbiorcą dzieła sztuki, w tym wypadku sztuki neopogańskiej¹.

Pierwszą grupę odbiorców przekazu artystycznego neopogan stanowią ludzie z tej samej mniejszości religijnej, dla których powstają narracje i treści zawierające wątki mitotwórcze i historyczne.

Drugą grupą odbiorców są ludzie niezainteresowani bezpośrednio ideami ruskiej rodzimej wiary, lecz zafascynowani kulturą i sztuką dawnej Rusi, folklorem oraz alternatywną wizją historii ojczyzny.

Ta druga (wtórna) grupa odbiorców może być nieświadoma tego, że czytane przez nich książki lub słuchana muzyka mają religijny podtekst. Niektóre wątki przekazu artystycznego neopogan okazują się tak nośne, że niepostrzeżenie przenikają do ogólnego przekazu rosyjskiej kultury popularnej.

¹ A. D’Alleva, *Metody i teorie historii sztuki*, przeł. E. i J. Jedlińscy, Kraków 2008, s. 50.

Kolejną kwestią jest problem twórców sztuki w kontekście wspólnot neopogańskich. Istnieje niewielka grupa profesjonalnych artystów, którzy tworzą w manierze neopogańskiej, oraz duża grupa amatorów, których inspiracją stają się mitotwórcze poszukiwania neopogan.

Miejszem prezentacji twórczości zarówno amatorskich, jak też profesjonalnych artystów najczęściej są fora internetowe i galerie stron internetowych.

Inną perspektywą badawczą, która pozwala rozwinąć metody analizy sztuki neopogan, jest perspektywa teorii oddziaływania, zastosowana przez Davida Freedberga w badaniu zarówno sztuki sakralnej, jak też portretów współczesnych prezydentów. Teoria oddziaływania pozwala odsłonić psychologiczne mechanizmy reakcji odbiorcy na sztukę sakralną. Autor bada związki między ludźmi a wizerunkami, koncentrując się na reagowaniu na wizerunek przez widza.

Obrazy i rzeźby mogą podniecać seksualnie; ludzie je niszczą i okaleczają, całują je i płaczą przed nimi, wyprawiają się w drogę, by do nich dotrzeć, zaznają dzięki nim ukojenia, lecz także odczuwają przypływ wojowniczego ferworu, który podrywa do buntu.

Za ich pomocą wyrażają wdzięczność; oczekują, że obrazy i rzeźby staną się źródłem uniesień, a poruszeni, przeżywają głębokie współczucie i lęk. Ludzie zawsze reagowali w ten sposób i nadal tak reagują.

Dzieje się tak zarówno w społeczeństwach, które nazywamy pierwotnymi, jak i w społecznościach nowoczesnych; na Wschodzie i na Zachodzie, w Afryce, Ameryce, Azji i Europie².

Profesjonalni plastycy, którzy w malarstwie i grafice zajmują się tematyką wątków pogańskich i słowiańskich w historii Rosji, przedstawiają je w specyficznej manierze. Można zaryzykować twierdzenie o pewnym rozpoznawalnym neopogańskim stylu w sztukach plastycznych.

Jest to styl inspirowany sztuką rosyjską przełomu wieku XIX i XX, folklorem, ludową ruską ryciną. Styl ten nawiązuje również do socrealizmu. W sztukach plastycznych ta maniera charakteryzuje się zamiłowaniem artystów do używania jasnych, ostrych barw, ornamentyki stylizowanej na staroruską, dbałością o dokładne ukazanie faktur malowanych tkanin i materii. Tematyka prac zawęża się głównie do ilustrowania baśni i bylin, plastycznych wizji życia Dawnej Rusi, wątków wziętych z mitologii Słowian, ukazywania piękna przyrody. Techniki plastyczne, w których powstają prace, to najczęściej malarstwo olejne oraz rysunek (coraz popularniejsza staje się grafika 3D). Inspiracją dla współczesnych twórców są prace takich artystów, jak Wiktor Wasniecowa i Iwan Jakowlewicz Bilibin.

Iwan Jakowlewicz Bilibin (1876–1942) stworzył własny styl w rysunku, zasłynął jako ilustrator rosyjskich baśni, scenograf i projektant kostiumów teatralnych. Tworzył, najpierw kreśląc graficzny szkic, którego wnętrze kolorował akwarelami, zazwyczaj później ograniczał przestrzeń rysunku ornamentami. Jego styl określano jako „baśniowy”.

² D. Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, przeł. E. Kłękot, Kraków 2005, s. 1.

Drugim malarzem, którego inspiracją stała się tematyka bylin i baśni ruskich, był Wiktor Wasniecowa. Styl tego malarza ewoluował od realizmu pieriedwiżników do obrazów w manierze secesji. W jego monumentalnym malarstwie obecne były wątki historyczne z czasów dawnej Rusi, portrety narodowych bohaterów, sceny batalistyczne.

Plastycy tworzący w manierze neopogańskiej to między innymi Boris Ol-szanskij, Andriej Klimienko, Wiktor Korolkow, Nikołaj Fomin, Andriej Gusielnikow, Jurij Łazariew. Wiktor (Sołncesław) Kryżaniwskij, Olga Nagornaja. Chciałabym krótko przedstawić sylwetki trzech artystów tworzących w manierze neopogańskiej oraz zaprezentować ich prace i źródła inspiracji. Grupa malarzy, których wybrałam, ma profesjonalne wykształcenie artystyczne.

Pierwszych dwóch artystów to Wsiewołod Iwanow i Konstantin Aleksiejewicz Wasiljew. Wsiewołod Iwanow urodził się 14 sierpnia 1950 r. Białomorsku, w 1978 ukończył odpowiednik Akademii Sztuk Pięknych (chudożestwiennoje ucziliszcze) w Twerze, ze specjalizacją artysta-projektant. Do 1974 r. uczestniczył w miejskich i okręgowych wystawach artystów amatorów, od roku 1978 wystawiał swoje prace jako członek Związku Artystów Rosji. Sam artysta swoje zainteresowanie tematyką pogańską tłumaczy zamiłowaniem do historii Rosji, a swą twórczość uznaje za próbę rekonstrukcji zapomnianego okresu historii Rusi:

С молодых лет я знал, что Русский народ нещадно ограбляли и ограбляют экономически. Но не менее страшное ограбление – это извращение истории Русского Рода. Украдены древнейший период исторического пути наших Русских предков. Искажена история средневековой Руси. Сфальсифицирована новейшая история. Творя, я сам погружаюсь в солнечный мир нашего Русского прошлого³.

[Od najmłodszych lat wiedziałem, że naród rosyjski był i jest nieustannie ekonomicznie grabiony i oszukiwany. Jednak dużo straszniejszą kradzieżą jest przekłamywanie historii rodu ruskiego. Znikł najdawniejszy okres historycznej drogi naszych ruskich przodków. Historia średniowiecznej Rusi jest skażona. Tworząc, mogę sam odczuć, jak fantastyczna była nasza ruska przeszłość.]

Ulubioną tematyką Iwanowa są stylizowane na staroruskie pejzaże dalekiej północy z charakterystyczną drewnianą architekturą. W twórczości tego malarza pojawiają się też wątki słowiańskiej mitologii (cykl obrazów przedstawiających pogańskie świątynie i święta).

Drugim malarzem, którego chcę przedstawić, był Konstantin Wasiljew⁴. Twórczość Wasiljewa jest o tyle ważna, że na jego obrazach wzorują się późniejsi twórcy związani z nurtem neopogańskim (plastycy działający w latach 90.). Ważną kwestią była wczesna i tragiczna śmierć tego malarza i ponowne „odkrycie” jego zapomnianej twórczości dla rosyjskiej widowni w latach 80. i latach 90., kiedy powstają aż trzy poświęcone mu muzea.

³ <http://slavs.org.ua/vsevolod-ivanov> (14.04.2009).

⁴ <http://bibliotekar.ru/kvasiliev/index/htm> (14.04.2009).

Konstantin Wasiljew urodził się 3 września 1942 r. w miejscowości Majkop, zmarł 29 października 1976 r. w Wasiljewie. Konstantin Wasiljew był znany głównie z obrazów o tematyce mitologicznej i ilustrowania ruskich bylin. Jego spuścizna artystyczna to ponad 400 różnych prac, zarówno grafik, malarstwa, ilustracji, jak też akwareli.

Od 1949 r. żył w wiosce Wasiljewo, znajdującej się w pobliżu Kazania, ukończył ASP w Kazaniu, zdobył specjalizację artysta-projektant, pracował jako nauczyciel rysunku w szkole średniej. W swojej twórczości inspirował się sztuką ludową, ruskimi bylinami, bajkami, mitologią słowiańską i skandynawską. Był również twórcą obrazów o tematyce batalistycznej, w tym serii o II wojnie światowej (Wielkiej wojnie ojczyźnianej). Tytuły serii: „Marszał Żukow”, „Naszestwije”, „Parad sorok pierwogon”, „Toska po Rodinie”, datowane na rok 1974. Był również portrecistą i zajmował się pejzażem („Lebiedi”, 1967; „Siewiernyj orioł”, 1969; „U kołodca”, 1973; „Ożydaniye”, 1976; „Czelowiek s filinom”, 1976). Był też autorem serii grafik portretujących znanych kompozytorów „Szostakowicz” (1961), „Beethoven” (1962), „Skriabin” (1962), „Rimski-Korsakow” (1962). Jako artysta nie zdobył popularności (jedna grupowa wystawa w Moskwie oraz cykl indywidualnych wystaw w Kazaniu). Dopiero po śmierci malarza, w latach 80. i 90., jego prace pokazano na indywidualnych wystawach we wszystkich większych miastach Rosji.

W latach 90. w związku z promowaniem twórczości tego malarza otwarto Muzeum Pamięci w Wasiljewie, Galerię Obrazów w Kazaniu oraz Muzeum Konstantina Wasiljewa w Moskwie⁵. Pośmiertnie malarz został uhonorowany również nagrodą Komsomołu za cykl obrazów o II wojnie światowej. Jego styl w malarstwie olejnym jest rozpoznawalny między innymi dzięki temu, że Wasiljew używał szerokiej gamy szarości i odcieni srebra. Tragiczna śmierć malarza, fakt, że jego twórczość została odkryta dla widowni rosyjskiej dopiero w latach 80., ulubiona tematyka Wasiljewa – wszystkie te czynniki sprawiają, że stał się on jednym z ulubionych artystów plastyków związanych z rosyjskim nurtem neopogańskim, i to właśnie grupy neopogańskie propagują i rozpowszechniają reprodukcje jego obrazów.

Trzecim twórcą powiązanim z nurtem neopogańskim jest współcześnie działająca malarka Olga Wiktorowna Nagornaja⁶. Olga Nagornaja urodziła się 1 sierpnia 1970 r. w Orenburgu, w 1989 r. ukończyła tamtejszą ASP, po studiach pracowała między innymi jako projektant i plastyk w wydawnictwie *Południowy Ural*. Od 1997 r. jest członkiem Artystycznego Związku Plastyków Rosyjskich, który działa przy międzynarodowej federacji plastyków. Olga Nagornaja zajmuje się kształceniem plastycznym w orenburskim oddziale Związku Artystów Plastyków Rosji. Organizowała siedem wystaw indywidualnych. Od 1999 r. jest członkiem historycznego klubu Balmung, który zajmuje się rekonstrukcją średniowiecznej

⁵ <http://www.vasilyev-museum.ru> (14.04.2009).

⁶ <http://russianmyth.ru/nagornaya-olga-viktorovna> (14.04.2009).

rosyjskiej kultury materialnej (rzemiosło). Olga Nagornaja jest jedną z nielicznych kobiet, której twórczość obfituje w wątki neopogańskie. Styl jej malarstwa jest bliiski malarstwu Konstantina Wasiljewa i Wsiewołoda Iwanowa, jednak wyróżnia ją to, że często portretuje kobiety. W plastycznej wizji tej artystki kobieta to słowiańska kapłanka, wojowniczką, rusalką, zazwyczaj portretowana w otoczeniu przyrody, żyjąca w symbiozie z naturą. Malarka należy do tej grupy plastyków, którzy są spadkobiercami malarskiej tradycji Wasiljewa i Iwanowa, ma też bezpośrednią styczność z aktywnie działającymi wspólnotami neopogan.

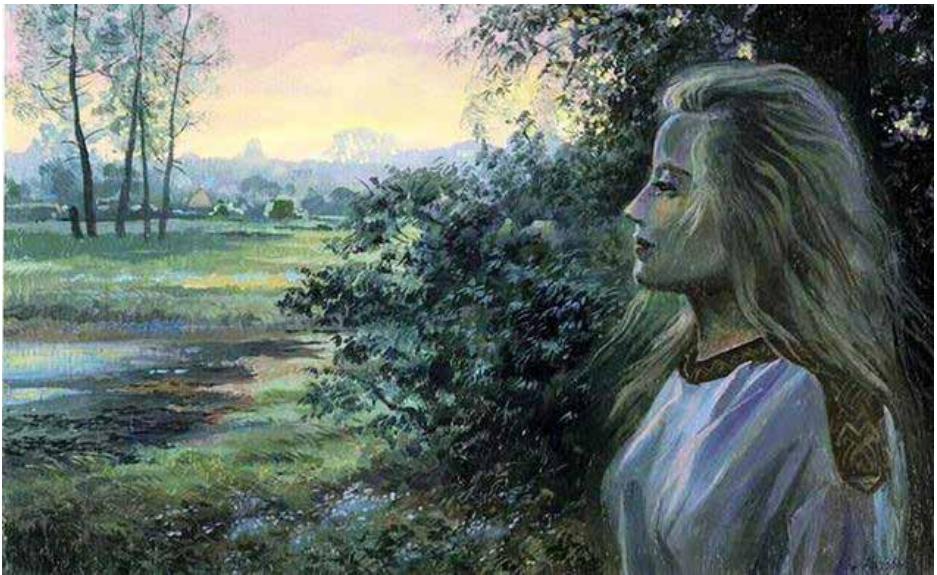
Na przykładzie malarstwa tych twórców chciałam pokazać, jak w praktyce wygląda maniera/stylizacja neopogańska w sztukach plastycznych. Malarskie wizje dawnej Rusi mają oddźwięk w kulturze popularnej, w której można odszukać narracje wykorzystujące sposób przedstawienia typowy dla rodzimej ruskiej wiary. Przykładem fuzji wątków neopogańskich w kulturę popularną mogą być współczesne filmy powstające w Federacji Rosyjskiej, jak na przykład ekranizacja powieści *Wółkodaw*, będąca pierwszą próbą stworzenia *fantasy* w konwencji słowiańskiej. Filmowa kreacja głównego bohatera bardziej opiera się na neopogańskich plastycznych wyobrażeniach wojownika niż na powieściowym pierwowzorze. Drugim przykładem może być pełnometrażowy film animowany *Kniaz Władimir*, w której nie tylko styl rysunku i pewne elementy graficzne są zapożyczone z neopogańskiej konwencji plastycznej, lecz pojawiają się wątki ideologii ruchów neopogańskich, takie jak życie w symbiozie z przyrodą, gloryfikacja cech ludu ruskiego (siły fizycznej, odwagi, gościnności), szacunek dla starszych z rodu, którzy pełnią rolę surowych nauczycieli. Ciekawostką jest to, że film ten powstał przy pomocy finansowej Ministerstwa Edukacji FR. Obecne są w *Kniazu Władimirze* zarówno wątki neopogańskie (ideologię rodzimowierczą reprezentuje pozytywny bohater, kapłan boga Roda, który uczy szacunku dla przyrody i życia w zgodzie z naturą), jak i motywy chrześcijańskie. Na ideologiczny przekaz sztuki neopogańskiej można spróbować spojrzeć również z perspektywy teorii kiczu, jeżeli przyjmiemy za Abrahamem Molesem definicję kiczu jako „sztuki szczęścia”. Twórczość artystyczna neopogan może być definiowana jako pewna forma „sztuki szczęścia” dla współwyznawców, produkująca ikonograficzne wizje słowiańskiego raju, krainy szczęśliwych i żyjących w zgodzie z przyrodą przodków:

Kicz – to zjawisko patologiczne, to połączenie przerostu i niedowładu, rak na ciele sztuki. Badacze sztuki stoją wobec niego bezradni. Operują niezwykle bogatym i precyzyjnym językiem, na który składają się dziesiątki tysięcy słów odpowiadającym w sposób ścisły motywom i pojęciom. Otóż wobec kiczu język ten zawodzi, bo kicz – trzeba sobie uświadomić tę podstawową tutaj prawdę – nie jest stylem ani kierunkiem w sztuce, jak gotyk, barok, impresjonizm, futurizm *etc.* Kicz – to zjawisko ponadstylowe, międzystylowe. Można by powiedzieć, że rodzi się on – jak rak – w zaburzenia w zapisie genetycznym, w wyniku którego powstaje inna struktura zapisu, pęczniująca w inną tkankę⁷.

⁷ A. Moles, *Kicz czyli sztuka szczęścia*, przeł. A. Szczepańska, E. Wende, Warszawa 1978, s. 1.



Iwan Bilibin



Olga Nagornaja



Konstanty Wasiljew



Wsiewołod Iwanow

SPRAWOZDANIA

Igor D. Górewicz

UCZESTNICTWO RODZIMEJ WIARY W RODOWYM WIECU SŁOWIAN

Prezentowany artykuł kontynuuje temat międzynarodowego zaangażowania polskich środowisk rodzimowierczych, zwłaszcza zaś Rodzimej Wiary (RW), podjęty przez autora w tekście *Uczestnictwo Rodzimej Wiary w Światowym Kongresie Religii Etnicznych* (WCER)¹. Prześladowano w nim ideową podbudowę działalności międzynarodowej RW, mającą odbicie w jej dokumentach programowych. W przypadku zaangażowania w WCER² mamy do czynienia z ideologicznym podłożem zwrotu ku wspólnotcie indoeuropejskiej, które jest bardzo eksponowane w *Wyznaniu Wiary* RW³. Charakterystyczne jest jednocześnie to, że w dokumentach interesującego nas związku wyznaniowego trudno byłoby wskazać równie częste odniesienia czy wręcz nawoływania do odnowienia wspólnoty Słowian.

„Statut Rodzimej Wiary” w paragrafie 5. „Cele działalności RW”, w punkcie 1. mówi o „szerzeniu prapolskiej rodzimej religii wśród Polek i Polaków na całym świecie”, a w punkcie 2. o „pielęgnowaniu i rozwijaniu prapolskich obyczajów i obrzędów oraz inicjowaniu obchodów rodzimych świąt”⁴. W tym kontekście

¹ I. D. Górewicz, *Uczestnictwo Rodzimej Wiary w Światowym Kongresie Religii Etnicznych* (WCER), „Państwo i Społeczeństwo 2008, nr 4, s. 233–250.

² World Congress of Ethnic Religions – Światowy Kongres Religii Etnicznych.

³ *Wyznanie Wiary* publikowane m.in. w broszurze informacyjnej „Rodzima Wiara”, [b.d.], archiwum autora; I. D. Górewicz, *Uczestnictwo...*, s. 234–237.

⁴ Statut RW z 26.03.2000, archiwum autora.

słowo „rodzimych” wydaje się odnosić bardziej do tradycji swojskiej niż ogólnosłowiańskiej. Dopiero punkt 3. tego paragrafu poszerza nieco przedmiot i określa kolejny cel jako: „prowadzenie badań nad religią Słowian”⁵.

Wyznanie Wiary natomiast obok nawiązania do „prapolskiej wiary” określa w punkcie 1. swych wyznawców także jako Słowian i prostą wzmianką „dla nas Słowian” ustanawia wspólnotę⁶. Czynione jest to jednak niejako na marginesie odniesienia do głębszych i szerszych źródeł tożsamości kulturowej – Rgvedy, którą tworzyli „przed tysiącami lat natchnieni przez Bogów starożytni Aryowie”⁷. Od tej chwili zresztą w całym dokumencie płaszczyzna słowiańska, a właściwie bałto-słowiańska występuje niemal nieodmiennie obok przywołań Indoeuropy, czyli „Wszech-Aryi”. Ten sam 1. punkt nieprzypadkowo zatytułowany „Źródła wiary – przekaz, rozum i uczucie” w pierwszych słowach ustanawia, iż „Szeroko pojęte dziedzictwo Bałto-Sławii i Wszech-Aryi jest podstawową, bardzo istotną uczuciową płaszczyzną oparcia rdzennej wiary Polaków”⁸. Nie tylko więc „Wszech-Aryia” wydaje się równoważną płaszczyzną, ale Słowiańszczyzna jako taka nie występuje samodzielnie! Zawsze bowiem pojawia się w zbitce *Bałto-Sławii* odnoszącej się do wspólnoty plemiennie-kulturowej występującej przed wyodrębnieniem się ludów Słowian i Bałtów⁹.

Powyższe uwagi rozpatrywać należy jednak w kontekście ustanawianego kilkukrotnie choćby w *Wyznaniu* koncentrycznego systemu odniesień: „siebie, rodziny, rodu, szczepu, ojczyzny Polski, a też Sławii-Aryi”¹⁰; czy też: „Polska wchodzi w skład zachodniej Sławii, czyli Lechii. Lechia jest częścią Sławii, a ta Bałto-Sławii, zaś Bałto-Sławia – częścią Wszech-Aryi”¹¹. Gdyby pokusić się o wyrażenie tego w sposób kolokwialny, można by powiedzieć, że „bliższa koszula ciału”.

Zdaniem piszącego te słowa nie świadczy to wcale o pozornym przeniesieniu punktu ciężkości na szerszy grunt tożsamości indoeuropejskiej kosztem słowiańskiej. Wręcz przeciwnie, tożsamość słowiańska jest dla wyznawców Rodzimej Wiary bezsprzecznie podstawową, niejednokrotnie silniej akcentowaną nawet od tożsamości narodowej. Przejawów tego nie sposób nawet wymieniać, obecne są one jednak głównie w bogatej publicystyce tego środowiska¹². Dość też wspomnieć traktowanie całej Słowiańszczyzny jako wspólnoty religijnej oraz posługiwanie się przy rekonstrukcji obrzędów wątkami mitologicznymi, danymi o tradycyjnej

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Wyznanie Wiary...*, pkt 1: *Źródła wiary – przekaz, rozum i uczucie*.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ M.in.: J. Safarewicz, *Bałto-słowiańskie stosunki językowe*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich: encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 1, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, Wrocław 1961, s. 79–81, H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 1, Warszawa 1963, s. 34 i nast., 70 i nast.; Z. Gołąb, *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, Kraków 2004.

¹⁰ *Wyznanie Wiary...*, pkt 10: *Błąd i przewina*.

¹¹ *Ibidem*, pkt 15: *Odnova jedności Aryi*.

¹² Por. m.in. pisma „Żywioł”, „Lechia Stragona”, „Tryglaw”, „Odala”, „Odmrocze”, „Wieszcz”, „Watra”, „Świt”.

obrzędowości i źródłami folklorystycznymi pochodzącymi ze wszystkich krajów słowiańskich. Słowiański charakter Rodzimej Wiary uznawany jest wewnątrz środowiska za rzecz oczywistą, z czego wynika brak potrzeby dodatkowego ekspozowania. Innymi słowy, o ile jedność ludów indoeuropejskich i budowana na tym podłożu tożsamość stanowią pewien postulat, to odczuwanie i przeżywanie tożsamości słowiańskiej przez rodzimowierców jest faktem.

Być może stanowi paradoks pewne zapóźnienie organizacyjne platformy porozumienia rodzimowierczych środowisk pochodzących z różnych krajów słowiańskich. Oto bowiem okazało się, że przeżywana tożsamość słowiańska i głośno podkreślana w publicystyce i praktyce rodzimowierczej jedność ludu „sławskiego” nie przekładała się na wyżej rozwinięte formy współpracy. Kolejnym paradoksem jest to, że sytuacja taka trwała do momentu zbliżenia grup etnicznego neopogaństwa z różnych krajów Europy w ramach WCER. Dopiero bowiem na tej płaszczyźnie najaktywniejsi liderzy rodzimowierczy z poszczególnych krajów słowiańskich poznali się i zadzierzgnęli bliższą współpracę. Uzmysłowanie sobie takiej właśnie sekwencji zdarzeń wyjaśnia przyjętą przez autora kolejność opracowania aktywności RW na arenie międzynarodowej, a więc od płaszczyzny szerszej – niejako ogólnej – indoeuropejskiej WCER do węższej, ale jednocześnie i bliższej – słowiańskiej, czyli Rodowego Wiecu Słowian, posiadającego młodszą metrykę i węższy zakres przedmiotowy. Właśnie jego genezie i działalności poświęcony jest niniejszy artykuł.

Wstępnym etapem w kształtowaniu się idei utworzenia platformy współpracy ogólnosłowiańskiej było spotkanie podczas letniego obozu litewskiej Romuwy. Uczestniczący w zjeździe przedstawiciele Litwy, Łotwy, Polski i Rosji przyjęli tzw. Posłanie z Użpaliaj, w którym wyrazili wolę powołania Zrzeszenia Rodzimych Wiar Europy (późniejsze WCER). Dla usprawnienia dzieła powołano zaś Bałto-Sławskie Centrum Informacyjne w Wilnie. Ze strony polskiej posłanie sygnowane zostało przez Naczelnika Staszka Potrzebowskiego (ZRW), rosyjskiej zaś Vadima Kazakova (Maskowskaja Sławiańskaja Jazyczieskaja Obszczina)¹³. Jest to wydarzenie istotne i charakterystyczne zarazem, jednocześnie bowiem widać w nim trzy wymiary:

- 1) przyszej szerokiej płaszczyzny WCER,
- 2) mocnego zbliżenia Bałto-Słowiańskiego, podkreślanego odtąd niezmiennie i stanowiącego załączek tworzenia płaszczyzny o zasięgu światowym WCER,
- 3) występowania w grupie inicjatywnej przedstawicieli dwóch krajów słowiańskich, tj. Polski i Rosji.

Jednym z trwałych i owocujących w przyszłości efektów spotkania było nawiązanie kontaktu pomiędzy Polakami a Rosjanami reprezentowanymi przez jednego z najaktywniejszych wówczas rosyjskich liderów rodzimowierczych Vadima Kazakova. Już bowiem w czerwcu 1998 r. w 150. rocznicę Zjazdu Wszechrównian-

¹³ I. D. Górewicz, *Uczestnictwo...*, s. 238–239; Posłanie z Użpaliaj, dokument powielany z archiwum RW, przedruk: „Lechia Stragona” [1997], nr 3.

skiego w Pradze z roku 1848 odbył się kolejny, 8. Powszechny Zjazd Słowian, który zgromadził około 500 uczestników obrad i programów kulturalnych. Zjazd niemający charakteru religijnego przyciągnął także uwagę działaczy rodzimowierczych z Polski, Czech, Rosji i Ukrainy, żywo zainteresowanych kwestią zbliżenia narodów słowiańskich¹⁴. Rodzimą Wiarę¹⁵ reprezentowali wówczas Staszko i Leszek z Wrocławia, z których pierwszy występował jednocześnie z upoważnienia Kazakova jako przedstawiciel gromady Wiatyczów z Kaługi¹⁶. Chociaż nie miało to charakteru współpracy ciągłej, czy nawet w jakiś sposób planowej, to z pewnością należy ją uznać za przykład kontaktów pomiędzy rodzimowiercami z różnych krajów słowiańskich, poprzedzających sformalizowanie działań.

Za moment przełomowy należy natomiast z całą pewnością uznać obrady I Światowego Kongresu Religii Etnicznych w Wilnie w 1998 r.¹⁷ Podczas zjazdu doszło do osobistego zapoznania się naczelnika RW z kolejnymi charyzmatycznymi postaciami, m.in. Haliną Zoresławą Łozko, naczelną wołchwinią¹⁸ ukraińskiej Rodzimej Wiary (Ridna Wira), a także Pawłem Tułajewem z Moskwy, wydawcą pisma „Nasljedie Priedkow”, później zaś „Atenei”. Bezpośrednio po Kongresie na wcześniejsze zaproszenie Zdzisława Sowińskiego z Wydawnictwa Toporzeł planowane było przybycie Zoresławy do Wrocławia, będącego jednocześnie główną siedzibą RW. W polskim środowisku rodzimowierczym Łozko znana była już wówczas głównie jako autorka książki „Rodzima Wiara Ukraińska”, opublikowanej przez wydawnictwo Toporzeł¹⁹. W programie jej wizyty znalazło się m.in. spotkanie i przeprowadzenie wywiadu z Antonim Wacykiem, a także odwiedziny wraz z naczelnikiem RW na Górze Ślęża, będącej dla RW miejscem świętym²⁰.

Efekty bezpośredniego spotkania nie dały długo na siebie czekać. Zdecydowanie ożywiły się kontakty pomiędzy liderami, wzajemne odwiedziny, podczas których organizowano spotkania i wykłady dla szerszego środowiska. Pojawiło się także więcej artykułów w polskich, rosyjskich i ukraińskich pismach rodzimowier-

¹⁴ Staszko z Wrocławia, *Dwa zjazdy*, „Odala” [1999], nr 4, s. 40.

¹⁵ Wówczas Zrzeszenie Rodzimej Wiary, którego nazwę zmieniono na Rodzima Wiara na mocy decyzji II Walnego Wiecu w 2000 r., zob.: *II Wiece Rodzimej Wiary*, „Odala” [2000], nr 6, s. 72–73.

¹⁶ Kronika RW, wpis bez daty.

¹⁷ *Ibidem*; J. Trinkunas, *The 1st WCER Congress Vilnius, Lithuania, June 1998*, „WCER News” 1999, nr 1; A. Dundzila, *The 1998 WCER Congress (21st–23rd June 1998)*, raport na oficjalnej stronie World Congress of Ethnic Religions, [on-line:] www.wcer.org; Staszko z Wrocławia, *Dwa zjazdy...*, s. 40.

¹⁸ Termin staroruski oznaczający znachora, wróża, czarownika, pochodzi od określenia niezrozumiałego mówienia. U pogańskich Słowian typ kapłana, który za pomocą transu i innych technik ekstatycznych nawiązywał kontakt ze światem duchów i uzyskiwał wiedzę o przyszłości, w okresie tzw. dwuwiary na Rusi wołchowowie byli przywódcami wystąpień pogańskich przeciwko chrześcijaństwu, por. m.in. *Wołchowowie*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 6, Wrocław 1977, s. 567–568; *Wołchowowie*, [w:] J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 1998, s. 236–238; B. Rybakow, *Jaziczešto drevniej Rusi*, Moskwa 2001, s. 279–363.

¹⁹ H. Łozko, *Rodzima Wiara ukraińska*, Wrocław 1997.

²⁰ Kronika RW, wpis pod datą 20–24.06.1998; Wywiad ze Staszkiem Potrzebowskiem przeprowadzony 25.02.2009.

czych wzajemnie przybliżające „neopogańskie” środowiska tych krajów²¹, nie tylko na linii Polska–Rosja i Polska–Ukraina, ale także Rosja–Ukraina²². Cały czas współpracowano także w ramach WCER. W ten sposób rodzimowiercy w trzech największych krajach słowiańskich przeszli od etapu deklaracji do rzeczywistej współpracy przy ogólnosłowiańskim odrodzeniu dawnej wiary słowiańskiej oraz przełamaniu barier dzielących poszczególne narody należące do „słowiańskiej rodziny”.

Pomimo zacieśnienia współpracy idea powołania platformy regularnych, sformalizowanych spotkań pojawiła się dość nieoczekiwanie. W pierwszej połowie lipca 2003 r. Staszko Potrzebowski odebrał telefon z Moskwy; w zainicjowanej rozmowie Halina Łozko i Paweł Tułajew poinformowali o pomysłe zorganizowania zjazdu przedstawicieli słowiańskich rodzimych wiar, który miałby odbyć się już tydzień później. Okazją były obchody Dnia Peruna organizowane w pobliżu Kijowa przez ukraińską Ridną Wirę. Potrzebowski szybko zdecydował się uczestniczyć w tym przełomowym wydarzeniu²³. Za inicjatorów zwołania Rodowego Wiecu Słowian należy więc uznać wykonawców moskiewskiego telefonu, a więc głowę ukraińskich rodzimowierców oraz rosyjskiego działacza neopogańskiego. Kronika RW odnotowuje jednak, że I Rodowy Wiec Słowiański zwołany został przez Ukraińską Rodzimą Wiarę w dniach 13–15 lipca 2003 r.²⁴, oraz iż wzięli w nim udział żercy lub starostowie z pięciu krajów słowiańskich²⁵. W spotkaniu, które prowadziła Zoresława, poza przedstawicielami Polski, Rosji i Ukrainy udział wzięli delegaci z Białorusi i Bułgarii. Obrady, odbywające się na uroczysku Dąbrowa nad Dnieprem w okolicach Kijowa, zgromadziły 21 uczestników²⁶. Celem spotkania była „wymiana informacji, doświadczeń, myśli i publikacji, które mogłyby przyczynić się do wzajemnego poznania i współpracy Słowian, do rozwoju ich związków, ulepszenia stosunków między naszymi narodami”²⁷.

Wiec omawiał także istotne zagadnienia odrodzonej tradycyjnej religii słowiańskiej oraz ruchu rodzimowierczego. Wśród nich:

²¹ M.in.: *Atak i zwycięstwo każdego dnia*, wywiad z Pawłem Tułajewem, redaktorem rosyjskiego pisma „Nasledie Predkow”, „Odala” 1999, nr 5, s. 22–26; Redakcja „Nasledie Predkow”, *Dziedzictwo Przodków rośnie w siłę*, „Odala” 1999, nr 5, s. 26–27; S. Potrzebowski, *Widrodzennja polskoi Ridnoi Wiry*, „Swarog” 1999, nr 10, s. 6–7; *Jazycznictwo*, wywiad z Tomaszem Szczepańskim, „Swarog” 2001, nr 11–12.

²² Por. m.in. liczbę wzajemnych odwołań, informacji, a także przedstawień graficznych w ukraińskim piśmie „Svaroh” w latach 1999–2007 oraz rosyjskim „Atenei” w latach 2001–2007.

²³ Wywiad ze Staszkiem Potrzebowskim przeprowadzony 25.02.2009.

²⁴ Kronika RW, wpis pod datą 13.07.2003.

²⁵ *Ibidem*, zachowane oryginały nazewnictwa kroniki, używane przez rodzimowierców: żerca – *żrec*, *żyżec*, *żerzec*, ofiarnik, od prsl. **žьрьць* uważany za termin ogólnosłowiański, występujący zarówno w Polsce, jak i na terenach południowej Słowiańszczyzny; A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980, s. 51; S. Urbańczyk, *Kapłani pogańscy*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 1, Wrocław 1964, s. 371; H. Łozko, *Rodzima...*, s. 71; starosta – przywódca, zwierzchnik, którego pozycja wynika głównie z wieku i doświadczenia, por. *Starosta*, [w:] Z. Głogier, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1958, s. 271–273.

²⁶ *Rodowy Wiec Słowiański*, Kijów, 13–15.07.2003, tłum. z ukr. i ros. S. Potrzebowski, archiwum autora, [on-line:] www.rodzimawiar.org.pl.

²⁷ *Ibidem*.

- a) opracowanie metodologii Rodoznawstwa, odrodzenia Rodzimej Wiary i tradycji, oraz wypracowanie kluczowych pojęć i terminów słowiańskiego ruchu rodzimowierczego,
- b) stworzenie podstaw rodzimej etyki osobistej, wewnątrzorganizacyjnej i stosunków międzynarodowych,
- c) zapobieganie wzajemnemu oczernianiu się oraz przyciąganie ludzi przez różne formy współpracy i organizacji,
- d) organizowanie świąt z udziałem szerokiej publiczności, nawiązywanie współpracy ze słowiańskimi organizacjami patriotycznymi, ekologicznymi i in.,
- e) podjęcie kontaktów przez organizacje rodzimowiercze z partiami politycznymi w celu uzyskania wpływu na świadomość elity politycznej,
- f) zagadnienie jawności i niejawności działań środowisk rodzimowierczych w kontekście ich bezpieczeństwa,
- g) wyrażenie stosunku do rozwoju, rozdrobnienia się ruchów rodzimowierczych w poszczególnych krajach oraz sprzeczności pomiędzy „starymi” i „nowymi” wspólnotami,
- h) zwrócenie uwagi na ostre problemy demograficzne wraz z konstatacją o potrzebie wychowywania i kształcenia dzieci w duchu myślenia narodowego oraz wspierania obiecującej młodzieży,
- i) poszukiwanie metod pracy w otoczeniu wielonarodowym i wielowyznaniowym,
- j) potrzeba działania zgodnie z duchem czasu oraz nowymi formami i metodami przeciwstawiania się złowrogim technologiom, takim jak pranie mózgu, psycho-technika, wojna informacyjna²⁸.

Komentując tematy podejmowane na obradach Wiecu, należy zwrócić uwagę w szczególności na kilka zagadnień, które można odnieść do działalności polskiej Rodzimej Wiary. Zagadnienie ujęte tu jako pkt a) odzwierciedla wyraźnie dyskusję na temat terminologii, która od lat toczy się nie tylko w polskim środowisku rodzimowierczym czy szerzej neopogańskim, ale także na niwie naukowej, czego przejawem była choćby ożywiona wymiana zdań podczas I konferencji „Neopogaństwo w Polsce”²⁹. Również tematyka zawarta w pkt b) nie jest obca działaczom RW i nie chodzi tu wyłącznie o zagadnienie etyki rodzimowierczej, które poruszone było w dyskusjach i publicystyce zwłaszcza środowiska „post-zadrużnego”³⁰. Od kilku lat bowiem pobrzmiewa idea skonstruowania prawa wewnętrznego, regulującego szereg kwestii niemających odzwierciedlenia w zapisach statutowych.

²⁸ *Ibidem*, numeracja własna autora.

²⁹ Konferencja odbyła się w dniach 19–20.03.2008 w Krakowie, por. [on-line:] www.neopoganstwow-polsce.pl, zob. także: I. D. Górewicz, *Odpowiednie dać rzeczy słowo. W sprawie nazewnictwa i kilka wokół niego dygresji*, „Odala” 2000, nr 7, s. 12–15; idem, *Siódmy grzech śmiertelny – pycha*, „Tryglaw” 2003, nr 7, s. 13–15.

³⁰ Por. m.in.: Wyznanie Wiary...; Z. Słowiński, *Współdziałanie i zawłaszczanie. Dwie filozofie życia*, „Odala” 2001, nr 7, s. 15–23; T. Szczepański, *Nowa Prawica w Polsce. Główne idee*, „Odala” 2001, nr 7, s. 24–27; I. D. Górewicz, *Kara śmierci nie (?) na żarty*, „Odala” 2001, nr 7, s. 80–81; G. D. Bogdanowicz, *List otwarty do drugów Lechitów*, „Odala” 2000, nr 6, s. 24–25; idem, *Po co? Po to!! – czyli wegeton i heroslaw*, „Odala” 1999, nr 4, s. 42–43.

Polska delegacja kilkakrotnie też podnosiła na forum WCER potrzebę przyjęcia podobnego prawa wewnętrznego oraz uregulowania kwestii definicji podstawowych pojęć, poczynając od określenia kryteriów uznania za podmiot etniczny, a przez to możliwość przyjęcia w szeregi członków Kongresu. Podczas XI konferencji, która w ubiegłym roku odbyła się w Polsce, rozpowszechniony został nawet projekt takiego prawa opracowany przez naczelnika RW. W tym wypadku mamy jednoznaczną sytuację, w której początkowo postulaty, a później rozwiązania przyjęte przez Rodowy Wiek Słowian służyły za źródło inspiracji dla działań WCER, a organizacje i etnosy słowiańskie odciskały swoje konstruktywne piętno na szerszej arenie indoeuropejskiej.

Również tematyka punktów z grup c) i d) nie była obca RW. W samych założeniach RW tkwi bowiem sposób widzenia jej jako bazy światopoglądowej dla wszelakich działań podejmowanych przez jej członków lub sympatyków w ramach wszelakich inicjatyw i przedsięwzięć jednorazowych, ale także organizacji odnoszących się do idei słowiańskiej lub nawet nieposiadających tego rysu, w tym partii politycznych. Niezaprzeczalnym wzorem jest tutaj litewska Romuva, szeroko działająca poprzez stowarzyszenia i kluby na niwie kulturalnej, a także posiadająca swych sympatyków w Sejmie Litwy³¹. Refleksja nad skutecznością działania, wzmocniona choćby przez fakt otwierania odbywających się w Wilnie obrad WCER przez posła na Sejm i zdeklarowanego sympatyka Romuwy³², nie pozostała bez wpływu na dyskusje o strategiach działania RW.

Zagadnienie jawności i niejawności działań w dzisiejszych realiach nie dotyczy co prawda bezpośrednio RW, jednak należy pamiętać, że w niektórych krajach słowiańskich, jak choćby w Rosji, jeśli chodzi o rodzimowierców, to należy być bardzo ostrożnym w działaniach, często jest bowiem łamane prawo człowieka do wolności wyznania³³. Na Białorusi działania o charakterze rodzimowierczym budzą podejrzliwość władz centralnych i często łączone są z działalnością opozycyjną, dlatego też znaczna część działań podejmowana jest w sposób niejawny³⁴. Należy też pamiętać, że działalność rodzimowiercza i neopogańska, choć dziś w oczywisty sposób legalna, nie cieszy się zazwyczaj entuzjastycznym przyjęciem instytucji, a przed nastaniem lat 90. często traktowana była jako nielegalna³⁵.

Codziennie natomiast w pracy RW jest borykanie się z tego typu zagadnieniami jak wymienione w punkcie g), a więc rozdrobnieniem ruchu rodzimowierczego, przejawiającym się w tendencji do powoływania nowych organizacji,

³¹ M.in. działalność zespołu muzyki rytualnej Kulgrinda.

³² I. D. Górewicz, *Uczestnictwo...*, s. 244.

³³ Por. A. Zaczekowska, *Neopogaństwo rosyjskie. Poszukiwanie tożsamości w postkomunistycznej Rosji*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 227.

³⁴ M.in. wypowiedź A. Dziermanta podczas IV Rodowego Wiecu Słowian w Szczecinie 26.06.2006.

³⁵ Por. S. Simpson, *Native Faith. Polish Neo-Paganism at the Brink of the 21st Century*, Kraków 2000, s. 67–80; T. Szczepański, *Współczesne neopogaństwo polskie*, „Odmrocze” [b.d.], nr 6/7; idem, *Rodzimowierstwo polskie a życie publiczne po 1989 r. Próba szkicu*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 79–87; I. R. Danka, *Dzieje i idee Klanu Ausran*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 89–94.

choćby o zasięgu lokalnym, często zaś w jawnie wyrażanej niechęci do jakichkolwiek form organizacyjnych³⁶.

Do powyższej grupy problemów nie należy włączać stosunku do organizacji zaliczanych często do „neopogaństwa”, ale niewyczerpujących wymogów definicji rodzimowierstwa. Relację ze związkami wyznaniowymi i środowiskami z gatunku New Age, okultyzmu czy synkretycznego monoteizmu należałoby uznać za dziedzinę współistnienia w ramach społeczeństwa wielowyznaniowego, a więc zaliczyć do problematyki grupy i), czasami zaś niestety przenieść refleksję na poziom grupy j), dotyczy ona bowiem przeciwdziałania oczernianiu i wojnie informacyjnej. Taka sytuacja miała miejsce np. w przypadku rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat RW (wówczas ZRW) przez Lecha Emfazego-Stefańskiego z RKP po spotkaniu w Wiśniowej w 1998 r. Sprawa pojawiła się na arenie kontaktów międzynarodowych, gdy stała się przedmiotem m.in. wymiany korespondencji z głową Romuwy Jonasem Trinkunasem, który wystosował oświadczenie o pojawiających się oszczerstwach³⁷.

Ostatnią kategorią, którą chciałbym tutaj opatrzyć komentarzem, są problemy demograficzne, ujęte wyżej w grupie h). Oto bowiem przedmiot dyskusji Wieceu Słowian, a więc dotkliwe problemy demograficzne będące bolączką krajów słowiańskich od lat znajduje się w polu zainteresowań Rodzimej Wiary, która już w 2000 r. podczas II Walnego Wieceu wydała i opublikowała orędzie w sprawie wymierania narodu polskiego³⁸, a podobne dokumenty powtarzała na kolejnych swych Wiecech Walnych w latach 2004³⁹ i 2008⁴⁰. Spotkanie pod Kijowem okazało się brzemienne w skutki. Podjęto następujące postanowienia:

- 1) o okresowym, corocznym zwoływaniu Wszechsłowiańskiej narady żerców i czołowych działaczy Rodzimych Wiar pod nazwą Rodowy Wiece Słowiański,
- 2) o publikowaniu materiałów z poszczególnych Wieceów w roczniku pt. „Sława!”, który ukazywać się miał w formie gazetowej w poszczególnych językach słowiańskich jako zwiastun kolejnego Wieceu,
- 3) o utworzeniu internetowego portalu ROD, na którym publikowane będą wszelkie dokumenty dotyczące Wieceu oraz poszczególnych wspólnot go tworzących⁴¹.

Każdorazowo Wiece miał określać miejsce kolejnego spotkania, zaś pomiędzy zjazdami prace oraz przygotowanie obrad miał nadzorować koordynator, także wybierany corocznie. Pierwszym koordynatorem, z zadaniem przygotowania Wieceu na rok 2004, została Halina Łozko⁴².

³⁶ Por. m.in. dyskusje na forach internetowych [on-line:] www.rbi.webd.pl; www.rodzimawiara.org.pl.

³⁷ Oświadczenie Jonasa Trinkunasa, archiwum autora.

³⁸ *Orędzie Rodzimej Wiary*, 25.03.2000, archiwum autora.

³⁹ Uchwała III Wieceu Rodzimej Wiary o biologicznym zagrożeniu istnienia Narodu, 20.03.2004, archiwum autora.

⁴⁰ Uchwała IV Wieceu Rodzimej Wiary, Biologiczne podstawy Polski są zagrożone, 29.12.2008, archiwum autora.

⁴¹ *Rodowy Wiece Słowiański...*

⁴² *Ibidem*.

Warto dodać, że tuż po zakończeniu obrad, w dniach 16–20 lipca uczestnicy Wiecu wzięli udział w Letniej Szkole Ridnoj Wiry. Odbływały się w niej wykłady, obrzędy i inne zajęcia. Na goszczącym tam naczelniku RW wrażenie zrobiła powaga, dyscyplina, życzliwość i ogólna kultura panujące wśród uczestników. Wspólnie brano udział w obrzędach inicjacyjnych nowych członków ukraińskiej RW, codziennych porannych modłach do bogów oraz w zwieńczającym całość Święcie Peruna obchodzonym 20 lipca⁴³.

Jeszcze w tym samym roku Ridna Wira z Ukrainy wypełniła przyjęte postanowienia i jako pierwsza opublikowała pierwszy numer rocznika „Slawa! Zwiastun Rodowego Wiecu Słowiańskiego” [„Slava! Wisnik Rodowowo Slowjanskowo Wicza”]⁴⁴. W numerze umieszczono m.in. raporty i dokumenty z zakończonego spotkania, a także artykuły poświęcone zagadnieniom współpracy narodów słowiańskich. Wiec był szeroko komentowany także w innych rodzimowierczych publikacjach, m.in. w ukraińskim piśmie „Svaroh”⁴⁵.

II Rodowy Wiec Słowian odbył się w dniach 7–8 sierpnia 2004 r. nad rzeką Muchowiec pod Kobryniem na Białorusi. Tym razem ze strony polskiej poza S. Potrzebowskiem z RW udział wziął także Zdzisław Słowiński, reprezentujący wydawnictwo Toporzeł, a także Mariusz Dymek jak przedstawiciel SnaRTiK „Niklot”, mający pełnomocnictwo słowackiego Kręgu Peruna. Przybyli także reprezentanci gospodarzy, Rosji i Ukrainy, nie pojawili się natomiast przedstawiciele Bułgarii. Początkowo obrady prowadzono w wynajętej sali. Pojawiły się jednak problemy organizacyjne, ponieważ w tym samym budynku odbywały się jeszcze dwa inne zjazdy ukierunkowane słowiańsko, pierwszy o charakterze młodzieżowym, drugi – folklorystycznym. W związku ze słabym przygotowaniem technicznym (organizatorem był Wołodimir Sacewicz) niemożliwe było właściwe i spokojne przeprowadzenie obrad. Delegaci na Rodowy Wiec Słowian postanowili więc kontynuować go w plenerze⁴⁶. Problemów nastęrczyła także słabość formalna dopiero co kształtującej się instytucji Wiecu. Komitet Organizacyjny⁴⁷ opracował imienną listę osób, do których wysyłano zaproszenia do uczestnictwa w obradach. Pomimo to do Kobrynia przybyło wiele osób nieposiadających statusu delegata. W związku z tym postanowiono, że nie będą oni mieli prawa głosu, a udział w Wiecu biorą jako obserwatorzy. Aby uniknąć podobnych niejasności, uznano konieczność opracowania kryteriów określających Słowian-Rodzimowierców, których wypełnianie będzie warunkować udział w przyszłych obradach⁴⁸. Jak głosi

⁴³ Kronika RW, wpis pod datą 13–20.07.2003.

⁴⁴ „Slava! Wisnik Rodowowo Slovianskowo Wicza” 2003, nr 1.

⁴⁵ *Rodowie Słowiańskie Wicze*, „Svaroh” 2004, nr 15–16, s. 3; Sz. Rasate, *Swjato arijskowo jednania*, „Swarog” 2004, nr 15–16, s. 5.

⁴⁶ P. Tułajew, *Kak eta była*, „Slava!” 2004, nr 2, s. 1, 4–5; Kronika RW, wpis pod datą 07–08.08.2004.

⁴⁷ Organ niewymieniony we wcześniejszych dokumentach ani doniesieniach na temat Wiecu, w praktyce złożony z kilku głównych liderów ruchów słowiańskich z poszczególnych krajów, m.in. Pawła Tułajewa i Staszka Potrzebowskiego, wydatnie wspierających działania Haliny Łozko jako koordynatora II Wiecu.

⁴⁸ *Wyniki Drugiego Rodowego Wiecu Słowiańskiego*, 07.08.2004, dokument końcowy w archiwum autora, [on-line:] www.rodzimawiara.org.pl/_rodoved/rodoved_start.htm.

przyjęty pierwszego dnia dokument „Wyniki Drugiego Rodowego Wiecu Słowiańskiego”, zebrano się w celu:

- podsumowania wyników prac Wiecu pod Kijowem,
- omówienia kluczowych problemów ruchów rodzimowierczych i aktualnych problemów krajów słowiańskich,
- poprawienia współpracy pomiędzy wspólnotami dotychczas mającymi kontakt oraz nowo przyjętymi o takim samym światopoglądzie,
- dokonania wyboru koordynatora Wiecu na kolejny rok,
- ustalenia miejsca i wstępnej daty kolejnego Wiecu⁴⁹.

Efekty prac wiecu ujęto w dwóch kategoriach – wniosków merytorycznych i części organizacyjnej. Druga z nich postanawia:

- a) zobowiązać komitet organizacyjny do wydania drugiego numeru biuletynu „Sława!”, a ponadto opublikować wyniki II Wiecu w możliwie wielu środkach masowego przekazu,
- b) poprawić współpracę pomiędzy rodzimowierczymi stronami internetowymi oraz wymianę informacji poprzez portal ROD, wspólne forum Wiecu,
- c) wybrać koordynatora III Wiecu wiosną 2005 r. w Kałudze; przez głosowanie⁵⁰ obrano Vadima Kazakova, głowę Związku Wspólnot Słowiańskich [Sajuz Sławiańskich Obszczin],
- d) rozważyć udział Rodowego Wiecu Słowiańskiego jako podmiotu w kolejnym Zjeździe Wszechsłowiańskim, który miał się odbyć w czerwcu 2005 r.⁵¹

Zasadnicze, merytoryczne wyniki Wiecu ujęto w postaci wniosków:

1. Odrodzenie Rodowej Wiary Słowiańskiej w naszych krajach jest dziś oczywistym faktem wymagającym poważnego przemyślenia.
2. W warunkach globalnej wojny cywilizacyjnej, ideologicznej i informacyjnej przeciwko naszym narodom Rodzima Wiara stanowi realną alternatywę duchową wobec obcych kosmopolitycznych systemów.
3. Przeciwnicy wykorzystują stare i nowe, coraz bardziej wyrafinowane formy agresji. W sferze duchowej – narzucanie judeochryścianizmu, nasilająca się ewangelizacja społeczeństwa, podszywanie się pod etniczne religie sztucznych systemów i pseudonauk, które wiodą ludzi na manowce.
4. W związku z tym uważamy, że należy postawić pytanie przed organizacjami obrony prawa o bezprawność monopolu judeochryścianizmu, wiodącego do zraśnięcia się go z państwem, a także przymusowej chrystianizacji ludności w skali państwowej poprzez środki masowego przekazu, system kształcenia od przedszkolnego do średniego.
5. Ponieważ ruch odnowy przybiera dziś coraz nowsze, czasami paradoksalne formy, polecamy więc wypracować bardziej dokładne określenie pojęcia „rodzimowiercza wspólnota”.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Kronika RW, wpis pod datą 07–08.08.2004.

⁵¹ *Wyniki Drugiego Rodowego Wiecu Słowiańskiego...*

6. Omówiwszy te teoretyczne i praktyczne ważne zagadnienia, Rodowy Wiece Słowiański przyjął uznać słowiańskimi rodzimowierczymi wspólnotami te, które:

- a) genetycznie należą do ludów słowiańskich,
- b) szanują tradycyjne obyczaje słowiańskie,
- c) uznają rodzimowierczy światopogląd,
- d) sławią odwiecznych Słowiańskich Bogów.

7. Do rodzimej wiary słowiańskiej nie należą grupy, które:

- a) genetycznie nie są Słowianami,
- b) odrzucają wielobóstwo,
- c) wyznają obce religie zarówno monoteistyczne, jak i politeistyczne,
- d) czczą zmyślonych bogów,
- e) wymyślają obrzędy albo dokonują obrzędów niemających związku z daną tradycją narodową,
- f) przedstawiają siebie jako wyrazicieli nauk jakichkolwiek proroków lub własnych⁵².

Szczególną uwagę należy zwrócić na punkty 6 i 7, one bowiem określają swoistą definicję słowiańskiego rodzimowierstwa. Zapis ten zresztą będzie miał wielkie znaczenie w spojrzeniu na to zagadnienie w pracach i ostatecznym ukształtowaniu Statutu Rodowego Wiece Słowiańskiego. Tak więc w punkcie 6 skomponowano swoisty katalog pozytywny wyznaczników rodzimości wyznania, a poszczególne z nich możemy tu określić kolejno jako czynniki: biologiczny, kulturowy, etniczno-etyczny, religijny. Powyższe zaś wzmocniono zapisem negatywnym punktu 7, w którym wyszczególniono cechy, które niejako skreślają z listy rodzimych religii słowiańskich.

Przywoływany dokument został przyjęty jednogłośnie przez przedstawicieli czołowych organizacji rodzimowierczych z czterech krajów słowiańskich, co najlepiej zaświadcza o pojmowaniu samej istoty rodzimowierstwa przez jego przedstawicieli. Przyznać trzeba, że takie rozwiązania całkowicie pokrywają się z poglądami głoszonymi przez przedstawicieli polskiej RW, zawężając mocno rozumienie pojęcia rodzimowierstwa do grona osób, grup bądź organizacji, które opierają swój światopogląd na ustaleniach wynikających z badań nad tradycyjną kulturą słowiańską. Odrzuca się więc tutaj wiele grup określanych jako neopogańskie, a kultywujące np. tradycje nordyckie lub też grupy, które obok bogów słowiańskich stawiają inne postaci oraz dopuszczają możliwość wyznawania innej jeszcze poza rodzimą religią. Przyjęte rozumowanie koresponduje także z definicjami stosowanymi w ramach WCER, choć oczywiście w przypadku słowiańskim w sposób węższy⁵³.

Niestety opisywane wcześniej problemy organizacyjne nie były jedynymi, których doświadczyli uczestnicy Wieceu. Doszło także do szeregu niespodziewanych zajęć, a nawet prowokacji. Próba przeforsowania kolejnego dokumentu przez nieznanego bliżej innym uczestnikom pułkownika Diomina zakończyła się zerwaniem obrad przez opuszczających salę naczelnika RW oraz przedstawicielkę Ukra-

⁵² *Ibidem*.

⁵³ I. D. Górewicz, *Uczestnictwo...*, s. 238–239, 241, 243.

iny Olesję „Vedanę” Obrevko⁵⁴. Komunikat o jednogłośnie przyjęciu dokumentu został niezgodnie ze stanem faktycznym wydrukowany w piśmie Związku Oficrów Russkij Front i przedrukowany w następnym wydaniu pisma „Slava!”, które ukazało się w języku rosyjskim⁵⁵. Organizatorzy Wiecu możliwość przeprowadzenia obrad na Białorusi uznali za zwycięstwo⁵⁶, co nabiera szczególnego znaczenia w świetle sytuacji rodzimowierstwa na Białorusi.

II Rodowy Wiec Słowiański wywołał duże zainteresowanie i komentowany był przez prasę rodzimowierczą jeszcze szerzej niż pierwsze spotkanie⁵⁷.

Kolejny, III Wiec odbył się zgodnie z założeniem w Kałudze, w święto Jaryły 23 kwietnia 2005 r. Swój przyjazd zapowiedziała rekordowa liczba 82 delegatów, z których przybyło 57 reprezentujących aż 15 gromad/wspólnot z 22 miast i 4 krajów słowiańskich (ponownie Białorusi, Polski, Rosji, Ukrainy). Miejszem obrad była duża sala widowiskowa Miejskiego Domu Kultury. Wiec trwał jeden dzień. W programie tym razem przeważały swobodne wystąpienia. Staszko Potrzebowski przedstawił referat na temat znaczenia Hymnu 129 X Mandali Rgvedy dla całego świata indoeuropejskich rodzimych wiar⁵⁸.

Bez głosowania przyjęto uchwałę III Wiecu. Było to odzwierciedlenie metody pracy przyjętej przez Wiec, której sedno stanowi wypracowanie w drodze dyskusji wersji akceptowalnej przez wszystkich uczestników, a następnie zatwierdzanie dokumentu przez aklamację. Metoda ta uznawana jest przez Wiec za odpowiadającą rodzimej kulturze Słowian i mającą odzwierciedlenie w źródłach historycznych. Powszechną zaś wolą było zorganizowanie kolejnego wiecu w Polsce⁵⁹. Po zakończeniu obrad wydano trzeci numer rocznika „Slava!”, który tym razem ukazał się w wersji dwujęzycznej rosyjskiej i ukraińskiej⁶⁰.

Po konsultacjach naczelnika Potrzebowskiego z przedstawicielami Obwodu Zachodniopomorskiego Rodzimej Wiary ustalono, że polska odsłona Wiecu będzie miała miejsce w Szczecinie podczas święta przesilenia letniego, zwanego Nocą Kupały.

IV Rodowy Wiec Słowiański odbył się 26 czerwca 2006 r. w sali Ośrodka Kultury Związku Ukraińców w Polsce o. w Szczecinie. Delegaci zjechali jednak kilka dni wcześniej, by wziąć udział w festiwalu „Kupała na Zamku” organizowanym przez Drużynę Grodu Trzygłowa i Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie⁶¹. Dwudniowy festiwal prezentujący kulturę dawnych Słowian spełnił rolę pro-

⁵⁴ P. Tułajew, *Kak eta byla*, „Slawa!” 2004, nr 2, s. 4; Kronika RW wpis pod datą 07–08.08.2004.

⁵⁵ W. Diomin, *Rezolucija*, „Slawa!” 2004, nr 2, s. 6.

⁵⁶ *K czitatieliu*, „Slava!”, 2004, nr 2, s. 1.

⁵⁷ M.in.: W. K. Fiedosov, A. B. Tiszczenko, *Rodnoje Slavyjanskoje Wiecze*, „Jar” 2004, nr 2 (5), s. 1–2; Bujan, *Jak Ce widbuwalocja. Naris pro Podowe Slavyjanskie Wicze w Bilarusi*, „Svaroh”, 2005, nr 17–18, s. 7–10; *Uchwala Drugowo Rodowowo Slavyjansko Wicza*, „Svaroh” 2005, nr 17–18, s. 6.

⁵⁸ Kronika RW, wpis z 23.03.2005.

⁵⁹ Wywiad ze Staszkiem Potrzebowskim przeprowadzony 25.02.2009.

⁶⁰ „Slava!” 2005, nr 3.

⁶¹ I. D. Górewicz, *Noc Kupały w Szczecinie*, „Slawa!” 2006, nr 4; „Kupała na Zamku” 2006, folder informacyjny w archiwum autora.

gramu artystycznego. Trzeba też dodać, że wypełniał opisywane wyżej założenia I Wiecu dotyczące organizowania rodzimowierczych celebracji z udziałem szerokiej publiczności. Po zakończeniu festiwalu w niedzielę doszło do nieoficjalnego, choć częściowo sformalizowanego spotkania delegatów na dziedzińcu zamkowym. Gośćmi festiwalu oraz uczestnikami nieoficjalnego spotkania była grupa przedstawicieli Serbów i Serbołużyczan, którzy zadeklarowali niemożność pozostania na właściwych obradach Wiecu.

Celem kolejnego Wiecu było omówienie zagadnień współczesnego ruchu rodzimowierczego w europejskich, a szczególnie słowiańskich krajach; wymiana wiadomości i pogłębienie współpracy z już znanymi i nowymi zwolennikami tych samych poglądów; uzgodnienie bieżących zadań i wyznaczenie drogi rozwoju ruchu rodzimowierczego na rok następny; zaznajomienie się z życiem i działalnością polskich rodzimowierców; ustalenie daty i miejsca kolejnego Wiecu, a także wybór jego koordynatora⁶².

Właściwe obrady rozpoczęły się o godzinie 10.00, a funkcje gospodarza i prowadzącego pełnił Igor Górewicz. W tym dniu prezentacje i wykłady prowadzili: Halina Łosko, Paweł Tułajew, Stanisław Potrzebowski, Aleksiej Dziermant z Białorusi reprezentujący Centrum Etnokosmologiczne oraz pismo Druuis (bałtyjscy Krzywiczowie) jako obserwator; Wiktor Fiedosow (Wielimir) z Sankt Petersburga, reprezentujący Związek Wenedów i pismo Jar, dr Zdzisław Słowiński, dr Mieczysław Cenin; Tomasz Szczepański, przewodniczący Stowarzyszenia na rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”, Dimitrij Bielajew ze Związku Wenedów z Pskowa, publicysta lokalnej prasy słowiańskiej, zawodowo redaktor naczelny lokalnej gazety, a także I. Górewicz. Gościem specjalnym Wiecu był Prezydent WCER, Krive Romuvy z Litwy Jonas Trinkunas wraz z żoną Iniją⁶³. W ostatnim momencie swój przyjazd odwołali przedstawiciele Słowacji, a także inni reprezentanci Serbołużyczan⁶⁴.

Wiec po raz kolejny przyjął uchwałę, w której zawarto stwierdzenia:

1. Rodzimowierczy ruch staje się coraz popularniejszy, zwłaszcza wśród młodzieży: nabiera siły, przylączy się doń coraz większa liczba działaczy, co wskazuje na perspektywy i wzrost roli Prawiary w odrodzeniu kultur narodowych naszych krajów.

2. Aby uprzedzić populistyczne uproszczenia i rozproszenie „idei rzuconej w masę”, my, starsze pokolenie inicjatorów ruchu rodzimowierczego, musimy zrozumieć naszą osobistą odpowiedzialność Odrodzenia Rodzimej Wiary Słowian i zachowanie jej naczelnych zasad.

3. W tym celu już na III Wiecu [...] postanowiono wypracować Statut Rodowego Wiecu Słowian, a jego projekt, napisany przez Wołchwynię Zoresławę, rozdano naczelnikom grup słowiańskich dla przestudiowania i dopracowania.

4. IV Rodowy Wiec Słowian, po przeanalizowaniu, przerehabilitowaniu i uzupełnieniu projektu [...] zatwierdził go i przyjął jako wiążący dokument, którym Wiec kieruje się w swoich działaniach.

⁶² *Uchwała IV Rodowego Wiecu Słowiańskiego*, „Sława!” 2006, nr 4, s. 1.

⁶³ Protokół obrad IV Rodowego Wiecu Słowiańskiego, 26.06.2006 w Szczecinie, dokument w archiwum autora.

⁶⁴ Kronika RW, wpis pod datą 26.06.2007.

5. W ten sposób istotą Wiecu jest wypracowana przez Komitet Organizacyjny tradycyjna koncepcja strukturalno-organizacyjna form działalności. To pierwszy przypadek współczesnego dokumentu, opartego na zasadach jednomyślności.

6. Zgodnie z przyjętym Statutem Wiece opracowuje wspólny strategiczny program rozwoju kultury duchowej Słowiańskiej Rodzimej Wiary we współczesnych warunkach, a duchowe centra Rodzimej Wiary podejmują działalność praktyczną w grupach, zgodnie z tradycjami swoich krajów.

7. Naczelnymi zasadami działalności Słowiańskiej Wiary są:

- a) wszechstronne badania i zachowanie duchowej Tradycji Przodków,
- b) sakralny stosunek do Przyrody,
- c) trzeźwość duchowa i zdrowy obraz życia,
- d) organizacja oddolna rodzimych słowiańskich gromad w swoich krajach,
- e) świadome sprzeciwianie się globalnej, obcej, masowej wspakulturze⁶⁵.

Najistotniejszym punktem spotkania w Szczecinie była praca nad projektem Statutu Wiecu, przygotowanym i kolportowanym przez Halinę Łozko. Ostatecznie Statut przyjęto przez aklamację na mocy uchwały. Dokument ów, stwierdzając fakt równoległe zachodzącego procesu odrodzenia Rodzimych Wiar w krajach słowiańskich, w punkcie 1. określa charakter Wiecu jako

obrad duchowych i intelektualnych przywódców ruchu odrodzenia Rodzimych Wiar w krajach słowiańskich:

1.1. W warunkach wzrastającej globalizacji i wojny informacyjnej Rodzima Wiara Słowian jako odwieczna religia przodków może być zachowana i rozwinięta tylko w drodze ukierunkowanej na cel, dobrze zorganizowanej i skoordynowanej działalności rodzimowierczej elity duchowej. Jej pierwszoplanowym zadaniem jest zachowanie, przywrócenie i rozwinięcie zasad rodzimego światopoglądu, teologii i obrzędów Przodków.

1.2. Rodowy Wiece Słowian to międzynarodowa Wszechsłowiańska narada wołchwów, żerców i intelektualistów rodzimej słowiańskiej tradycji – Rodzimej Wiary.

1.3. Wiece nie ma charakteru organizacji religijnej ze sformalizowaną hierarchiczną strukturą administracyjną i pełnomocnictwami prawnymi, gdzie jakieś kraje mogłyby dyktować albo narzucać swoją wolę innym.

1.4. Wiece obraduje według zasady kręgu dyskusyjnego, w którym uczestniczący przedstawiciele słowiańskich krajów mają równe prawa.

1.5. Wiece zwoływany jest corocznie i odbywa się w jednym z krajów słowiańskich. Przeważnie w tym, z którego został wybrany koordynator Wiecu na bieżący rok.

1.6. Dla wymiany doświadczeń i rozszerzenia wiedzy o Rodzimej Wierze pożądane jest, aby za każdym razem były to inne kraje, według zasady rotacji.

1.7. Dla rozszerzenia kręgu współpracy Słowian rodzimowierców Wiece organizuje inne zjazdy, spotkania, konferencje itp.⁶⁶.

Głównym statutowym celem Wiecu jest „skoordynowanie wysiłków Słowian rodzimowierców w poznaniu, odrodzeniu i następnie rozwoju rdzennej wiary przodków, to jest naszej własnej naturalnej tradycji, naszej kultury etnoreligijnej”⁶⁷. Dla jego osiągnięcia stawia się szereg zadań szczegółowych, które jednocześnie

⁶⁵ *Uchwała IV Rodowego Wiecu Słowiańskiego...*, s. 1.

⁶⁶ Statut Rodowego Wiecu Słowian z 26.06.2006, pkt 1: „Określenie Rodowego Wiecu Słowian”, „Sława!” 2006, nr 4, s. 2, [on-line:] http://rodzimawiara.ovh.org/_rodoved/rodoved06.htm.

⁶⁷ *Ibidem*, pkt 2: „Cele i zadania Wiecu”, s. 2.

składają się na bardzo czytelną wizję współczesnego rodzimowierstwa słowiańskiego widzianą oczyma głównych jego animatorów. Dlatego też warto przytoczyć je w całości:

2.2. Mając na uwadze rozwój słowiańskiej Rodzimej Wiary, jej okresowe odnowy, we współczesnych warunkach niezbędnym jest podnosić na nowy poziom teologiczny dawną wiedzę, nie tylko naśladować dziedzictwo przodków, ale i przywracać zniszczone obcymi religiami, niegdyś spójne, system światopoglądowy i obrzędowość Słowian.

2.3. Jako że religia powstawała naturalnie i doskonaliła się w kręgu wołchwów, żerców, filozofów i teologów świata słowiańskiego, Wiec umożliwia wymianę wiedzy i doświadczeń pomiędzy przedstawicielami nowego pokolenia stanu duchownego.

2.4. Wiec dąży do zachowania rdzennego światopoglądu słowiańskiego i praktyki obrzędowej, opartych na wielobóstwie, szacunku dla praw przyrody, pamięci genetycznej, rodzimej logice i etyce, tradycyjnej moralności, utwierdzenia zdrowego stylu życia i świadomości ekologicznej.

2.5. W warunkach różnorodności etnicznej i wyznaniowej świata Wiec realizuje swoje legalne prawo do wspierania słowiańskich wspólnot i organizacji. Umożliwiają to prawa państwowe i międzynarodowe normy prawne.

2.6. W myśl tych praw Wiec ma prawo do szerokiego rozprzestrzeniania informacji o Rodzimej Wierze w formie książek, periodyków, wyspecjalizowanych sklepów i magazynów, stron internetowych, sprawowania obrzędów, przeprowadzania konferencji naukowych i teologicznych oraz innych form działalności.

2.7. Dla pełnego wypełnienia potrzeb religijnych Słowianie rodzimowiercy powinni zabiegać o prawne uznanie ich jako wyznanie w swoich krajach, zakładanie szkół Rodzimej Wiary oraz wyższych uczelni kształcących wołchwów i żerców, budowanie świątyń rodzimych wiar.

2.8. Rodzimowiercy mogą należeć do organizacji społecznych i politycznych i być pracownikami instytucji państwowych. Jednak nasz ruch nie wiąże się z żadną partią albo strukturami państwowymi, a przedstawia sobą samodzielne zjawisko religijne i kulturowe⁶⁸.

Statut ustanawia także, iż Wiec skupia „w jednym duchowym i intelektualnym kręgu” przedstawicieli słowiańskich wspólnot rodzimowierczych, szczególnie wymieniając wołchwów, żerców, intelektualistów i działaczy Rodzimej Wiary, którzy zostali delegowani przez istniejące wspólnoty, związki religijne i inne ośrodki duchowe. Powtórzono także definicję rodzimowierstwa przyjętą przez uchwałę II Wiecu w Kobryniu.

Nieco inaczej tu sformułowany katalog niezbędnych wyznaczników „dopuszcza do uczestnictwa w Wiecu tych, którzy:

- a) należą do rodu słowiańskiego,
- b) uznają za naczelny Rodzimowy światopogląd,
- c) sławią słowiańskich bogów;
- d) czczą tradycyjne słowiańskie obrzędy”⁶⁹.

Wpisanie powyższej definicji w oficjalny statut Wiecu jeszcze bardziej wzmacnia jej wiążący charakter, o którym mówiliśmy wcześniej. Stała się ona bowiem nie tylko opinią akceptowaną powszechnie przez główne ośrodki rodzimowiercze w różnych krajach słowiańskich, ale zapisem wewnętrznego prawa przy-

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*, pkt 5: „Uczestnicy Rodowego Wiecu Słowian”.

jętego przez jedyną międzynarodową strukturę słowiańskiego rodzimowierstwa, którą podpisały także nieobecni w Szczecinie przedstawiciele grup z Serbii, Białorusi i Bułgarii.

W stwierdzeniach szczecińskiej uchwały oraz postanowieniach statutu wiadać, jaki postęp w swych pracach poczynił Wiece na kolejnych konferencjach. Pierwotnie skupiając się na rozpoznawaniu otaczającej rzeczywistości i wypracowaniu podstawowych pojęć, przeszedł do formułowania postulatów, a w końcu do definiowania własnej roli w interesujących jego uczestników procesach kulturowych. Obrady szczecińskie wraz z przyjęciem statutu były już natomiast przejawem kolejnego stopnia zaawansowania idei Wieceu jako ciała mającego za zadanie wypracowanie strategii, a nawet technik działania – i to w skali ogólnosłowiańskiej – zmierzających do wzmocnienia pozycji Rodzimej Wiary.

Podczas obrad IV Wiece na nowego koordynatora wybrał Zdzisława Sowińskiego, zaś na kraj kolejnego spotkania wyznaczono Serbię. Stało to w sprzeczności z założeniem, iż każdorazowo wybierany koordynator powinien pochodzić z miejsca następnego Wieceu.

Wieczorem uczestnicy Wieceu wzięli udział w obrzędzie Nocy Kupały celebrowanym przez zachodniopomorski oddział RW. Drugiego dnia przedstawiciele Polski, Rosji i Ukrainy udali się do Wolina, uznawanego za miejsce szczególnie ważne dla wiary Słowian zachodnich, przez znajdujący się tam, udokumentowany w źródłach historycznych i archeologicznych, ośrodek kultu, umocniony nowożytną tradycją tego miejsca. Na Wzgórzu Wisielców odprawiono obrzęd dziękczynny, a za symboliczny przejaw jedności rodzimej wiary uznano odwiedzenie pomnika Trzygłowa (związanego z symboliką liczby 3) przez przedstawicieli trzech narodów słowiańskich⁷⁰.

Polska Rodzima Wiara dzięki organizacji Wieceu, poza doświadczeniem organizacyjnym, zyskała szereg korzyści dla swej działalności. W kolejnym, ukraińskim wydaniu „Slava!” poza doniesieniami i materiałami z obrad w Szczecinie pojawiły się także omówienia środowiska polskiej Rodzimej Wiary, tradycji, do której się odwołuje, a także historii jej odrodzenia trwającej od XIX w.⁷¹ Ponadto dla upowszechnienia wyników prac Wieceu wydano pierwszy w wersji polskiej numer pisma „Sława! Zwiastun Rodowego Wieceu Słowian”, opatrzony ogólnosłowiańskim numerem 4. Zgodnie z przeznaczeniem zawarto w nim materiały z konferencji – uchwałę i statut, część referatów wygłoszonych podczas obrad, a także reportaż z obchodów Nocy Kupały oraz szereg informacji o działalności rodzimowierczej⁷².

V Rodowy Wiece Słowian odbył się w Belgradzie w Serbii z udziałem przedstawicieli 13 wspólnot słowiańskich z ośmiu krajów: Bułgarii, Polski, Rosji, Serbii (ośrodek informacyjny Svevland), Słowacji (Kruh Peruna), Słowenii (Župa Svetovid), Ukrainy i Stanów Zjednoczonych (wychództwo rosyjskie). Przygotowanie

⁷⁰ Zoreslava i Bujan, *Wicze w Gradi Triglava*, „Slava!” 2006, nr 4, s. 4–5.

⁷¹ „Slava! Wisnik Rodowowo Sloviansowo Wicza” 2006, nr 4, *passim*.

⁷² *Ibidem*.

Wiecu pod względem merytorycznym koordynował Zdzisław Słowiński, zaś przygotowaniem technicznym zajęła się Serbka Aleksandra Marynkowić-Obrovski⁷³.

Celem zwołania V Wiecu było:

- a) przyjęcie nowych uczestników Wiecu,
- b) omówienie obecnego stanu i specyfiki rodzimowierczych ruchów słowiańskich w świecie,
- c) wymiana informacji i podzielenie się dorobkiem między uczestnikami rodzimowiercami oraz przygotowanie współpracy ze znanymi nam członkami i zwolennikami poznanymi podczas międzynarodowej Konferencji o słowiańskim dziedzictwie w Belgradzie 8–9 września 2007,
- d) ustalenie dalszych zadań i przyjęcie nowych postaci współpracy Słowian, nakreślenie planów i kierunków rozwoju rodzimowierstwa,
- e) zaznajomienie się z życiem i działalnością serbskich rodzimowierców,
- f) wybranie koordynatora Rodowego Wiecu Słowian na następny rok,
- g) uzgodnienie miejsca i czasu następnego Wiecu⁷⁴.

Delegacja polska zgłosiła wiele ciekawych postulatów. Ówczesny koordynator Zdzisław Słowiński w trakcie prac przygotowawczych wysunął propozycję uzupełnienia statutu o zapis ustanawiający poszczególne delegacje przedstawicielstwami swoich krajów. W sytuacji gdy z jednego kraju przybywają przedstawiciele kilku wspólnot, powinni oni występować jako reprezentacja narodowa/krajowa. Przewodnictwo delegacji zaś obejmuje ten przedstawiciel wspólnoty, który jako pierwszy ze swego kraju przyłączył się do Wiecu. Istotne jest też doprecyzowanie, iż w Wiecu mogą brać udział nie tylko wspólnoty czysto religijne, ale także np. organizacje kulturalne, wypełniające jednak wymogi przedstawione w statucie. Propozycję przyjęto przez aklamację⁷⁵. Naczelnik RW Staszko Potrzebowski przedłożył natomiast projekt opracowania przez rodzimowierców w poszczególnych krajach map świętych miejsc Słowian, w celu późniejszej wymiany i publikacji⁷⁶. Ostatecznie Wiece przyjął następujące „ustalenia i postanowienia organizacyjne:

1. Rodzimowierczy ruch Słowian stał się już dziejową rzeczywistością. Co roku dołączają doń nowi uczestnicy w coraz większej liczbie. Może to świadczyć jedynie o rosnącej popularności tego ruchu wśród świadomych narodowego dziedzictwa rodaków. Niemniej jednak napotykamy niekiedy sprzeciw i bezwład ze strony oficjalnych służb państwowych i mediów.

2. Rodowy Wiece Słowian będzie nadal w swojej działalności kierować się Statutem przyjętym na IV Wiecu w Szczecinie i uzupełnionym na V Wiecu w Belgradzie. Jego podstawą jest tradycyjna strukturalno-organizacyjna koncepcja formy działalności na zasadach arywedyjskiej hierarchii społecznej.

⁷³ Staszko, *Piąty Rodowy Wiece Słowian i Konferencja o dziedzictwie Słowian*, komunikat Naczelnika RW [b.d.], archiwum autora.

⁷⁴ *Projekt Uchwały Piątego Rodowego Wiecu Słowian*, „Sława!” 2007, nr 5, s. 2.

⁷⁵ Wywiad ze Zdzisławem Słowińskim przeprowadzony 25.02.2009.

⁷⁶ Wywiad ze Staszkiem Potrzebowskim przeprowadzony 25.02.2009.

3. Rodowy Wiece Słowian powinien stać się ogniskiem rodzących się koncepcji idei odrodzenia własnych słowiańskich wartości. Narodowe ośrodki Ruchu urzeczywistniającą praktyczną działalność na swoim terenie, zgodnie ze swoimi tradycjami narodowymi.

4. Świadomi osobistej odpowiedzialności za los odrodzenia rodzimej słowiańskiej wiary i ochrony jej podstawowych zasad i celów, jak również gotowi do zapobieżenia profanacji (uproszczeń i wyzucia z treści) idei odrodzenia rodzimej wiary i jej właściwego rozwoju. Stanowczo twierdzimy, że Rodowy Wiece Słowian w żaden sposób nie może być stawiany w jednym szeregu z takimi neopogańskimi ruchami typu New Age, jak: Starowiery Inglingi w Rosji, Rodowe Siedlisko Rodzimej Prawosławnej Wiary i Runwira na Ukrainie, teozoficzna sekta Piotra Dnowa Białe Bractwo w Bułgarii, Rodzimy (uprz. Autochtoniczny) Kościół Polski w Polsce, Słowenski Krug w Serbii Maje Mandicia. Te ruchy wytwarzają i wykorzystują współczesne mity, które są jednak dalekie od prawdziwej etnicznej tradycji Słowian, mając przy tym globalistyczny charakter⁷⁷.

Po raz kolejny widać więc tutaj troskę liderów ruchu rodzimowierczego o oblicze Rodzimej Wiary i jej odbiór społeczny. Troska ta przejawia się chociażby w próbach częściowego usystematyzowania i skierowania na właściwe tory żywiołowego i coraz szerszego zjawiska powrotu do religii etnicznej. Wyrażna jest też obawa Wieceu o niewłaściwe interpretowanie słowiańskiej religii, a nawet szkodliwe łączenie jej z innymi systemami. Posunięto się tu zdecydowanie dalej niż do dotychczasowego katalogowania wyznaczników rodzimowierstwa, a nawet przedstawiania cech dyskwalifikujących wyznanie jako rodzime. Tym razem bowiem wymieniono konkretne organizacje, które w poszczególnych krajach rozpatrywane są często jako rodzimowiercze, a jednocześnie nie mają – zdaniem uczestników Wieceu – cech, które pozwalałyby traktować ich wyznanie jako rodzime czy etniczne.

W części organizacyjnej postanowiono:

1. Zbadać strategiczny program rozwoju duchowej kultury Słowian i Rodzimej Wiary we współczesnych warunkach, tak jak go przedstawili Głowa Zjednoczenia Rodzimowierców Ukrainy Halina Łozko – Wołchwynia Zoresława oraz koordynator Wieceu Zdzisław Słowiński. Podjąć nad nimi merytoryczną dyskusję, która winna doprowadzić do konsensusu możliwego do przyjęcia przez uczestników następnego Wieceu.

2. Zlecić członkom Organizacyjnego Komitetu wydanie 5. zwiastuna „Sława!” z materiałami V Rodowego Wieceu Słowian w ich językach.

3. Dokonać restrukturyzacji portalu Rodowed, tak aby każdy kraj prowadził swoją stronę we własnym języku (na własną odpowiedzialność).

4. Zalecić do publikacji apel V Rodowego Wieceu Słowian do Prezydenta i Rządu Ukrainy odnośnie do wydarzeń 19 sierpnia 2007 – ostrzelania rodzimowierców ze Zjednoczenia Rodzimowierców Ukrainy obok muzeum historii Ukrainy (kapiszcze Swaroga).

5. Wzmocnić i rozszerzyć konstruktywne związki z rodzimowiercami dalszych słowiańskich państw. Włączyć ich do uczestnictwa w pracach i działaniach Wieceu.

5a. Podjąć prace nad stworzeniem wspólnej pisowni Słowian. Stworzyć mapę świętych miejsc Słowiańszczyzny. Zwrócić się do Rady Europy z programem zachowania i ochrony narodowego dziedzictwa Środkowowschodniej Europy.

6. Zaplanować odbycie następnego VI Wieceu w 2008 roku w mieście Ruse w Bułgarii.

⁷⁷ *Projekt Uchwały Piątego Rodowego Wieceu Słowian*, „Sława!” 2007, nr 5, s. 2.

7. Wyznaczyć Antona Raczewa z Bułgarii (wspólnota Duło) koordynatorem Rodowego Wיעu Słowian na następny rok. Powierzyć jemu przygotowanie i przeprowadzenie VI Wיעu na początku sierpnia 2008 z udziałem pozostałych członków Organizacyjnego Komitetu⁷⁸.

Na uwagę zasługuje m.in. punkt 5a. postulujący utworzenie wspólnego pisma słowiańskiego, co zdecydowanie wykracza poza wcześniejszą wizję Wיעu jako ciała skupiającego delegacje krajowe wzajemnie informujące się o swych działaniach opartych o kulturę narodową. Można to odczytywać jednak także jako kolejny etap zbliżenia poszczególnych narodów słowiańskich na gruncie wspólnej religii etnicznej, co było jednym z pierwotnych założeń Wיעu. W tym samym punkcie przyjęto także wcześniej opisywaną propozycję S. Potrzebowskiego dotyczącą mapy świętych miejsc Słowiańszczyzny.

Innym przykładem pozytywnego wspólnego działania Wיעu jest przyjęcie apelu do prezydenta i rządu Ukrainy w sprawie napaści na ukraińskich rodzimowierców 19 sierpnia 2007 r.⁷⁹ i łamania ich prawa do wolności wyznania. W apelu, który w imieniu Wיעu podpisał koordynator Zdzisław Słowiński, uznano wydarzenia z Kijowa „za zamierzoną prowokację sięjącą nienawiść i wrogość wśród słowiańskich narodów” oraz wyrażono nadzieję, że zarówno prezydent, jak i rząd odpowiednio zareagują na łamanie prawa i podejmą odpowiednie kroki.

Wyrażając swój stosunek do wydarzeń,

powołano się na szereg regulacji międzynarodowych:

1. Niedopuszczalne jest, aby dokonywano zorganizowanego napadu na spokojnych obywateli i dzieci, którzy przybyli na dawne, przez Słowian uświęcone miejsce kultu w celu spełnienia obrzędów religijnych, używając broni palnej oraz stosując krwawą przemoc.

Takie zachowanie stanowi naruszenie wszystkich obecnie obowiązujących zasad międzynarodowego prawa. Powszechna deklaracja praw człowieka stwierdza w art. 18 wyraźnie „Każdy człowiek ma prawo wolności myśli, sumienia i wyznania; prawo to obejmuje swobodę wyznania lub wiary oraz swobodę głoszenia swojego wyznania lub wiary, bądź indywidualnie, bądź wspólnie z innymi ludźmi, publicznie i prywatnie, poprzez nauczanie, praktykowanie, uprawianie kultu i przestrzeganie obyczajów”.

2. Za niedopuszczalne uważamy też przetrzymywanie w areszcie rannego rodzimowiercy Artema Brezhina bez przedstawienia jemu zarzutu. Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych stwierdza zaś w art. 9 p. 1 i 2 „Każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Nikt nie może być samowolnie aresztowany lub zatrzymany. Nikt nie może być pozbawiony wolności inaczej, jak tylko na zasadach i w trybie ustalonym przez ustawę. Osobę aresztowaną należy poinformować w chwili aresztowania o przyczynach aresztowania i w krótkim czasie powiadomić o wysuwanych przeciwko niej zarzutach”.

3. Potępiamy postępowanie duchownych Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi Moskiewskiego Patriarchatu i najętych przez nich uzbrojonych napastników. Ich wspólne działanie było wymierzone w narodową godność ukraińskich rodzimowierców oraz sieje religijną nienawiść i zniesławia starodawną słowiańską religię.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Opis wydarzeń zob.: W. Bas, *FSB Moskowskowo Patriarchatu*, „Svaroh” 2007, nr 21, s. 41–42; H. Łozko, *Prowokacja Moskowskowo Patriarchatu w cerci Ukraini*, „Svaroh” 2007, nr 21, s. 43–44; eadem, *Zajawa Gienieralnomu Prokuroru Ukraini, Golowi SBU*, „Svaroh” 2007, nr 21, s. 44–46.

Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ stanowi w art. 20, pkt. 2 „Popieranie w jakikolwiek sposób nienawiści narodowej, rasowej lub religijnej stanowiące podżeganie do dyskryminacji, wrogości lub gwałtu, powinno być ustawowo zakazane”.

4. Zgodnie z rezolucją 50/150 (Zwalczanie znieważania religii) przyjętą przez Ogólne Zgromadzenie ONZ, uważamy, że nieprawdziwe oświadczenia Ukraińskiej Kijowskiej Parafii Moskiewskiego Patriarchatu przekazane przez środki masowego przekazu i ukazywanie zwolenników narodowej rodzimej religii Kijowskiej Rusi społeczeństwu w negatywnym świetle stanowią przyczynę społecznej dysharmonii i prowadzą do naruszania praw człowieka.

Takie kształtowanie negatywnych stereotypów jest przejawem nietolerancji wobec innych religii oraz dyskryminacji ich wyznawców. Zorganizowana grupa uzbrojonych napastników wszczynająca burdy przy kaplicy Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi Moskiewskiego Patriarchatu w istocie stanowi „ekstremistyczną organizację ukierunkowaną na znieważanie religii, zwłaszcza jeśli ją popierają władze”; por. rezolucja 56/6, pkt 5⁸⁰.

Tym samym Rodowy Wiece Słowian, po raz pierwszy jako organizacja, wystąpił do władz centralnych któregoś z państw pochodzenia na gruncie prawa międzynarodowego, domagając się poszanowania własnego wyznania, wypełniając jednocześnie rolę i cele statutowe działalności.

Równoległe z obradami V Wiecu trwała konferencja pt. „O słowiańskie dziedzictwo”, w której udział wzięło ponad 100 przedstawicieli z 10 krajów. Uczestnicy Wiecu wzięli liczny i aktywny udział w drugim dniu konferencji. Na konferencję tę przesłano 39 referatów w sześciu językach, które opublikowano w tomie *Sunce – staryszyna slowenskog naroda*⁸¹, w którym znalazły się także wystąpienia Staszka Potrzebowskiego⁸² i Zdzisława Sowińskiego⁸³ przygotowane na Wiece.

Zgodnie z założeniami po zakończeniu Wiecu wydano kolejny polski numer biuletynu „Sława!”, w którym poza publikacją materiałów z V Wiecu w Belgradzie, znalazło się także miejsce dla tekstów z dziedziny filozofii rodzimowierczej⁸⁴.

Obrady planowane na rok 2008 w bułgarskim Ruse na skutek zawirowań organizacyjnych nie doszły do skutku. W ich miejsce odbyło się zastępcze dwustronne spotkanie bułgarsko-rosyjskie. W związku z tym Komitet Organizacyjny postanowił przychylić się do propozycji, by kolejny Wiece zwołać w Słowenii. Zaplanowano go na sierpień 2009 r., i postanowiono połączyć z konferencją poświęconą słowiańskiemu bogu Trzygłowski/Triglavovi⁸⁵.

⁸⁰ Koordynator V Rodowego Wiecu Słowian, *Apel do Pana Prezydenta oraz Rządu Ukrainy*, „Sława!” 2007, nr 5, s. 3.

⁸¹ Kronika RW, wpis pod datą 08–09.09.2007; Staszko, *Piąty Rodowy Wiece Słowian i Konferencja o Słowiańskie Dziedzictwo*, „Sława!” 2007, nr 5, s. 1.

⁸² S. Potrzebowski, *Odzyskanie jedności pochodzenia i wiary Słowian*, przedruk w „Sława!” 2007, nr 5, s. 4–5.

⁸³ Z. Słowiński, *Miejsce religii w systemie kulturowym*, przedruk w „Sława!” 2007, nr 5, s. 4–5.

⁸⁴ „Sława!” 2007, nr 5, *passim*.

⁸⁵ Taką samą nazwę nosi najwyższy szczyt w Alpach Julijskich na Słowenii, jest symbolem tego kraju, jego wizerunek znajduje się jednocześnie w herbie i na fladze Republiki Słowenii, wg niektórych z wersji słowiańskich mitów kosmogonicznych góra Triglav była pierwszą ziemią, która wyłoniła się z Praceanu. Stąd wielkie znaczenie symboliczne tej góry dla świata słowiańskiego.